

„Censura Reflexionum Amici ad Amicum...”
Pismo polityczne
w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego
z 1733 roku

„Censura Reflexionum Amici ad Amicum...”
Pismo polityczne
w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego
z 1733 roku

Opracował, tłumaczył i wstępem poprzedził
Rafał Niedziela

Kraków 2007

Recenzja:
prof. dr hab. Mariusz Markiewicz
prof. dr hab. Jarosław Poraziński

Redakcja: Mateusz Czarnecki
Korekta: Mateusz Czarnecki

© Copyright by *Uniwersytet Jagielloński*
© Copyright by *Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”*

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji,
Uniwersytet Jagielloński, ENION S.A. oraz ENION Energia Sp. z o.o.

ISBN 978-83-88737-98-5

Projekt okładki: Anna Siermontowska-Czaja

Skład i łamanie:
Studio Poligraficzne AiD s.c.
ul. Lubelska 14-18, 30-003 Kraków, tel. (012) 294-64-21

Druk i oprawa:
Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego
ul. Konfederacka 6, 30-306 Kraków, tel. (012) 266-40-00

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”
z siedzibą w Instytucie Historii UJ
ul. Gołębia 13
31-007 Kraków
www.iagellonica.com.pl

WSTĘP

I. *CENSURA REFLEXIONUM AMICI AD AMICUM...*

WŚRÓD PISM POLITYCZNYCH BEZKRÓLEWIA 1733 ROKU

*Censura reflexionum amici ad amicum super monito fraterno...*¹ jest jedną z najobszerniejszych, a jednocześnie najslabiej znanych publikacji przedostatniego bezkrólewia². Jej autora zainspirowały dwa pisma, których treść wiosną i latem 1733 roku wzbudziła żywe zainteresowanie opinii szlacheckiej. Pierwszym z nich była wydana anonimowo przez Stanisława Leszczyńskiego *Przestroga Braterska w terażniejszym podczas interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu stanom Rzeczypospolitej od szlachcica i ziemianina polskiego podana*³, drugim natomiast *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela nad przestrogą braterską*, które napisał Jan Aleksander Lipski, podkanclerzy koronny i biskup krakowski⁴. Oba te utwory stanowiły ważny głos w dyskusji politycznej, jaka toczyła się wtedy w Rzeczypospolitej, poruszały bowiem kwestię wyboru przyszłego władcy, nie stroniły jednak także od oceny panowania Augusta II Mocnego. *Przestroga...* była wystąpieniem o charakterze jednoznacznie antysaskim. Na kartach tej broszury Leszczyński stanowczo odrzucił myśl o kontynuacji rządów dynastii Wettinów, zgłosił natomiast własne aspiracje do tronu. *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela...* miały z kolei wydźwięk antyfrancuski. Lipski bronił w nich honoru zmarłego monarchy i przekonywał o korzyściach, jakie mogłaby przynieść elekcja królewicza Fryderyka Augusta. Przy okazji starał się zdyskredytować Stanisława Leszczyńskiego i wykazać, że nie posiada on kwalifikacji do pełnienia najwyższego urzędu w państwie.

¹ Pełny tytuł łaciński to: *Censura reflexionum amici ad amicum super monito fraterno ad instantiam Laelii a Catone polono sub tempus interregni Anno 1733 prolata* (Cenzura refleksji przyjaciela do przyjaciela nad przestrogą braterską, przedstawiona na usilne prośby Leliusza przez polskiego Katona podczas bezkrólewia 1733 roku).

² Więcej informacji na temat problematyki poruszanej w pismach tego okresu podaję w osobnej monografii. Zob. R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733-1736)*, Kraków 2005. Tam też obszerna literatura przedmiotu.

³ Na temat broszury i jej autorstwa zob. m.in. E. Rostworowski, „Głos wolny” i „Przestroga Braterska”, „Przegląd Historyczny”, T. 57: 1966, nr 2, s. 281; por. K. Kantecki, *Po zgonie Augusta II*, „Przegląd Naukowy i Literacki”, R. 5: 1877, t. 2, s. 985; J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka doby bezkrólewia 1733 roku (dzieła, autorzy, rozpowszechnianie)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 109: 2002, z. 2, s. 43–44.

⁴ Autorstwo J. A. Lipskiego nie budzi wątpliwości. Zob. V. I. Ger'e, *Bor'ba za polskij prestol v 1733 godu*, Moskwa 1862, s. 204–207; J. A. Gierowski, *Lipski Jan Aleksander*, PSB, t. 17, Wrocław 1972, s. 428.

Porównując argumenty zawarte w obu utworach, anonimowy twórca *Cenzury refleksji przyjaciela do przyjaciela...* stanął zdecydowanie po stronie Leszczyńskiego. Wdał się w odważną polemikę z tezami podkanclerzego koronnego i napisał udany tekst, który jednak nie został szerzej rozpowszechniony. Przede wszystkim nie trafił do druku, czego podobno później żałowano. Lakoniczny, anonimowy komentarz zamieszczony pod jednym z egzemplarzy tego pisma wskazuje, że utwór wzbudził ogólne zainteresowanie, jednak został ukończony zbyt późno (zapewne krótko przed rozpoczęciem sejmu elekcyjnego, czyli w sierpniu 1733 roku) i na druk zabrakło czasu⁵. Ta informacja brzmi zaskakująco, ponieważ warszawskie drukarnie pozostawały w tym okresie pod kontrolą prymasa Teodora Potockiego, jednego z przywódców stronnictwa stanisławowskiego⁶. O tym, że *Cenzura refleksji...* przeszła właściwie bez echa, mogły więc zadecydować względy praktyczne. Chodziło przecież o utwór polemiczny, a w tym wypadku polemika była znacznie spóźniona, wyjątkowo długa (kilkadziesiąt stron rękopisu) i w dodatku napisana po łacinie. Nawet gdyby trafiła do tłoczni drukarskiej, trudno było liczyć na to, że przyniesie jakiś widoczny efekt propagandowy. Do wyboru nowego władcy pozostało przecież niewiele czasu.

Pismo nie odegrało w czasie interregnum większej roli, chociaż było i wciąż pozostaje ciekawym świadectwem epoki. Jego autor nie tylko skutecznie i inteligentnie bronił Stanisława przed krytyką, ale też jako jeden z pierwszych sprawił, że wokół jego postaci zaczęła tworzyć się swoista legenda, ukazująca go pozytywnie. Ocena Augusta II, jakiej przy okazji dokonał, wypadła negatywnie, choć krytyka była rzeczowa, pozbawiona nadmiernego zacierzwienia i poparta odpowiednimi przykładami, co stanowiło o jej znacznej wartości. Ze wspomnianego wyżej anonimowego komentarza do tej publikacji jasno wynika, iż zyskała uznanie czytelników i była przez niektórych przepisywana⁷.

Charakterystyka *Cenzury refleksji...* musi być poprzedzona krótkim przypomnieniem tematyki dwóch pism, do których jej autor nawiązywał, czyli *Przestrogi Braterskiej...* i *Refleksji przyjaciela do przyjaciela...*. Obok poruszanej w nich problematyki ważne były również okoliczności, w jakich oba teksty powstały i zostały rozpropagowane, a także ich odbiór przez opinię publiczną.

II. PRZESTROGA BRATERSKA...

WYSTĄPIENIE STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO

Stanisław Leszczyński, król polski z nadania Szwedów podczas wojny północnej, był w 1733 roku najpoważniejszym kandydatem do korony. Cieszył się poparciem większej części społeczeństwa, ale nie była to zasługa jego dokonań

⁵ Zob. BN, rkps 6903, k. 46v.

⁶ J. Dygdała, *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego w bezkrólewiu 1733 r.*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, pod red. J. Wojtowicza, Toruń 1993, s. 65–66.

⁷ BN, rkps 6903, k. 46v.

z przeszłości. Wręcz przeciwnie, niegdysiejsza służalczość wobec Karola XII nawet go dyskwalifikowała⁸. Miał jednak poparcie dworu wersalskiego, szczególnie mocne od 1725 roku, gdy Ludwik XV poślubił córkę Leszczyńskiego — Marię i został jego zięciem. Od tej chwili było już niemal pewne, że gdy w Rzeczypospolitej nastanie bezkrólewie, Stanisław uzyska dyplomatyczną, finansową, a może nawet militarną pomoc Francji w walce o tron⁹.

W 1733 roku Stanisław Leszczyński przebywał w zamku Chambord nad Loarą. Zapewne właśnie tam, po uzyskaniu potwierdzonych informacji o śmierci Augusta II, napisał utwór propagandowy, w którym postanowił przypomnieć się rodakom. W ten sposób powstała *Przestroga Braterska w terażniejszym podczas interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu stanom Rzeczypospolitej od szlachcica i ziemianina polskiego podana*¹⁰.

Stanisław rozpowszechnił to pismo w kraju za pośrednictwem zaufanych osób, a wśród pierwszych czytelników znalazł się także ambasador francuski w Warszawie Antoni Feliks Monti¹¹. Dyplomata Ludwika XV był rozczarowany niskim poziomem pisma i nie ukrywał tego w liście do Stanisława. Twierdził, że nie powinno było ono trafić do druku, ponieważ nie zrobiło nad Wisłą dobrego wrażenia. W opinii wielu osób nie została w nim uszanowana pamięć o zmarłym monarsze, który — wbrew przypuszczeniom Stanisława — był przez Polaków dobrze wspomniany. Co gorsza, ambasador oznajmił, że chociaż broszura została wydana bezimiennie, to w Polsce i tak wszyscy wiedzą, kto jest jej prawdziwym autorem¹².

W *Przestrodze Braterskiej...* Stanisław bez pardonowo zaatakował Augusta II. Ostrzegał przed ponownym wyniesieniem cudzoziemca na polski tron, gdyż — jak stwierdził — w wyniku elekcji przeprowadzonej w 1697 roku królem został despotyczny władca, który nienawidził wolności i nie miał zrozumienia dla polskich praw. W czasie swego panowania nie dotrzymał zobowiązań wynikających

⁸ J. A. Gierowski, *Czasy saskie – jeszcze jedno spojrzenie*, [w:] *Kraków w czasach saskich. Materiały sesji naukowej z okazji dni Krakowa w 1982 roku*, pod red. J. M. Małeckiego, Kraków 1984, s. 15.

⁹ E. Rostworowski, *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725-1733*, Wrocław-Kraków 1958, s. 40–41.

¹⁰ Na temat tej broszury m.in. V. I. Ger'e, *Bor'ba...*, s. 189 i n.; J. Lechicka, *Pisma polityczne z czasów przedostatniego bezkrólewia*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 41: 1927, s. 484–486; H. Olaszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*, Warszawa 1961, s. 236–238; T. Suleja, *Odbicie walki o głosy szlacheckie w pismach politycznych w początkach bezkrólewia 1733 r. (od lutego do maja)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia XXXIV, nr 504: 1981, s. 55–56. Por. W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, wyd. E. Rostworowski, Warszawa 1966, s. 83.

¹¹ J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka...*, s. 43–44.; K. Kantecki, *Po zgonie...*, s. 976–977.

¹² *List markiza de Monti do króla Stanisława*, Warszawa, 22 marca 1733, [w:] *Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku*, wyd. E. Raczyński, t. 13, Poznań 1841, s. 158–161. W połowie maja Monti napisał do Ludwika XV, że należałoby jakoś ograniczyć pisarską działalność Stanisława, bo przynosi ona więcej szkody niż pożytku. Zob. P. Boyé, *Stanislas Leszczyński et le troisième traité de Vienne*, Paris 1898, s. 136; A. Muratori-Philip, *Le roi Stanislas*, Paris 2000, s. 99.

z *paktów konwentów* — bez wiedzy i zgody stanów zawierał przymierza z obcymi państwami, rozpoczął wojnę ze Szwecją i wprowadził do Rzeczypospolitej saskie wojska. Nie wahał się przedstawiać Karolowi XII planów rozbioru Polski. Niejednokrotnie łamał prawo *neminem captivabimus*, bez wyroku sądowego trzymał w więzieniu królewiczów (synów Jana III Sobieskiego), biskupów i senatorów świeckich. Patrzył przez palce na zbrodnie popełniane przez Sasów w okresie konfederacji tarnogrodzkiej, a nawet sam prześladował i zabijał szlachtę. Próbował ograniczyć uprawnienia hetmanów. Wtajemniczał ministrów saskich w sprawy Rzeczypospolitej. Wyjeżdżał do Saksonii, nie pytając stanów o zgodę. Ponadto szokował swoich polskich poddanych rozwiązłym trybem życia.

Taki obraz rządów Augusta był oczywiście jednostronny. Niemal wszystkie zarzuty formułowane pod jego adresem w *Przestrodze Braterskiej...* dotyczyły pierwszych dwudziestu lat panowania, tymczasem w 1733 roku pamiętano głównie ostatni, szesnastoletni okres niczym niezmaconego pokoju i „łagodnych rządów”. Chybiony okazał się także przypomniany w *Przestrodze...* argument o de-tronizacji Augusta i elekcji Stanisława I z 1704 roku. Leszczyński uważał, że od tej pory Wettin nie był królem, lecz uzurpatorem. Tym bardziej że w dwa lata później sam abdykował, pozbawiając się wszelkiego prawa do tronu. Już we wstępie bez cienia żalu, a wręcz z nieskrywanym zadowoleniem oznajmił potencjalnym czytelnikom, że co prawda umarł „król uzurpator” (czyli August II), żyje jednak prawowity władca, wybrany w 1704 roku i nigdy potem nie zde-tronizowany. Wysnuł z tego wniosek, że obecnie elekcja w ogóle nie jest konieczna, wystarczy tylko potwierdzić wybór dokonany 29 lat temu. Taki pogląd był jednak wyjątkowo niepopularny. Wybór króla w 1704 roku nastąpił przecież przy wsparciu szwedzkiej armii i nie miał nawet pozorów legalności. Nazywanie Augusta uzurpatorem było krzywdzące dla wszystkich, którzy z jego rąk otrzymali urzędy lub starostwa. Natomiast rezygnacja z elekcji od początku nie wchodziła w grę wobec niechętnego stanowiska większości szlachty¹³.

Przestroga Braterska... od razu wywołała ożywioną polemikę¹⁴. Mimo zastrzeżeń Montiego została wydrukowana, ale — jak się wydaje — nie spełniła swojej

¹³ *List markiza de Monti...*, s. 160–161.; *List jmci pana Szpilowskiego, stolnika rzeczyckiego, sekretarza j. o. kcia jmci prymasa do najjaśniejszego królewica jmci Jakuba tempore interregni in Anno 1733, die 26 Martii z Warszawy pisany*, BOss., rkps 254, k. 66v.

¹⁴ Jako pierwszy z repliką wystąpił autor pisma pt. *Reskrypt od prawdziwego szlachcica ziemianina polskiego, umiejącego szanować i po śmierci królów swoich panów, na pewnego zoila przestroge nie braterską, ale zastawione sidła dla ulowienia braci szlachty z podejrzaney, a nie pewnej heretyckiej drukarnie świeżo na świat wydaną*, BK, rkps 434, k. 90-94v. Nie krył złośliwości wobec twórcy *Przestrogi...*, zaś samo dzieło nazwał „paskwilem szkaradnym”. Niewykluczone, że *Reskrypt...* powstał z inspiracji wojewody krakowskiego Teodora Lubomirskiego. Na pewno trafił do obiegu przed 8 kwietnia 1733 roku. Por. J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka...*, s. 45–46. W odpowiedzi powstał utwór zatytułowany: *Życzliwy brat, a zaś caeteris paribus uniżony sługa przy słusznej na reskrypt replice zawsze w odpowiedzi albo reskrypt na reskrypt*, druk wspólny w: BOss., rkps 3577, k. 409-411v. Na temat pisma zob. J. Lechicka, *Pisma polityczne...*, s. 495.

roli propagandowej. Sprzyjający Stanisławowi prymas Teodor Potocki nakazał odczytać jej tekst w czasie konwokacji, na jednym z posiedzeń senatu. Podobno nadszarpnęło to jego prestiż wśród zgromadzonych. Udawał przy tym, że otrzymał tę broszurę pocztą od kogoś nieznanego, co zapewne nie było prawdą¹⁵.

III. ODPOWIEDŹ STRONNICTWA SASKIEGO. REFLEKSYJE PRZYJACIELA DO PRZYJACIELA NAD PRZESTROGĄ BRATERSKĄ

Kandydatura do tronu królewicza Fryderyka Augusta, elektora saskiego, cieszyła się znacznie mniejszym poparciem niż Stanisława, mimo że Wettin posiadał niewątpliwe zalety. Był znacznie młodszy od swego konkurenta, starannie wykształcony i dobrze oceniany przez współczesnych. Jako następca tronu rokował duże nadzieje na przyszłość, był też gwarantem kontynuacji unii polsko-saskiej i polityki „łagodnych rządów” zapoczątkowanej przez ojca. Jego kandydaturę zgodziły się poprzeć dwory wiedeński i petersburski. Tylko elektor saski mógł realnie zagrozić Leszczyńskiemu i uniemożliwić jego wybór¹⁶.

Królewicz miał w swym otoczeniu grono oddanych stronników, a wśród nich kilku niezłych pisarzy politycznych. Zaliczali się do nich między innymi podkanclerzy koronny Jan Aleksander Lipski, referendarz koronny Antoni Sebastian Dembowski oraz chorąży czerski Maciej Grabowski¹⁷. Ponieważ kontrola nad pocztą, głównymi drukarniami, a nawet nad *Kurierem Polskim* — jedyną wtedy warszawską gazetą drukowaną — znalazła się w rękach prymasa, partia saska skorzystała z możliwości druku poza granicami kraju. Pisma propagandowe, które miały na celu przedstawienie zalet kandydatury królewicza Fryderyka, wychodziły zwykle z tłoczni drukarskich we Wrocławiu, Dreźnie, Lipsku lub Królewcu. Co prawda ich kolportaż w Rzeczypospolitej napotykał różne przeszkody, ale treść tych broszur, jak się miało okazać, docierała do opinii publicznej, a nawet robiła na niej duże wrażenie¹⁸.

Jedna z nich była polemiką z pismem Stanisława Leszczyńskiego i ukazała się w kwietniu 1733 roku. Napisana po łacinie przez Jana Aleksandra Lipskiego i wy-

¹⁵ J. D. Seyler, *Historia życia Najjaśniejszego Stanisława I króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc., lotaryńskiego i barskiego etc. księcia*, b. m. 1744, s. 340.

¹⁶ J. A. Gierowski, *August II jako władca w dwóch państwach: w Saksonii i w Rzeczypospolitej*, [w:] *Studia historyczno-prawne. Prace dedykowane Profesorowi Janowi Sereyde w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, pod red. J. Wyrobisza i W. Kaczorowskiego, Opole 2004, s. 86; idem, *August III*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. naukową A. Garlickiego, wyd. 8, Warszawa 1998, s. 446; idem, *Kilka uwag o roli unii personalnej w dziejach Polski nowożytnej*, [w:] *Poprzez stulecia. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Antoniemu Podrazie w 80 rocznicę Jego urodzin*, pod red. D. Czerskiej, Kraków 2000, s. 35.

¹⁷ Szerzej na ten temat J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka...*, s. 57.

¹⁸ J. Dygdała, *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego...*, s. 65–66; idem, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka...*, s. 57. J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 1989, s. 147–149.

łoczona we Wrocławiu dzięki pomocy posła cesarskiego Henryka Wilhelma Wilczka nosiła tytuł *Reflexiones amici ad amicum super monito fraterno*. Miała przekonywać opinię polską i europejską, że kandydatura Stanisława nie zasługuje na poparcie oraz że znacznie lepszym pretendentem do korony jest królówicz Fryderyk. Przetłumaczona w końcu czerwca na język polski i przesłana do Rzeczypospolitej w liczbie co najmniej trzech tysięcy egzemplarzy stała się szerzej znana jako *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela nad przestrogą braterską*¹⁹.

Lipski stanowczo bronił w niej zmarłego króla i usprawiedliwiał jego niepowodzenia w początkach panowania. Winą za nie obarczał zresztą jego nielojalnych poddanych. Oskarżenia o plany rozbiorowe uznał za niedorzeczność, podkreślał zresztą, że nie było i nie ma na to żadnych przekonujących dowodów. Represje w stosunku do wrogów króla były jego zdaniem konieczne z uwagi na monarsze bezpieczeństwo, a ponadto przejściowe — wielu spośród nich powróciło przecież do łask i uzyskało zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy. Król nie zmienił formy rządu, jakkolwiek miał takie możliwości w okresie zmagania z konfederacją tarnogrodzką, a w ostatnich kilkunastu latach życia panował w taki sposób, że zasłużył sobie na trwałą wdzięczność społeczeństwa — przestrzegał prawa, dbał o dobro i rozwój kraju. Podkanclerzy sugerował, że królówicz Fryderyk byłby najlepszym kontynuatorem tej polityki. Za absurdalne uważał natomiast roszczenia Stanisława Leszczyńskiego i przypominał okoliczności, w jakich doszło do jego elekcji. Z rozbawieniem napisał, że został on wybrany przez małą grupkę szlachty, która ledwie by mogła wystarczyć do wybrania podkomorzego albo sędziego ziemskiego, a nad przebiegiem elekcji czuwał generał Arvid Horn i szwedzkie wojsko. Podkanclerzy wyraził opinię, że ten wybór był bezprawny. Abdykację Augusta z 1706 roku uważał za akt pozbawiony znaczenia, wymuszony naciskiem Karola XII, a później unieważniony decyzją sejmu.

Zawarte w tej publikacji celne i ciekawe argumenty wywołały rozdrażnienie wśród adherentów Stanisława. Dowodem na to był incydent, do jakiego doszło w Wilnie 20 lipca 1733 roku. Drukowany egzemplarz *Refleksji przyjaciela do przyjaciela...* został uznany przez tamtejszy sąd kapturowy za paszkwil naruszający dobre imię prymasa Potockiego i skazany na spalenie. Wyrok ten publicznie wykonano²⁰.

Szczegółową odpowiedzią na wystąpienie podkanclerzego Lipskiego była napisana po łacinie *Cenzura refleksji przyjaciela do przyjaciela....* Jej autor już na wstępie dał do zrozumienia, że w opinii wielu czytelników (a często byli to przecież potencjalni wyborcy) *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela...* uchodziły za dzieło znacznie lepsze i bardziej przekonujące od *Przestrogi Braterskiej....* Posta-

¹⁹ J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka...*, s. 46–48; idem, *Dwaj pijarzy Konarscy. Z tajemnic publicystyki politycznej bezkrólewia 1733 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 101: 1994, z. 1, s. 89–90; Na temat treści pisma zob. J. Lechicka, *Pisma polityczne...*, s. 487–488. Por. T. Suleja, *Odbicie walki...*, s. 57–58.

²⁰ J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka...*, s. 50.

nowił więc dowieść, że tak nie jest i że każde stwierdzenie zawarte w *Refleksyjach przyjaciela do przyjaciela...* można z powodzeniem podważyć.

IV. CENSURA REFLEXIONUM AMICI AD AMICUM...

a) prawdopodobny autor pisma

Autorem lub współautorem tego dzieła był w mojej opinii pijar Stanisław Konarski (1700–1773), znany i ceniony pisarz polityczny, także poeta, nauczyciel retoryki w szkołach prowadzonych przez zakon, a wreszcie jeden z inicjatorów wydania zbioru konstytucji i praw sejmowych (*Volumina Legum*)²¹. Za najważniejszą jego publikację z okresu bezkrólewia uważane są po dziś dzień *Epistolae familiares sub tempus interregni Anno Domini 1733 (Listy poufne podczas bezkrólewia Roku Pańskiego 1733)*. Konarski wysunął w nich tezę, iż Rzeczpospolita jest absolutną panią swoich praw i żaden obcy monarcha nie może mieszać się w jej wewnętrzne sprawy, a szczególnie wpływać na wybór polskiego króla²². Działalność publiczna i twórczość Konarskiego z tego okresu wciąż jednak nie została szczegółowo zbadana. Poniekąd świadczy o tym treść jednego z pism znajdujących się w archiwum w Dreźnie, a powstałych przed elekcją 1733 roku. Anonimowy autor tego utworu, znanego jako *Sentyment braterski na utrzymanie powszechnego pokoju przy terażniejszej elekcji króla jmści każdemu do uwagi podany*, napisał — wyraźnie zwracając się w tym miejscu do Konarskiego — „żeś Wm Pan we wszystkich terażniejszych i przeszłych tak wielu jego skryptach in publicum wydanych (...) orator pro Domo Leszczyniana exquisitissimus”²³. Informując o „tak wielu” pismach, twórca tej publikacji wymienia tylko dwa tytuły, które bez wahania przypisuje Konarskiemu: *Epistolae familiares...* oraz *Zebranie racyi i refleksyi do skonwinkowania, że w terażniejszym stanie osierociałej Ojczyzny nic pożądanższego i dobru pospolitemu przyzwoitszego być nie może, jako najjaśniejszego Stanisława obrać za króla polskiego*. Z pewnością Konarski napisał również pismo pt. *Prawdziwe racyje jak najkrócej zebrane ichmościów cudzoziemców oponujących się najjaśniejszemu Stanisławowi i nad nimi krótkie refleksyje*, bowiem ten tekst w połączeniu z *Zebraniem racyi i refleksyi...* to po prostu polskojęzyczna, nieliteracka wersja *Listów poufnych...*²⁴.

²¹ Szerzej na jego temat W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926; J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, wyd. 2, Warszawa 1989; Z. Goliński, *Stanisław Konarski (1700–1773)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992, s. 13–41; T. Chachulski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 2000; S. Żak, *Książdz Stanisław Konarski (pisarz – pedagog – polityk)*, Kielce 2001.

²² M. Garbaczowa, *Epistolae familiares Stanisława Konarskiego*, cz. 1–2, Kielce 1995–1997. W części drugiej znajduje się pełny przekład na język polski.

²³ *Sentyment braterski na utrzymanie powszechnego pokoju przy terażniejszej elekcji króla jmści każdemu do uwagi podany...*, SHSTA Dresden, Loc. 3514, nr 33, vol. II, fol. 44, brak paginacji.

²⁴ Takie założenie przyjęła, moim zdaniem słusznie, Maria Garbaczowa, zob. M. Garbaczowa, *Epistolae familiares Stanisława Konarskiego*, cz. 1, Kielce 1997, s. 48.

Censura reflexionum amici ad amicum... najprawdopodobniej także została napisana przez sławnego pijara. Jest to na razie tylko hipoteza, która być może znajdzie potwierdzenie w toku dalszych badań. Już na obecnym etapie ma jednak mocne podstawy. Forma utworu jest podobna do *Listów poufnych...*, które zresztą autor zna i na które się powołuje. W obu przypadkach mamy do czynienia z wymianą poglądów między dwoma fikcyjnymi rozmówcami, którym nadane zostają imiona nawiązujące do tradycji republikańskiego Rzymu. W *Epistolae familiares...* znajdujemy postacie Serenusa i Marcellusa, natomiast w *Cenzurze refleksji...* — Katona i Leliusza. Publikacje te stanowią obszerne polemiki z utworami napisanymi po łacinie²⁵, obie też operują tymi samymi strategiami, charakterystycznymi dla pisarstwa Stanisława Konarskiego, takimi jak nieustanne powtarzanie pewnych myśli i sformułowań w celu utrwalenia ich w świadomości czytelnika i przekonania go o tym, że adwersarz nie ma racji²⁶.

Typowa dla pijara jest też fascynacja antykiem, w szczególności zaś twórczością wybitnego rzymskiego mówcy i filozofa — Marka Tulusza Cyncerona (106–43 p.n.e.)²⁷. Warto zwrócić uwagę na imiona tytułowych bohaterów *Cenzury refleksji...* Pierwowzorem Leliusza był Gajusz Leliusz Sapiens — polityk i filozof rzymski z II wieku p.n.e. Pełnił on w swoim życiu zaszczytny i odpowiedzialny urząd konsula (140 r. p.n.e.), ale bardziej niż z kariery politycznej znany był z wykształcenia (któremu zresztą zawdzięczał swój przydomek). Słynął jako znakomity mówca, znawca kultury hellenistycznej i propagator stoicyzmu greckiego²⁸. Pod imieniem Katona z pewnością kryje się postać Marka Porcjusza Katona Cenzora (ok. 234–149 p.n.e.) — rzymskiego męża stanu, pisarza i oratora, uważanego przez potomnych za ucieleśnienie starorzzymskich cnót, prostoty i surowości obyczajów²⁹. Cynceron wysoko cenił zarówno Leliusza, jak i Katona. Obu uczynił bohaterami swych niewielkich dialogów — Katon był tytułową postacią dialogu o starości, Leliusz zaś — nieco późniejszego dialogu poświęconego przyjaźni³⁰. Obaj wreszcie są wspomniani i pochlebnie oceniani w *Rozmowach Tuskulańskich*³¹. Konarski doskonale znał te utwory. Przeprowadzając w czasach Augusta III reformę kolegów

²⁵ *Listy poufne...* były odpowiedzią na łacińskie pismo pt. *Scriptum anonymum. Censura refleksji...* to replika na łaciński tekst *Refleksji przyjaciela do przyjaciela...*, autor cytuje tam również po łacinie fragmenty *Przeestrogi braterskiej...*

²⁶ W. Konopczyński, *Stanisław Konarski...*, s. 53–54.

²⁷ Por. M. Garbaczowa, *Antyk w działalności i pisarstwie Stanisława Konarskiego*, „Filomata”, nr 8: 1992, s. 518–526.

²⁸ *Mała encyklopedia kultury antycznej A-Z*, pod red. Z. Piszczka, wyd. 6, Warszawa 1988, s. 401–402; M. Brożek, *Historia literatury łacińskiej w starożytności. Zarys*, wyd. 2 popr., Wrocław 1976, s. 86–88.

²⁹ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2003, s. 527.

³⁰ Zob. M. T. Cynceron, *Leliusz o przyjaźni*, przełożył, opracował i wstępem poprzedził J. Korpany, Kraków 1997.

³¹ Idem, *Rozmowy Tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, [w:] Cynceron, *Pisma filozoficzne*, t. 3, pod red. J. Cierniaka, Warszawa 1961, s. 483–484.

pijarskich, zaleci uczniom lekturę kilku utworów Cycerona, w tym właśnie wspomnianych dialogów Katona i Leliusza³². Z *Rozmów Tuskulańskich* zaczerpnie być może inspirację do wystawienia w 1756 roku dramatu w pięciu aktach wzorowanego na greckiej tragedii, a zatytułowanego *Tragedia Epaminondy*³³. Jego bohaterem będzie Epaminondas (420–362 p.n.e.), wybitny mąż stanu i wódz tebański, przywołany także w *Cenzurze refleksji*....

Twórca *Cenzury*... powtarza i rozwija niektóre znane i charakterystyczne poglądy Konarskiego. Wyraża na przykład oczekiwanie, że w przyszłości władcy Austrii, Rosji czy Brandenburgii „nie będą mieli żadnego prawa do Polski wolnej i niezależnej od jakiegokolwiek obcego monarchy” (nullum ius habebunt ad Poloniae absolutam et independentem a quocunque externo monarcha), wspomina, iż Rzeczpospolita jest „panią swoich praw” (iurium suorum domina), podkreśla również, że ma ona prawo w każdej chwili, także w okresie bezkrólewia, gdy brakuje trzeciego „stanu sejmującego”, zmieniać lub uchylać dawne prawa. Można mówić o podobieństwie obu łacińskich tekstów, choć nie jest ono uderzające i nie stanowi wystarczającej podstawy do twierdzenia, że pisała je jedna i ta sama osoba.

Wydaje się, że o ile forma pisma przypomina *Listy poufne*..., o tyle jego treść po przetłumaczeniu na język polski wyraźnie nawiązuje do wspomnianego już — i także przypisywanego Konarskiemu — *Zebrania racyi i refleksyi*..., szczególnie w tych miejscach, w których autor wypowiada się na temat wydarzeń z okresu wojny północnej. Wspólne dla obu tych pism jest odwoływanie się do monumentalnego, trzytomowego zbioru dokumentów zebranych przez kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego pt. *Epistolae historico-familiares*. W obu dziełach niemal identyczne są poglądy na temat przyczyny wojny ze Szwecją (eksponowana jest inicjatywa króla Augusta i złe rady jego doradców) oraz wypowiedzi dotyczące roli konfederacji sandomierskiej z 1704 roku (jej ranga była pomniejszana przez stwierdzenie, że ani godnością, ani liczbą sympatyków nie przewyższała konfederacji generalnej warszawskiej, wspierającej Leszczyńskiego). Taki sam był też stosunek do traktatu warszawskiego z 1716 roku (określanego zawsze jako „prawo zwycięzcy”). To zresztą tylko wybrane przykłady, gdyż analogii między tymi publikacjami jest znacznie więcej.

Za autorstwem Konarskiego przemawia też postawa polityczna, jaką prezentował on w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski w latach 1733–1736. Był jednym z najwierniejszych zwolenników Stanisława Leszczyńskiego, a po elekcji działał w strukturach konfederacji, które zbrojnie stawały w obronie prawowitego monarchy. Poświęcenie pijara dla tej sprawy zwracało uwagę przeciwników poli-

³² M. Plezia, *Wstęp* [do:] M. T. Cyceron, *Wybór pism naukowych*, przeł. K. Wislocka-Remerowa, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2006, s. CXIX.

³³ S. Konarski, *Tragedia Epaminondy w pięciu aktach*, oprac. W. Kloss, Warszawa 1923, s. 28.

³⁴ *Dzikowska konjuracja wzniesiona 1734 w listopadzie, vanitate w Kienigsbergu dissipatur, veritate w Warszawie damnatur. In Ianuario 1735*, AGAD, AR, dz. II, ks. 47, s. 32.

tycznych, w przekonaniu których Konarski był głównym propagandystą i „kapełanem” wojsk konfederackich³⁴. Na pewno tworzył lub współtworzył niektóre ważne dokumenty propagandowe, jak na przykład manifest ogłoszony 7 stycznia 1734 r. w Kolbuszowej przeciwko zapowiedzianej koronacji Augusta III czy akty konfederacji generalnych związanych przy majestacie Stanisława w Wilnie i w Dzikowie. Natomiast w 1735 roku towarzyszył posłowi konfederacji dzikowskiej — obożnemu koronnemu Jerzemu Ożarówskiemu — w podróży do Francji, podjętej w nadziei uzyskania efektywnej pomocy dla konfederatów³⁵.

b) czas i miejsce powstania

Czas powstania *Cenzury*... można ustalić dosyć precyzyjnie na podstawie analizy samego pisma. W rękopisie stanowiącym podstawę wydania utwór liczy prawie osiemdziesiąt stron. Tak długi tekst musiał powstawać co najmniej przez kilka tygodni. Autor przystąpił do pisania nie wcześniej niż w drugiej dekadzie lipca 1733 roku. Już na pierwszych stronach wspomina bowiem, że jeden z paszkwili napisanych przez stronnika elektora saskiego został niedawno spalony na stosie. Chodziło w tym wypadku o *List pewnego posła do przyjaciela swego pisany*, współoprawny z *Responsem przyjaciela na list poselski* — twórcą obu broszur był referendarz koronny Antoni Sebastian Dembowski. Uznano je za paszkwil szkalujący prymasa i decyzją sądu spalono 9 lipca w Warszawie³⁶. Ważna dla ustalenia chronologii jest też wiadomość o pojawieniu się nowego pisma, które oburzyło autora *Cenzury*.... Mowa o broszurze pt. *Remonstracyja fundamentalna przyczyn słusznych, dla których cesarz (...) rzymski, imperatorowa (...) rosyjska i król (...) pruski do tego są obligowani, żeby wojska swoje na pograniczach stojące podczas przyszłej elekcji króla polskiego (...) na zaszczyt wolnych głosów i oddalenia dalszych opresyi do Polski wprowadzić w miesiącu auguście 1733*. Wyjaśniano tam motywy wkroczenia obcych oddziałów na teren Rzeczypospolitej. Ostatecznie interwencji dokonały tylko oddziały rosyjskie, a doszło do niej 11 sierpnia 1733 roku, choć w Warszawie nie od razu zdawano sobie z tego sprawę³⁷. *Remonstracyja fundamentalna*..., wydrukowana we Wrocławiu, trafiła do Warszawy pod koniec lipca (liczyła aż tysiąc egzemplarzy)³⁸. Można domniemywać, iż twórca *Cenzury*... zapoznał się z jej treścią na początku sierpnia. Wypada zatem ostrożnie przyjąć, że *Cenzura refleksji przyjaciela do przyjaciela*... powstawała w okresie między połową lipca a połową sierpnia 1733 roku. Niewykluczone jednak, że trwało to nieco dłużej. Jeśli wyszła spod ręki Konarskiego, to jest niemal pewne,

³⁵ Ibidem, s. 23; W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*..., s. 60–61.

³⁶ Zob. „Kurier Polski”, Anno 1733, nr CLXXXV, s. 443; P. Buchwald-Pelcowa, *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*, Warszawa 1997, s. 50; R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733-1736)*, Kraków 2005, s. 125.

³⁷ J. Dygdała, *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego*..., s. 74.

³⁸ Idem, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka*..., s. 53.

że została napisana w Warszawie — mieście, w którym pijar najczęściej przebywał i które stanowiło centrum ówczesnych wydarzeń politycznych.

Przyjęcie założenia, że autorem pisma był Konarski, wyjaśniałoby też, dlaczego odpowiedź na *Refleksje przyjaciela do przyjaciela...* powstała z tak dużym opóźnieniem. Wcześniej po prostu pijar nie był w stanie podjąć się napisania tego tekstu, gdyż pracował nad *Listami poufnymi...*, które ukończył dopiero w czerwcu³⁹.

c) kompozycja pisma

Cenzura refleksji przyjaciela do przyjaciela... jest przykładem epistolarnej formy publicystycznej. Składają się na nią dwa listy, w których rozmówcami są wspomniani Leliusz i Katon. Leliusz w paru zaledwie zdaniach prosi znacznie starszego i bardziej doświadczonego Katona o porównanie i gruntowną ocenę („cenzurę”) poziomu dwóch pism, które niedawno się ukazały i wzbudziły sprzeczne emocje, czyli *Przestrogi Braterskiej...* i polemicznych w stosunku do niej *Refleksji przyjaciela do przyjaciela...* Katon udziela wyczerpującej, wręcz drobiazgowej odpowiedzi, która wypełnia pozostałą część pisma.

Autor *Cenzury...* celowo wybrał dwie postaci reprezentujące zupełnie inne pokolenia. Zdawał sobie bowiem sprawę, że panowanie Augusta II inaczej oceniają ludzie młodzi, którzy nie pamiętają klęsk z okresu wojny północnej, inaczej zaś ta część społeczeństwa, która nadal zachowuje je w pamięci. Własne poglądy wygłasza zatem ustami Katona, kojarzącego się ówczesnym czytelnikom z rozsądkiem, doświadczeniem i statecznością. Stara się przekonać do swych argumentów znacznie młodszego od siebie Leliusza i uświadomić mu, że obiektywna ocena panowania Augusta II będzie możliwa dopiero wówczas, gdy zostaną wzięte pod uwagę wszystkie okoliczności, które tym rządowi towarzyszyły.

Cenzura... nie była utworem literackim, lecz propagandowym. Główny cel autora stanowiło udzielenie odpowiedzi na argumentację przedstawioną przez Jana Aleksandra Lipskiego w *Refleksjach przyjaciela do przyjaciela...*, i to najlepiej w taki sposób, by ostatecznie pognębić przeciwnika. Nie mogą zatem dziwić występujące w piśmie ostre ataki personalne na adwersarza, określanie go mianem „kłamcy” lub „prostaka” i zarzucanie mu, że nie jest Polakiem i reprezentuje cudzoziemskie interesy. Zarazem jednak utwór musiał być skonstruowany w oparciu o reguły kultury literackiej zrozumiałe dla szlacheckiego odbiorcy. Pojawiają się tam liczne reminiscencje antyczne i biblijne, wykrzyknienia oraz pytania retoryczne⁴⁰. Zgodnie z wymogami retoryki autor *Cenzury...* wyraża się w sposób jasny i przekonujący, dba o stosowny styl wypowiedzi. Przytacza argumenty prze-

³⁹ M. Garbaczowa, *Epistolae familiares...*, cz. 1, s. 31.

⁴⁰ E. Kotarski, *Kształtowanie się publicystyki staropolskiej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Prace Historycznoliterackie, nr 3: 1974, s. 39–58; Por. J. Poraziński, *Osiemnastowieczne kompendia sztuki oratorskiej jako przejaw mentalności i kultury politycznej*, „Kultura i Edukacja”, R. 1994, nr 1 (7), s. 98.

ciwnika, a następnie wnikliwie je analizuje i przekonująco podważa. Chętnie ilustruje swoje twierdzenia przykładami z przeszłości, czerpiąc je z co najmniej kilku źródeł. Powołuje się między innymi na *Epistolae historico-familiares* Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, wydaną w 1645 roku kronikę biskupa przemyskiego Pawła Piaseckiego (*Chronica gestorum in Europa singularium*), dzieje Polski po śmierci Zygmunta Augusta, spisane w końcu szesnastego wieku przez Reinholda Heidensteina, w razie potrzeby sięga też do treści konstytucji sejmowych, uniwersałów i manifestów, a nawet przywołuje reguły prawa kanonicznego. W ten sposób autor przekonywał czytelnika o swej rzetelności badawczej i stawał się dla niego bardziej wiarygodny. Wiarygodność tę wzmacniało jeszcze używanie poprawnej tytułatury w odniesieniu do władców czy dostojników, a nawet zastosowanie intrygującego sposobu argumentacji. Choć broszura została napisana w interesie Stanisława Leszczyńskiego, autor nie bronił go za wszelką cenę, przyznawał nawet, że podczas wojny północnej jego postawa mogła budzić zastrzeżenia. Podkreślał wszakże, iż Leszczyński robił jedynie to, co wcześniej czynił August, a jak przekonywał, zawsze bardziej winny jest ten, kto popełnia grzech jako pierwszy. Nie zaprzeczał, że elekcji z 1704 roku dokonano wbrew woli większości szlachty, ale zaznaczał, iż nie inaczej było w 1697 roku, gdy wybierano Augusta II. Przyznawał, że Stanisław związał się ze Szwedami, ale też zwracał uwagę na fakt, iż uczynił on to otwarcie, podczas gdy Wettin prowadził rokowania z cudzoziemcami w tajemnicy, i to z uszczerbkiem dla Rzeczypospolitej. Leszczyński korzystał z militarnego wsparcia armii szwedzkiej, ale jego rywal miał za sobą wojska saskie i moskiewskie. Karol XII — zdaniem autora *Cenzury...* — był nieprzyjacielem, ale przynajmniej bronił wolności szlacheckich, August zaś chciał je zniszczyć.

Pismo to, jakkolwiek napisane po łacinie, nie było skierowane do opinii międzynarodowej, lecz do Polaków, zwłaszcza zaś do tych, którzy nie byli jeszcze przekonani i wahali się, kogo mają na elekcji poprzeć, albo wprost optowali za wyborem królewicza Fryderyka. Jeśli nie powstało ono w języku polskim, to z pewnością stało się tak dlatego, że autor chciał być konsekwentny. Odpierał zarzuty księdza podkanclerzego Lipskiego sformułowane po łacinie, więc nie wypadało mu odnosić się do nich po polsku. Jeśli zaś rzeczywiście mamy tu do czynienia z pismem Konarskiego, to oznacza, że polemikę prowadziło dwóch duchownych. W takiej sytuacji wymiana poglądów w języku łacińskim wydaje się jeszcze bardziej zrozumiała.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że autor *Cenzury...* walczył nie tylko z twórcą *Refleksji przyjaciela do przyjaciela...* Kilkakrotnie nawiązywał też do treści wspomnianego już *Listu pewnego posła do przyjaciela...*, autorstwa Antoniego Sebastian Dembowskiego. Porównując obu adwersarzy — choć oczywiście z nazwiska ich nie wymienił — zdecydowanie wyżej ocenił Lipskiego, przyznając, że jego krytyczne sądy pod adresem Stanisława są co prawda niesprawiedliwe, ale mimo wszystko bardziej wyważone od tych, które w swoim paszkwilu zamieścił referendarz koronny.

d) tematyka utworu

Cenzura reflexji... jest swego rodzaju kroniką panowania Augusta II, oczywiście nieobiektywną i zawierającą na ogół nieprzychylnie sądy o tym władcy. Autor pisma nigdy jednak w swej krytyce nie popada w przesadę, nawet podkreśla, że nie jest jego intencją atakowanie zmarłego króla, a jedynie pokazanie całej prawdy o jego rządach, zwłaszcza zaś o ich fatalnym początku, którego wielu już nie pamięta. Przypomina, że panowanie Augusta przyniosło kryzys wolności większy niż w czasach potopu szwedzkiego. Jeśli udało się go zażegnać, to nie dzięki królowi, lecz raczej za sprawą Opatrzności i korzystnego splotu wydarzeń na arenie międzynarodowej.

Autor *Cenzury...*, eksponując winy króla, całkowicie rozgrzesza ówczesną działalność Leszczyńskiego i jego adherentów. Rehabilituje przede wszystkim prymasa Michała Radziejowskiego, podkreślając, że był on wtedy pierwszym senatorem i miał prawo wypowiadać się krytycznie o polityce króla. Twierdzi też, że źródłem wszystkich późniejszych nieszczęść nie była postawa prymasa, lecz podwójna elekcja z 1697 roku, której tenże starał się zapobiec. To właśnie niejednogłośny wybór króla i będące jego konsekwencją rozbiście wewnętrzne kraju spowodowało interwencję Karola XII. Zdaniem autora *Cenzury...* najbardziej przyczynił się do tego August II, układając się potajemnie z Moskwą i carem Piotrem I. Nawet jeśli miał w tych działaniach dobre intencje (odzyskanie Inflant), nie powinien był zmierzać do wojny ze Szwecją bez aprobaty Rzeczypospolitej. Jak podkreślił autor pisma, styl prowadzenia negocjacji z carem, a także uparte dążenie do konfliktu, którego większość szlachty nie chciała, rodziły uzasadnione podejrzenia, że August planuje wprowadzenie absolutyzmu.

W *Cenzurze reflexji...* podważone zostały najmocniejsze argumenty podkancelerzego Lipskiego. Autor publikacji przypomniał bowiem, że w chwili objęcia rządów poważne wątpliwości wzbudzała szczerowość konwersji Augusta na katolicyzm (trudno zatem utrzymywać, że władca nie był „podejrzany w wierze”), szybko też ujawnił się jego lekceważący stosunek do polskich praw (dopiero konfederacja tarnogrodzka wymusiła ich poszanowanie). Ponadto postępowanie króla było po prostu niemoralne. Autor *Cenzury...* określił Augusta mianem „jawnego cudzołóżnika” i krytykował swego adwersarza za pobłażliwe traktowanie królewskich słabości. Sporo miejsca poświęcił także rzekomym planom rozbiorowym Augusta II — nie przedstawił co prawda mocnych dowodów na ich istnienie, ale przypomniał, że ta sprawa nigdy nie została w pełni wyjaśniona. Uważał ponadto, że zasadne jest nazywanie Augusta uzurpatorem, szczególnie od 1706 roku, gdy wbrew nakazom prawa, nie będąc wcale w sytuacji przymusowej, abdykował i wyrzekł się polskiej korony. Nigdy nie został ponownie wybrany, więc — zdaniem autora *Cenzury...* — trudno uważać go za króla. Nie oznaczało to jednak możliwości kwestionowania podejmowanych przez niego decyzji. Jak zauważył, w Europie zazwyczaj uznaje się za władcę tego, kto panuje faktycznie, nawet jeśli władza została zdobyta niezgodnie z prawem.

Obok surowej oceny rządów Augusta w *Cenzurze refleksji...* znajdujemy także usprawiedliwienie dla działań Stanisława. Elekcja z 1704 roku przedstawiona została jako kopia tej z 1697 roku. Obie były tak samo kontrowersyjne, ale pierwsza została w końcu uznana, zatem można przypuszczać, że gdyby nie klęska Karola XII pod Połtawą, zaakceptowano by i drugą. Faktem jest natomiast, że Stanisława wybrano na króla i (w przeciwieństwie do Augusta) nigdy potem nie zdeponowano, on sam zaś z władzy nie zrezygnował, dlatego w sensie formalnoprawnym nadal pozostawał monarchą.

Autor pisma miał świadomość, że Stanisław nie cieszył się sympatią największych sąsiadów Rzeczypospolitej, ale jego zdaniem był to raczej atut niż słaba strona. Według niego sprzeciw Rosji, Austrii czy Prus wobec powrotu Leszczyńskiego na tron pokazywał rzeczywiste intencje tych państw i ich dążność do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Ich obecnym celem było wspieranie kandydatury saskiej. Twórca *Cenzury refleksji przyjaciela do przyjaciela...* był zdania, że elekcja królewicza mogła przynieść Polsce więcej nieszczęść niż wybór jego ojca. Gdyby w przyszłości Fryderyk został cesarzem, a według autora *Cenzury...* było rzeczą powszechnie wiadomą, że miał on takie ambicje, wolności szlacheckie byłyby poważnie zagrożone. Nie pozostawało zatem nic innego, jak tylko wyniesienie do władzy Stanisława. Tym bardziej że dysponował on poparciem Francji — jedyne państwo, które było w stanie skutecznie bronić Rzeczypospolitej przed agresywnymi poczynaniami jej sąsiadów.

Lektura *Cenzury refleksji...* pokazuje, jak stronnictwo stanisławowskie oceniało zarówno panowanie Augusta II, jak i międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej w 1733 roku. Jest to utwór propagandowy — celem autora było podkreślenie zalet Stanisława Leszczyńskiego, więc formułowane przez niego opinie na temat Wettinów siłą rzeczy nie mogły być pozytywne. Nie były jednak tak krytyczne, jak sądy wielu pokoleń historyków i na tym między innymi polega niezaprzeczalna wartość tego tekstu.

V. ZASADY EDYCJI

W niniejszej pracy zamieszczone zostały kolejno trzy pisma: *Przestroga Braterska...*, *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela...* oraz polski przekład *Cenzury refleksji...* Łaciński tekst tej ostatniej publikacji znajduje się w aneksie.

Przestroga Braterska... ukazała się drukiem w 1733 roku. Wydano ją wówczas co najmniej dwukrotnie, później jednak nie była już wznawiana. Podstawą niniejszej edycji jest druk znajdujący się w zasobach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, w formacie 8^{o41}. Miejsce druku nie jest znane, ponieważ pismo nie posiada adresu wydawniczego. Drukowane było w du-

⁴¹ *Przestroga braterska w terażniejszym podczas interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu stanom Rzeczypospolitej od szlachcica i ziemianina polskiego podana*, sygn. BOss., XVIII-1173-II.

zym pośpiechu i bez zachowania należytej staranności. Występują w nim błędy literowe, brakuje ładnej szaty graficznej, również jakość papieru pozostawia wiele do życzenia. Lektura pisma jest więc nawet bardziej uciążliwa niż czytanie tego samego tekstu w rękopiśmiennych odpisach (do których zresztą można stosunkowo łatwo dotrzeć)⁴².

Refleksyje przyjaciela do przyjaciela... wyłoczone z pewnością we Wrocławiu, choć drukowany egzemplarz z Biblioteki Ossolińskich, na którym oparta jest edycja, nie zawiera informacji o miejscu wydania⁴³. Format jest taki sam, jak w przypadku *Przestrogi braterskiej...* Także i ten egzemplarz został wydrukowany niedbale, na papierze nie najlepszej jakości, i nie jest pozbawiony błędów literowych. Jednak zwraca uwagę fakt, że odpisów tej publikacji w archiwach i bibliotekach zachowało się stosunkowo niewiele (więcej nawet w języku łacińskim niż po polsku)⁴⁴.

Przestroga Braterska... i *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela...* zostały zamieszczone w niniejszej publikacji dla wygody czytelnika, oba teksty stały się bowiem dla autora *Cenzury...* głównym punktem odniesienia. Pierwszy z nich był przez niego zachwalany, natomiast drugi został skrytykowany, warto więc zapoznać się z ich treścią przed lekturą samej *Cenzury...* Jej przekład na język polski stanowi główną część pracy. Dokonałem go na podstawie tego egzemplarza utworu, który znajduje się w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Ossolińskich⁴⁵. Nie jest to zapewne oryginał, ale starannie wykonana kopia, pisana przez jednego kopistę, zachowana w bardzo dobrym stanie, pozbawiona właściwie błędów fleksyjnych oraz składniowych.

Przy edycji wszystkich tekstów starałem się kierować wskazówkami *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych...* z 1953 roku⁴⁶. Łaciński tekst *Cenzury refleksji...* dostosowałem do zasad pisowni wprowadzonych w okresie humanizmu. Ograniczyłem użycie wielkich liter, zmodyfikowałem interpunkcję. Przekład z języka łacińskiego starałem się oddać wiernie, choć nie zawsze było to możliwe, szczególnie w przypadku zdań wielokrotnie złożonych. Całość przekładu opatrzyłem przypisami, natomiast zrezygnowałem w tej sytuacji z przypisów do tekstu łacińskiego. Na końcu pracy zamieściłem indeksy: osobowy oraz rzeczowy.

Na tekst *Cenzury refleksji...* patrzyłem przede wszystkim jako historyk, stąd najważniejsze z mojego punktu widzenia było odkrycie ciekawego, dotychczas

⁴² Zob. R. Niedziela, *Pisma polityczne...*, s. 308–309.

⁴³ *Refleksyje przyjaciela do przyjaciela nad przestroga braterską z łacińskiego na polskie przetłumaczone*, sygn. BOss., XVIII-1170-II.

⁴⁴ R. Niedziela, *Pisma polityczne...*, s. 313.

⁴⁵ *Censura reflexionum amici ad amicum super monito fraterno ad instantiam Laelii a Catone polono sub tempus interregni Anno 1733 prolata*, BOss., rkps 308 III, k. 137–178v. Drugi znany mi egzemplarz znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, rkps 6903 IV, k. 47–71v.

⁴⁶ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, pod red. K. Lepszego, Wrocław 1953.

praktycznie nieznanego, choć tendencyjnego pisma politycznego z czasów saskich. Zdawałem sobie przy tym sprawę z konieczności starannego przekładu tego utworu na język polski, a jednocześnie zwrócenia uwagi na zawarte w nim nawiązania do realiów świata starożytnego. Pragnę więc w tym miejscu podziękować wszystkim osobom i instytucjom, które wspierały mnie w dążeniu do tego celu. Dziękuję recenzentom pracy, Panu Profesorowi Mariuszowi Markiewiczowi oraz Panu Profesorowi Jarosławowi Porazińskiemu za życzliwość i niezmiennie okazywane mi zaufanie. Składam również serdeczne podziękowania Panu Doktorowi Józefowi Kabajowi za przejrzenie i poprawienie łacińskiego tłumaczenia *Cenzury refleksji*. Za pomoc finansową, która umożliwiła wydanie niniejszej publikacji, dziękuję Dyrektorowi Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Panu Profesorowi Piotrowi Franaszkowi, a także firmom: ENION S.A. oraz ENION Energia sp. z o.o.

Przestroga Braterska w terażniejszym podczas interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu stanom Rzeczypospolitej od szlachcica i ziemianina polskiego podana¹

Na głos śmierci króla jmc² cóż może być za skuteczniejsza w sercach osiero-
ciałych poddanych konsolacja³ po stracie pana, jako ta, że za łaską osobliwą
Pana Boga Ojczyzna jeszcze żyje, a raczej zagrzebana z popiołów swoich zmar-
twychwstaje; i dopiero z tego prawdziwego cudu widzę, że reges mortales, Respu-
blica immortalis⁴. A jeżeli sub favore⁵ tak wielkiej rewolucyi⁶ dobywa się oraz jak
z grobu każdego wolne zdanie, rozumieć pro libitu⁷ i radzić pro prudentia⁸ o ra-
tunku swoim, niechże się i mi godzi, in vim⁹ przestrogi braterskiej przełożyć re-
fleksyje terażniejszemu czasowi służące, w których sama eksperienycja¹⁰ każdego
conveniet¹¹. Nie chcę ja tak świeżych ran Rzeczypospolitej rozdrażniać, wylicza-
jąc te, które jej kilkadziesiąt lat ostatniego panowania zadało, ani ta moja intency-
ja¹² przez mniej już potrzebne eksprobracyje¹³ i inwektywy insultare¹⁴ zmarłym,
lubo to co powiem powinno być nostro damno gloriosum pamięci¹⁵ tak wielkiego
króla; bo jako jest nasz interes naturalny bronić wolności, tak wszytka sława mo-
narchów deprimere¹⁶ ją. A za tym ani się dziwować, ani narzekać potrzeba, że król
jmc August depcąc po wolnych karkach naszych, wynosił się ad hunc supremae
dominantium gloriae cumulum¹⁷, którą przez całe panowanie swoje zakładał, lubo
za łaską Bożą nie ziścił być dominator¹⁸ wolnych narodów. Trzeba tedy zagrzebać
in aeterna oblivione¹⁹, po chrześcijjańsku wszytkie iniurias status²⁰, któreśmy

¹ Sygn. BOss., XVIII-1173-II.

² Tj. Augusta II, zmarłego 1 lutego 1733 r.

³ konsolacja — pocieszenie

⁴ reges mortales, Respublica immortalis — królowie śmiertelni, Rzeczpospolita nieśmiertelna

⁵ sub favore — pod łaską

⁶ tak wielkiej rewolucyi — chodzi o rozpoczęcie bezkrólewia

⁷ pro libitu — dla kaprysu

⁸ pro prudentia — dla ostrożności

⁹ in vim — siłą

¹⁰ eksperienycja — doświadczenie

¹¹ conveniet — niech się zgromadzi

¹² intencyja — zamiar

¹³ eksprobracyje — zarzuty

¹⁴ insultare — urągać

¹⁵ nostro damno gloriosum pamięci — tu: z uszczerbkiem dla chwalebnej pamięci

¹⁶ deprimere — gnębić

¹⁷ ad hunc supremae dominantium gloriae cumulum — na ten szczyt najwyższej chwały panujących

¹⁸ nie ziścił być dominator — nie udało mu się stać panem

¹⁹ in aeterna oblivione — w wiecznym zapomnieniu

²⁰ iniurias status — krzywdy państwa

dobrowolnie ponosili, a pamiętać, żeby in futurum²¹ przyna[j]mniej zbawiennym nam było przykładem to, cośmy cierpieli, abyśmy fato nostro edocti²², wiedzieli, czego się strzec in posterum²³. I jako z najjadowitszej trucizny może się najlepsze lekarstwo dystylować²⁴, tak trzeba, żeby każdy ze wszystkich przeszłych fatalnych na Rzeczpospolitą okkurencyje²⁵ extrahat curam salutis publicae²⁶.

Nie rozumiemy, żeśmy już, przebywszy wszystkie nawałności²⁷, stanęli w bezpiecznym porcie, luctamur²⁸ jeszcze inter fluctus różnych cyrkumstancyi²⁹, które nas jako burze przeciwnymi wiatrami zbijające się agitant³⁰. I jeżeliśmy wyszli z śmiertelnych paroksyzmów, z wielką ostrożnością strzeżmy się recydywy. Przepędziliśmy wiek klimakteryczny, doszed[ł]szy ad metam³¹, którą podobno miłosierdzie Boskie założyło, sprawiedliwości swojej i ukarania naszego. Pamiętajmy, co tego nieszczęśliwego wieku było oryginalną okazyją³²: niech nam będzie zawsze przed oczyma fatalny moment, któregośmy wzięli sobie cudzoziemca za pana, in exotico natum, imperiosum in regimine, infensum wolności, indocilem prawom³³. Przypomnijmy sobie oraz cyrkumstancyje³⁴ tej elekcyi, jaka była bez żadnej dobra pospolitego uwagi. Ambycyja w jednych, aby swego kandydata osadzić, inszego natenczas w elektorze saskim nie szukając meritum³⁵, tylko żeby jego potencyją³⁶ zatłumić przeciwne protestantium³⁷ głosy, drugich chciwość, aby pieniądze³⁸ mając pana, nasycić spem aridam lucri³⁹, w trzecich zawziętość, aby swego dokazać quocunque pretio⁴⁰, tak dalece, że cognatae acies⁴¹ już w szyku stały, gotowe do boju et per sortem⁴² bitwy krwawej decidere⁴³, komu się miała

²¹ *in futurum* — na przyszłość

²² *fato nostro edocti* — nauczeni naszym losem

²³ *in posterum* — na później

²⁴ *dystylować* — wydzielić

²⁵ *okkurencyje* — okoliczności

²⁶ *extrahat curam salutis publicae* — wy dobył troskę o dobro publiczne

²⁷ *nawałności* — burze

²⁸ *luctamur* — walczymy

²⁹ *inter fluctus różnych cyrkumstancyi* — na falach różnych okoliczności

³⁰ *agitant* — wprawiają w ruch

³¹ *ad metam* — do mety, do końca

³² *oryginalną okazyją* — pierwszą przyczyną

³³ *in exotico natum, imperiosum in regimine, infensum wolności, indocilem prawom* — urodzonego w obcym kraju, ostrego w panowaniu, nieprzyjaznego wolności, nieprzyuczonego do praw

³⁴ *cyrkumstancyje* — okoliczności

³⁵ *meritum* — zasługi

³⁶ *potencyją* — potęgą

³⁷ *protestantium* — protestujących

³⁸ *pieniężnego* — bogatego

³⁹ *spem aridam lucri* — nadzieję spragnioną korzyści

⁴⁰ *quocunque pretio* — za jakąkolwiek cenę

⁴¹ *cognatae acies* — pokrewne oddziały

⁴² *per sortem* — poprzez rodzaj

⁴³ *decidere* — zdecydować

dostać korona. Te trojaki semina⁴⁴ naszych niewykorzestowanych dotąd niezgód i dyffidencji⁴⁵ co mogły inszego inaugurare⁴⁶, tylko to, co potym zgubą naszą subsecutum⁴⁷. Ten moment znowu instat⁴⁸, od którego salus nostra dependet⁴⁹, z nowej elekcyi albo takiego uchowaj Boże króla, który utorowanemi już idąc śladami, na zgubę naszą dojdzie tandem⁵⁰ do jej terminu⁵¹, albo takiego przy łasce Bożej, który przez słodkie panowanie swoje, zatar[ł]szy wszystkie vias iniquitatis⁵², nie zostawi żadnego niebezpiecznego szlaku szwankującej przez tyle lat wolności naszej. Ale nim przy[j]dzie do tego, zadaję kwestyją⁵³: jeżeli⁵⁴ in statu praesenti⁵⁵ Rzeczypospolitej powinna być nowa elekcyja? Która nie ma miejsca, tylko sub tempus interregni⁵⁶, i tylko throno vacante⁵⁷. Thronus⁵⁸ zaś non vacat⁵⁹, przez to, że król usurpator umarł, ponieważ legitimus⁶⁰ żyje. Co do pierwszego, kładę najfundamentalniejsze Rzeczypospolitej prawo, na którym wszytka wolność et forma regiminis nostri⁶¹ się wspiera. To jest, że jako nam wolno królów naszych obierać, tak tegoż prawa mocą z tronu deponere⁶², jeżeli *pacta conventa ad literam*⁶³ nie dotrzymują, przez których solam observantiam⁶⁴ obligamur, jak przez kontrakt ad fidelitatem⁶⁵ panom naszym. To założywszy, trzeba albo znieść to prawo, które constituit⁶⁶ wolną naszą Rzeczpospolitą, albo przyznać, że król detronizowany nie może, tylko per potestatem usurpatam⁶⁷ panować. A jeżeli tu kto zechce zarzucić dubia circa validitatem⁶⁸ detronizacyjnej króla jmcj Augusta albo sprzeciżyć racyjom⁶⁹, które miała Rzeczpospolita przystąpić do tej rezolucyjej,

⁴⁴ *semina* — przyczyny

⁴⁵ *dyffidenci* — nieufności

⁴⁶ *inaugurare* — wróżyć

⁴⁷ *subsecutum* — się stało

⁴⁸ *instat* — nastaje

⁴⁹ *salus nostra dependet* — zależy nasze zdrowie

⁵⁰ *tandem* — wreszcie

⁵¹ *do jej terminu* — do jej końca

⁵² *vias iniquitatis* — drogi niesprawiedliwości

⁵³ *kwestyją* — pytanie

⁵⁴ *jeżeli* — czy

⁵⁵ *in statu praesenti* — w obecnym stanie

⁵⁶ *sub tempus interregni* — podczas bezkrólewia

⁵⁷ *throno vacante* — gdy wakuje tron

⁵⁸ *thronus* — tron

⁵⁹ *non vacat* — nie wakuje

⁶⁰ *legitimus* — prawowity

⁶¹ *forma regiminis nostri* — forma naszych rządów

⁶² *deponere* — składać

⁶³ *ad literam* — dosłownie

⁶⁴ *solam observantiam* — samo przestrzeganie

⁶⁵ *obligamur (...) ad fidelitatem* — jesteśmy zobowiązani (...) do wierności

⁶⁶ *constituit* — ustanowiło

⁶⁷ *per potestatem usurpatam* — przez uzurpowaną władzę

⁶⁸ *zarzucić dubia circa validitatem* — podać w wątpliwość ważność

⁶⁹ *racyjom* — powodom

niechże mi wprzód odpowie, czy się godziło królowi jmc Augustowi żadnego punktu *pactorum conventorum* nie dotrzymać, wojnę inscia Republica⁷⁰ zacząć, koligacje z postronnymi bez jej partycypacji czynić, wojska saskie przeciwko nawet ostatniej sejmowi konstytucyjnej wprowadzać, temi wojskami nas wojować, kontrybucyje na ich sustentacyją⁷¹ z dóbr szlacheckich zdierać, szlachtę zabijać i przez kryzrechty saskie⁷² na gar[d]ła sądzić i tracić, biskupów i senatorów bez sądu et non convicto iure⁷³ więzić, ministrów saskich ad regimen⁷⁴ przypuszczać, hetmanów jurysdykcyją deprimere⁷⁵, za granicą częściej niż w Polsce bez konsensu Rzeczypospolitej przebywać; a na ostatek, jeżeli nam wiara i prawa Boskie miłe, scandala et crimina⁷⁶ publiczne i niepospolite w narodzie naszym w[y]prawować.

Z tego wszystkiego niechże najzapamiętałniejszy syn na Ojczyznę sądzi, jeżeli Rzeczpospolita nie miała racji do tej detronizacji? Co zaś ad eius validitatem⁷⁷, wszystkie solennitates⁷⁸ świadczą, że żadnej do takiego aktu należącej nie opuszczono. A zaś prymas⁷⁹, którego to juris jest⁸⁰, non praecesserunt⁸¹ wprzód admonicyje⁸² tak prywatne, jako i publiczne? A zaś na publicznych kongresach wszystkich senatorów et equestris ordinis⁸³ vota nie upominały, aby król jmc albo według praw panował, albo secundum ich rigorem⁸⁴ panować przestał? A zaś prymas ad hunc actum⁸⁵ nie konwokował⁸⁶ wszystkie stany Rzeczypospolitej? A zaś nie był confluxus⁸⁷ tak senatorów, jako posłów, którzy o wszystkich sposobach korekcyi⁸⁸ zdesperowawszy⁸⁹, ten szczególnie do ratunku natenczas przedsięwzięli, według sonantiam prawa et observatis cunctis solennitatibus⁹⁰ detronizować i wypowiedzieć królowi jmc posłuszeństwo notandum⁹¹, bez żadnej praesentium⁹² pro-

⁷⁰ *inscia Republica* — bez wiedzy Rzeczypospolitej

⁷¹ *na ich sustentacyją* — na ich utrzymanie

⁷² *kryzrechty saskie* — saskie sądy wojenne (niem. Kriegsrechte)

⁷³ *non convicto iure* — bezprawnie

⁷⁴ *ad regimen* — do władzy

⁷⁵ *deprimere* — podkopywać, umniejszać

⁷⁶ *scandala et crimina* — skandale i zbrodnie

⁷⁷ *co zaś ad eius validitatem* — co zaś do jej ważności

⁷⁸ *solennitates* — formalne uroczystości

⁷⁹ Tj. Michała Radziejowskiego (1645–1705).

⁸⁰ *którego to juris jest* — do którego należy to prawo

⁸¹ *non praecesserunt* — nie poprzedziły

⁸² *admonicyje* — napomnienia

⁸³ *equestris ordinis* — stanu rycerskiego

⁸⁴ *secundum ich rigorem* — według ich surowości

⁸⁵ *ad hunc actum* — do tego aktu

⁸⁶ *konwokował* — zwołał

⁸⁷ *nie był confluxus* — nie było zgromadzenia

⁸⁸ *korekcyi* — poprawy

⁸⁹ *zdesperowawszy* — zwałpiwszy

⁹⁰ *według sonantiam prawa et observatis cunctis solennitatibus* — według brzmienia prawa i z zachowaniem wszystkich formalnych uroczystości

⁹¹ *notandum* — co zasługuje na uwagę

⁹² *praesentium* — obecnych

testacyjej et *nemine contradicente*. Tę krótką dedukcją uczyniwszy niezbitych racyi, które miała Rzeczpospolita przystąpić do tej detronizacyjej i omnem jej validitatem⁹³ dowiód[ł]szy, wnosząc infallibilem consequentiam⁹⁴: że król jmc August był prawdziwy usurpator throni⁹⁵. A jeżeli kto temu uporczywie sprzeczy, zarzucam diploma abdicacionis⁹⁶ samego króla jmc Augusta, które tu insero⁹⁷.

Nos Augustus Secundus⁹⁸ Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae (...) notum facimus et profitemur. Ex quo corona Regni Poloniae, nobis praevia legitima electione imposita fuit, regimenque Regni et Magni Ducatus Lituaniae suscepimus, variae dissensiones et celeres motus animorum pro Republica susceptae interturbaverunt et cum deinde bello cum serenissimo ac potentissimo principe Carolo Suecorum, Gothorum Vandalorumque rege (...) implicaremur, quod per septem iam annos continuatum est, multifariae scissiones subortae sunt, quae, postquam in actiones et intestina proelia transierunt, eo tandem prorupere, ut ab una parte procerum ad novam electionem processum fuerit, et divisione hac saeviente animorum aestu facile ad destructionem totius Regni venire possit, nisi in tempore eidem non occurratur. Altius itaque funesta belli incendia nobiscum reputantes, non alium quietis et felicioris fortunae recuperandae modum, viamque potuimus reperire, quam pacem et unitatem inter proceres et Regni incolas etiam cum remissione iuris nostri redintegrandam. Idcirco annuente Numinis Divini benignitate cum serenissimo ac potentissimo rege Sueciae, fratre, consanguineo et amico nostro charissimo pacis cogitationes iniimus et in mutuas concordiae leges inter nos suamque maiestatem in pago Alt-Ransteda die XIV/XXIV septembris conventas consensimus. Ubi inter alias pro radice exitialis belli, ac inimicitiarum

⁹³ *omnem jej validitatem* — całkowitej jej ważności

⁹⁴ *infallibilem consequentiam* — nieomylną konsekwencję

⁹⁵ *usurpator throni* — uzurpator tronu

⁹⁶ *diploma abdicacionis* — dyplom abdykacyjny

⁹⁷ *insero* — dołączam

⁹⁸ „My August Drugi, z Bożej Łaski król polski, wielki książę litewski (...) wiadomo czynimy i jawnie wyznajemy. Odkąd po uprzedniej prawowitej elekcji została nam nałożona korona Królestwa Polskiego i przyjęliśmy na siebie rząd Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego, różne niezgody i prędkie odmiany umysłów odkryte w Rzeczypospolitej wywołały zamieszanie, i gdyśmy się następnie w wojnę z najjaśniejszym i najmożniejszym księciem Karolem, królem Szwedów, Gotów i Wandalów (...) uwikłali, która trwa już przez siedem lat, powstały różne scysje, przez które przyszło do nieprzyjacielskich działań i domowych utarczek, i takiego w końcu wybuchu, że niektórzy z dostojników przystąpili do nowej elekcji, a z tej niezgody i zawziętości umysłów łatwo mogłoby dojść do zrujnowania całego Królestwa, gdybyśmy temu wczesnie nie zabiegali. Głębiej przeto w sercu rozważywszy ponure wojenne pożary, nie mogliśmy wynaleźć innego sposobu i drogi do przywrócenia pokoju i szczęśliwszego powodzenia, jak tylko aby przywrócony został pokój i jedność między dostojnikami i obywatelami Królestwa, nawet z odpuszczeniem naszego prawa. Dlatego korzystając z łaskawości niebios postanowiliśmy zawrzeć pokój z najjaśniejszym i najmożniejszym królem szwedzkim, naszym ukochanym bratem, stryjcem i przyjacielem, i na warunkach wzajemnej ugody, ustalonej między nami i jego majestatem przystaliśmy na niego we wsi Altranstädt, dnia 14/24 września. Gdzie między innymi aby całkowicie usunąć źródło zgubnej wojny i nieprzyjaźni,

penitus extirpanda, nobis sincero pacis studio incitatis placuit, Regno cedere, omnique iure et praetensionibus in Poloniam et Magnum Ducatum Lituaniae, provinciasque illis subiectas nunc et in posterum renuntiare, serenissimum vero principem Stanislaum Primum pro rege Poloniae et magno duce Lituaniae vero et legitimo agnoscere, insimulque ordinibus Reipublicae Polonae abdicationem hanc solemni diplomate notam facere et manifestare, nec non eosdem ab omni obsequio et nexu quo nobis utpote regi Poloniae et magno duci Lituaniae illi obnoxii fuerant, liberos pronuntiare ac expertes. Id quod etiam hoc ipso instrumento ex spontaneo et liberrimo cordis nostri motu expedimus et non modo memoratum serenissimum ac potentissimum dominum Stanislaum pro rege Poloniae et magno duce Lithuaniae vero et legitimo solemniter agnoscimus, et quidquid iuris in hoc Regnum, Magnumque Ducatum ex nostra electione et pactis conventis habuimus, aut habere debuimus, vigore huius diplomatis resignamus et abdicamus plenarie et sine ulla reservatione, adeo ut neque eo superstitute, neque post fata eius, si nos supervixerimus in Regnum Poloniae, Magnum Ducatum Lituaniae, subiectasque illis provincias quidquam praetensuri aut postulaturi simus. Ordines vero Regni et Magni Ducatus Lituaniae una cum subditis et incolis, iureiurando et obsequio, quo nobis antea obstricti fuerant, solvimus et liberamus, ac in obsequium iusiurandum serenissimi regis Stanislai Primi concedere sinimus. In quorum maius robur praesens abdicationis, resigationis et remissionis instrumentum, manu sigilloque proprio Regio munivimus et firmavimus, serenissimoque regi Sueciae ad modum conventum extradimus. Datum Piotrkoviae, die vigesima mensis octobris anni a reparata salute Millesimi Septingentesimi Sexti. Augustus rex.

upodobało się nam z powodu szczerego dążenia do przyśpieszenia pokoju ustąpić z Królestwa, i zrzec się teraz i na przyszłość wszelkiego prawa i pretensji do Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego i należących do nich prowincji, najjaśniejszego zaś księcia Stanisława Pierwszego uznać za prawdziwego i prawowitego króla Polski i wielkiego księcia litewskiego, i równocześnie abdykację tę uroczystym aktem ogłosić na piśmie i uczynić jawną stanom Rzeczypospolitej, a także ogłosić tychże wolnymi i uwolnionymi od wszelkiego posłuszeństwa i więzów, którymi byli nam zobowiązani jako królowi polskiemu i wielkiemu księciu litewskiemu. Co też terazniejszym patentem czynimy z dobrowolnego i nieprzymuszonego odruchu serca, i nie tylko wspomnianego obranego, najjaśniejszego i najmoźniejszego pana Stanisława uroczyście uznajemy za prawdziwego i prawowitego króla Polski i wielkiego księcia litewskiego, ale i cokolwiek mieliśmy albo mieć powinniśmy z prawa do tego Królestwa i Wielkiego Księstwa z naszej elekcji i *paktów konwentów*, mocą tego dyplomu rzekamy się i abdykujemy zupełnie i bez żadnego zastrzeżenia, tak, że ani za jego życia, ani po jego śmierci, gdybyśmy go przeżyli, nie będziemy zgłaszać pretensji albo roszczeń do Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i podległych im prowincji. Natomiast stany Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego, razem z poddanymi i obywatelami uwalniamy i wyzwalamy prawnie od przysięgi i posłuszeństwa, którymi zostali nam przedtem zobowiązani, i pozwalamy przystąpić do posłuszeństwa i przysięgi najjaśniejszemu królowi Stanisławowi Pierwszemu. A dla większego utwierdzenia terażniejszej abdykacji, rezygnacji i odstąpienia patent własną ręką i królewską pieczęcią obwarowaliśmy i potwierdziliśmy, i najjaśniejszemu królowi szwedzkiemu zgodnie z umową wydajemy. Działo się w Piotrkowie, dnia dwudziestego miesiąca października, roku od odzyskania zbawienia 1706. August król.”

Przez to dyploma aż sam król jmc August non ratificat⁹⁹ detronizacją swoją? Tak że ullo modo et praetextu¹⁰⁰ nie mógł revocari¹⁰¹ na tron polski, do którego jednak się wrócił przez potencją saską i moskiewską, ani vocatus¹⁰², ani noviter electus¹⁰³, ani żadnym aktem Rzeczypospolitej nie będąc na tronie rehabilitowany.

Co do drugiego punktu, że król jmc Stanisław, który żyje, powinien być possessor legitimus throni¹⁰⁴, nikt o tym wątpić nie będzie, ktokolwiek sobie przypomni wszystkie cyrkumstancje¹⁰⁵ elekcyi jego. Żebym je lepiej wywiódł, idę ad originem¹⁰⁶ konfederacyi warszawskiej¹⁰⁷. Wie każdy, jako sejm lubelski¹⁰⁸ prymasa tamującego Rzeczypospolitą, w przepaść ultro¹⁰⁹ swoją idącą, konfuzyją nakarmił¹¹⁰, jako tenże sejm dekret fatalny ferował na zgubę oczywistą Ojczyzny, deklarując wojnę królowi szwedzkiemu¹¹¹, zwycięzcy natenczas i w rękę swoich nas trzymającemu, z których nigdy byśmy się nie dobyli, gdyby z osobliwej Opatrzności Boskiej tenże sejm chcąc odebrać activitatem¹¹² posłom wielkopolskim, sam jej był per hunc actum indebitum et illicitum¹¹³ nie stracił, tak że ruens in propria fata¹¹⁴ Ojczyzna na tej się tylko prawie gałązce oparła. Nikomu to zaś nietajno, że posłowie wielkopolscy, bez żadnej kontradycyji na sejmiku śrzedzkim przedsejmowym obrani, lubo nie mogli żadnym rugom subesse¹¹⁵, rugowani jednak niesprawiedliwie, violenter et cum oppressione¹¹⁶ całego stanu rycerskiego, nie dla inszej racyi, tylko że król wiedząc ich instrukcją i rezolucją, że nie chcieli pozwalać na tak niesłuszną wojnę, aby nie dać na się miecza królowi szwedzkiemu, in visceribus¹¹⁷ Ojczyzny goszczącemu, trzeba było cum tanto libertatis detrimento amovere to obstaculum¹¹⁸, aby nie mieć żadnej rezystencyi¹¹⁹ do zguby naszej

⁹⁹ non ratificat — nie zatwierdza

¹⁰⁰ ullo modo et praetextu — żadnym sposobem i pretekstem

¹⁰¹ revocari — być ponownie wezwany

¹⁰² vocatus — wzywany

¹⁰³ noviter electus — na nowo wybrany

¹⁰⁴ possessor legitimus throni — prawnym posiadaczem tronu

¹⁰⁵ cyrkumstancje — okoliczności

¹⁰⁶ ad originem — do początku

¹⁰⁷ konfederacja warszawska — zawiązana 16 lutego 1704 roku, wymierzona przeciwko Augustowi II.

¹⁰⁸ sejm lubelski — chodzi o sejm z 1703 roku.

¹⁰⁹ ultro — dobrowolnie

¹¹⁰ Na sejmie Michał Radziejowski został zmuszony do złożenia deklaracji, że nie współpracował ze Szwedami.

¹¹¹ Tj. Karolowi XII (1682–1718).

¹¹² activitatem — aktywny głos

¹¹³ per hunc actum indebitum et illicitum — przez ten akt niesłuszny i prawem zabroniony

¹¹⁴ ruens in propria fata — upadając na własną zgubę

¹¹⁵ subesse — podlegać

¹¹⁶ violenter et cum oppressione — gwałtownie i z uciskiem

¹¹⁷ in visceribus — we wnętrznościach

¹¹⁸ cum tanto libertatis detrimento amovere to obstaculum — z takim uszczerbkiem dla wolności usunąć tę przeszkodę

¹¹⁹ żadnej rezystencyi — żadnego oporu

przez tę wojnę. Ale kto by był rzekł, że *unde mors oriebatur, inde vita resurgeret*¹²⁰, województwa wielkopolskie tak wielką krzywdę od sejmu lubelskiego ponios[ł]szy, i widząc *in sancitis*¹²¹ jego oczywistą Ojczyzny zgubę, protestacją solenną zaniós[ł]szy, chwytają się *usitata in tali casu praxi*¹²², ostatniego sposobu, i czynią konfederacją przy królu¹²³, *salvo vinculo pactorum conventorum*¹²⁴, i przy wolności, manifestując się, że *ullatenus*¹²⁵ na wojnę szwedzką nie pozwolą, przez co *furentem*¹²⁶ króla szwedzkiego *et extrema hostilia iure belli* po rezolucji lubelskiej *meditantem*¹²⁷ utrzymują¹²⁸. Jakoż *in instanti*¹²⁹ przez posła swego Wachslagera¹³⁰ tej konfederacji deklarował, że ktokolwiek zaszczycać się nie będzie imieniem tej konfederacji, takiego jako nieprzyjaciela swego *prosequetur*¹³¹, nie uznając inszej Rzeczypospolitej, tylko *caele independentem*¹³² od króla, i to tylko, co się *manifestabit sub titulo et vinculo*¹³³ tej konfederacyjnej, która nie będzie *complex facti*¹³⁴, i nie *zechce authorisare*¹³⁵ tak wielkie króla swego *crimen contra statum*¹³⁶ w deklarowanej *sine consensu*¹³⁷ jej wojnie szwedzkiej, przy swoich prawach się wiązać, mogłaby była dać tak jako powinna satysfakcją królowi szwedzkiemu z tak niesprawiedliwego i wiarołomnego agresora. Co wkrótce *subsecutum*¹³⁸, bo ta konfederacyjna, w województwach tylko poznańskim i kaliskim zaczęta, *crevit*¹³⁹ w generalną *sub praesidio*¹⁴⁰ prymasa, *per accessum*¹⁴¹ województw wszytkich, ziem i powiatów, licznych senatorów i hetmanów Obojga Narodów z ich wojskami. W tej sytuacji będąc, *sine ulla partialitate hostilitatum*¹⁴², *erexit* się ta

¹²⁰ *unde mors oriebatur, inde vita resurgeret* — skąd śmierć wzięła początek, stąd i życie zmarłych powstało

¹²¹ *in sancitis* — w uchwalach

¹²² *usitata in tali casu praxi* — zgodnie ze zwyczajną w takim przypadku praktyką

¹²³ Była to konfederacja województw wielkopolskich zawiązana na sejmiku średzkim 9 lipca 1703 roku.

¹²⁴ *salvo vinculo pactorum conventorum* — z zachowaniem węzła paktów konwentów

¹²⁵ *ullatenus* — żadną miarą

¹²⁶ *furentem* — rozgniewanego

¹²⁷ *extrema hostilia iure belli... meditantem* — zgodnie z prawem wojny zamyślającego o ostatecznej wojennej rozprawie

¹²⁸ *utrzymują* — tu: powstrzymują

¹²⁹ *in instanti* — w jednej chwili

¹³⁰ Jerzy Wachschrager (1648–1720) — dyplomata szwedzki.

¹³¹ *prosequetur* — będzie ścigał

¹³² *independentem* — niezależnej

¹³³ *co się manifestabit sub titulo et vinculo* — co się ujawni pod tytułem i węzłem

¹³⁴ *complex facti* — współnikiem w dziele

¹³⁵ *authorisare* — autoryzować

¹³⁶ *crimen contra statum* — przestępstwo przeciw państwu

¹³⁷ *sine consensu* — bez zezwolenia

¹³⁸ *subsecutum* — nastąpiło

¹³⁹ *crevit* — urosła

¹⁴⁰ *sub praesidio* — pod przewodnictwem

¹⁴¹ *per accessum* — przez przystąpienie

¹⁴² *sine ulla partialitate hostilitatum* — bez żadnego pozoru wrogich działań

konfederacja in mediatricem¹⁴³, wszystkie conatus¹⁴⁴ na to obróciwszy, aby ad extrema¹⁴⁵ nie przychodząc z królem swoim, jakimkolwiek sposobem salva securitate¹⁴⁶ Rzeczypospolitej pogodzić go z królem szwedzkim. Po długich traktatach, gdy Rzeczpospolita skonfederowana firmiter renuebat¹⁴⁷ przystąpić do detronizacyjnej, nastąpiła tandem¹⁴⁸, jako całemu światu wiadomo, deklaracja autentycznymi skryptami probata¹⁴⁹ króla szwedzkiego, przez posłów grafa Horna¹⁵⁰ i Wachlagera, jako król jmc August asekurował¹⁵¹ mu pokój, pretio¹⁵² podziału Polski między nimi.

Po tak jawnych dokumentach Rzeczpospolita skonfederowana, convicta¹⁵³ o tak niebezpiecznych na się zamysłach, czy mogłaż inaczej salvar¹⁵⁴, tylko przez wypowiedzenie mu posłuszeństwa, aby sublata causa malorum¹⁵⁵, mogła być tollere effectum tam perniciosum?¹⁵⁶ Przystąpiła do detronizacyjnej, przy której, aby się mogła być utrzymać bezpiecznie contra hostem Patriae declaratum¹⁵⁷, należało hunc actum salutarem roborare¹⁵⁸ nowego króla elekcją, i tą tamą nieprzebraną zagrozić drogę do skartowanej dwóch królów zgody na podzielenie się nami. Konkurentów do wakującego tronu żadnego nie było, nikt się go podjąć nie chciał, bo się nikomu nie chciało, jak Kurcyjuszowi¹⁵⁹, wskoczyć w przepaść za Ojczyznę. Jeden król jmc Stanisław, wojewoda natenczas poznański, sollicitatus¹⁶⁰ perswazyjami prymasa i stanów skonfederowanych, odważył się per solum zelum¹⁶¹ tę prawdziwie cierniową koronę natenczas ze wszystkich cyrkumstancyi¹⁶² wci-

¹⁴³ *erexit się... in mediatricem* — urosła do roli pośredniczki

¹⁴⁴ *conatus* — dążenia

¹⁴⁵ *ad extrema* — do ostateczności

¹⁴⁶ *salva securitate* — z zachowaniem bezpieczeństwa

¹⁴⁷ *firmiter renuebat* — stanowczo sprzeciwiała się

¹⁴⁸ *tandem* — wreszcie

¹⁴⁹ *probata* — dowiedziona

¹⁵⁰ Arvid Horn (1664–1742), generał szwedzki, przeprowadził elekcję Stanisława Leszczyńskiego w 1704 roku.

¹⁵¹ *asekurował* — przyrzekł

¹⁵² *pretio* — za cenę

¹⁵³ *convicta* — przekonana

¹⁵⁴ *salvari* — być uratowana

¹⁵⁵ *sublata causa malorum* — poprzez zniesienie przyczyny nieszczęść

¹⁵⁶ *tollere effectum tam perniciosum* — usunąć tak szkodliwy skutek

¹⁵⁷ *contra hostem Patriae declaratum* — przeciwko ogłoszonemu wrogowi Ojczyzny

¹⁵⁸ *hunc actum salutarem roborare* — umocnić ten zbawienny akt

¹⁵⁹ *Kurcyjusz* — rzymski młodzieniec, który w 362 r. p.n.e., jak głosi podanie, poświęcił swoje życie, by ratować Ojczyznę. Rozwarła się wówczas ziemia na Forum Romanum, a kapłani orzekli, że jedynym sposobem ocalenia kraju od nieszczęść jest ofiarowanie w otchłani tego, co Rzym ma najlepsze. Kurcyjusz uważał zbroję i odwagę za rzecz najcenniejszą i okryty zbroją, na koniu, rzucił się w przepaść, która natychmiast się zamknęła.

¹⁶⁰ *sollicitatus* — zachęcony

¹⁶¹ *per solum zelum* — z samej gorliwości

¹⁶² *cyrkumstancyi* — okoliczności

snąć na głowę swoją. *Eventus* bowiem *probavit*¹⁶³, jakie *sacrificium*¹⁶⁴ uczynił życia i fortuny swojej, inszej pewnie ambicyjej nie mając, tylko tę szczególną, aby był Ojczyznę ratował, i osobą swoją jako tarczą zasłonił wszystkie wywarte na nią *fatales ictus*¹⁶⁵. Ledwo co ta elekcja stanęła, nie chciał osię[ś]ć tronu, póki mu król szwedzki nie dał *in scripto*¹⁶⁶ asekuracyjej, że *supposito qualicunque wojny eventu*¹⁶⁷ te dwa *puncta sacrosancte obserwować*¹⁶⁸ będzie. Jeden, że nic *in praeiudicium*¹⁶⁹ wiary świętej nie uczyni, a drugi, że żadnej awulsyjej od państw Rzeczypospolitej pretendować nie będzie¹⁷⁰. Na co potym obligował się solemnie przez traktat w Warszawie zawarty¹⁷¹ z Rzeczpospolitą skonfederowaną. Którą tym sposobem król jmc Stanisław *in securo*¹⁷² postawiwszy, złączył się z królem szwedzkim, koligatem swoim, przeciwko powszechnemu nieprzyjacielowi, którego by był pewnie pokonał, gdyby sama nasza kooperacyja była do tak zbawienego dzieła dopomogła. I tu z żalem mówić trzeba: *fili matris meae pugnauerunt contra me*¹⁷³. Skąd przychodzące potym nieszczęścia nasze świadczą, jako mogąc ich ująć, szliśmy *ultro*¹⁷⁴ tą drogą, którą nas potykać miały.

A żeby w nikiem najmniejszego skrupułu nie zostawił *de validitate*¹⁷⁵ elekcyej króla jmc Stanisława, stawiam się na miejscu najprzeciwniejszego jego antagonisty, czyniąc te, które mógłby kto *formare*¹⁷⁶ obiekcye.

Pierwsza: że król jmc Stanisław nie był od całej Rzeczypospolitej obrany. Prawda, ale pytam się, gdzie natenczas była? Rozdwojone strony na konfederacyją warszawską i sandomierską¹⁷⁷, któraż z nich zachowała integritatem¹⁷⁸ Rzeczypospolitej? Czy ta, która prawa i wolności jej *tuebatur*¹⁷⁹, czy ta, która je *deprimebat*¹⁸⁰, stawając *circa manutentionem*¹⁸¹ tak jawnego ich opresora? Aż uniwersa-

¹⁶³ *eventus... probavit* — skutek... pokazał

¹⁶⁴ *sacrificium* — ofiarę

¹⁶⁵ *fatales ictus* — fatalne ciosy

¹⁶⁶ *in scripto* — na piśmie

¹⁶⁷ *supposito qualicunque wojny eventu* — niezależnie od tego, jaki będzie wynik wojny

¹⁶⁸ *sacrosancte obserwować* — święcie przestrzegać

¹⁶⁹ *in praeiudicium* — na szkodę

¹⁷⁰ *żadnej awulsyjej... pretendować nie będzie* — tu: nie będzie domagać się żadnego terytorium

¹⁷¹ Zawarto go w listopadzie 1705 roku.

¹⁷² *in securo* — bezpiecznie

¹⁷³ *fili matris meae pugnauerunt contra me* — synowie mojej matki [Ojczyzny] walczyli przeciwko mnie

¹⁷⁴ *ultro* — dobrowolnie

¹⁷⁵ *de validitate* — co do ważności

¹⁷⁶ *formare* — formować

¹⁷⁷ Konfederacja sandomierska została zaprzysiężona 30 maja 1704 roku. Stanęła w obronie Augusta II.

¹⁷⁸ *integritatem* — nienaruszony stan

¹⁷⁹ *tuebatur* — ochraniała

¹⁸⁰ *deprimebat* — gnębiła

¹⁸¹ *circa manutentionem* — przy utrzymaniu

ły prymasowskie non convocabant ad unionem¹⁸², jeżeli się kto absentował, nikt się praesens¹⁸³ nie protestował, tylko dwóch posłów podlaskich, którzy w godzinę po elekcyjnej przywrócili activitatem¹⁸⁴.

Ta sama wolna protestacja znosi drugą obiekcją, którą zarzucić kto może, że pod muszkietami szwedzkimi nie były wolne suffragia¹⁸⁵. Ponieważ jako libere¹⁸⁶ ci posłowie zanieśli swoją protestację, tak sami dobrowolnie ją revocarunt¹⁸⁷. Też wolność miał i sam prymas, nie chcąc być dla partykularnych racyi in campo electorali¹⁸⁸ do nominacyjnej nowego króla, ale jak prędko nim stanął król jmc Stanisław, tak zaraz przystąpił i ratyfikował per accessum benevolum¹⁸⁹ actum electionis¹⁹⁰.

Trzecia obiekcja może być, że koronacja króla jmc Stanisława nie była in loco solito¹⁹¹ w Krakowie. Prawda i to, ale snadna odpowiedź, że ubi Papa, ibi Roma¹⁹². Ten actus¹⁹³ in omni solennitate¹⁹⁴ i bez żadnej od nikogo zanesionej protestacyjnej odprawiony, zawiera omnem sui validitatem¹⁹⁵, lubo nie na przyzwoitym miejscu, na które niepodobna się było przenieść stanom skonfederowanym propter ingruentes rationes belli¹⁹⁶. A do tego, azaż sejmy nie odprawowały się po różnych miejscach, lubo Warszawa i Grodno są do tego kongresu uprzywilejowane?

Czwarta obiekcja być może, że konfederacja sandomierska firmiter persistebat¹⁹⁷ w protestacyjnej przeciwko tej elekcyjnej, prawda: ale któż temu sprzeczy, że ta konfederacja sandomirska z królem jmc Augustem et in solam tuitionem¹⁹⁸ jego uczyniona, annihilowana et omni activitate destituta per benevolum tegoż króla od niej recessum¹⁹⁹, który ją odstąpiwszy, uczynił solenny traktat altranstadzki²⁰⁰ z królem szwedzkim, kasując wszystkie actus²⁰¹ przy dostojęństwie

¹⁸² non convocabant ad unionem — nie wzywały do jedności

¹⁸³ praesens — obecny

¹⁸⁴ activitatem — aktywność [zgromadzenia]

¹⁸⁵ suffragia — głosy

¹⁸⁶ libere — dobrowolnie

¹⁸⁷ revocarunt — odwołali

¹⁸⁸ in campo electorali — na polu elekcyjnym

¹⁸⁹ per accessum benevolum — przez dobrowolne przystąpienie

¹⁹⁰ actum electionis — akt elekcji

¹⁹¹ in loco solito — na zwyczajnym miejscu

¹⁹² ubi Papa, ibi Roma — gdzie papież, tam Rzym

¹⁹³ actus — akt

¹⁹⁴ in omni solennitate — w pełnym ceremoniale

¹⁹⁵ omnem sui validitatem — w sobie wszelką ważność

¹⁹⁶ propter ingruentes rationes belli — ze względu na zbliżające się wojenne powody

¹⁹⁷ firmiter persistebat — stanowczo trwała

¹⁹⁸ in solam tuitionem — dla samego utrzymania

¹⁹⁹ annihilowana et omni activitate destituta per benevolum... recessum — unieważniona i pozbawiona wszelkiej aktywności przez dobrowolne... odstąpienie

²⁰⁰ Tj. traktat w Altranstädt, 24 września 1706 roku.

²⁰¹ actus — akty

jego uczynione, i same nawet dostojęństwo swoje renuntiando²⁰² na zawsze Koronie Polskiej.

Piąta obiekcja, że nie wszystkie województwa były na tej elekcji. Prawda, ale pytam się, czy konstytucyje sejmów mniej ważne ob carentiam²⁰³ niektórych województw, kiedy się w nich sejmiki porwą. Tu zaś podjazdy saskie rozsądzone po wszystkich szlakach, jeżeli nie dopuszczały universalem protunc congressum²⁰⁴ wszystkich województw, manifestavit²⁰⁵ się wkrótce po rozpedzeniu tych podjazdów powszechna całej Rzeczypospolitej na tę elekcją zgoda; bo żadnego województwa nie było, które by króla jmci Stanisława za legitime²⁰⁶ obranego pana przez posłów swoich nie uznało. I tu nastąpiła, po generalnej Rzeczypospolitej rekognicyi²⁰⁷, wszystkich postronnych potencji rekognicyja²⁰⁸, nawet samego króla jmci Augusta przez list, którym widział in originali²⁰⁹, pisany do króla jmci Stanisława.

Jeżeli kto jeszcze tą oczywistą solucyją²¹⁰ pomienionych obiekcji nie jest convictus²¹¹, niech proszę mi powie, co za większą legitimitatem²¹² miała króla jmci Augusta elekcja, in perniciem nostram fabricata²¹³, nad tę, która in salutem?²¹⁴ Tu dwóch posłów zaszła kontradycja²¹⁵ i w godzinę zniesiona, a tam nie połowa, ale trzy prawie części Rzeczypospolitej protestowały się, viva voce in campo electorali²¹⁶. Ta protestacja obróciła się w rokosz formalny sub praesidio²¹⁷ samego prymasa, a przecie król jmć August in scissa Republica²¹⁸ koronowany, potencją swoją saską utrzymany, panował lat kilkadziesiąt. Jakożkolwiek bądź, jeżeliśmy to usurpatum jakom pokazał dominium²¹⁹ per tolerantiam cierpieli²²⁰, kiedy za Boską dyspozycją jesteśmy in pristino statu²²¹ według praw i wolności naszych radzić o sobie; reflektujemy się, że po pierwszej kwestyjnej zachodzi druga.

²⁰² *renuntiando* — wypowiadając

²⁰³ *ob carentiam* — z powodu braku

²⁰⁴ *universalem protunc congressum* — powszechnego natenczas zjazdu

²⁰⁵ *manifestavit* — manifestowała

²⁰⁶ *legitime* — prawnie

²⁰⁷ *po generalnej Rzeczypospolitej rekognicyi* — po powszechnym uznaniu przez Rzeczypospolitą

²⁰⁸ *rekognicyja* — uznanie

²⁰⁹ *in originali* — woryginalie

²¹⁰ *tą oczywistą solucyją* — tym oczywistym rozwiązaniem

²¹¹ *convictus* — przekonany

²¹² *legitimitatem* — prawomocność

²¹³ *in perniciem nostram fabricata* — na zgubę naszą wyrobiona

²¹⁴ *in salutem* — na ratunek

²¹⁵ *kontradycja* — sprzeciw

²¹⁶ *viva voce in campo electorali* — żywym głosem na polu elekcyjnym

²¹⁷ *sub praesidio* — pod przewodnictwem

²¹⁸ *in scissa Republica* — w rozdartej Rzeczypospolitej

²¹⁹ *usurpatum... dominium* — uzurpowane... panowanie

²²⁰ *per tolerantiam cierpieli* — cierpliwie znosili

²²¹ *in pristino statu* — w poprzednim stanie

Jeżeli króla jmci Stanisława *revocare*²²² na tron? Czyli przez nową elekcją nowego szukać kandydata? Ponieważ lubom dowiódł *ius plenum et indubitabile*²²³ króla jmci Stanisława do korony, nie rozumiem przez to, żeby Rzeczpospolita nie miała mocy *alienare*²²⁴ go od tronu tą władzą, którą ma nad swemi panami. Ale z strony króla jmci Stanisława tę dystynkcyją²²⁵ zachować trzeba *in virtute*²²⁶ prawa, że nie dosyć na tym nie przypuścić go *ad possessionem*²²⁷ tronu, bo przez to *ius*²²⁸ do niego *legitime acquisitum*²²⁹ nie straci, ale jeżeli Rzeczpospolita uzna jakie w nim *crimen contra statum*²³⁰, trzeba go wprzód sądzić i detronizować. *Quo supposito et dato non concessio*²³¹, to *crimen*²³² jego nie jest *particulare*²³³, ponieważ ci wszyscy, co go za króla obierali i potem za swego pana wenerowali²³⁴, są *eiusdem criminis participes*²³⁵, a zatym trzeba nas wszystkich sądzić jako *complices facti*²³⁶, *alias stante vita* jego *et tam eminenti ku Ojczyźnie merito*²³⁷ nie masz ani prawa, ani racyjej, ani bezpieczeństwa do nowej przystąpić elekcyi, na której nowy król, choćby *cum omnibus solennitatibus*²³⁸ obrany, *legitimam* tronu *possessionem*²³⁹ pretendować nie może, póki mu go raz na nim osadzony król jmc Stanisław czyli przez śmierć, czyli przez sąd nie ustąpi. Że zaś do tego sądu i detronizacyjej jego żadnej nie widzę racyi, zwłaszcza że go sądzić nie może *iudex et reus*²⁴⁰, jakoby się w tym sądzie Rzeczpospolita znajdowała, toć o nowej elekcyjej myślić nam nie potrzeba, ale jeżeli kto *scrupulosa imaginatione*²⁴¹ rozumie być *defectuosam*²⁴², powszechną zgodą *roborare*²⁴³, wyznając samej woli Boskiej *oraculum*²⁴⁴ w tak dziwnej króla jmci Stanisława konserwacyjej, ażebyśmy tego nie odrzucali, co Boska opieka dla nas dotąd piastuje.

²²² *revocare* — ponownie wezwać

²²³ *ius plenum et indubitabile* — pełnego i niewątpliwego prawa

²²⁴ *alienare* — odsuwać

²²⁵ *te dystynkcyją* — to rozróżnienie

²²⁶ *in virtute* — w mocy

²²⁷ *ad possessionem* — do posiadania

²²⁸ *ius* — prawo

²²⁹ *legitime acquisitum* — słusznie nabyte

²³⁰ *crimen contra statum* — przestępstwo przeciw państwu

²³¹ *quo supposito et dato non concessio* — co założmy, że nastąpiłoby

²³² *crimen* — zbrodnia

²³³ *particulare* — jednostkowa

²³⁴ *wenerowali* — tu: uznawali

²³⁵ *eiusdem criminis participes* — współnikami teje zbrodni

²³⁶ *complices facti* — współsprawców czynu

²³⁷ *alias stante vita* jego *et tam eminenti ku Ojczyźnie merito* — inaczej za jego życia i tak wybitnej zasługi dla Ojczyzny

²³⁸ *cum omnibus solennitatibus* — z wszystkimi formalnymi uroczystościami

²³⁹ *legitimam... possessionem* — prawowitego posiadania

²⁴⁰ *iudex et reus* — sędzia i oskarżony

²⁴¹ *scrupulosa imaginatione* — ze skrupulatną wyobraźnią

²⁴² *defectuosam* — niedoskonałą

²⁴³ *roborare* — utwierdzić

²⁴⁴ *oraculum* — orzeczenie

Przydaje ad ius legitime acquisitum utilitates et motiva²⁴⁵, co nas powinny przywieść do tej powszechnej zgody. Pierwsze, aby zagrozić drogę wszystkim machinacjom cudzoziemskim, dla których tandem²⁴⁶ sama Ojczyzna cudzą nam się stanie, jeżeli ją sobie (że tak rzekę) nie przyswoimy przez pana, concivem nostrum²⁴⁷, tak aby się mógł w naturalną restabilire²⁴⁸ sytuacją. I lubo nie rozumiem, żeby kto zapamiętały na Ojczyznę myślił haereditario iure perennare²⁴⁹ wszystkie calamitates²⁵⁰ Rzeczypospolitej przez panowanie królewicza jmcj Augusta uważając, a tak królewicza jmcj Augusta atoli jeżeli jeszcze vestigia²⁵¹ ojcowskie nie dosyć terrent²⁵², revocando²⁵³ jak najprędzej na tron króla jmcj Stanisława zabieżemy²⁵⁴ tak niebezpiecznej konkurencyjey, od której nie tylko przeszłe przykłady, ale osobiwie przyszłe cyrkumstancyje²⁵⁵ wzdrygać nas powinny. To jest, że tron cesarski deficiente prole mascula²⁵⁶ Domu Austriackiego może spaść na królewicza jmcj Augusta jako na elektora saskiego, quo supposito tam evidenti casu²⁵⁷ co nas za sors²⁵⁸ czeka, jeżeli nie zła, która potkała Królestwo Węgierskie?

Drugie motivum, że uchodząc tak niebezpiecznej zawsze na Rzeczpospolitą cyrkumstancyjey²⁵⁹ z nowej elekcyjey ujdziemy wszystkich okazyi do nowego zamieszania, do nowych dyffidencyi²⁶⁰ i szkodliwych scysyi²⁶¹.

Trzecie motivum powinno być, że trzeba by być oczywiście nieprzyjaznym sobie, gdyby nie życzyć za pana os de ossibus nostris²⁶² urodzonego in statu aequalitatis²⁶³, przyrodzoną mającego miłość wolności, znającego prawa i zwyczaje nasze, expertum in adversis²⁶⁴, a przez to niemogącego sobie zakładać trwalszego szczęścia, tylko in sola prosperitate²⁶⁵ Rzeczypospolitej.

Czwarte motivum, które największej od nas potrzebuje refleksyjej, że familią swoją nie będzie gravis²⁶⁶ Rzeczypospolitej, bo jedną tylko ma córkę, królową jmcj

²⁴⁵ *ad ius legitime acquisitum utilitates et motiva* — do prawa słusznie nabytego pożytki i motywy

²⁴⁶ *tandem* — w końcu

²⁴⁷ *concivem nostrum* — współobywatela naszego

²⁴⁸ *restabilire* — ponownie utwierdzić

²⁴⁹ *haereditario iure perennare* — dziedzicznym prawem przedłużać w nieskończoność

²⁵⁰ *calamitates* — nieszczęścia

²⁵¹ *vestigia* — ślady

²⁵² *terrent* — odstraszać

²⁵³ *revocando* — ponownie wzywając

²⁵⁴ *zabieżemy* — zapobiegniemy

²⁵⁵ *cyrkumstancyje* — okoliczności

²⁵⁶ *deficiente prole mascula* — z braku męskiego potomstwa

²⁵⁷ *quo supposito tam evidenti casu* — co założywszy, w tak oczywistym przypadku

²⁵⁸ *sors* — los

²⁵⁹ *cyrkumstancyjey* — okoliczności

²⁶⁰ *dyffidencyi* — nieufności

²⁶¹ *scysyi* — podziałów

²⁶² *os de ossibus nostris* — kość z kości naszych

²⁶³ *in statu aequalitatis* — w stanie równości

²⁶⁴ *expertum in adversis* — doświadczonego w niepowodzeniach

²⁶⁵ *in sola prosperitate* — jedynie w pomyślności

²⁶⁶ *gravis* — ciężki

francuską²⁶⁷, i sam jest ostatni domu swego. Doznaliśmy zaś tego często, że w najlepszych i najłaskawszych królach naszych amor posteritatis praevalebat²⁶⁸ nad miłość Ojczyzny, tak dalece, że dla dzieci zapominali się być ojcami naszymi, i stąd pochodziły cogitationes de *absoluto dominio*²⁶⁹, stąd niegodziwe skarbów zbieranie, stąd privati commodi maior cura quam boni publici²⁷⁰. Tego się od króla jmci Stanisława obawiać nie trzeba, bo jego posteritas²⁷¹ ullo modo²⁷² nie może być nociwa²⁷³, owszem, tak proficua²⁷⁴, jako jest gloriosissima²⁷⁵ narodowi polskiemu.

Piąte motivum, które także powinno być principale²⁷⁶, że wolność nasza i prawa pod takim królem są in securo²⁷⁷, bo jako nie ma żadnej racyjey chcieć jej naruszyć, żadnego nie mając sukcesora do korony, tak ani mocy, choćby chciał w rękę naszych będąc i nie mając żadnej partykularnej potencyjey, aby się z nich wydarł i wyłamał.

Szóste motivum, że niechybnie na nowej elekcyi potissima pars bene sentientium²⁷⁸ przychylna mu oraz et bono publico²⁷⁹ nie zechce go odstąpić, z którymi jeżeli uniwersalne nie zgodzą się suffragia²⁸⁰, to nowa scysyja, to znowu dwóch królów.

Siódme motivum: suppono²⁸¹, że nowy król na tej elekcyjey stanie, co za securitas²⁸² panowania jego in tali casu²⁸³ Król jmci Stanisław może mieć postronną asystencyją do windykowania²⁸⁴ prawa swego, co mu raz Rzeczpospolita przyznała do korony, która jeżeliby go tandem²⁸⁵ minęła, będzie go wszelako trzeba kiedyżkolwiek drogo uspokoić w pretensyjach jego słusznych tak wielkich sump-tów i zawodów dziedzicznej jego substancyjey. Co ad capacitatem²⁸⁶ króla jmci Stanisława personalem²⁸⁷ do dobrego panowania, jako nie jestem żadnym jego

²⁶⁷ Tj. Marię Leszczyńską (1703–1768), żonę Ludwika XV.

²⁶⁸ amor posteritatis praevalebat — miłość potomstwa przeważała

²⁶⁹ cogitationes de absoluto dominio — zamysły o absolutum dominium

²⁷⁰ privati commodi maior cura quam boni publici — większa troska o prywatny interes niż o dobro publiczne

²⁷¹ posteritas — potomstwo

²⁷² ullo modo — w żaden sposób

²⁷³ nociva — szkodliwe

²⁷⁴ proficua — pożyteczne

²⁷⁵ gloriosissima — najślawniejsza

²⁷⁶ principale — najważniejsze

²⁷⁷ in securo — bezpieczne

²⁷⁸ potissima pars bene sentientium — najznakomitsza część dobrze myślących

²⁷⁹ et bono publico — i dobru publicznemu

²⁸⁰ suffragia — głosy

²⁸¹ suppono — zakładam

²⁸² securitas — bezpieczeństwo

²⁸³ in tali casu — w takim wypadku

²⁸⁴ windykowania — dochodzenia

²⁸⁵ tandem — w końcu

²⁸⁶ ad capacitatem — do przydatności

²⁸⁷ personalem — osobistej

parcyjalistą²⁸⁸, bom go od wyjścia jego z Polski nie widział, tak ani chcę być cnót jego apologistą. Jeżeli je ma sposobne ad regimen²⁸⁹, to nam będą pożyteczne, a jeżeli ma jakie vitia²⁹⁰, to przynajmniej nie będą nam szkodliwe, bo snadna z swoim sprawą i łatwa korekcja²⁹¹. Jeżeli go życzę mieć sobie za pana, nie z inszego interesu, tylko że z wszystkich cyrkumstancyi²⁹² jestem convictus²⁹³, nie pytając się, czy jemu będzie dobrze z nami, ale nam pewnie będzie infallibiliter²⁹⁴ przy łasce Boskiej dobrze z nim.

A żebym zabiegł wszystkim opozycjom i uciszył brzmiające jeszcze z panowania saskiego echo krytycznych głosów, praevenio²⁹⁵ wszystko, co może alienare²⁹⁶ kogo a sensu tam saluberrimo²⁹⁷ in favorem²⁹⁸ króla jmci Stanisława. I tak naprzód rzecze kto, że elekcyjja jego będąc sub armis²⁹⁹, nie trzeba, aby takowe praeiudicatum subsistat³⁰⁰. Zgadamy się na to, gdyby król jmc Stanisław postpositis liberis suffragiis nostris³⁰¹ postronnej jakiej potencji asystencyją chciał per vim³⁰² jak szturmem dobywać tronu polskiego. Ale mógł[ł]szy mu wrota otworzyć do niego, jakośmy powinni et omnino expedit³⁰³, przez zgodę naszą powszechną pacatus³⁰⁴ stanie się ingressus³⁰⁵ jego. Owszem, dobrowolnie przyjmując go in sinum nostrum³⁰⁶, nie będzie miał żadnej okazji gwałtem się wdzierać. Rzecze kto także, że Szwedzi dali się nam dobrze we znaki, on zaś z niemi zligowany, może ta liga praeiudiciosa³⁰⁷ być Rzeczypospolitej. Nie lekceważę ja tę konsyderacyją³⁰⁸, gdyby mając jaką obligacyją³⁰⁹ dostojęństwa swego potencji szwedzkiej, mógłby per gratitudinem³¹⁰ jaką im świadczyć dependencyją³¹¹, nie zgadzając się z intere-

²⁸⁸ *parcyjalistą* — stronnikiem

²⁸⁹ *ad regimen* — do rządzenia

²⁹⁰ *vitia* — wady

²⁹¹ *korekcja* — poprawa

²⁹² *cyrkumstancyi* — okoliczności

²⁹³ *convictus* — przekonany

²⁹⁴ *infallibiliter* — nieomylnie

²⁹⁵ *praevenio* — uprzedzam

²⁹⁶ *alienare* — odsuwać

²⁹⁷ *a sensu tam saluberrimo* — od tak najzdrowszego zmysłu

²⁹⁸ *in favorem* — na korzyść

²⁹⁹ *sub armis* — pod orężem

³⁰⁰ *aby takowe praeiudicatum subsistat* — aby taka wydana z góry opinia się utrzymała

³⁰¹ *postpositis liberis suffragiis nostris* — z lekceważeniem naszych wolnych głosów

³⁰² *per vim* — na siłę

³⁰³ *et omnino expedit* — i w ogóle jest rzeczą potrzebną

³⁰⁴ *pacatus* — spokojny

³⁰⁵ *ingressus* — wjazd

³⁰⁶ *in sinum nostrum* — na łono nasze

³⁰⁷ *praeiudiciosa* — szkodliwa

³⁰⁸ *te konsyderacyją* — tej uwagi

³⁰⁹ *obligacyją* — powinność

³¹⁰ *per gratitudinem* — przez wdzięczność

³¹¹ *dependencyją* — podległość

sami Rzeczypospolitej; ale *eventus probavit*³¹², jako Korona Szwedzka żadnych mu nie dawała posiłków do powrotu na tron, na który teraz *efficaciter*³¹³ powróciwszy bez żadnej szwedzkiej pomocy, nikomu, tylko Panu Bogu i Ojczyźnie swojej samej będzie obligowany³¹⁴; do tej obligacyi³¹⁵ trzeba, żebyśmy byli okazyją przez powszechną naszą zgodę, żadnego pretekstu Koronie Szwedzkiej nie zostawując, aby króla jmci Stanisława nie chciała *violenter*³¹⁶ intronizować. Ten zaś pretekst albo teraz, albo przy pogodnej okazji mógłby się znaleźć, gdybyśmy go od tronu inszego króla elekcyjną ekskludowali³¹⁷. Ten zaś *scrupulus*³¹⁸ ścisłej ligi z Koroną Szwedzką jako mógł być *considerabilis*³¹⁹ w ten czas, kiedy *in statu monarchico*³²⁰ zostawała, tak teraz *cale non subsistit*³²¹, *post mutationem status*³²² tego królestwa, gdy przy wolnej jako teraz jest Rzeczypospolitej, wszystko w nas od tego sąsiedztwa powinna ustać *aprehensya*³²³, po naszymu się rządząc, tenże mając interes bronić swojej wolności, co i my naszej. I owszem, nie mogą lepiej swoją utwierdzić, jako *manutentione*³²⁴ naszej.

Rzecz kto na ostatek, czyli obligacyja³²⁵ tak ścisła króla jmci Stanisława z królem francuskim zgadza się z interesami Rzeczypospolitej? Na to odpowiadam: weźmy wszystkie *annales*³²⁶ królestwa naszego, jeżeli kiedy potencya francuska była Ojczyźnie i wolności naszej *gravis*³²⁷; sama dystancyja³²⁸ granic czyni nam wszelkie bezpieczeństwo. A do tego ta jest najpryncypalniejsza³²⁹ Francyi polityka bronić nas, aby sąsiedzi nasi, a nieprzyjaciele naturalni tego państwa przełomawszy nas, nie stali się przeciwko niemu potężniejszymi, owszem, nie mamy mocniejszego *praesidium*³³⁰ na bliskich, któremiśmy opasani, nieprzyjaciół, jako w potencji francuskiej. A zatym wszystkie emolumenta³³¹ stąd spodziewać się możemy, tym bardziej z tak ścisłej krwi koligacyi z narodem naszym, przez którą

³¹² *eventus probavit* — skutek dowiódł

³¹³ *efficaciter* — skutecznie

³¹⁴ *obligowany* — zobowiązany

³¹⁵ *do tej obligacyi* — do tego zobowiązania

³¹⁶ *violenter* — gwałtownie

³¹⁷ *ekskludowali* — wykluczili

³¹⁸ *scrupulus* — skrupuł

³¹⁹ *considerabilis* — znaczący

³²⁰ *in statu monarchico* — w stanie monarchicznym

³²¹ *cale non subsistit* — wcale nie ma znaczenia

³²² *post mutationem status* — po przemianie stanu

³²³ *aprehensya* — obawa

³²⁴ *manutentione* — utrzymaniem

³²⁵ *obligacyja* — tu: koligacja

³²⁶ *annales* — roczniki

³²⁷ *gravis* — ciężka

³²⁸ *dystancyja* — odległość

³²⁹ *najpryncypalniejsza* — najważniejsza

³³⁰ *praesidium* — obrońcy

³³¹ *emolumenta* — korzyści

naturaliori modo³³² Francya invigilabit securitati nostrae³³³ i nie dopuści per spolia nostra³³⁴ umacniać się nieprzyjaciołom swoim, a wespół i naszym.

Konkluduję tedy po wywiedzionych pro et contra³³⁵ racyjach, że jeżeli chcemy scysyjom, dyffidencyjom³³⁶ i wszelkim niebezpiecznym fakcyjom zabezpieć, jeżeli chcemy ująć tak cudzoziemskiej ambicyi, jako i domowej emulacyi³³⁷, jeżeli chcemy coadunare corpus³³⁸ Rzeczypospolitej et reducere ją ad formam naturalem³³⁹, prawom uczynić warunek, wolności założyć stabilem securitatem³⁴⁰ i przez tak słodkie i spokojne panowanie każdego z nas ugruntować posteritatem³⁴¹, nie odrzucajmy Digitum Dexteræ Dei³⁴², chwytajmy się tego per inspirationem³⁴³ samego Ducha Świętego, co nam ten Święty Palec indicat³⁴⁴, a miasto³⁴⁵ szukania nowego króla, a w nim podobno nowych na Ojczyznę calamitates³⁴⁶, króla jmci Stanisława unanimiter³⁴⁷ za pana przynajmy, jako już electum et indelebili caractere coronatum³⁴⁸ i od wszystkich potencyi za króla polskiego recognitum³⁴⁹.

Refleksyje przyjaciela do przyjaciela nad Przestrogą Braterską z łacińskiego na polskie przetłomaczone³⁵⁰

Potrzebujesz ode mnie przyjacielu dobrotliwy, ażebym szczere zdanie dał na ten skrypt, który niedawno jest rozrzucony, pod tytułem *Braterska Przestroga*. Więc czynię zadosyć rozkazowi Twemu, wiedząc dobrze, że jako gruntownie prawa ojczyste kochasz i obserwujesz, tak w tych, nie z pospolitych wieści, ale z aplikacyi własnej³⁵¹ jesteś wyuczony.

Gdy czytam ten skrypt, wpada mi zaraz pierwsza refleksyja. *Przestroga* ta, lubo rodowitym polskim jest wydana językiem, nigdy jednak od prawdziwego,

³³² *naturaliori modo* — naturalniejszym sposobem

³³³ *invigilabit securitati nostrae* — będzie czuwać nad naszym bezpieczeństwem

³³⁴ *per spolia nostra* — przez naszą grabież

³³⁵ *pro et contra* — za i przeciw

³³⁶ *dyffidencyjom* — nieufnościom

³³⁷ *emulacyi* — rywalizacji

³³⁸ *coadunare corpus* — zjednoczyć ciało

³³⁹ *reducere ją ad formam naturalem* — na powrót przywieść ją do naturalnej formy

³⁴⁰ *stabilem securitatem* — trwałe bezpieczeństwo

³⁴¹ *posteritatem* — potomstwo

³⁴² *Digitum Dexteræ Dei* — Palca Prawicy Pańskiej

³⁴³ *per inspirationem* — przez natchnienie

³⁴⁴ *indicat* — wskazuje

³⁴⁵ *miasto* — zamiast

³⁴⁶ *calamitates* — nieszczęść

³⁴⁷ *unanimiter* — jednomyślnie

³⁴⁸ *electum et indelebili caractere coronatum* — wybranego i nieprzemijającym charakterem ukoronowanego

³⁴⁹ *recognitum* — uznano

³⁵⁰ Sygn. BOss., XVIII-1170-II.

³⁵¹ *z aplikacyi własnej* — z własnej skłonności

kochającego wolność Polaka nie wyszła; chyba od takiego, który albo sam opprymował³⁵², albo opprymowaną³⁵³ chce mieć tę znamienitą narodu polskiego prerogatywę, którą dotychczas wszystkie inne narody nasza Polska przewyższa: zaczym że sprawa jego zła jest, pierwszy wypada do oskarżenia.

Przestrogi tej pierwsze karty, żarliwością dobra pospolitego pokryte, napełnione są egzageracją³⁵⁴ owych przypadków, które jak pamiętasz, z nas samych w Królestwie naszym wynikały; nie ambitem, jako autor zowie, despotycznym³⁵⁵ króla Augusta; którego dość długie panowanie i chwalebne czyny, ale i śmierć sama wyręczyła i justyfikowała³⁵⁶, że nie był nigdy w wierze podejrzany, a tym bardziej w panowaniu ostry i naprzykrzony, albo wolnościom polskim nieprzyjaczny, a przez to do praw naszych nieprzyuczony.

Król świętej pamięci, że był naówczas³⁵⁷ w scysyjach obrany³⁵⁸, tego ja nie przyczę³⁵⁹: ale komu to przyznać? Czyli prymasowi Radziejowskiemu³⁶⁰, czyniącemu przez zbyteczne do stron francuskich³⁶¹ przyłgnięcie, czyli obywatelów polskich, nie chcących cierpieć przeciw woli swojej włożonego króla, zelozyi³⁶²: czyli racyjom stanów Rzeczypospolitej wolnej; czyli zachodzących owym z postronnymi potencjami potrzebom; na które z tych skarżyć się możemy? Tobie samemu do rozsądzenia oddaję.

Wiem, że i to dobrze pamiętasz przyjacielu! Jako tenże sam prymas, z stroną adherentów swoich przystąpił do króla Augusta, i tym swoim solennym akcesem uczynił zjednoczenie owej rozdwojonej elekcyi; ten sposób od niego był wynaleziony; który potym następujące sejmów akty, najbardziej lubelski sejm roku 1703 utwierdził.

Ale które potym, przez tegoż prymasa attentowane³⁶³ były ponowy³⁶⁴, przeciwko publicznemu wierności jego oświadczeniu; i jako przez nowe od Majestatu odstąpienie, a przywiązanie się do partyi francusko-szwedzkiej, królowi Augustowi tym większe niebezpieczeństwa, zdrady, podejścia knowane były, nawet insymulacja³⁶⁵ despotyzmu, którą bezprawnie był obciążony: te wszystkie rzeczy tak są jawne, że ich tłumaczyć nie trzeba.

³⁵² *oprymował* — uciskał

³⁵³ *oprymowaną* — uciskaną

³⁵⁴ *egzageracją* — nagromadzeniem

³⁵⁵ *nie ambitem... despotycznym* — nie z despotycznej ambicji

³⁵⁶ *justyfikowała* — usprawiedliwiła

³⁵⁷ Tj. w 1697 roku.

³⁵⁸ *w scysyjach* — tu: bez jednomyślnej zgody

³⁵⁹ *tego ja nie przyczę* — temu nie zaprzeczam

³⁶⁰ Michał Radziejowski (1645–1705) — prymas Polski, głowa państwa podczas bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego.

³⁶¹ *do stron francuskich* — do stronnictwa francuskiego

³⁶² *obywatelów polskich... zelozyi* — gorliwości polskich obywateli

³⁶³ *attentowane* — napastowane

³⁶⁴ *ponowy* — znowu

³⁶⁵ *insymulacja* — zarzut

Tak dalece, że z tych zmyślonych zarzutów, czego prymas był autor, zgromadzone niewielkie Polaków grono, i to orężem i ogniem szwedzkim przymuszone, posłuszeństwo królowi Augustowi wypowiedziało, i nową sobie do panowania głowę nie tak obrało, jako włożonego za wyraźnym rozkazem Horna króla przyjęło: bez żadnych według prawa naszego należytości, bez praktykowanego i wzajemnego uznania (ponieważ i w tej małej liczbie Jaruzelski³⁶⁶, prawdziwy polskiej wolności zelant³⁶⁷ i [z] kolegą swoim w oczy stanął³⁶⁸, i wszystkim się opponował³⁶⁹), nadto co się mówić może o konfederacji sandomirskiej, przy której powaga Rzeczypospolitej była, taż sama zawsze reklamowała³⁷⁰ i ten akt reprobowała³⁷¹.

I te są fundamenty, na których autor *Przestrogi* chce wystawić niby porządną elekcją Stanisława; skąd usiłuje probować³⁷², że August II nigdy nie był królem, tylko uzurpatorem.

Nim jednak na to odpowiem, należy egzaminować³⁷³, czym się to probować³⁷⁴ może? Co autor na początku skargi swojej wnosi: że król August w panowaniu swoim był gwałtowny, wolnościom polskim nieprzyjazny, do praw ojczystych nieprzyuczony.

Wiemy, że przez tego króla nic się nigdy nie stało, zwłaszcza co się tykać mogło stanów Rzeczypospolitej, co by nie miało być z wyraźnego zdania i zezwolenia senatu, ministrów Królestwa i W. Ks. Litewskiego, jako i rycerskiego stanu; co by nie miało stawać przez sejmy albo publiczne rady, ile okoliczności czasów potrzebowały; wszystko traktowane było według należytych, jak prawo każe w tym Królestwie porządków, z pilną attencyją³⁷⁵ na opozycje³⁷⁶ kogożkolwiek (i z większą prawdziwie obserwancją³⁷⁷, aniżeli się kiedy dziać mogła w elekcji Stanisława); tego doznaliśmy na ostatnim sejmie grodzińskim³⁷⁸, a potem następującym warszawskim³⁷⁹, gdzie wszystek był dany respekt *voci vetandi*³⁸⁰; i wolał dobry król znosić dyminucyją³⁸¹ powagi swojej, aniżeliby miał wolnym głosem polskim, jak delikatnej żrzenicy, czymkolwiek prejudykować³⁸². Cóż o tym przy-

³⁶⁶ Wacław Jaruzelski (zm. 1706) — chorąży bielski. W niektórych źródłach występował jako Jeruzalski.

³⁶⁷ *zelant* — gorliwy obrońca

³⁶⁸ „Kolegą” tym był zapewne Aleksander Józef Gąssowski, stolnik bielski.

³⁶⁹ *opponował* — sprzeciwił

³⁷⁰ *reklamowała* — sprzeciwiała się

³⁷¹ *reprobowała* — potępiała

³⁷² *skąd usiłuje probować* — z czego usiłuje udowodnić

³⁷³ *egzaminować* — zbadać

³⁷⁴ *probować* — udowodnić

³⁷⁵ *z pilną attencyją* — z baczną uwagą

³⁷⁶ *opozycje* — sprzeciwy

³⁷⁷ *obserwancją* — starannością

³⁷⁸ W 1726 roku.

³⁷⁹ W 1732 roku.

³⁸⁰ *voci vetandi* — głosowi sprzeciwu

³⁸¹ *dyminucyją* — umniejszenie

³⁸² *prejudykować* — zaszkodzić

jacielu rozumiesz? Możesz temu wierzyć, żeby król miał być w panowaniu gwałtowny, wolnościom nieprzyjazny, a do praw naszych nie przyuczony?

Nadto gdy uważam sejmy, które się za pomocą Boską skończyły, i tam nic nie znajduję, przez co by autor mógł probować³⁸³ te illacyje³⁸⁴ swoje. Miał wprowadzić król August przyczynę urazy, którą mu wolności nasze czyniły, i mógł się pokazać do praw naszych nieprzyuczonym, zwłaszcza na owym sejmie grodzińskim³⁸⁵, gdzie o proskrypcyi³⁸⁶ grafa Maurycego³⁸⁷ traktowano. Jednak dyskretny pan przełożył dobro pospolite nad krew swoją³⁸⁸ i księstwo kurlandzkie nam asekurując³⁸⁹, nie tylko na zerwanie sejmu nie pozwolił, ale żeby nie był zerwany, do tego własną pilność przyłożył.

Toż samo widzieć się daje w owych traktatach sejmu roku 1717, gdzie uspokojenie wewnętrzne, dobry porządek, regulamen od wieków czekany³⁹⁰ ustanowiony został za jedyną dobrego króla aplikacyją³⁹¹; bo gdyby był chciał z prepotencyją³⁹² panować, to by był w ten czas i wojska saskie w Królestwie naszym zatrzymał, i auksyliarnych³⁹³ nie oddalił, ale wolności sprzyjający, prawom naszym przyuczony, bardziej obrał sobie, aby mógł spać bezpiecznie na łonie polskim, aniżeli obstawiać się cudzoziemskimi wartami.

I to z modestyją³⁹⁴ powiedziawszy, co się tycze aryngi³⁹⁵ autora *Przestrogi*, a bardziej apologii zmyśloną żarliwością pokrytej; teraz jego dalsze racyjocynacje uważaj³⁹⁶. Wprowadza autor kwestyją³⁹⁷: jeżeli w tych cyrkumstancjach³⁹⁸ potrzebna jest przyszelego króla elekcyja, ponieważ już obrany i koronowany żyje? I kładzie za fundament: że wypowiedziane królowi Augustowi było posłuszeństwo, i tenże król, że się sam od nas oddalił, co autor detronizacyją zowie. Z tej okazji wyrzuca z siebie wszystkie truciznę przeciwko zmarłemu dobremu królowi i nad zamiar egzageruje³⁹⁹ ciężkości⁴⁰⁰, aggrawacyje⁴⁰¹, które niby to czynić mia-

³⁸³ probować — udowodnić

³⁸⁴ illacyje — wnioski

³⁸⁵ Sejm w Grodnie w 1726 roku.

³⁸⁶ o proskrypcyi — o wykluczeniu

³⁸⁷ Maurycy Saski (1696–1750) — naturalny syn Augusta II, aspirował do objęcia władzy nad Kurlandią, ale jego powołaniu na tron książe sprzeciwił się sejm grodziński w 1726 roku.

³⁸⁸ nad krew swoją — nad pokrewieństwo

³⁸⁹ August odstąpił od popierania aspiracji Maurycego do tronu książecego w Kurlandii.

³⁹⁰ regulamen od wieków czekany — chodzi o uchwalenie stałych podatków na utrzymanie wojska.

³⁹¹ aplikacyją — staraniem, troską

³⁹² z prepotencyją — wszechwładnie

³⁹³ ausyliarnych — posiłkowych

³⁹⁴ z modestyją — skromnie, z umiarem

³⁹⁵ co się tycze aryngi — co dotyczy wstępu

³⁹⁶ jego dalsze racyjocynacje uważaj — zwróć uwagę na jego dalsze argumenty

³⁹⁷ kwestyją — pytanie

³⁹⁸ jeżeli w tych cyrkumstancjach — czy w tych okolicznościach

³⁹⁹ nad zamiar egzageruje — zanadto podnosi, przecenia

⁴⁰⁰ ciężkości — ciężary

⁴⁰¹ aggrawacyje — uciążliwość

ły wojska saskie; a szwedzkim jako przyjaciołom swoim przepuszcza, lubo⁴⁰² dymy tak wielu miast i wsi popalonych (których Saksowie nigdy nie uczynili), i ozdoby tak kosztownego zamku krakowskiego dotychczas ze wszystkich oczu łyzy wyciągają.

Egzagieruje kaptuwacyją⁴⁰³ niektórych osób, którzy jednak byli znaleźieni obwinioni kryminałem obrażonego majestatu⁴⁰⁴, a przecież potem ciż sami, do wolności będąc przywróćeni, honorami i królewszczyznami znacznymi udarowani zostali: to mówiąć, milczy o tych wszystkich nieszczęściach, które, lubo króćkie, ciężkie panowanie Stanisława Królestwu przyniesło; wielu szlachty i panów z honorów, urzędów, tenut, nawet z dóbr własnych dziedzicznych zdartych zostało bez ekscypcy⁴⁰⁵, i tych, co przystąpili do niego, ponieważ po wyrobieniu interesów, za mniej potrzebnych miani, bliższym jego boku miejsca i profitu ustępować musieli. Milczy także i o owych, których za więźniów do Szwecyi odprowadzono albo wygnańcami z Polski uczyniono. Egzagieruje autor umniejszoną hetmanów władzą, a złośliwie zamilczał, że się to stało przez publiczne prawo od wszystkich trzech stanów Rzeczypospolitej; żaden jednak z hetmanów nie skarżył się i skarżyć nie mógł, że mu w tym gwałt uczynił August; ale na Stanisława oczywiste skargi bywały.

Egzagieruje ligi z cudzoziemcami, swoje zaś, które były z Francją, Szwecją, Portą Ottomańską, i te wszystkie drukiem się pokazać mogą, naszej Rzeczypospolitej nieznośnie szkodzące, głębokim pokrył milczeniem.

Egzagieruje saskiego ministerium uzurpowaną powagę⁴⁰⁶, lubo tego dowieść nie może, żeby było co tak złego, co by się z króćkim dosyć stanisławowskiego ministerium despotyzmem wyrównało.

Egzagieruje nadto grzechy przeciwko Bogu, ale w tych kto jest bez zmayı? Kto być może bez winy? Ja rozumiem, żeby autor nie odważył się być pierwszym do rzucenia kamienia. Ale natychmiast zamilcza cnoty, które w królu Auguście były prawdziwie chrześcijańskie; minąwszy insze, dość ta jedna, że nieprzyjaciołom swoim, i to takowym, którzy na życie i na koronę jego następowali, nie tylko przepuszczał, ale i dobrze czynił, i czyste od wylania krwi ręce zachował. Jeżeli uważać⁴⁰⁷ będziemy religii szczeróć, wszakże nigdzie obrzędów dysydenckich czynić nie pozwolił, albo przychodzącym sektom protekcją dawał; i owszem, pod tym królem widzieliśmy akatolików od poselstw i deputacyi, tak na sejmach, jako na innych miejscach odemknionych⁴⁰⁸, nawet w żołnierskich służbach przy-

⁴⁰² *lubo* — chociaż

⁴⁰³ *Egzagieruje kaptuwacyją* — podnosi uwięźnienie

⁴⁰⁴ *kryminałem obrażonego majestatu* — zbrodnią obrazy majestatu

⁴⁰⁵ *bez ekscypcy* — bez wyjątku

⁴⁰⁶ *Egzagieruje saskiego ministerium uzurpowaną powagę* — tu: podnosi uzurpatorską władzę saskich ministrów

⁴⁰⁷ *uważać* — tu: rozpatrywać

⁴⁰⁸ *odemknionych* — odsuniętych

króconych⁴⁰⁹. Inaczej jednak działo się za Stanisława, gdzie dla faworu⁴¹⁰ króla szwedzkiego nie tylko publiczne exercitia⁴¹¹ lutrom⁴¹² pozwolone, ale i nowo erygowane⁴¹³ zbory sektarskie cierpiane były. Zapewne większe zdają mi się być kryminały, które bliźniego potępienie za sobą ciągną, aniżeli te, które własnego tykają sumnienia.

Na ostatek egzagieruje autor, iż *pacta conventa* w żadnym punkcie od króla Augusta obserwowane⁴¹⁴ nie były. Tu proszę obaczyć, co od tego króla w małym czasie, to jest za proklamacyi Stanisława, do obserwancyi⁴¹⁵ takowych paktów należało czynić? Albo czego więcej było potrzeba? Był katolikiem, jakom namienił, rzeczą i imieniem prawdziwym i niepodejrzanym; fautoratu⁴¹⁶ żadnego herezykom przez cały trakt panowania swego nie pozwolił; i owszem, artykuł o dysydentach, między *pacta conventa* sobie włożony, tak umoderował⁴¹⁷, aby w niczym kardynalnym Królestwa prawom nie zdał się prejudykować⁴¹⁸; i dlatego widzieliśmy nad spodziewanie nasze wiele szlacheckich familii do społeczności Kościoła katolickiego nawróconych i honorami obdarzonych, przez co nie mogło się większe uspokojenie, jako tym sposobem między dysydentami stanowić.

Miliony obiecane na zatrzymaną płacę skonfederowanego żołnierza, nieznośnie Rzeczypospolitej naprzykrzającego się, zapłacić kazał, a takową hojnością uspokoił zamieszania domowe. Jeżeli do oderwanych miast albo prowincyi był obowiązany, wszakże według możliwości swojej temu artykułowi zadosyć uczynił, odebrawszy od Turków Kamieniec z wielką częścią Podola i Ukrainy. Chciał więcej czynić od Strony Północnej⁴¹⁹ i na to szukał rady prymasa⁴²⁰ i senatorów, tej zażywszy, z zezwoleniem ich do wojny inflanckiej przyłożył się, ale potem od tego prymasa i jego adherentów bezprawnie i zdradliwie opuszczony został, i owszem, wpadł w niesłuszną cenzurę⁴²¹, jakoby przez tę wojnę chciał wolności nasze w niebezpieczeństwo wprowadzić. Z tej przyczyny wynikła długa i okrutna w wnętrznościach Ojczyzny wojna⁴²², a ta za granicami kontynuować się mogła, gdyby był prymas z swojemi szwedzką stroną trzymającymi adherentami, i do wojny instrukcją dający, zemsty z króla Augusta przez asystencyją szwedzką

⁴⁰⁹ przykróconych — ograniczonych

⁴¹⁰ dla faworu — dla przychylności

⁴¹¹ publiczne exercitia — wolność publicznego kultu

⁴¹² lutrom — luteranom

⁴¹³ nowo erygowane — nowo wznoszone

⁴¹⁴ obserwowane — przestrzegane

⁴¹⁵ do obserwancyi — dla przestrzegania

⁴¹⁶ fautoratu — protegowania

⁴¹⁷ umoderował — ograniczył

⁴¹⁸ prejudykować — szkodzić

⁴¹⁹ od Strony Północnej — tj. w odniesieniu do Szwecji.

⁴²⁰ Tj. Michała Radziejowskiego.

⁴²¹ wpadł w niesłuszną cenzurę — został niesłusnie oceniony

⁴²² Chodzi o wielką wojnę północną.

szukać sobie nie usiłował. Wiem, żeś doznał tego wszystkiego, przyjacielu, co przez same straty fortun każdemu pamiętno jest: jakimi naówczas zdradami, dementacjami⁴²³, jakimi insymulacjami⁴²⁴ wzburzona była cała Polska, i W. Ks. Litewskie, tak dalece, iż nie powinno być dziwno nikomu, że król August większych i lepszych rzeczy nie czynił; czynić bowiem nie mógł, dla przeszkadzającej dobrym intencjom jego złośliwej cenzury⁴²⁵, zwłaszcza gdy przy otwartym sprzeciwianiu się temu między przyczącymi⁴²⁶ i wydzierającymi koronę na głowę jego włożoną, ciężkich i żałosnych rewolucyi⁴²⁷ uchronić się nie można było.

Z tym wszystkim, cokolwiek tchnąć się może stanów Rzeczypospolitej naszej i do wolności należy, to wszystko król August według wyrażenia paktów z sobą zawartych, wszystko do skutku wypełnił, i o tym nikt nie wątpi, tylko sam autor.

Ale wróćmy się do kwestyi naprzód położonej: jeżeli elekcya jest potrzebna? Tu naprzód chce wyperswadować autor, że król August słusznie prawnie był de-tronizowany, i że poprzedziły przestrogi tak od prymasa, jak od senatu i rycerskiego stanu, żeby albo według prawa panował, albo panowania zaniechał.

Przyznaję, i twego przyjacielu wzywam świadectwa, żeś nigdzie nie widział, ani nie słyszał, żeby takowe Augustowi bywały dane przestrogi, lubo na wszystkich prawie sejmach i radach publicznych zawsze bywałem; chyba tylko na owych partykularnych kongresach, które niegdy szwedzko-prymacyjalna fakcja knowała. A te, jako przez prawa nasze są zakazane, tak rezultata⁴²⁸ z nich są bezprawne, daleko mniej jakie napomnienia mogą być poczytane, tym jeszcze bardziej, gdy były niesłusznemi szkalowaniami napełnione i bardziej zemstą, a nie żadnych praw windykacyją⁴²⁹ tchnęły, a do tego też same wcale od większej i uważniejszej⁴³⁰ części Rzeczypospolitej kondemnowane⁴³¹ zostały.

Dlatego garstka owa mała, która by zaledwie wystarczyć mogła do obrania podkomorzego albo sędziego ziemskiego, a taka obierała Stanisława, ani powagi Rzeczypospolitej przy sobie miała, będąc od pierwszego stanu oderwana, ani jemu przestrogi dać uzurpować sobie nie mogła, daleko mniej króla swego złożyć nie było w jej mocy, zwłaszcza gdy inne wszystkie prowincyje przy stronie króla Augusta stawały i akt konfederacyi Broniszowskiej⁴³² kondemnowały⁴³³.

⁴²³ *dementacjami* — szaleństwami

⁴²⁴ *insymulacjami* — oskarżeniami

⁴²⁵ *cenzury* — oceny

⁴²⁶ *między przyczącymi* — tu: między oponentami

⁴²⁷ *rewolucyi* — przewrotów

⁴²⁸ *resultata* — uchwały

⁴²⁹ *praw windykacyją* — dochodzeniem praw

⁴³⁰ *uważniejszej* — tu: poważniejszej

⁴³¹ *kondemnowane* — potępione

⁴³² *konfederacyi Broniszowskiej* — konfederacji generalnej warszawskiej, zawiązanej w 1704 roku. Na jej czele stanął Piotr Bronisz, starosta pyzdrowski.

⁴³³ *kondemnowały* — potępiły

Stąd obacz bracie kochany, na jakim fundamencie pretendowana⁴³⁴ od autora detronizacja odprawiać się mogła, gdy ani obserwowane⁴³⁵ nie były solenne porządki, które do tego należą, ani według prawa od prymasa przestroga, ani zezwolenie wszytkich, chyba tylko tych, których szwedzka moc różgą żelazną przymusiła, ażeby się to stało.

Jednakże na tym zawsze złym fundamencie i wyłomanie się z posłuszeństwa królowi Augustowi, i elekcyja Stanisława, na ostatek koronacyja jego (wiesz dobrze, kiedy i jako) pozachodziły.

Rozumieszże, przyjacielu, żeby ten sposób czynienia i teraz miał się podobać wolnemu naszemu narodowi, który natenczas nam będącym pod nieprzyjacielem bardzo się nie podobał? Azali nie rozumiesz, żeby na potym wolnym elekcyjom toż samo prejudykować⁴³⁶ nie miało? A zwłaszcza gdy my w państwie naszym bardziej za przykładami, aniżeli za prawami idziemy? I zaliż się to za rzecz słuszną zdaje, i aprobacyi⁴³⁷ godną, co się stało i praktykowało w osobie Stanisława? I możeszże rozumieć, żeby tyle zadosyc było do wezwania Stanisława, żeby tak jak był obrany i koronowany przedtym, bez żadnych innych obrzędów przyszedł do odebrania Królestwa, które naówczas nie miał od kogo innego, tylko od Karola XII króla szwedzkiego sobie oddane.

To jednak zawsze jest u autora w głowie, który nie chce, aby był obierany Stanisław, ale tylko proszony i prosto przyjęty: podobno by chciał i tego, żeby mu nie opisano żadnych *pacta conventa*, i nie podano praw zobopólnie obojga stron wiążących, chce bowiem być mianym królem, a nie obranym ani naznaczonym.

Za węgielny kamień illacyi swojej⁴³⁸ kładzie autor diploma króla Augusta abdykacyi⁴³⁹, dane Karolowi królowi i powiada, że król August ratyfikował przez nie detronizacyją swoją. Ale złośliwie zamilcza autor (wie bowiem dobrze), jaka była króla Augusta cyrkumwencyja⁴⁴⁰. Diploma bowiem owe, jako i traktat altranstadzki, był nad wolą i instrukcyją ministrom jego daną (którzy potym tę winę swoją więzieniami wypłacali)⁴⁴¹ wyrobiony, ani też sposobu było rewokowania⁴⁴² tego, póki szwedzka Karola potencyja elektoralne Saksonii księstwo przyciskała; ale dopiero gdy król szwedzki z Księstwa Saskiego wyszedł, słusznie król August to, do czego przeciwko woli swojej był przymuszony, natychmiast reprobował⁴⁴³ i do Królestwa swego powrócił; żadnego bowiem Rzeczpospolita z nim nie uczy-

⁴³⁴ *pretendowana* — żądana

⁴³⁵ *obserwowane* — przestrzegane

⁴³⁶ *prejudykować* — szkodzić

⁴³⁷ *aprobacyi* — aprobaty

⁴³⁸ *illacyi swojej* — swego rozumowania

⁴³⁹ *diploma... abdykacyi* — dyplom abdykacyjny króla Augusta

⁴⁴⁰ *cyrkumwencyja* — osaczenie

⁴⁴¹ Chodzi o Antoniego Albrechta Imhoffa (1653–1715) i Jerzego Ernesta Pflingsteina (zm. 1735), którzy zawarli traktat w Altranstädt i później trafili do więzienia.

⁴⁴² *rewokowania* — odwołania

⁴⁴³ *reprobował* — odrzucił

niła rozvodu, i owszem, aktami następującymi, które w Jarosławiu, Lublinie, Grodnie i na innych miejscach odprawione były, solennie tę pretendowaną⁴⁴⁴ króla swego abdykacją skasowała, jako bez poprzedzających żadnych porządków, bez komunikacji i zezwolenia stanów Rzeczypospolitej, a co większa, że nie w Królestwie, ale daleko za granicami, i to prywatnie uczynioną. Skasowała także i z tej racyi, iż Rzeczpospolita po abdykacji niegdy Jana Kazimierza króla, lubo przez solenny akt na sejmie uczyniony, prawem wiecznym roku 1669 obwarowała, i to obwarowanie następującemu królowi Michałowi w *pacta conventa* włożyła, i do poprzy siężenia dla siebie i dla najjaśniejszych sukcesorów swoich, którzy by na potym do korony mieli być obierani podała, żeby odtąd królowie wolnymi głosami do tronu wezwani żadną miarą abdykować Królestwa nie wazyli się, i za życia swego aby żaden o obraniu kogo innego po sobie nie myślał. Więc gdy Rzeczpospolita nie dyspensowała króla Augusta od wyraźnego obowiązku tego prawa, które wiecznością, w tym rygorze trwać postanowiła. Cóż tedy autorowi się widziało? Że Rzeczpospolita do obrania innego króla, mając żyjącego Augusta, żadnej swojej chęci nie obróciła, i że się królowi Augustowi wolno było do tronu powrócić, i że kilkanaście lat odtąd aż do śmierci spokojnie i szczęśliwie panował. Jakoż wprawdzie żadnego potym nie mamy i nie czytamy aktu, któryby nie miał zająć na utrzymanie i utwierdzenie tegoż króla majestatu, wszakże świadkiem jest tarnogórska [s] konfederacyja⁴⁴⁵, która lubo dla samych wojsk saskich stanęła ewakuacyi, nic więcej jednak nie pokazuje się, aby co nadto pretendowała⁴⁴⁶.

Co zaś alleguje⁴⁴⁷ autor: iż żadnym aktem Rzeczypospolitej nie był aprobowany powrót jego do tronu, niech mi wybaczy, skłamała nieprawość sobie. Niechaj przejrzy autor konstytucyje wielkiej rady roku 1710, pod obowiązkiem konfederacyi sandomirskiej uczynionej, a znajdzie nie tylko mile, ale i chętnie przyznany powrót króla swego, przy tym obaczy nowe majestatowi jego od stanów Rzeczypospolitej poprzysiężone wierności obowiązki, a nadto też samą radę wielką i wszystkie jej statuta aprobowane na sejmie roku 1717, także roku 1718 we wszystkim. Ale obaczmy dalej, jak są sztuczne i niebezpieczne autora argumenta.

Wnosi ten z pomienionych swoich dyskursów: Stanisława koniecznie być prawdziwym i ważnym królem, Augusta zaś uzurpatorem i stąd elekcyi żadnej nie masz potrzeby. Zaczyn terażniejszy j. o. książę jmc prymas⁴⁴⁸, na miejscu króla będący, w zachowaniu ojczystych praw nader przykładny, terażniejsze interregnum złą radą ogłosił i tak wielkiego w Królestwie zamieszania byłby przyczyną? I owszem, przez to samo należałoby znieść to wszystko, cokolwiek pod imieniem i powagą króla Augusta tak w politycznym, jako i w wojskowym stanie postano-

⁴⁴⁴ *pretendowaną* — wymuszona

⁴⁴⁵ Powinno być: konfederacja tarnogrodzka.

⁴⁴⁶ *pretendowała* — domagała się

⁴⁴⁷ *alleguje* — przytacza

⁴⁴⁸ Teodor Potocki (1664–1738).

wiono było? Należałoby złożyć dygnitarstwa, ministeria, jako i urzędy stanów i wojska, powinny by być skasowane trybunalskie dekreta, zmazane wszystkie konstytucyje, nawet te, które nam uspokojenie wewnętrzne, pomiarkowanie wojska, sposób punktualnej płacy i stanowisk stwierdziły, a na ostatek i to, co do korektury trybunałów, co do Kurlandi i innych niezliczonych Ojczyzny pożytków należy? Należałoby wzajemnie podać pod wątpliwość uczynione pod imieniem króla Augusta pokoju i jedności z bliskimi potencyjami traktaty, należałoby zepsuć przymierza z Portą Ottomańską, znieść komisyje sądowe z Turkami, Wołochami i Tatarami, któremi bezpieczeństwo i uspokojenie na pograniczu umocnione i utrzymane jest? Na ostatek książęta panowie cudzoziemscy, którzy króla Augusta poselstwami swemi honorowali, sprawy państw swoich traktowali, i od niego jak od króla polskiego wzajemnie honorowani byli, izaliżby to za żart sobie nie poczytali? Nawet sam król francuski⁴⁴⁹, w którego opiece król autora zostaje⁴⁵⁰, widzieliśmy, że ekspediował do Augusta posłów swoich wielkich i mniejszych, którzy go na tronie polskim królem witali.

Cóż na to mówisz, przyjacielu? Azaż nie wiele pozwolono jest temu mniemanemu uzurpatorowi naszemu? Kto nie widzi, jak wiele uczynił? Co jednak uczynił, nie gwałtem, ale miłością dokonał, moc bowiem i gwałt zarzutem temu nigdy być nie może, który od roku 1717 bez wszelkich wojsk własnych, samą ubezpieczony miłością, w pośrodku wolnego narodu panował sprawiedliwie, panował spokojnie, panował łaskawie, czego żaden i nigdy uzurpator dostąpić i uczynić nie potrafił.

Dla krótkości więcej opuszczam, ponieważ te zarzuty albo same przez się nie ważą, albo oczywistą nienawiść coraz wznawiają. Żeby jednak autor *Braterskiej Przestrogi* nie prezumował sobie⁴⁵¹, że mu jeszcze coś zostaje, na co by nie miał responsu, zacznym przychodzi mi rekapitulować jego zarzuty: idę tedy nie z oracyją, ale z racyją orać jego własne zagony.

Autor opisując akty sejmu lubelskiego⁴⁵² dowodzi obszernie, jako *prymas kardynał*⁴⁵³ *usiłując odwrócić Rzeczpospolitą, żeby się wojskiem swoim nie opponowała*⁴⁵⁴ *królowi szwedzkiemu w wnętrzościach Królestwa tryumfującemu, i żeby przez niesposobny wojny pożar ostatnich sobie nie zbliżyła upadków, w ten czas w wielkim despeckie i wzgardzeniu był miany. Ale tym samym probuje*⁴⁵⁵, iż stany Rzeczypospolitej o przywiązanie się prymasa i kointeligencyją⁴⁵⁶ z królem szwedzkim zagniewane, niedobrze tegoż prymasa traktowały, i to póty, póki nie wykonał

⁴⁴⁹ Ludwik XV (1710–1774).

⁴⁵⁰ w którego opiece król autora zostaje — Stanisław Leszczyński przebywał we Francji.

⁴⁵¹ nie prezumował sobie — nie pomyślał sobie

⁴⁵² Chodzi o sejm z 1703 roku.

⁴⁵³ Michał Radziejowski.

⁴⁵⁴ nie opponowała — nie przeciwstawiała

⁴⁵⁵ probuje — udowadnia

⁴⁵⁶ kointeligencyją — tu: konszachty

przysięgi wierności swojej królowi⁴⁵⁷, od której jednak sam siebie wkrótce dyspensował i konfederacją z dwóch województw poznańskiego i kaliskiego wyrobił, wzięwszy pretekst krzywdy niby uczynionej posłom tychże województw, a tych nie król, ale sami posłowie z poselskiej izby wotami swemi rugowali.

Kładzie znowu autor, że *konfederacja ta poznańska zastanowiła króla szwedzkiego furor*⁴⁵⁸ *tą kondycją*⁴⁵⁹ (powiada), że *ktożkolwiek by wpisał imię swoją w tę konfederację, miał się stać przyjacielem Szwecyi, a inaczej, kto by tego uczynić nie chciał*. Pokryć był powinien autor, jeżeli Polak jest, tak szkodliwą nacyi swojej skazę, że wołał wiarołomną do nieprzyjaciela Ojczyzny przystąpiwszy salwować się defekcją⁴⁶⁰, aniżeli staropolską cnotą bronić się w jedności⁴⁶¹.

Nadto przykłada tenże autor, iż *król szwedzki posłał do konfederatów Horna i Wachslagiera, deklarując być przy nich powagę Rzeczypospolitej*. Tu notuj kochany bracie, iż powaga Rzeczypospolitej dana była konfederatom od króla szwedzkiego. O wielki praw fundamentie! Jednakże na tym zasadziwszy się, konfederacja tych dwóch województw wsparta niby niektórych ziem przez zawziętość szwedzką ogniem i mieczem przymuszonych przystąpieniem oraz ministrów i wodzów już sobie przez Stanisława poczynionych, powagę Rzeczypospolitej zupełnie sobie przywłaszczyła, królowi zaś swemu własnemu posłuszeństwo wypowiedziała i ołtarz przeciwko ołtarzowi pod protekcją szwedzką wystawiła.

I gdy tak wielka machina na tak słabym fundamencie ustanowić się nie mogła, potrzeba ją było wymyślnemi kalumniami niby kolumnami podeprzeć, udając *króla Augusta* (lubo z niepojednanym nieprzyjacielem swoim), *jakoby chciał Królestwo rozdzielić*; chociaż tego żadnym dokumentem nie można było dowieść, prócz niektórych białogłowskich Königs-Markowej listów⁴⁶², przez które audiencyją u króla szwedzkiego sollicytowano⁴⁶³, z tym dokładem, jakby miała coś pilnego donieść; ale jeżeli zachodziło ofiarowanie Królestwa, czemuż jej nie słuchano? przynajmniej dla jedynej konwikcyi⁴⁶⁴ króla Augusta? Jeżeli tedy nie miała audiencyi, skądże się pokazuje, że ta dywizya⁴⁶⁵ Królestwa ofiarowana była.

Ale potrzeba było wynajdować większego waloru okoliczności, które by miłość wolności, nacyi polskiej przyprowadziły do jakiego podejrzenia, aniżeli bojażń grasującej wojny.

⁴⁵⁷ Tj. Augustowi II.

⁴⁵⁸ *zastanowiła króla szwedzkiego furor* — powstrzymała gniew króla szwedzkiego

⁴⁵⁹ *tą kondycją* — pod tym warunkiem

⁴⁶⁰ *wiarołomną... salwować się defekcją* — ratować się wiarołomnym przejściem na stronę wroga

⁴⁶¹ *w jedności* — wspólnie

⁴⁶² Listów pisanych przez Aurorę von Königsmarck, wysłanniczkę Augusta II do króla Szwecji w początkowej fazie wojny północnej.

⁴⁶³ *audiencyją... sollicytowano* — starano się o audiencyję

⁴⁶⁴ *dla jedynej konwikcyi* — tylko dla udowodnienia winy

⁴⁶⁵ *dywizya* — podział

Przystępuje potym autor do pochwał króla swego Stanisława: *że bez kompetytora*⁴⁶⁶ *do korony, jako Kurcyjusz*⁴⁶⁷ *za całość Ojczyzny sakryfikować*⁴⁶⁸ *się odważył*. Nie ujmuje i ja przymiotom osoby jego, i owszem do chwał chciałbym większej przydać energii, gdyby był według prawa, nie przez zdeptane wolnej elekcyi przywileje, drogą prostą, a nie gwałtowną przyszedł do korony; i cokolwiek tu piszę, nie przeciwko osobie jego, ale przeciwko autora chytrym illacyjom⁴⁶⁹, stan Rzeczypospolitej naszej rujnującym odpowiadam. Idę tedy do zarzutów, które autor sobie samemu proponuje i rezolwuje⁴⁷⁰.

Przyznaje się: *że Stanisław nie był obrany od całej Rzeczypospolitej*; przydaje jednak: *Powagę Rzeczypospolitej natenczas, że ta była przy prymasie, jako tej konfederacyi głowie, dlatego (wnosi) że mógł prymas użyć powagi swojej w obraniu króla*. Rozumiem bracie, że pamiętasz dobrze, co za powaga była tej Rzeczypospolitej Szwedzko-Polskiej, jaka władza prymasa, na ostatek co za wolność elekcyi, wszak się to wyżej już pokazało. Owo zgoła taka była owej Rzeczypospolitej powaga, że gdyby był kto inny, a nie ten obrany, zapewne oczywistym Horna pogrożkom i króla szwedzkiego zapalczywości podlegać by była musiała.

Większa jednak była prymasa władza, którą naówczas to wykonał trzema sty obierających osób krysek⁴⁷¹, nad czym częstokroć cała pracuje Rzeczpospolita.

Jaka zaś była elekcyi wolność, stąd najbardziej wynika, że bez kompetytora⁴⁷² króla akceptowali.

Nie mógł jednak opuścić autor, że była *opozycja posłów podlaskich*, między którymi był wspomniany Jaruzelski, który tak mężną cnotą tej gwałtownej elekcyi sprzeciwił się, że aż na ofiarę Hornowi obecnym się podał, ani się obawiał, lubo przestrzeżony, iż wpośród⁴⁷³ tego kongresu miał być szpadą przebity. Przydaje prawda autor, że *przywrócona była od nich wolność mówienia w godzinie po uczynionej elekcyi*. Ale czemu nie w czasie tym, w którym vota idą! Na cóż przy założeniu ich opozycyi nominacyja promulgowana? Nie było kompetytora⁴⁷⁴ do korony, na cóż się było obawiać scysyi; zaczyn powinni byli być słuchani albo perswadowani⁴⁷⁵ na miejscu i w charakterze poselstwa swego; bo lubo mówimy, że odstąpili od kontrydycyi⁴⁷⁶ po skończonym swoim charakterze, po staremuż rzeczy takiej na swoim nie postawimy. Wiesz bowiem przyjacielu prerogatywę

⁴⁶⁶ *bez kompetytora* — bez konkurenta

⁴⁶⁷ *Kurcyjusz* — młodzieniec rzymski, poświęcił swe życie dla ratowania Ojczyzny

⁴⁶⁸ *sakryfikować* — poświęcić

⁴⁶⁹ *illacyjom* — argumentom

⁴⁷⁰ *rezolwuje* — rozwiązuje

⁴⁷¹ *wykonał trzema sty obierających osób krysek* — wykonał trzystoma kreskami obierających osób

⁴⁷² *bez kompetytora* — bez konkurenta

⁴⁷³ Pomyłka w starym druku: *wprostród*.

⁴⁷⁴ *kompetytora* — konkurenta

⁴⁷⁵ *perswadowani* — przekonani

⁴⁷⁶ *od kontrydycyi* — od protestu

wolności w naszym *nie pozwalam*, która jeżeli w czasie i terminach swoich przywrócona nie będzie, za nigdy już aktu pierwszego redintegrować⁴⁷⁷ i poprawić nie można. Ale i o tym ich powrocie żadnego śladu nigdzie nie masz, bo jeżeli w godzinie rewokowali⁴⁷⁸ i przystąpili, przynajmniej powinni byli elekcyjną podpisać.

Drugą obiekcją nie neguje autor, iż *pod orężem szwedzkim ta elekcyjna stanęła i prymas używając swojej wolności, że się natenczas na pole elektoralne nie stawił, póki obranego już Stanisława nie poznał, i tak dopiero przez dobrowolne przystąpienie swoje aktu elekcyjnego ratyfikował. Jednak* (rezolwuje autor), *że zupełna obierającym i prymasowi zostawiona była wolność.*

Na ten punkt, co bym miał odpowiedzieć, nie znajduję, tylko Ciebie proszę, ażebyś mnie nauczył, co to jest za wolność pod orężem, a jeszcze pod orężem tryumfującego jako mówiono nieprzyjaciela, którego żeby były nie zirytowały owe dwa województwa skonfederowane, od pospolitej obrony Rzeczypospolitej, na sejmie lubelskim akceptowanej, umknęli się. Ale i o tej wolności prymasa od kongresu, na którym przydywać był powinien, uchroniającego się, powiedz, co rozumiesz, przyjacielu? Mnie się właśnie zdaje, że to oboje pod despotyzm podpada, jak niebytność, tak też i przystąpienie jego.

Trzecia obiekcja i rezolucja: *że ta nic nie szkodzi, chociaż koronacja Stanisława na zwykłym miejscu odprawiona nie była. Ale bym ja chciał, żeby autor lepiej próbował*⁴⁷⁹ *istność, a nie ceremoniały tak elekcyjnej, jako i koronacyjnej, nad resztą mogłoby być zezwolenie łatwiejsze, lubo do takich aktów kardynalnych opisane prawami uroczyste obrzędy obserwować*⁴⁸⁰ *należy, a co osobliwsza, że te na wolnej i wspólnej wszystkich jedności zawisły; nie na samej zuchwałego nieprzyjaciela imprezie, któremu najbardziej o to szło, i tego mu właśnie było potrzeba, aby miał króla sobie podufałego.*

Czwarta obiekcja, którą sobie czyni autor: *iż konfederacja sandomirska mocno prawda stawiała przeciwko tej elekcyjnej; (i rezolwuje), ta jednak konfederacja była zniesiona przez abdykację króla Augusta. A tym samym próbuje*⁴⁸¹ *autor, że tak dalece nie podobał się konfederacji sandomirskiej akt takowej pseudo-elekcyjnej, iż nawet w ciężkich rzeczy cyrkumstancjach*⁴⁸² *, od króla swego na czas opuszczona, ale nie annihilowana*⁴⁸³ *, nieprzyjacielskimi zewsząd wojskami przyciśniona, nigdy jej akceptować i aprobować nie chciała, nie uważając na to, do czego król jej własny poniewoln*⁴⁸⁴ *zdradliwie był przyprowadzony. Że zaś konfederacja sandomirska nie była annihilowana, jawnie się pokazuje z aktów następujących,*

⁴⁷⁷ *redintegrować* — przywrócić

⁴⁷⁸ *rewokowali* — odwołali

⁴⁷⁹ *próbował* — tu: uzasadnił

⁴⁸⁰ *obserwować* — przestrzegać

⁴⁸¹ *próbuje* — dowodzi

⁴⁸² *cyrkumstancjach* — okolicznościach

⁴⁸³ *annihilowana* — unieważniona

⁴⁸⁴ *poniewoln* — wbrew sobie

ponieważ pod tą konfederacją sejmy lubelski, jarosławski, warszawski, grodzieński tak przed, jako i po króla Augusta powrocie, nieprzerwane, pod obowiązkiem onejże kontynuowane były.

Piąta, że nie wszystkie województwa na tej elekcji były: i sam sobie rezolwuje⁴⁸⁵ autor tę obiekcję, mówiąc, że i te sejmy nie bywają mniejszego waloru, gdy niektóre województwa posłów swoich na nie nie ześlą. Tu przydaje: że ten w elekcji defekt był reparowany⁴⁸⁶ przystąpieniem potym wszystkich województw przez poselstwa swoje i delegacje do obranego króla Stanisława, którego też i pogranicznicy księżęta, i panowie, nawet i sam król August listami swemi jego przyznał. Nie przyczę, że województwa i powiaty przyciśnione wojskami, i owszem tak wielkim i częstym dóbr popalonych przymuszone ogniem, przyszły do adoracji⁴⁸⁷ Stanisława; ale potym zaraz widzieliśmy, że jak bojaźń ustała, do powracającego króla swego prawdziwego natychmiast się wrócili, strony się szwedzkiej wyprzysięgli i odtąd statecznie i wiernie przy królu Augustacie zostali. Do tego zaś, co alleguje⁴⁸⁸ autor, żeby księżęta i panowie postronni mieli Stanisława za króla przyznawać, to do nas nic nie należy; ja rozumiem, że cokolwiek postronni robili, to według racji swoich czynili; a bardziej, żeby Karola w Stanisławie honorowali. Na ostatek wiemy, że Kromwell⁴⁸⁹, Anglii opresor⁴⁹⁰, był wielkimi czczony honorami od postronnych księząt, a tego wszyscy bez miary nienawidzieli. Co zaś o listach króla Augusta wnosi autor, toż samo odpowiedzieć się może, co i owych Franciszka I króla francuskiego w Madrycie przytrzymanego obietnicach⁴⁹¹.

Znowu następuje druga autora kwestyja: *Jeżeli nowego kandydata do korony szukać potrzeba przez elekcję albo jeżeli już obrany król Stanisław do tronu ma być rewokowany?*⁴⁹² I czyni autor takie problema: *jeżeliby miał być oddalony Stanisław od korony, do której ma zupełne prawo, powinien by być pierwej sądzony, a potym detronizowany? Ale kryminał jego jest kryminał wszystkich, którzy go obrali i uznali; więc sędziami razem i obwinionymi być nie możemy.* I konkluduje znowu autor: *gdy tedy ani sądzony, ani detronizowany przez żadną racją być nie może, konsekwencyja idzie, iż żadnej elekcji nowej nie potrzeba, ale tylko rewokacyi Stanisława do tronu.* Słowem: dekretuje autor, że Stanisławowi korona koniecznie należy, nie przez wolne suffragia i głosy, ale przez powinne jemu do tronu przyjęcie; *do którego tronu (mówi autor) nigdy prawa stracić nie może.*

⁴⁸⁵ rezolwuje — rozwiązuje

⁴⁸⁶ reparowany — naprawiony

⁴⁸⁷ do adoracyi — do uczczenia

⁴⁸⁸ alleguje — przytacza

⁴⁸⁹ Oliver Cromwell (1599–1658), polityk angielski, Lord-Protector Anglii, Szkocji i Irlandii.

⁴⁹⁰ opresor — ciemnościel

⁴⁹¹ Król Francji Franciszek I w 1526 roku został uwięziony w Madrycie przez Karola V i zmuszony do zawarcia niekorzystnego traktatu pokojowego, jednakże potem nie dotrzymał wynikających z niego zobowiązań jako wymuszonych.

⁴⁹² rewokowany — ponownie wezwany

Cóż ci się zdawać może, przyjacielu? Korona nasza, która zawsze miała swoje estymację⁴⁹³, że się o nią prosili, a teraz bez potrzeby ma być powinna? I też to jest delikatna niegdy wolności źrzenica, której naród elektoralny wielkiem krwi nabył wylaniem? Przyjąc króla, którego nieprzyjacielska włożyła ręka? A znowu drugiego monarchy cudzoziemskiego potencją powtórnie się na tron wprowadzić usiłuje: toć własna za tym konsekwencją pójdzie, że jeżeli teraz bez elekcyi Stanisław będzie przypuszczony do tronu, wkrótce jaki inszy zuchwały, zebrawszy sobie gdziekolwiek upodobane szlachty grono i temiż (jako on) sposobami, rozwołując o zgwałconą wolność, postarałby się obrać i wystawić królem. Potym zaś, wzięwszy cudzoziemską jakiego monarchy protekcją, jak najprędzej Stanisława pragnąłby śmierci, ta zaś, jak prędko by nastąpiła, koronę by sobie już powinna przywłaszczać, a nadto jeszcze uzbrojonymi prośbami od protektora nabytemi wymagał. Cóż na to mówisz, bracie kochany? I ważyłże by co wtenczas nasz głos wolny? Przydałoby się na co nasze *nie pozwalam*? A jeżeli teraz cesarz⁴⁹⁴, carowa moskiewska⁴⁹⁵ i brandeburski sąsiad⁴⁹⁶, którzy zdają się mieć spólną sprawę, racyje zarzucają, którymi ekskluzyją Stanisława od tronu polskiego przynaglają; i nie będąż mieli ciż na potym większej przyczyny turbować⁴⁹⁷ i mieszać stany Rzeczypospolitej naszej, ile pod takim królem, któremu nie tylko by defekt wolnej elekcyi zarzucali, ale stąd pretekst i motiva zawsze by sobie rościli.

Co zaś o sądzie Stanisława wnosi autor: daremnie mózg sobie psuje nad tym, co się już stało. Już jest osądzony i kondemnowany⁴⁹⁸ Stanisław od całej Rzeczypospolitej, bo od wszystkich trzech stanów. Niech obaczy autor tego sądu proces w konstytucyjach konfederacyi sandomirskiej, rady wielkiej warszawskiej roku 1710, sejmu warszawskiego roku 1717, grodzińskiego roku zupełnie 1718. I dośćże będzie na tym autorowi? Jeżeli nie, więc odsyłam go do prawa roku 1593, które na końcu tego reskryptu mego kładę, gdzie niech widzi dekret swój, solennie i nieodmiennie na takich postanowiony. Nie może zaś mówić autor, żeby wraz i sędziami, i obwinionymi byli, którzy albo nigdy na stronie Stanisława nie byli, albo w czasie przez amnestyją determinowanym ze wszystkiego obwinienia wyszli.

Nadto autor swojej *Braterskiej Przestrogi* pamiętny, że prawo słusznie do korony otrzymane należy Stanisławowi bez elekcyi, przydaje pożytki i motiva.

I owszem, namienia: że *rewokując*⁴⁹⁹ Stanisława do Królestwa, zamknięta będzie cudzoziemcom droga, a najbardziej elektorowi saskiemu. Nie mogą się wydziwić naszej odmienności; po śmierci Jana III, wielkiego króla narodu polskiego (w którym był urodzony), tak wspaniałego pana, taka nam Polakom przypadła

⁴⁹³ *estymacją* — estymę, szacunek

⁴⁹⁴ Karol VI Habsburg (1685–1740), król czeski i węgierski, cesarz rzymski.

⁴⁹⁵ Anna Iwanowna (1693–1740), caryca Rosji.

⁴⁹⁶ Fryderyk Wilhelm I (1688–1740), król pruski, elektor brandenburski.

⁴⁹⁷ *turbować* — burzyć

⁴⁹⁸ *kondemnowany* — skazany

⁴⁹⁹ *rewokując* — ponownie wzywając

była polskiego rządu ckliwość, że publiczną i solenną, tym bardziej, iż z zgorzeniem narodów daliśmy Piastom⁵⁰⁰ ekskluzyją⁵⁰¹, pominawszy wielkiego i walecznego owego króla krwi jego królewskiej descendentów⁵⁰², ze wszystkich miar królestwa godnych, a teraz ekskluzyją chcemy czynić cudzoziemcom; ale chciałbym być konwinkowany⁵⁰³, izali⁵⁰⁴ nam będzie tak łatwy i letki sposób dać ekskluzyją cudzoziemskim kandydatom, jako przedtym Piastowi? Albo która ekskluzyja z tych większe powinna mieć konsyderacyje⁵⁰⁵, czyli ta nasza, którą teraz cudzoziemców ekskludować⁵⁰⁶ chcemy, czyli owa, którą cudzoziemscy panowie zarzucają Stanisławowi? Prawda, mamy się za co gniewać, i słusznie, że wolnemu narodowi naszemu niby to jakieś prawa cudzoziemscy dają, jednak jako wierzę, tak życzę, żebyśmy w takich okolicznościach jak największą mieli cyrkumspekcyjną⁵⁰⁷, ażebyśmy wojny do siebie nie wciągnęli, żebyśmy okazyi do zemsty albo antypatyi między potentatami nie podali i dobrego sąsiedztwa, pokoju i wewnętrznej jedności, nam zawsze miłej i potrzebnej, nie zepsuli.

Znać to dobrze, jako w Europie są rozdzieleni regnanci⁵⁰⁸ (ponieważ wielkie teraz jest obiectum⁵⁰⁹ całemu światu, polska nasza korona), są bowiem jedni, którzy wszystkimi siłami utrzymują i utrzymać pragną stronę Stanisława; znajdują się drudzy, którzy podobnymi siłami upominają się jego ekskluzyi. Skąd uważaj, bracie, co nam jest bezpieczniej i zdrowsiej, czyli rewokować do tronu Stanisława, i to bez poprzedzającej żadnej wolnej elekcyi, czyli pretendowana⁵¹⁰ cudzoziemców ekskluzyja, czyli na koniec wolna w sobie i od nikogo dependująca⁵¹¹ elekcyja przyszłego króla nam miłego i pożytecznego, a cudzoziemcom najmniej szkodzącego.

Co autor o elektorze terażniejszym saskim⁵¹² udaje, widzę, że wszystko z nie-nawiści na niego napisał. Prawda, nie jest tu rzecz moja, żebym strony jego bronił, jednakże autor, chcąc ś. p. zmarłego króla, tak dobrego i chwalebneho nieśmiertelną przyczernić pamięć, na syna jego grzech i winę składa, zaczym słuszną rzecz być rozumiem, i dla pamięci wielkiego ojca jego fałszerstwa autora krótkimi zbyć słowami.

Mówi autor: *Żeśmy się powinni strzec tego książęcia, ażebyśmy nie dali wiekować⁵¹³ u nas przeszłym Rzeczypospolitej nieszczęśliwościom. Z Braterskiej Prze-*

⁵⁰⁰ *Piastom* — tu w znaczeniu: rodakom

⁵⁰¹ *ekskluzyją* — wykluczenie

⁵⁰² *descendentów* — potomków

⁵⁰³ *konwinkowany* — przekonany

⁵⁰⁴ *izali* — czy

⁵⁰⁵ *konsyderacyje* — względy

⁵⁰⁶ *ekskludować* — wykluczyć

⁵⁰⁷ *cyrkumspekcyjną* — rozważę

⁵⁰⁸ *regnanci* — panujący

⁵⁰⁹ *wielkie teraz jest obiectum* — tu: wielką teraz jest rzeczą

⁵¹⁰ *pretendowana* — oczekiwana

⁵¹¹ *od nikogo dependująca* — od nikogo niezależna

⁵¹² Tj. o Fryderyku Augustie II, synu Augusta II.

⁵¹³ *wiekować* — trwać w nieskończoność

strogi tego autora miałyby być nader nieszczęśliwa Rzeczpospolita, gdyby Stanisława nie rewokowała. Każdy inszy kandydat, czyli to Polak, czyli cudzoziemiec Ojczyźnie szkodliwy, ale nad wszystkich za elektora saskiego ciągnęłyby się wiecznością nieszczęśliwości. Musi być tuszę⁵¹⁴, że ten nieuspokojony autor nie mieszka w Polsce od lat siedemnastu: nie wie albowiem, w jakim pokoju i wewnątrznie, i od postronnych, w jakiej szczęśliwości, w jakim dostatku nasza opływa Ojczyzna, a to wszystko króla naszego jedyne sprawiło pieczołowanie. W takim nas dobrego powodzenia i głębokiego pokoju stanie zostawił (bodaj by był nigdy nie umierał) król, zostawił nas od wszelkich sąsiedzkich kłótni wolnych, dobrze obządzonych, i w dobrym u wszystkich rozumieniu. Jakież tedy wynajduje autor nieszczęśliwości, które by królewicz polski, a książe saski miał za sobą wiecznością pociągać? Ja bym przecie twierdzić nie wątpił, że terażniejszy elektor saski jest pan sprawiedliwy, pobożny, mądry, spokojny, nie mściwy, niepotrzebujący cudzych dostatków, i cożkolwiek podalibyśmy mu i proponowali w *paktach konwentach* do uczynienia albo zachowania, wszystko to, na co by przyrzekł i osiągnął, dotrzymałby świątobliwie, z zachowaniem wszystkiego zupełnym.

Co zaś autor dalej mówi: *że się trzeba strzec tego księżęcia Augusta na tron polski elewacyi*⁵¹⁵, *mając za suppozyt*⁵¹⁶ *u siebie, gdyby ewentualna sukcesyjja miała przychodzić na niego do cesarskiej godności z okazji, że w Domu Cesarskim zbywa na potomstwie płci męskiej, z tej tedy konsekwencyi przyszłoby na nas podobne niebezpieczeństwo, jakie się stało w Królestwie Węgierskim*. Wie dobrze autor, ale chytrze tai, jako tenże sam królewicz August przez solenne abrenuncjacje⁵¹⁷, które tak on sam, jako i księżna żona jego⁵¹⁸ przy ślubnych kontraktach, jako też i najjaśniejszy król nasz⁵¹⁹, a ociec jego w takowe kontrakty wchodzący uczynili i wykonali; odstępując od wszelkiej ewentualnej sukcesyi, a to na stronę i fawor⁵²⁰ potomstwu Karola⁵²¹, to jest pochodzących ze krwi terażniejszego cesarza; wiem, że cesarz ma córki, z których starszą⁵²² destynowano⁵²³ książećciu lotaryńskiemu⁵²⁴, dla którego zięcia swojego nie tylko sankcyjją pragmatyczną⁵²⁵, ale i namiestnikostwo całego cesarskiego państwa temuż gotuje i dysponuje. Nadto przez tak wiele gwarancyi królów i ksiąząt imperialnych elektorów już cesarz asekurował tę sukcesyjją Domu swego Austryjackiego, że od żadnego z kollateralnych⁵²⁶ nie może

⁵¹⁴ *tuszę* — spodziewam się

⁵¹⁵ *elewacyi* — wyniesienia

⁵¹⁶ *mając za suppozyt* — mając za podstawę

⁵¹⁷ *przez solenne abrenuncjacje* — przez uroczyste zrzeczenia się

⁵¹⁸ Maria Józefa (1699–1757).

⁵¹⁹ August II.

⁵²⁰ *na... fawor* — na... rzecz

⁵²¹ Chodzi o Karola VI Habsburga (1685–1740).

⁵²² Tj. Marię Teresę Habsburg (1717–1780).

⁵²³ *destynowano* — przeznaczono

⁵²⁴ Tj. Franciszkowi Stefanowi (1708–1765).

⁵²⁵ *sankcyjją pragmatyczną* — edykt cesarski o niepodzielności posiadłości Habsburgów

⁵²⁶ *kollateralnych* — krewnych z linii bocznej

być uzurpowana na ujmę i przeszkodę potomstwa swego. Zaczynam tak saski, jako i bawarski elektorowie, którzy Józefiny⁵²⁷ za żony mają, są bez nadziei do wszelkiej sukcesji, tak do dóbr austriackich, jako i do tronu cesarskiego, ile od samegoż Domu Austriackiego ekskludowani⁵²⁸, któremu dość bliskim krewieństwem związani są. Zaczynam widzieć, że autor nie inszym umysłem ten punkt w *Braterskiej Przestrodze* położył, tylko ażeby przez te umyślne imaginacje swoje⁵²⁹ awersyją mógł w nas Polakach od tego księżęcia wyrobić; wbijając nam w głowę niebezpieczeństwo Królestwa Węgierskiego, które i Pan Bóg sam, i racyje blisko stronniych potencji zawsze od nas odwróca.

Drugie motiwum przyjęcia bez elekcji Stanisława kładzie autor: *że elekcye zawsze nowych roztyrków, diffidencji i scysyi*⁵³⁰ *okazyją bywają*. Ty przyjacielu, co rozumiesz? Czyli by to była mniejsza Rzeczypospolitej zguba, gdybyśmy się sami dobrowolnie z wolnej nam elekcji wyzuć mieli, która jest jako pryncypalne źródło i zastaw naszych wszelkich wolności.

Trzecie motiwum rozpościera autor: *jak wielka może być przyzwoitość i pożytek mieć króla takiego, który by był jednego ciała i kraju z nami, w równości szlacheckiej urodzony, do wolności z dzieciństwa przysposobiony etc. etc.* Dziwuję się, że naród nasz inszej był myśli (jakom wyżej powiedział) pod panowaniem Jana III, tak dalece, że i potomstwo jego, i wszystkich, którzy szli pod Piasta imieniem, naówczas ekskludował. Jakożkolwiek jest, nie ujmuję naszemu polskiemu imieniowi (strzeż Boże), bo bym nie był godzien tej krwi, którą w sobie noszę i w prawdzie zdałbym słońce negować, gdybym Piastów i Jagiellonów splendory i wielkie na cały świat dzieła chciał zaćmić albo gdybym miał wątpić, żeby nie mieli być zgodni i godni nawet teraz do korony; i tej myśli nie mam, ażebym personalne Stanisława zacności poniżał; sposób winuję⁵³¹, nie osobę. Wreszcie niechaj widzi i uważa elektoralny naród w polu do elekcji naznaczonym, kto i jaki kandydat Ojczyźnie swojej może być sposobniejszy.

Czwarte motiwum: *że Stanisław jest bez dzieci, dlatego z tej przyczyny nie byłby ciężki Rzeczypospolitej*. Byłoby to coś do rzeczy, gdyby na miejscu dzieci nie znajdowała się wielka pobliskich jemu liczba, a klientów kupa, którzy wszystkie chcieliby mieć dla siebie urzędy, a cały dobrze zasłużony chleb ciągnęliby do siebie, innych odrzuciwszy. Eksperyencyja⁵³² świadkiem jest tego, jako na pierwszych zaraz panowania stanisławowskiego początkach wszystkie ministeria stanów Rzeczypospolitej i szarże wojskowe, i wiele królewsczyzn ludzom zasłu-

⁵²⁷ *Józefiny* — córki cesarza Józefa I, zmarłego w 1711 roku. Jedna z nich — Maria Józefa — była żoną Fryderyka Augusta II elektora saskiego, zaś druga — Maria Amalia — elektora bawarskiego Karola Alberta.

⁵²⁸ *ekskludowani* — wykluczeni

⁵²⁹ *imaginacje swoje* — swoje urojenia

⁵³⁰ *roztyrków, diffidencji i scysyi* — rozterek, nieufności i scysji

⁵³¹ *winuję* — obwiniam, oskarżam

⁵³² *eksperyencyja* — doświadczenie

zonym odebrano, a adherentom jego rozdano; któż ręczyć może, żeby toż samo i teraz się nie działo, zwłaszcza kiedy tak autor interpretuje, że pomienione zasługi i honory były nienależycie, jako od uzurpatora rozdane.

Piąte motivum: *że wolności i swobody nasze byłyby bezpieczne pod takim królem, który by do korony żadnego po sobie sukcesora nie zostawił*. Co wiem, tego negować nie mogę, prawda, że nie ma synów, ale też wiem o tym dobrze, że ma wnuków z królowej francuskiej, córki swojej⁵³³, którzy potym większym usiłowaniem niż niegdy Condeus⁵³⁴ i Conty⁵³⁵ pretendować by mogli królestwa albo przed czasem wyrobić go sobie pod panowaniem króla, a dziada swojego.

Szóste motivum daje autor: *Jeżeliby miała być nowa elekcja, więc osobliwsza część Stanisławowi przyjazna nie chciałaby od niego nigdy odstąpić; a w takim przypadku, jeżeliby wszystkie województwa i ziemie nie miały się na niego zgodzić, nastąpiłaby drugi raz nowa scysja, a zatym i dwóch królów*. Źle bardzo wróży autor przyszłej elekcji; ale też i sposobu nie podaje lepszego, mówiąc: żeby nie była elekcja zamieszana, chciałby przez to, ażeby żadnej nie było. Więc jako autor motywami swemi chce nam perswadować, chciałbym i ja, żeby też mego posłuchał, to jest: dla miłości dobra pospolitego, Ojczyzny i wolności naszej, o które się żarliwie (jak powiada) ujmuje Stanisław, niech oddała i złoży na ręce elektoralnego narodu los szczęścia swojego, niech czeka wolnych na siebie głosów, i niech doświadcza, jak wielka jest ta część, i jak potężna, która mu sprzyja. Druga częśćka mniejsza albo się przyłączy do większej, albo dobrowolnie sama przystąpi.

Siódme i ostatnie motivum kładzie autor: *Jeżeliby kto inszy, a nie Stanisław miał być obranym królem, nie mógłby mieć żadnego bezpieczeństwa, ponieważ Stanisław zawsze cudzoziemską potencją byłby wspierany do windykowania⁵³⁶ prawa, które mu raz Rzeczpospolita dała do korony; albo trzeba by mu to drogo zapłacić*. Takowej przestrogi pospionować nie trzeba, więc należy Rzeczypospolitej, gdyby nie chciała Stanisława do korony wezwać, aby mu takiego wystawiła na tronie króla, który by był nie tylko miłością narodu naszego mocny, ale też i sąsiedzką przyjaźnią możny; bo jeżeli sąsiedzi nasi królowi przez nas obranemu sprzyjać będą, potencja ta, którą nam autor grozi, daleką będzie miała drogę do zemsty.

Po motivach ułożonych indukuje⁵³⁷ jeszcze autor dwa argumenty, przez które do wyznania Stanisława przywodzi (ponieważ drugie rzeczy, które powtarza, że już na to wyżej odpowiedział, opuszczam). Naprzód mówi tak: *że potencja szwedzka, z którą skoligowany jest Stanisław, żadnej suspicyi⁵³⁸ i skrupułu Rzeczypospo-*

⁵³³ Tj. Marii Leszczyńskiej (1703–1768), królowej Francji.

⁵³⁴ Ludwik II Burbon-Conde, zwany Wielkim Kondeuszem (1621–1686).

⁵³⁵ Franciszek Ludwik de Bourbon, książę Conti (1664–1709).

⁵³⁶ *do windykowania* — do dochodzenia

⁵³⁷ *indukuje* — wprowadza

⁵³⁸ *żadnej suspicyi* — żadnego podejrzenia

litej czynić nie powinna, gdyż stan ich monarchiczny teraz przywrócony jest do wolności, więc w tej mutacji⁵³⁹ Szwedzi jak przy swojej, jako i naszej wolności, ile przy pospolitej i wspólnej sprawie stawać będą. Królów jako i królestw różne bywają racyje, i nie zwyczajów podobieństwo zwykło ich mieszać, ale interes albo to, co się ich woli podoba. Rzymianie niegdy w wielkiej swojej będący wolności, żądali zawsze insze narody w niewolą sobie podbijać, i wtenczas kryminał był zwać się wolnym prócz Rzymianina. Lecz ja i teraz lepszą mam opinią o narodzie szwedzkim; prócz tego mam inszy skrupuł, w którym chciałbym rezolucyi⁵⁴⁰. Szwedzi ponieważ są z francuskim królem i Stanisławem skoligowani, a z tej racyi podejrzeni Moskwie i Brandeburczykowi (obadwa bowiem ichże awulsa trzymają), któż zgadnie, jeżeliby nas w wojnę swoją nie zaplątali, gdyby Stanisław tron opanował, a ta wojna, świadczy eksperyencyja, nigdzie by wygodniej dla nich, jako w państwie naszym i w samych wnętrznościach Rzeczypospolitej, toczyć się i kontynuować nie mogła.

Drugi argument kładzie autor i mówi: *Przyjaźń króla francuskiego zawsze była i jest Rzeczypospolitej pomocna, tym bardziej, gdzie by króla naszego tak ścisłym krwi związkim miała z sobą złączonego, zaczyn wolności naszej uszczerbku od pogranicznych nie dozwoliłyby cierpieć, a tak była spólna jego sprawa, czynić przeciwko nieprzyjaciółom naszym i swoim.*

Jaka była w skutku Francyi do polskiego narodu skłonność, zapewne powie dzieć ci nie mogę; nasze albowiem dawne dzieje zamilczały o tym, oprócz owego więzienia, w którym niewinnego króla naszego Jana Kazimierza zamkniętego i na pośmiewisko podanego dręczono⁵⁴¹. Mówią także akta i ruiny dotychczas trwające, o owych pomocach, tak rady, jako i pieniędzy, którymi król francuski⁵⁴² mocno wspierał króla szwedzkiego do ciągnięcia wojny, a tą wojną Polska nasza do ostatniego zniszczenia i popiołów przyszła. Nadto wiesz, przyjacielu, iż żadna nacyja nie umie lepiej głaskać przyjaciół i sąsiadów swoich, jako jeden naród francuski, kiedy mu ich potrzeba, a jak prędko swój interes wyrobi, tychże samych łatwusięńko zwykł sakryfikować⁵⁴³. I nie wątp bracie kochany, żeby Francycja nie miała nam być przyjazną bez obowiązku⁵⁴⁴ Stanisława; jeżeli za stroną jej, przeciwko cesarzowi trzymać będziemy: znowu się nam stanie nieprzyjazną, gdy się sprzeciwimy, tak dalece, że indifferencyja⁵⁴⁵ z Francyją potrzebniejsza nam jest niż koligacyja. Na ostatek konkluduje autor solenną przestrogą, że jeżeli wolności nasze chcemy mieć bezpieczne, jeżeli się chcemy wszystkich niebezpieczeństw uchronić, pokój i miłe panowanie mieć, Stanisława już obranego, niezmazanym charakte-

⁵³⁹ w tej mutacyi — w tej przemianie

⁵⁴⁰ rezolucyi — rozwiązania

⁵⁴¹ Mowa o uwięzieniu Jana Kazimierza we Francji w 1638 roku pod zarzutem szpiegostwa.

⁵⁴² W tym wypadku chodzi głównie o pomoc udzielaną przez Ludwika XIV.

⁵⁴³ sakryfikować — poświęcać

⁵⁴⁴ bez obowiązku — tu: bez związania

⁵⁴⁵ indifferencyja — obojętność

rem koronowanego, już od wszystkich potencji przyznanego, za pana w królestwie naszym przyznajmy.

Z poprzedzających illacyi⁵⁴⁶ swoich nie mógł autor inszej wnieść konsekwencji, ale obaczmy, jeżeli wszyscy według myśli jego argumentować będą?

I mniej trzeba skończyć; rozumiem bowiem, że dość dla rozkazu Twego uczyniłeś, ty sam z siebie więcej zrozumiesz.

Na koniec w terażniejszym rzeczy stanie, miej przyjacielu ode mnie miasto braterskiej przestrogi tę refleksyją, którą nam podaje prawo wyraźne pod Zygmuntem III ustanowione roku 1593 i dyplomem jego konfirmowane⁵⁴⁷ roku 1621, którego tenor⁵⁴⁸ jak niżej wyrażam, pod tytułem: WOLNOŚĆ ELEKCJI.

Acz swobody narodu polskiego i litewskiego niewątpliwie są i wszemu światu jawne; jednak z przyczyn odjazdu tego Naszego zdało się Nam na ten czas to deklarować, iż jako My wedle konstytucji na elekcyi Henrykowej postanowionej nie mamy ani możemy mianować ani starać się o sukcesora, a tam mniej per cessionem⁵⁴⁹ kogo na Królestwo wsadzać: i gdybyśmy to, czego Boże uchowaj, uczynili, tedy by to było irritum et inane⁵⁵⁰. Tak też pretensyje wszelkie, z którychkolwiek miar i czyjeżkolwiek cesyje⁵⁵¹ ważne nie są ani być mogą, i ktobykolwiek tam internus, quam externus⁵⁵² za czasu panowania naszego bądź po skończeniu z tych miar mimo wolną przyszlą elekcyją by też do koronacyi przez gwałt przyszedł, na panowanie tej Korony następował, ten ma być poczytan za hostem Patriae⁵⁵³ i wszyscy, którzy by mu tego pomagali za perduelles⁵⁵⁴. Także wszystkie prawa, tak przyrodzone, jako i pisane, poeny⁵⁵⁵ i postęпки, i spiski do powstania contra hostes Patriae et perduelles⁵⁵⁶ uczynione, przeciwko nim podniesione i wykonane być mają. Które prawo wiecznymi czasy ma być świętobliwe i nienaruszenie chowane, i kto by je w wątpliwość wwoził, ma być mian i karan za hostem Patriae et perduellem⁵⁵⁷.

⁵⁴⁶ *illacyi* — argumentów

⁵⁴⁷ *konfirmowane* — potwierdzone

⁵⁴⁸ *tenor* — treść

⁵⁴⁹ *per cessionem* — przez odstąpienie

⁵⁵⁰ *irritum et inane* — pozbawione mocy prawnej i nieważne

⁵⁵¹ *cesyje* — odstąpienia

⁵⁵² *tam internus, quam externus* — tak swój, jak i obcy

⁵⁵³ *za hostem Patriae* — za wroga Ojczyzny

⁵⁵⁴ *perduelles* — nieprzyjaciół

⁵⁵⁵ *poeny* — kary

⁵⁵⁶ *contra hostes Patriae et perduelles* — przeciwko wrogom Ojczyzny i nieprzyjaciółom

⁵⁵⁷ *za hostem Patriae et perduellem* — jako wróg Ojczyzny i nieprzyjaciel

**Cenzura refleksji przyjaciela do przyjaciela nad przestrogą braterską,
przedstawiona na usilne prośby Leliusza¹ przez polskiego Katona²
podczas bezkrólewia 1733 roku**

LELIUSZ DO KATONA

Nie wątpię, najlepszy Katonie, że masz w rękach i rozważasz zarówno *Przestrogę Braterską*, jak i *Refleksje przyjaciela do przyjaciela* nad tąż *Przestrogą*. Wątpię natomiast, aby były Ci znane enkomia³ i pochwały pod adresem autora *Przestrogi*, jak również autora *Refleksji*. Jedni do tego stopnia chwalą autora *Przestrogi*, że nie wahają się nazywać go w mowie i piśmie stuokim Argusem⁴; drudzy, walczący jakby po przeciwnej stronie, tak dalece wywyższają autora *Refleksji*, że nazywają go trzystuokim Argusem i twierdzą, iż zwalczył *Przestrogę Braterską* w takim stopniu, że całkowicie upadła; a utwierdzają się w swojej opinii tym bardziej, że jak dotąd nie znalazł się nikt, kto albo odpowiedziałby autorowi *Refleksji*, albo same *Refleksje* obalił, jakby jeden zamknął wszystkim usta. Ty zaś, mój Katonie, ponieważ dysponujesz i bystrością umysłu, i znajomością rzeczy, i byłeś naocznym świadkiem całej rewolucji⁵ w tym godnym oplakiwania Królestwie, poczynawszy od elekcji króla Augusta Drugiego aż do samej jego szczęśliwej śmierci, pokaż mi, bardzo Cię proszę ze względu na łączącą nas przyjaźń, co sądzisz o tych *Refleksjach*, co o samych autorach, komu przyznałbyś wyższość, i przedstaw mi swoją ocenę. A gdy tymczasem z ciekawością na to czekam, pragnę Ci życzyć najlepszego zdrowia.

KATON DO LELIUSZA

Wiele po mnie oczekujesz, najdroższy Leliuszu, przypisujesz mi wiele rzeczy, których w sobie nie odnajduję; ale ponieważ już dawno przyzwyczałem się zawsze i szybko spełniać Twoje rozkazy, nie odmawiam także temu zadaniu, które obecnie mi powierzasz, byleby zadośćuczynić Twoim życzeniom. Gdy zaś zostaną zważony na wadze czyjegokolwiek lepszego umysłu i sądu, i okaże się,

¹ Leliusz, właśc. Gajusz Leliusz Sapiens (II w. p.n.e.) — znany polityk okresu Republiki Rzymskiej, uczestnik III wojny punickiej, konsul w 140 r. p.n.e., zwolennik reform agrarnych, wybitny filozof (wyznawca stoicyzmu greckiego), poeta, świetny mówca.

² Katon, właśc. Marek Porcjusz Kato Cenzor (ok. 234–149 p.n.e.) — rzymski mąż stanu, pisarz i mówca.

³ enkomia — właśc. enkomiony, pochwalne wiersze lub mowy.

⁴ Argus — mit. gr., wielooki, olbrzymi potwór, któremu Hera, zazdrosna o Zeusa, nakazała strzec jego kochanki Io, wcześniej zamienionej w jałowkę; zabity przez Hermesa.

⁵ *całej rewolucji* — chodzi o burzliwe wydarzenia wielkiej wojny północnej.

że znacząco mniej, sobie będziesz miał za złe, że przeceniając mnie, łatwo co do mnie zbłądziłeś. Cokolwiek jednak sądzę o autorach czy to *Braterskiej Przestrogi*, czy to *Refleksji*, szczerze Ci już wyjaśniam, skoro sobie tego życzysz. Jednego i drugiego autora uważam za godnego ich pochwał, obydwu bowiem rekomenduje i umysł, i znajomość rzeczy, państwa i wielkiej rewolucji, jaka się dokonała w tym Królestwie. Autor *Refleksji* zasługuje i stąd na mój podziw, że użył pióra skromniejszego niż inni, a zwłaszcza niż autor paszkwilu (który to paszkwil, skazany na stos, spalił cenzor)⁶, walcząc z autorem *Przestrogi Braterskiej* racjami, a nie roganiami, jak to czynili niektórzy w swoich pismach, nie wątpię, że to widziałeś i czytałeś. Chyba że sama konieczność przewidywania przyszłych zdarzeń przekonała do takiego umiarkowania i skromności, i nie pozwoliła autorowi zaostriżyć ciętego pióra, bo chociaż może nie życzy sobie, aby najjaśniejszy Stanisław wstąpił na tron polski, nie wątpi jednak, że tak się stanie i nie uważa tego za niemożliwe.

Kiedy zaś uważam autora *Refleksji* za skromniejszego od innych, nie uznaję przez to autora *Przestrogi* za pozbawionego skromności; chociaż jest od niektórych ostrzejszy w stosunku do króla Augusta, albo mniej dyskretny, szczególnie w oczach autora *Refleksji* mówiącego: *Wylewa całą truciznę przeciwko świętej pamięci królowi, wyolbrzymia zbrodnie przeciwko Bogu*, itd., itd., o brak skromności jednak posądzać go nie można. Bowiem wspomnianych rzeczy nie wylicza ze złej woli, tak jakby chciał albo szarpać jak psim zębem, albo co najmniej oczerniać sławę króla Augusta spoczywającego ze świętymi, lecz z chęci udowodnienia swojej tezy. Podjął się bowiem dowieść, że król Polski, jeśli nie dotrzymuje *paktów konwentów*⁷, może zostać zdetronizowany: a chcąc pokazać, że świętej pamięci król August ich nie dotrzymywał, koniecznie musiał wyliczyć to, co w *Przestrodze Braterskiej* wyliczył. Przez to jednak nie podpada pod żadne piętno czy to nieprzyzwoitości, czy braku skromności, gdyż wszystkich innych historyków, którzy bez obawy po śmierci królów i książąt pokazują prawdę i ujawniają ich winy oraz błędy, tymże piętnem braku skromności czy niesprawiedliwości można naznaczyć; a nawet i Świętego Historyka, który z natchnienia Ducha Świętego napisał *Księgi Królewskie*⁸, i jakby żywymi kolorami dla wiedzy potomności odmalował zbrodnie wielu przeciwko Bogu i bliźniemu, i co jeszcze dziwniej-

⁶ Chodzi o broszurę zawierającą dwa współprawne pisma: *List pewnego posła do przyjaciela swego pisany* i *Respons przyjaciela na list poselski*. Autorem obu pism był referendarz koronny Antoni Sebastian Dembowski. Ich treść została uznana za obraźliwą dla prymasa, dlatego uznano je za paszkwil i wyrokiem sądu kapturowego 9 lipca 1733 roku skazano na spalenie. Zob. „*Kurier Polski*”, Anno 1733, nr CLXXXV, s. 443; P. Buchwald-Pelcowa, *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*, Warszawa 1997, s. 50; R. Niedziela, *Pisma polityczne...*, Kraków 2005, s. 125. Por. H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku (od 1733 do 1832 roku)*, t. 1, Kraków 1866, s. 27.

⁷ *pacta conventa* — zobowiązania każdorazowego elekta na tron polski wobec wyborców.

⁸ *Księgi Królewskie* — dwie księgi Starego Testamentu.

sze, także cudzołóstwo i zabójstwo popełnione przez świętego króla Dawida⁹, bez żadnego zniesławienia albo piętna niesprawiedliwości.

Tak więc niech każdemu zostanie oddana sprawiedliwość, zaufaj i przyjmij za pewnik mój Leliuszu, że autor *Przestrogi Braterskiej* okazał się dużo bardziej wnikliwym Argusem, niż autor *Refleksji*, z dwojakiego powodu. Po pierwsze: autora *Przestrogi* nigdy nie złapiesz na tym, że sam sobie przeczy, tak jak autora *Refleksji*, który niejedną raz chcąc pokonać autora *Przestrogi*, atakuje i obala samego siebie, jak zobaczysz w *Cenzurze refleksji*, w tym miejscu, w którym na marginesie jest zaznaczone NB¹⁰. Po drugie: łatwiej jest osłabić czy zniszczyć pewną wzniesioną budowlę, niż stworzyć nową. Autor *Przestrogi Braterskiej* wznosił niepospolitą budowlę rozumu, stworzył jakby jakiś traktat, przedstawił pytania, poczynił konkluzje, podał odpowiednie konsekwencje, i jak najlepszy filozof, co wysunął, to udowodnił. Inaczej [postąpił] autor *Refleksji*, który niczego nowego nie zbudował, lecz obracał się wokół rzeczy już przez kogo innego zbudowanej, jakby nią potrzasał, albo, gdyby był w stanie, nawet chciał powywracać. Czy zaś przynajmniej jedno z tego okazało się lepsze, Ty sam poniżej osądzisz.

Tym zaś, którzy ciągle mówią, że autor *Refleksji* to po trzykroć stuoki Argus, że zatem zbił *Przestrogę Braterską* tak, że robi wrażenie zniweczonej, odpowiedz spokojnie, kochany Leliuszu: gdy po elekcji najjaśniejszego Augusta w podzielonej Rzeczypospolitej¹¹ powstała wielka rewolucja¹², oni albo jeszcze nie zostali poczęci w matczynych łonach, albo nie zostali jeszcze wydani na świat, albo jeśli już przyszli na świat, jeszcze nie zostali wyswobodzeni z dziecięcych pieluch, albo wreszcie, z powodu młodego wieku, nie zaznali i nie odczuli pożałowania godnych nieszczęść Ojczyzny i w końcu zagrożenia dla polskiej wolności, od którego większego nigdy nie znajdziesz, choćbyś otworzył wszystkie kroniki tego Królestwa.

W czasach Jana II¹³, gdy zalała Polskę wielka nawała ludów, a sam Jan udał się na wygnanie¹⁴, nie przeczę, że istniało wielkie zagrożenie dla polskiej wolności, ani jednak nie większe, ani nawet równe. Albowiem Jan Kazimierz nie posiadał innego królestwa albo jakiejś dzielnicy poza Polską i nie tylko Polacy, ale i sam król także, pragnął oglądać ocaloną Rzeczpospolitą i uratowaną wolność. Nie tak było podczas ostatniej rewolucji¹⁵, gdy drżąca wolność, na którą się zasadzano,

⁹ Dawid — drugi król izraelski w latach ok. 1012–ok. 970 p.n.e. Oddany był grzesznej miłości do Betsabee (Batszeby), żony Uriasza Hetejczyka. Uriasz został z jego rozkazu wyprawiony pod oblężoną Raabę, a następnie wysłany na pewną śmierć w boju.

¹⁰ NB (nota bene) — zauważ dobrze, zwróć uwagę.

¹¹ w podzielonej Rzeczypospolitej — chodzi o podział wywołany podwójną elekcją z 1697 roku.

¹² powstała wielka rewolucja — tu: wybuchła wielka wojna północna.

¹³ Jan II Kazimierz (1609–1672), król Polski w latach 1648–1668.

¹⁴ Król opuścił kraj w początkowej fazie potopu szwedzkiego (1655); kilka tygodni przebywał w Głogówku na Opolszczyźnie.

¹⁵ podczas ostatniej rewolucji — tu: podczas wojny północnej.

słusznie lękała się króla, samego przez się potężnego, a dzięki koligacji jeszcze potężniejszego, mającego księstwo dziedziczne, do którego się wycofał, opuściwszy Królestwo Polskie. Zatem samo doświadczenie nauczyło, że w przeszłym królu nie było ani serca, ani troski tak o Polskę, jak i o polską wolność (jak w przypadku Jana Kazimierza), aby się troszczyć i zabiegać o swoje dziedziczne księstwo, abdykował wbrew przysiędze złożonej Rzeczypospolitej i (niby płonąca Troję¹⁶) opuścił naszą Ojczyznę, pogrążoną w wewnętrznych sporach. Wprawdzie kosztem ogromnych ruin i klęsk nasza wolność, wzbudzająca zazdrość u obcych, ocalała, śmiem jednak twierdzić, że nie ocalałaby, gdyby jej ratunku nie chciała sama Boska Mądrość, która po nieszczęściach przychylna Polsce, znalazła sposób [jej ocalenia], najpierw zwyciężąc, Szweda, rzucając na ofiarę Moskalowi¹⁷, potem zaś tego triumfatora i zuchwalca na łup Turkom¹⁸, przez których otoczony i zmuszony traktatem nad rzeką Prut, wycofał się z Polski. O ile więc Ojczyzny naszej zrabowanej, zgnębionej plagami i półżywej nie wspomógł żaden kapłan albo lewita¹⁹, to wspomógł ją Orientalny Samarytanin²⁰. W przeciwnym razie fortuna albo stale sprzyjałaby Szwedowi, albo gdyby się uśmiechnęła do Moskala, już by go nie opuściła, jednakowe z obu stron niebezpieczeństwo zagrażało polskiej wolności; któż bowiem wyrzuciłby z Polski jednego czy drugiego z nich, zwyciężcę i potentata? Zwyciężył Cezar Pompejusza²¹, zginęła rzymska wolność²², zwyciężyłby Pompejusz Cezara, nastąpiłoby to samo, czego na pewno Rzymianie się spodziewali i obawiali. W równym i podobnym niebezpieczeństwie znajdowała się wolność polska, jednak sam Bóg Szweda osłabił przez Moskala, Moskala wypędził przez Turka; dopiero po wypędzeniu tegoż z Polski umierająca wolność zaczęła oddychać i mieć nadzieję wolnego głosu. Tak więc ci, którzy przez dwadzieścia lat albo nie widzieli, albo nie odczuli wielkich nieszczęść Rzeczypospolitej, lecz smakowali słodycz pokoju tylko przez szesnaście lat, tak mogą sądzić

¹⁶ *Troja* — starożytne miasto u wybrzeży Azji Mniejszej, zdobyte i zniszczone przez Greków po dziesięcioletnim oblężeniu. Losy wojny trojańskiej przedstawiono w *Iliadzie* przypisywanej Homerowi.

¹⁷ W 1709 r. Szwedzi ponieśli od Rosjan klęskę pod Połtawą.

¹⁸ W 1711 r. armia rosyjska została otoczona przez Turków nad rzeką Prut. Car Piotr I musiał się zgodzić na zawarcie niekorzystnego traktatu pokojowego.

¹⁹ *lewita* — członek pokolenia wywodzącego się od Lewiego, trzeciego syna Jakuba. Lewici przeznaczeni byli przez Boga do służby w świątyni.

²⁰ Nawiązanie do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37). Kapłan i lewita, ludzie niejako z urzędu zobowiązani do pomagania drugim, uchylają się od udzielenia pomocy potrzebującemu; pomaga mu — i to bezinteresownie — dopiero Samarytanin, człowiek lekceważony przez innych i niedoceniany. W tym wypadku Polsce udzielił pomocy „Orientalny Samarytanin”, czyli muzułmanin, zawiedli natomiast ci, od których pomocy należało oczekiwać, czyli katolicy (przede wszystkim Austriacy).

²¹ *zwyciężył Cezar Pompejusza* — mowa o wojnie domowej w Republice Rzymskiej (49–48 r. p.n.e.) między dwoma wybitnymi wodzami i mężami stanu — Gajuszem Juliuszem Cezarem (100–44 p.n.e.) i Gnejuszem Pompejuszem (106–48 p.n.e.).

²² *zginęła rzymska wolność* — Cezar po zwycięstwie ustanowił dyktaturę.

o tych rzeczach, jak ślepi sądzą o kolorze. Lecz już się zabieram do wydania wyroku w sprawie tych *Refleksji*, a czy *Przestroga Braterska* tak bardzo jest nimi osłabiona, że dłużej się nie utrzyma, Ty, mój Leliuszu, i ktokolwiek inny, łatwo będziecie mogli osądzić.

CENZURA REFLEKSJI PRZYJACIELA DO PRZYJACIELA

Przede wszystkim chciałbym, żebyś wiedział, kochany Leliuszu, że autor *Refleksji* pomieszał czasy. Początku mianowicie panowania najjaśniejszego Augusta, jego przebiegu i końca, oraz żadnego czasu od czasu nie odróżnił, w którym coś się wydarzyło lub nie. Dlatego to, o czym autor *Przestrogi* stwierdza, że się wydarzyło na początku panowania króla Augusta lub w okresie pierwszych dwudziestu lat, autor *Refleksji* neguje w okresie ostatnich szesnastu lat. I w ten także sposób autorowi *Przestrogi* rozmyślnie i bezpodstawnie zarzuca kłamstwo, i nakłada zasłonę na oczy innych, żeby nie mogli odkryć prawdy. A gdyby rozróżniał czasy, nie mógłby najbezwstydniej negować wszystkiego, co się znajduje w *Przestrodze Braterskiej* jako kłamstw, jak zaraz się okaże.

Oto przykład. Na samym początku autor *Refleksji* stwierdza: *Przestroga Braterska wcale nie została napisana przez prawdziwego Polaka, wolność swoją kochającego*. Ja natomiast absolutnie nie wątpię, że autor *Przestrogi* jest prawdziwym Polakiem, tym bardziej temu nie przeczę, i nie wątpi w to żaden prawdziwy Polak, wyjąwszy autora *Refleksji*, który, jak mi się zdaje, sam nie jest Polakiem, co autor *Listów Poufnych*²³ uważa za udowodnione i najpewniejsze. A zatem jeżeli nie jest Polakiem, musi być cudzoziemcem; jeżeli jest cudzoziemcem, czy naprawdę może bardziej kochać naszą polską wolność, niż autor *Przestrogi*, niewątpliwy Polak? Dalej: *Chyba że przez takiego, który albo sam uciskał, albo chce mieć ujętą w karby prerogatywę narodu polskiego*. Zwróć uwagę, Leliuszu, na pierwszy ustęp: *albo sam uciskał*. Jak bardzo się ludzi, śniąc o uciskanej wolności polskiej, gdy tymczasem z łaski niebios mamy ją nienaruszoną, bez wątpienia taką, jaką otrzymaliśmy od naszych przodków. Jest prawdą, Leliuszu, że łódź naszej najcenniejszej wolności, roztrzaskana o zagraniczne skały, uległszy katastrofie, pograżyła się w głębinach, lecz naprawiona za łaskawą wskazówką Bożą, wypłynęła na powierzchnię. Przyprawiona do ostatniej zagłady, lecz odtąd otoczona łaskawością i przychylną nam fortuną, wyszła z tego uratowana i nienaruszona. Zauważ drugą rzecz. Jak dużo przypisuje sił i potęgi autorowi *Przestrogi* [sugerując], że wolność polską, której nie była w stanie uciskać zagraniczna i owszem, pomnożona potęgą, on sam mógłby uciskać, a nawet według niego już uciskał. Ja zaś, drogi Leliuszu, niezawodnie wierzę, że autor *Przestrogi* nie tylko nie zranił, nie oślepił, nie uciskał źrenicy naszej wolności, ale nawet tego nie chciał; owszem, z wieloma innymi prawdziwymi jej miłośnikami pilnie przeszkadzał temu, aby była raniona

²³ Stanisław Konarski, autor pisma *Listy poufne podczas bezkrólewia 1733 roku*.

lub uciskana. Ale wreszcie zwróć uwagę na inny fragment: *albo chce mieć ujętą w karby*. Któż może już nie tylko wierzyć, ale choćby wyobrazić sobie, że jakiś Polak, żyjący w równości, nie mający nic droższego nad wolność w pomyślności, kosztownościach, krwi i samym życiu, chciałby tę wolność ująć w karby? I do tego wtedy, gdy nie pojawia się żadne zagrożenie ani nawet żaden rodzaj jej ucisku? Na świętego Jowisza!²⁴ Gdzie podówczas był ów gorliwy obrońca polskiej wolności? Gdzie byli pożądanymi obecnie jej obrońcy i protektorzy, gdy królowi Augustowi, obranemu przez jedną część Rzeczypospolitej, sprzeciwiła się druga, poważniejsza i większa, wznieciła konfederację, czyli rokosz²⁵, przez dwa lata odmawiała uznania elekcji i przystąpienia, a gdy siłom saskim i wojska polskiego stojącym przy Augustacie nie była w stanie przeciwstawić równej potęgi, podówczas przystąpiła nie tyle z chęcią, co z respektu, wbrew swej woli. Teraz zaś, gdyby nowemu elektowi przeciwstawił się jeden albo nawet dziesięciu, chcą strzec i bronić wolności, jakby już utraconej i nie do odzyskania, oraz tych, którzy mu się sprzeciwią. Gdzie byli, gdy polskich królewiczów²⁶ krwią złączonych, biskupów, senatorów, ministrów porywano i w różne strony świata albo jako jeńców prowadzono albo rzucono, czego nie oglądała od powstania Polski ani Europa, ani nawet cały świat? Gdzie byli, gdy dymił się i płonął pobliski Ukalegon?²⁷ Gdy cała ozdoba Polski i każdy cenny kamień był plądrowany bez żadnej różnicy przez Szweda, Moskala, i co jeszcze dziwniejsze, po ustąpieniu Moskala, także za sprawą Sasa [zrabowano] cenny metal²⁸, którego jednak inaczej nie można było wydrzeć, jak tylko gdy spłynął pomieszana krwią polską i saską. Kiedy zaś pod dobrymi wróżbami Feniks²⁹ świata (nasza wolność) powstał z popiołów i stosów Ojczyzny, gdy jest wolny i nie potrzebuje opieki, wtedy niewczesni opiekunowie, ani pożądanymi, ani proszeni, sami się wtrącają.

²⁴ Jowisz — najwyższy władca nieba i ziemi w mitologii rzymskiej.

²⁵ Chodzi o tzw. rokosz łowicki zawiązany w 1697 roku przez przeciwników elekcji Augusta II.

²⁶ Chodzi o Jakuba i Konstantego Sobieskich, synów Jana III.

²⁷ Ukalegon — starzec trojański, którego dom jako jeden z pierwszych stanął w płomieniach, gdy Grecy, po podstępnych wtargnięciu do Troi, podpalili miasto. Okrzyk: *Iam proximus ardet Ucalegon* (Ukalegon już płonie), stosowano w celu wyrażenia grożącego i bliskiego niebezpieczeństwa. Por. L. Czapiński, *Księga przysłów, sentencji i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzy polskich*, Warszawa 1892, s. 214–215.

²⁸ Być może mowa tu o miedzianym pokryciu dachowym zamku krakowskiego. W jednym z pism politycznych przedostatniego bezkrólewia anonimowy autor wspominał z oburzeniem o wyczynach żołnierzy saskich: „...Polaków z fortun, ozdób, nawet i imienia dobrego mając nas za kanałią zdarli, fortece porujnowano, amunicyje powyprowadzano, zamek krakowski, stolicę Korony i ozdobę państwa z tej okazji spalono i spustoszone, nawet i miedzianą dachówkę od lat kilkuset na zamku będącą do Saksonii wywieziono...”. Zob. *Dzień po nocy. Po zachodzie słońca Królestwa Polskiego światło. Albo raczej rozum po szkodzie i refleksyje potrzebne do elekcji króla z narodu polskiego kochającym tej Ojczyzny synom voto publico podane roku oświecenia całego świata 1733, dnia ostatniego Augusta*, BK, rkps 992, s. 793.

²⁹ Feniks, legendarny ptak egipski żyjący 500 lat, po upływie tego czasu ginął w płomieniach, z których wylatywał następnie odrodzony.

Autor *Refleksji* źle się czuje, widząc pierwsze strony *Przestrogi* wypełnione nagromadzeniem nieszczęść, które jak dobrze pamiętasz — rzecz — z naszym udziałem się nagromadziły, a nie z powodu despotycznej ambicji króla Augusta. Źle się czuje, mówię, czuje bowiem żądło, które wbija w niego koląca prawda. Zanim jednak odpowiem czy na to, czy na dalsze, zastrzegam się najpierw przed Tobą, najlepszy Leliuszu, i przed Bogiem, że nie jest moją intencją niepokoić błogosławione prochy świętej pamięci króla, albo klócić się ze zmarłym i złożyć mu czy go atakować, co nie jest chrześcijańskie, i życzę mu, aby, jeśli jeszcze nie dostąpił korony niebieskiej, osiągnął ją jak najprędzej. Lecz cokolwiek mam zamiar napisać, napiszę tylko dla samej prawdy. Chociaż bowiem jest przyjacielem Sokrates, jest przyjacielem Platon, to bardziej jednak przyjaciółką jest prawda³⁰. A reguła prawa kanonicznego, zaczerpnięta z Grzegorza Wielkiego³¹, mówi dosłownie: Kto by gorszył* Pozyteczniejsz jest pozwolić wypłynąć zgorzeniu, niż odejść od prawdy. Pytam się więc autora *Refleksji*, jaki powód mieliśmy my Polacy, by gromadzić sobie nieszczęścia, skoro nikt nie dąży do zła, żeby sprawić zło, lecz, aby [czynić] dobro? Czy uważa, że tak bardzo zgłupieliśmy, iż kiedy nikt, chyba że przypadkiem głupi, nie pragnie dla siebie nieszczęścia, my go pragnęliśmy i sobie nagromadziliśmy? Jeśli posądza nas o to, że mieliśmy udział w naszych nieszczęściach, nie zaprzecza, że już August II zaczął nam gromadzić te nieszczęścia; wtedy bowiem ktoś przyczynia się do zła, kiedy pomaga innemu, czyniącemu zło; lecz my Polacy nigdy nie czyniliśmy zła dla zła, lecz dla dobra. Woleliśmy patrzeć na dymiącą Troję, zburzony Pergamon³², grabież świętości i rzeczy świeckich, wygnania, ubytki fortun, rozlania krwi, częstokroć cierpieć i utratę życia, niż pozwolić zniszczyć żrenicę polskiego Orła, wydrzeć wolność, dla nas cenniejszą od życia. Lecz jaki jest początek naszych nieszczęść? Kto był ich pierwszym sprawcą? Przyznaję, po pierwsze, jak gdyby główną przyczyną był rozgniewany na nas Majestat Boski, że tak srogo zechciał ukarać Polskę. Po drugie natomiast, zaraz poszukamy coś jakby pierwszą przyczynę i sprawcę naszych nieszczęść.

Autor *Refleksji* pozostawia nam do osądzenia: czy nadmierne i skandaliczne przyłgnięcie prymasa Radziejowskiego³³ do stron francuskich³⁴, czy itd.? Zatrzymaj się, kochany Leliuszu, i pomyśl. Już nikt nie policzy mi za zniewagę wobec

³⁰ Powiedzenie przypisywane Arystotelesowi. Zob. S. Kalinkowski, *Aurea Dicta. Złote słowa. Słynne łacińskie sentencje, przysłowia i powiedzenia*, Warszawa 1997, t. 1, s. 18.

³¹ Grzegorz I Wielki (ok. 540–604), papież od roku 590. Cytowana zasada, choć nie jest do końca pewne jej autorstwo, znalazła się w tzw. *Dekretalach Grzegorza IX (Decretales Gregorii IX)*, czyli zbiorze prawa kanonicznego promulgowanym w 1234 roku, stanowiącym w dużej mierze dorobek jego poprzedników, w tym Grzegorza Wielkiego. Por. *Decretalium Gregorii papae IX compilationis, liber V, titulus XLI: De regulis iuris, capitulum III*.

³² Pergamon, zamek w Troi, znajdowała się tam świątynia Apolla, Latony i Artemidy.

³³ Michał Radziejowski (1645–1705), prymas, arcybiskup gnieźnieński, przeciwnik Augusta II.

³⁴ *do stron francuskich* — do stronnictwa francuskiego.

świętej pamięci króla, jeśli zmuszony koniecznością, napomknę o jego czynach, czy to uwłaczających naszej wolności, czy to przeciwnych prawom, jakkolwiek nie zapominam: o zmarłych albo dobrze, albo nie³⁵; ponieważ ten autor wcześniej ani sam nie uważa za zniewagę swojej opinii o zmarłym i ze świętymi spoczywającym kardynale prymasie, ani ktoś inny nie zwrócił mu uwagi, choć tak dalece krytykuje zmarłego i zarzuca mu nadmierne i skandaliczne przyłgnięcie do stron francuskich. W rzeczy samej jednak jest wobec niego niesprawiedliwy. Jeśli jakimś, choćby najmniejszemu szlachcicowi, wolno myśleć, co chce, i mówić, co czuje, nie wolno było pierwszemu senatorowi? Czy to sam jeden kardynał prymas przyłgął do stron francuskich? Czy nie potężniejsza i daleko większa część Rzeczypospolitej? Aby ją zmniejszyć, żądną korzyści rękę przyciągnęły stopniowo saskie pieniądze. Ale po czym ten autor poznał nadmierne i skandaliczne przyłgnięcie prymasa Radziejowskiego? Po tym, że przyłgął do stron francuskich, a nie do niemieckich, nie do saskich. O, gdyby przyłgął do niemieckich! Najpewniej nie uznano by tego za skandaliczne. Skutek jasno pokazał, że dobrze sobie radził, dobrze dbał o Ojczyznę. Albowiem gdyby księżę de Conti³⁶ wstąpił na tron, nigdy nie szukalibyśmy Polski w Polsce, tak jak Troi w Troi³⁷, jak to obecnie szukamy. Czyż nie to samo szalony umysł, natchniony obcym duchem i rozsmakowany w cudzoziemszczyźnie (który pragnąc dla siebie prywatnych dóbr, życzy Ojczyźnie nieszczęść i podaje wolności truciznę), w słynnym paszkwilu, który na niejednym miejscu ukarał Wulkan³⁸ ręką kata³⁹, wyrzuca i wymawia także obecnemu najdostojniejszemu prymasowi⁴⁰, prawdziwemu Ojcu Ojczyzny⁴¹, prawdziwemu obrońcy polskiej wolności, niezwykłemu Hektorowi⁴² (którego serce, dotąd niezwykłe w męstwie ani armią, ani pogrózkami, ani obelgami, podziwiają zagraniczne potęgi, podziwiają godnego podziwu interreksa, który nad wszystkimi panuje pogodną miłością, posiada przychylność wszystkich, i którego jako jedynego cała Rzeczpospolita poważa i naśladuje niby wzór albo regułę do działania)? Oskarża faksję francuską, jak gdyby była ona wielkim grzechem, godnym potępienia występkiem, dopóki nie stałaby się niemiecka. Potęga francu-

³⁵ *o zmarłych albo dobrze, albo nie* — tłumaczona z języka greckiego sentencja przypisywana Chilonowi ze Sparty (VI w. p.n.e.). Por. S. Kalinkowski, *Aurea Dicta...*, s. 56.

³⁶ Franciszek Ludwik de Bourbon ks. Conti (1664–1709), kandydat do korony polskiej po śmierci Jana III Sobieskiego i elekt większości narodu w 1697 roku. Przegrał walkę o tron w efekcie podwójnej elekcji i interwencji militarnej Augusta II.

³⁷ *nie szukalibyśmy Polski w Polsce, tak jak Troi w Troi* — tu: Polska nie zostałaby zniszczona tak jak Troja.

³⁸ Wulkan — według mitologii rzymskiej bóg wulkanów, ognia oraz kowalstwa, utożsamiany z greckim Hefajstosem.

³⁹ Mowa o wspomnianym już *Liście pewnego posła...*, współoprawnym z *Responsem przyjaciele na list poselski*. Por. przypis 6.

⁴⁰ Tj. Teodorowi Potockiemu.

⁴¹ *Ojciec Ojczyzny* (Pater Patriae) — honorowy tytuł cesarzy rzymskich i osób zasłużonych dla kraju.

⁴² Hektor — jeden z bohaterów wojny trojańskiej.

ska nigdy nie była podejrzana albo straszna naszej Ojczyźnie, wolności polskiej, o Niemczech zaś dawne przysłowie: strzeż się niemieckiego sąsiada, Polsko. Po elekcji w rozdarłej Rzeczypospolitej Zygmunta III⁴³, przez przeciwną zaś, nieliczną partię, Maksymiliana, arcyksięcia austriackiego⁴⁴, którego Jan Zamoyski pokonał i triumfalnie wziął do niewoli⁴⁵, cóż oznajmia Piasecki⁴⁶, posłuchaj: to, że Polska może cieszyć się tą wolnością, którą aż dotąd utrzymuje, zawdzięcza wielkiemu Zamoyskiemu. Ja śmiem powiedzieć bez przymilania się: to, że Polska może zrzucić niemiecką opiekę, że może nie cierpieć wyłączającego głosu żadnego monarchy, a tym samym haniebnego łamania wolnej elekcji, że w przyszłości będzie się cieszyć pełną i nieokaleczoną wolnością, zawdzięczać będzie prawdziwie wielkiemu prymasowi Potockiemu. Lecz wykrętna zazdrość skarży się, że wszystkich pozyskał podstępem⁴⁷, załóżmy nawet, że tak było. Nie znajdziesz jednak żadnej zbrodni w tym, że pozyskał [ich] podstępem dla publicznego dobra Ojczyzny, dla wspólnego dobra wszystkich. Wypomina, że zmuszeni wyrażonymi w paszkwilu sposobami, ślepo mu wierzyli! O, ślepa niegodziwości, cóż mówisz? Czemu w świetle nie dostrzegasz słońca prawdy? Czyż ten najuczciwszy prymas i interreks pozyskał podstępem wszystkie województwa, ziemie i powiaty albo siłą je zmusił, żeby na sejmikach przedkonwokacyjnych jednym głosem wykluczyły cudzoziemca, a zaakceptowały Piasta?⁴⁸ Ale twierdzisz, że zrobił to na sejmie konwokacyjnym? Rzecz zaiste godna podziwu! Tam gdzie jeden poseł jest w stanie wstrzymać aktywność wszystkich i zerwać sejm, prymas zadał wszystkim gwałt do tego stopnia, że nikt nie był w stanie ani szeptać, ani otworzyć ust do *liberum veto*. Czyż ten interreks jest potężniejszy od króla Augusta, pod którym tyle sejmów zostało zerwanych, pod interreksem zaś nawet jednego konwokacyjnego zerwać nie mogli? Czy jest on obecny gdzieś na sejmikach relacyjnych? Czy wszędzie zadaje gwałt, żeby województwa, ziemie, powiaty przysięgały na rotę przysięgi, na którą przysięgał każdy ze stanów na sejmie konwokacyjnym, że Polaka sobie obiorą, nie cudzoziemca? Tych zaś, których skazuje choćby samo podejrzenie promowania cudzoziemca, czy mieliby źle traktować? Przyłóż, przyłóż, złośliwości czy zawiści, palec do twoich ust, abyś u doświadczonych i statystów, jako prostak, nie powiem głupiec, nie został skarcony. Tyle wystarczy powiedzieć przy okazji najdostojniejszego prymasa Radziejowskiego, teraz wracajmy do rzeczy.

⁴³ Zygmunt III Waza (1566–1632), król Polski od 1587 roku.

⁴⁴ Maksymilian Habsburg (1558–1618), arcyksiążę austriacki, pretendent do tronu polskiego.

⁴⁵ Jan Zamoyski (1540–1605), kanclerz i hetman wielki koronny, pokonał wojska Maksymiliana pod Byczyną (1588), a jego samego uwięził w Zamościu.

⁴⁶ Paweł Piasecki (1579–1649), biskup przemyski, autor dzieła *Chronica gestorum in Europa singularium*, Cracoviae 1645.

⁴⁷ Skarżył się na to Dembowski w *Liście pewnego posła...*, argumentując, że prymas na sejmie konwokacyjnym zachował się niczym święty Paweł, pozyskujący podstępem nowych wiernych. Por. 2 Kor., 12, 16; Zob. też *List pewnego posła do przyjaciela swego pisany*, Druk współczesny w: B. Czart., rkps 571, s. 287.

⁴⁸ *Piast* — tu w znaczeniu: Polak.

Autor *Refleksji* przypisuje początek nieszczęść skandalicznemu przyłgnięciu prymasa do stron francuskich, lecz błędnie; ja zaś nie zaprzeczam, że pierwszym nasieniem nieszczęść i pierwszą raną zadaną Rzeczypospolitej było jej rozdarcie na elekcji króla Augusta, które za zgodny z prawem i najprawdziwszy pretekst dla [zrealizowania] swego zamysłu przyjął Karol XII, król szwedzki⁴⁹ w swym uniwersale do województw, datowanym 8 maja 1702 roku: *Najjaśniejszy Fryderyk August książę Saksonii, jak tylko przez rozerwanie Rzeczypospolitej został wybrany na króla Polski, toż sławne Królestwo Polskie przez pogwałcenie jego kardynałnego prawa do wolności, polegającego na głosie jednego sprzeciwiającego się szlachcica, z przymuszeniem i uciskiem wielu nie tyle wolno wybrany osiągnął, co raczej z wojskiem swoim najechał i gwałtownie zajął itd.* I chociaż tak było, już jednak wydawało się, że tę ranę uleczono, a bliznę zagojono przez przystąpienie, jakkolwiek wbrew swej woli, drugiej strony, czego i sam autor nie neguje, gdy stwierdza: *Nie zaprzeczam, że świętej pamięci król został w scysji obrany, ale sam wiesz, że tenże prymas z partią swoich zwolenników przystąpił do króla Augusta i tym uroczystym akcesem zjednoczył rozdzieloną elekcję etc.* Jeśli tak jest, a tak jest faktycznie, iż Rzeczpospolitą już zjednoczono, to któż ją ponownie podzielił? Kto jest pierwszym sprawcą, jak gdyby wtórnie główną przyczyną wszystkich nieszczęść, kto zasadził korzeń i nawodnił go, aby się rozrósł? Bynajmniej nie jest to niegodziwość ani oszczerstwo, ale czy to nie król August, przez samo to, że w Rawie koło Lwowa w 1698 roku, z wielkim księciem moskiewskim⁵⁰ zawarł tajne i niegodne przymierze, gdyż zakazane przez prawa, bez wiedzy i zgody Rzeczypospolitej? O którym kanclerz wielki Załuski⁵¹ w tomie 2, na stronie 602, tak rzecze: *Braterstwo między tymi władcami zostało ustanowione, wymienili dary. Co zapowiadają odbyte dłuższe konferencje? Nikt nie wie.* A na stronie 920, pod rokiem 1700: *lecz co do niedawna było ukryte w trawie, teraz otwiera się w owocu. Spotkanie mianowicie króla naszego z wielkim księciem moskiewskim w Birżach nie pozostawia więcej miejsca na wątpliwości, i już braterstwo tych władców z dwuznacznej przemiany czasów niechybnie wyniknie, gdy poza szczególnymi skłonnościami, także przez udzielone sobie wzajemne przywileje, przez poświadczenia i wyrazy, tu i ówdzie się głosi, że został zawarty trwały traktat.* Oto, mój Leliuszu, masz początek, pierwszego sprawcę, i jak gdyby wtórnie główną przyczynę, gromadzącą nieszczęścia naszej opłakiwania godnej Ojczyzny! Drżała od tamtej chwili⁵² aż do pierwszego spotkania króla z carem w Rawie nasza wolność, lękająca się swego ucisku. Drżeliśmy, wolni Polacy, tak dalece, iż niektórzy z nas

⁴⁹ Karol XII (1682–1718), król Szwecji od 1697 roku.

⁵⁰ Tj. z carem Piotrem I.

⁵¹ Andrzej Chryzostom Załuski (1648–1711), kanclerz wielki koronny, biskup warmiński, autor zbioru dokumentów dotyczących wydarzeń z epoki, pt. *Epistolae historico-familiares*, t. 1–3, Brunsbergae 1709–1711.

⁵² *od tamtej chwili* — tj. od momentu zjednoczenia Rzeczypospolitej po rokосу łowickim.

wysłali listy do posła w Karłowicach, paktującego o pokój z Portą Otomańską⁵³: zawrzyj jakikolwiek traktat pokojowy, bo wisi nad nami wojna domowa. Lecz skąd ta najgorsza wróżba? Z zawartego braterstwa i ukutego tajemnego przymierza z wielkim księciem moskiewskim. Co wszelako przewidywali, na nasze nieszczęście się zdarzyło. Niech powie teraz autor *Refleksji*, jeśli może, czy z naszym udziałem zasadzony został ten korzeń wszystkich naszych nieszczęść, a nie raczej z powodu ambicji despotycznej króla Augusta? Czy ofiarowaliśmy natenczas swój udział w takim braterstwie i sojuszu, zawartym nie z Rzeczpospolitą, lecz z samym królem Augustem? Czyż nie znosiliśmy cierpliwie wszystkich nieszczęść nagromadzonych nam przez króla Augusta jako główną przyczynę, aby wyrwać ten korzeń? Jeśli autor zaprzecza temu, że z despotycznej ambicji Augusta wzięły się nasze początkowe nieszczęścia, chciałbym się od niego dowiedzieć, w jakim celu, jaką przymuszony koniecznością, wbrew zaprzysiężonym przez siebie *paktom konwentom* zawarł taki związek? Nie przeciwko Porcie Otomańskiej, przeciw której Moskwa zawarła porozumienie zanim jeszcze Jan III⁵⁴ ujął ster władzy; a ponadto w tymże 1698 roku negocjowany był już pokój z Turkiem. Niech powie więc, pytam, przeciw komu? Choć bez wiedzy i zgody Rzeczypospolitej nie godziło się ani należało przeciw nikomu. Powie może, iż przeciwko Szwecji dla odzyskania ziem utraconych, jak przyszedł czas pokazał. Ja wprawdzie nie chcę króla Augusta lekkomyślnie osądzać, ponieważ i Kościół nie wyrokuje o sprawach wewnętrznych. Jednakże ponieważ sekretów jego serca żaden z Polaków nie przejrzał, czy nie wolno nam było słusznym prawem podejrzewać i wnioskować, że spiskował przeciwko nam w celu stłumienia wolności, wprowadzenia despotyzmu i *absolutum dominium*? A czy w rzeczy samej tak nie było? Szczególnie jeśliby powiodła się wojna inflancka, jeden o tym wie Jowisz, który w niestrudzonym świetle obserwuje wszystkie sekrety ludzi. Wiem jednak, że Karol XII we wspomnianym uniwersale to mu zarzucił: że spiskował prywatnie z *caem Moskali*, bezprawnie godzącym w losy Rzeczypospolitej, przeciwko polskim wolnościom, aby będąc przez to potężniejszy, tym skuteczniej, tym łatwiej dokonać przekształcenia Rzeczypospolitej w absolutum dominium. Danie wiary rywalowi króla Augusta zostanie uznane za łatwowierność albo nawet niegodziwość; z drugiej strony nie zamierzam zarzucać kłamstwa tak dzielnemu królowi, który wyrzędził w Polsce tyle szkód, towarzyszowi Augusta, najbardziej przez to, że wyrzędził je z powodu ustanowionego przymierza z Moskałem i to samo także wyrzędzali nasi obywatele. A jeśli [August] do tego nie zmierzał, wystarczy zapytać, czemu uzgodnił przymierze bez naszej wiedzy, a tym samym zgody, czemu w tajemnicy, a nie jawnie? Czemu nie z Rzeczpospolitą, jeśli nie przeciwko niej, lecz z samym królem? Skoro sam car nie mógł nie wiedzieć, że w tej Rzeczypospolitej

⁵³ Był nim Stanisław Małachowski (ok. 1659–1699), wojewoda poznański.

⁵⁴ Jan III Sobieski (1629–1696), król Polski od 1674.

nic trwałego, nic stabilnego stać się nie może, cokolwiek się staje, jak tylko za zgodą trzech stanów, jeśli trzy natenczas są dane. August przyrzekł odzyskać utracone ziemie, nie przeczymy; lecz który spośród królów Polski był zobowiązany, lub zobowiązany będzie odzyskiwać utracone ziemie w takich okolicznościach, żeby potajemnie z obcymi ustanawiał przymierza, trzymał obcego żołnierza w granicach Rzeczypospolitej wbrew jej woli, podejrzanego dla niej i uciążliwego, wszczynał wojnę z sąsiadami nie tylko bez wypowiedzenia, ale i bez przygotowania? Żaden. A ponieważ wszystko to uczynione zostało przez króla Augusta, jest rzeczą najpewniejszą, że było szkodliwe dla naszej wolności, a także dla *paktów konwentów*, i było początkiem despotyzmu oraz *absolutum dominium*.

Teraz zobaczymy, że z tego zasadzonego korzenia wyrasta wielkie drzewo, mające urodzić nam najbardziej gorzkie owoce. Gdy znużona długoletnią wojną turecką Polska wzdychała za pokojem, August wywołuje długotrwałą i zgubną dla niej wojnę w granicach Królestwa; tylekroć proszony przez stany, aby wyprowadził z Polski wojska saskie, których bez zgody Rzeczypospolitej nie powinien był nawet wprowadzać w nasze granice, a tym bardziej ich zatrzymywać, najuciążliwszych dla ludu, wszędzie jęczącego pod nieznośnym ciężarem kontrybucji i ze łzami w oczach o pomstę [do nieba] wołającego, czy król je wyprowadza? Wyprowadził, nie do Saksonii, lecz do Inflant, w których, gdyby fortuna sprzyjała zamiarom króla, Sasi ustanowiliby swoją siedzibę, aby jak z konia trojańskiego, ilekroć królowi byłoby potrzeba, występować przeciwko Polakom, tak jak to prze-czuwali bardziej doświadczeni mężowie. Potem sam król pośpiesza, lecz posłuchaj Załuskiego, w tymże tomie, na stronie 918: *Spostrzegłem u wielu, że ta wyprawa się nie spodobała, zwłaszcza gdy słyszą, że wielki książę moskiewski zbliża się na umówioną z naszym królem konferencję, co wśród podejrzliwego ludu wywołuje strach i czyni panowanie króla w pewnej mierze znieawidzonym*. Wydał wojnę Szwedowi tak samo niespodziewającemu się, co i nieprzygotowanemu (zapowiadał bowiem, że jakoby myśli o wzniesieniu przez Sasów portu w Połędzie, i wyprawił nawet wojewodę inowrocławskiego⁵⁵ do króla Szwecji z zapewnieniem przyjaźni, aby, jako niespodziewającego się, łatwiej go było zaatakować). Od tego czasu już nie od wypełnionego koryta rzeki, lecz od wypełnionego Morza Bałtyckiego zaczęły zalewać Polskę burze ogromnych nieszczęść, których dokładnie nie wyliczam, aby nie odgrzewać tej samej kapusty⁵⁶. Jednakże, o jakim sprawcy, czy o królu Augustacie, czy o naszym udziale powie może autor *Refleksji?* Zuchwale mówi o naszym [udziale]: *za radą i zgodą prymasa i senatorów przyłączył się do wojny inflanckiej, ale potem przez tegoż prymasa i swoich adherentów bezprawnie i do tego zdradliwie został opuszczony, a nawet oskarżony, że przez tę wojnę chciał wprowadzić w niebezpieczeństwo nasze wolności* itd. Bogowie nieśmiertelni! Sami to osądźcie. Czy za radą i zgodą prymasa albo senatorów zawarł

⁵⁵ Był nim Franciszek Zygmunt Gałęcki.

⁵⁶ *aby nie odgrzewać tej samej kapusty* — tu: aby się nie powtarzać.

tajne braterstwo i przymierze z carem moskiewskim w Rawie, gdzie prymasa nawet nie było? Senatorowie, jeśli jacyś byli, bynajmniej nie dali zgody albo rady, gdyż skrycie rzecz przeprowadzono i ukryto w trawie, jak mówi Załuski, a przecież w tym czasie August już tę wojnę zamyślił, w sobie samemu znanym celu; nawet na sejmie warszawskim 1701 roku, 24 grudnia, gdy izba poselska bacznie dopytywała się o sprawcę rozpoczętej wojny szwedzkiej, jeden poseł z województwa sieradzkiego powiedział, że nie trzeba długiego dochodzenia, ponieważ rozpoczął ją sam król, z własnej inicjatywy, bez żadnej zgody Rzeczypospolitej⁵⁷. Wreszcie, czyżby prymas i niektórzy senatorowie byli całą Rzeczpospolitą? Czyżby August nie wiedział, że nasza Rzeczpospolita składa się z trzech stanów, o czym wiedzą obcy monarchowie? Niektórzy [tę wojnę] doradzali, nie przeczę, lecz łątwo było przekonywać komuś, kto już sam był wystarczająco przekonany. Doradzali nie w uczciwej intencji wobec Augusta, ale w słusznej może dla Ojczyzny; gdy bowiem i żołnierz saski przebywający w granicach Polski, i tajne przymierze zawarte z carem wzbudzały podejrzenie i strach w wolnym narodzie, chcieli, żeby miał potężnego rywala, który by stanął w obronie Polski, który by postawił tamę jego nieuczciwym zamiarom, jakkolwiek drogo by to kosztowało Ojczyznę. Ale gdzie byli prawdziwi przyjaciele króla, którzy nawet po jego bogobojnej śmierci są uważani za najliczniejszych? Czemu nie odradzili tej wojny? Powiem: gdyż nie spodziewali się, że odradzą, bali się narazić przekonanemu do tego całkowicie sercu Augusta. Choć znaleźli się tacy, którzy odradzali, znaleźli się i tacy, którzy sprzeciwiali się, i zwalczali tych, którym niemiłe było odradzanie i rozsądek, znaleźli się nawet nieprzychylni mówcy. Król bowiem, jakby rozsmakowując się w zesputym, mówił, że woli nie żyć, niż żyć bez chwały, o tym wszystkim zobacz obszerniej u Załuskiego, tom 2, s. 916, 922 i tom 3, strona 44. Dlaczego więc nie wziął pod uwagę ich perswazji i zdrowego rozsądku doradców? Gdyż były wbrew jego zamierzeniu. I nie było konieczne, żeby kardynał prymas albo ktoś inny zarzucał królowi Augustowi, iż przez wojnę inflancką szykuje niebezpieczeństwo dla naszych wolności, gdyż to niemal wszyscy czuli i lękali się, chociaż taki sposób postępowania był dla naszej wolności oczywistym uszczerbkiem i pogwałceniem praw. Osądź zatem, mój Leliuszu, i niech osądzi ktokolwiek inny, kogo nie zaślepiła nadmierna złość, albo kto nie doznał uderu słonecznego w czasie upałów, czy z naszym udziałem nagromadziliśmy sobie ogromne nieszczęścia, czy uczynił to król August, rządząc niczym absolutny pan?

⁵⁷ Trudno ocenić wiarygodność świadectwa Załuskiego, bo nie potwierdzają go jednoznacznie diariusze tego sejmu. Na sesji w dniu 24 grudnia 1701 roku występował wprawdzie „poseł z województwa sieradzkiego” Stanisław Rychłowski (pisarz grodzki piotrkowski), ale nie ma dowodów, by wypowiadał się tak stanowczo. Ostrzejsze słowa pod adresem Augusta II wypowiedział wówczas poseł warszawski Stanisław Młocki, który zażądał od króla, aby ten „konsyliarzów i motorów wojny szwedzkiej wydał”. Zob. *Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701–1702*, wydał, przedmową i przypisami opatrzył P. Smolarek, Warszawa 1962, s. 218. Por. *Konotacja sejmu w Warszawie zaczętego Anno 1701 die 22 Decembris*, B. Czart., rkps 536, s. 40.

Tenże autor, chcąc udowodnić swą tezę, i pokonać autora *Przestrogi*, dokłada: którego dość długie panowanie i śmierć sama usprawiedliwiła, że nie był żadną miarą w wierze podejrzany, a tym bardziej w panowaniu ostry albo wrogi wolnościom polskim, albo do praw nieprzyuczony. Cztery punkty przedłożył dla udowodnienia; pierwszy podnosi czystość religii, że nigdzie nie pozwolił niekatolikom na kult obcego wyznania ani przychodzącym sektom protekcji nie dawał, owszem, pod tym królem widzieliśmy dysydentów odsuniętych od aktywności na sejmach i w trybunałach, ograniczonych w szarżach wojskowych, inaczej pod Stanisławem, gdzie ze względu na króla szwedzkiego nie tylko tu i ówdzie oglądaliśmy publiczny kult luteranów, ale cierpieliśmy nowo wzniesione zbory sekciarzy. Punkt ten autor wywodzi a posteriori⁵⁸, jakby przyczynę ze skutku, że najjaśniejszy król August żył po katolicku i jako katolik zmarł, czego nie neguje żaden z Polaków, ani nawet autor *Przestrogi*. Lecz wtedy, gdy wyciągał rękę po królewskie berło, czyż nie był w wierze podejrzany, co autor *Przestrogi* najbardziej prawdziwie stwierdził? Ponieważ ani pewność co do wyrzeczenia się błędów nie była niezachwiana, ani intencja nie mogła być znana, czy zrobił to ze względu na zbawienie wieczne, czy za cenę korony? Województwa poznańskie i kaliskie pytały się ówczesnego prymasa⁵⁹, czy elektor Saksonii jest katolikiem, nie chcąc haniebnie, wbrew szczególnemu prawu, królem ma być katolik, zniewalać Ojczyzny. Odpowiedział: Flemming, jego ablegat⁶⁰, stanowczo twierdzi, że [elektor] jest katolikiem. Nieukontentowani, posłali z tym samym pytaniem do nuncjusza Davii⁶¹, a ten pokazał świadectwo biskupa Jawarynu⁶², w którym zostało potwierdzone słowem biskupim, że [August] złożył wyznanie wiary. Świadectwo to na usilne prośby posłów nuncjusz podpisał, poświadczając, nie że wie, iż elektor jest katolikiem, ale że podpis na świadectwie złożonego wyznania wiary i ręka należą naprawdę do biskupa Jawarynu. I to wszelako nie wystarczało, wielu bowiem namawiało, by najpierw przeprowadzić dokładne dochodzenie w tak delikatnej materii. Także dlatego, że kontyści⁶³, przysłani przez stronę przeciwną, usilnie prosili posłów o zawarcie ugody co do jednego kandydata, gotowi ze swojego zrezygnować, byleby druga strona zrezygnowała ze swojego, którego niepewnej religii się obawialiśmy, rzecze Załuski; zwłaszcza, że świadectwa się nie zgadzały. Ablegat twierdził, że książę August przyjął wiarę katolicką przed dwoma laty w Rzymie. Natomiast świadectwo biskupa Jawarynu wskazywało, że wyrzekł się herezji 2 lipca tegoż roku 1697 w Baden w Austrii. W liście samego księcia elektora do kardynała prymasa datowanym 4 czerwca z Baden było napi-

⁵⁸ a posteriori — drogą indukcji.

⁵⁹ Tj. Michała Radziejowskiego.

⁶⁰ Jakub Henryk Flemming (1667–1728), feldmarszałek, dyplomata i minister saski. Tytuł ablegata nosili dyplomaci z krajów Rzeszy Niemieckiej.

⁶¹ Jan Antoni Davia (1660–1740), nuncjusz papieski w Polsce (1696–1698).

⁶² Chrystian August, biskup Jawarynu (Raab) na Węgrzech.

⁶³ kontyści — zwolennicy księcia Contiego.

sane, iż nie może wcześniej publicznie wyznać wiary katolickiej, niż stanie się pewny korony. Czyż z tych dokumentów nie jest każdemu naocznie dowiedziona prawda, stwierdzona przez autora *Przestrogi*, że najjaśniejszy August, dopuszczony do tronu, był podejrzany w wierze?⁶⁴

Ponieważ autor dodaje, że za najjaśniejszego króla Stanisława oglądaliśmy kult publiczny luteranów ze względu na króla szwedzkiego itd., bez wątpienia postępuje krzywdząco i złośliwie wobec najjaśniejszego króla Stanisława, jakby to on polecił, żeby to się działo dla króla Szwecji albo wydał jakiś przywilej, żeby to się odbywało, a nie raczej szwedzka potęga sama przez się to sprawiła, nie mając równej sobie siły, która by jej na to nie pozwoliła. Lecz jeśli to chciał wykazać w przypadku najjaśniejszego Stanisława, raczej powinien był wykazać w przypadku najdostojniejszego cesarza Józefa⁶⁵, który ustępując potędze szwedzkiej, liczne świątynie katolickie na Śląsku pozwolił odebrać katolikom przez dysydentów⁶⁶, co wszelako w Polsce pod księciem Stanisławem się nie zdarzyło, żadnego bowiem kościoła dysydenci katolikom nie odebrali, ani nawet sam Szwed. Ale czemu ten zagraniczny autor nie przystąpił do oporu wobec szwedzkiej potęgi, której sam król August nie mógł się oprzeć, nawet z wojskami posiłkowymi, i czemu w tym nie przeszkodził? Lecz gdy król Stanisław znowu wstąpi na tron polski, jak żywimy nadzieję w Panu, [ten autor] zobaczy, czy będzie znosił albo publiczny kult dysydentów, albo nowe świątynie przez nich wzniesione.

Dla udowodnienia zaś trzech pozostałych punktów jednocześnie, że mianowicie nie był ostry w panowaniu, wrogi wolnościom, nieprzyuczony do praw, podaje: że przez tego króla nic dotyczącego położenia Rzeczypospolitej nie zostało nigdy przedsięwzięte lub ustanowione, co byłoby zrobione nie po myśli i bez zgody senatu, ministrów Obojga Narodów, co by nie przechodziło przez sejmy albo rady senatu itd., zawsze z uwagą na każdy bez wyjątku sprzeciw, bez wątpienia z większą starannością, aniżeli na elekcji Stanisława; przytacza sejm grodzieński⁶⁷, warszawski⁶⁸, i [twierdzi] że dobry król wolał ująć własnej powadze, niż wyrządzić krzywdę tej żrenicy. I że król miał okazję zaszkodzenia naszym wolnościom i zignorowania praw, kiedy rozpatrywano wykluczenie księcia Maurycego itd.⁶⁹ Przytacza też traktat z roku 1717⁷⁰, zawarty przez niego, z *samym* — rzecz

⁶⁴ Na temat konwersji Augusta na katolicyzm w 1697 roku szerzej K. Piwarski, *Pierwsze stousunki Augusta II ze Stolicą Apostolską*, Warszawa 1937.

⁶⁵ Józef I (1678–1711), król czeski i węgierski, cesarz rzymski.

⁶⁶ Na mocy tzw. ugody altranszadzkiej (2 września 1707 r.) z Karolem XII cesarz zgodził się oddać protestantom na Śląsku 134 świątynie, które niegdyś im odebrano. Zob. Z. Anusik, *Karol XII*, Wrocław 2006, s. 169.

⁶⁷ Tj. sejm 1726 roku.

⁶⁸ Tj. sejm 1732 roku.

⁶⁹ Książę Maurycy Saski (1696–1750), naturalny syn Augusta II, aspirował do objęcia władzy nad Kurlandią, ale jego powołaniu na tron książęcy sprzeciwił się sejm grodzieński 1726 roku.

⁷⁰ Traktat zawarto w 1716 roku. W 1717 zaakceptował go milcząco „sejm niemy”.

— *najlepszym królewskim umiarkowaniem, albowiem gdyby chciał ostro panować, to by z pewnością i wojska saskie zatrzymał, i auksyliarnych nie oddalił, ale sprzyjający wolnościom i do praw przyuczony, wolał itd.* Przyznajemy, że od roku 1726, a nawet nieco wcześniej, król August panował nad naszym wolnym narodem w taki sposób, jakby był Polakiem w Polsce urodzonym i od młodości przywykłym do naszych praw, tak ściśle ich przestrzegał; poza tym, że potajemnie starał się na siłę wynieść syna na tron. Jeżeli zaś to nie miałoby miejsca, jeśliby panował w taki sposób od początku i przez całe swoje życie, otworzyłby prostą, równą i utartą drogę do tronu polskiego i do korony swemu sukcesorowi, królewiczowi i elektorowi. Ale ponieważ początek i środek nie odpowiadały końcowi, odstraszaają teraz ślady ojca.

Myli się zaś autor i daleko odchodzi od prawdy zapewniając, że nic przez króla nie zostało przedsięwzięte lub ustanowione bez opinii i zgody senatu i sejmu. Czy naprawdę, kochany Leliuszu, pozwoliliśmy decyzją sejmu albo za radą senatu, żeby August zawierał w tajemnicy przymierze z carem, zachowywał wewnątrz Polski obcego żołnierza na nasze uciemnienie, wypowiadał wojnę Szwedom? Czy naprawdę daliśmy przyzwolenie, aby królewiczów, biskupów, senatorów i ministrów porywano, wydalano z Polski i trzymano w niewoli? Czy były to czyny króla wolnego narodu i przyjaznego naszym wolnościom, czy raczej absolutnego pana? Czy był do praw przyuczony, wśród których to zaprzysiągł: *Nikogo nie uwięzimy bez wyroku sądowego?*

Co prawda autor mówi: *że winni zbrodni obrazy majestatu, jakkolwiek potem do wolności przywróceniu itd. zostali.* Jeśli tacy byli winni, czy tenże [król] sam, jak władca absolutny, powinien był ich sądzić, więzić i karać, czy razem z Rzeczpospolitą? Czyż nie z Rzeczpospolitą? Ale któremu z nich, choćby jednemu, udowodniono to w sądzie, żeby należało go uwięzić? Jaki sąd powołano? Gdzie? Kiedy? Na którym sejmie? Poprzednicy Augusta wykluczali niektórych, ale na sejmie i z sejmem. Wreszcie, czy wszyscy uwięzieni byli winni zbrodni obrazy majestatu? Czy królewicze polscy? Czy kanclerz wielki Załuski, który jedynie na podstawie podejrzenia doznał gwałtu⁷¹, to widać z breve apostolskiego Klemensa XI⁷²: *Nie mogliśmy bez wielkiej przykrości słuchać, że czcigodny brat biskup warmiński wzbudził ciężkie, a nawet gwałtowne podejrzenie w sercu Waszego Majestatu co do szczerości swojej wierności wobec Ciebie.* Samo zaś podejrzenie nie wystarcza do skazania oskarżonego, lecz wymaga się jasnych i wyraźnie obciążających dokumentów. Dajmy na to, że podejrzenie było ciężkie i gwałtowne, lecz i to powinno zostać przedtem dowiedzione przed papieżem, a nie tylko stwierdzone; ale ponieważ nie było takie wobec uwięzionego przez Augusta, Klemens XI go uwolnił.

⁷¹ Andrzej Chryzostom Załuski, podejrzany o sprzyjanie Stanisławowi Leszczyńskiemu, został ujęty przez Augusta II i odesłany do Państwa Kościelnego. W papieskim więzieniu w Ankonie spędził kilkanaście miesięcy (1705–1706).

⁷² Klemens XI (Jan Franciszek Albani, 1649–1721), papież od 1700 r.

Czy daliśmy zgodę, by jednych panów polskich Sasi gwałtownie wyciągali z kościołów, drugich z regimentarzem⁷³ zabijali, innych w sam czas traktatu 1716 roku wieszali?⁷⁴ Tak dalece był do praw naszych przyuczony, i wolnościom nie był wrogi? Kiedy daliśmy zgodę, na którym sejmie lub na której radzie senatu, żeby żołnierz saski narzucał wolnemu ludowi nieznośne ciężary kontrybucji? I żeby, nawet pomijając inne lata, w 1713, 1714, 1715, po rozgromieniu Szweda, po wypędzeniu Moskala, po powrocie Augusta na tron, po złupieniu, zrabowaniu i przyprowadzeniu Polski do ostatecznej nędzy, dalej była niszczone, żeby nakładany był jednolity podatek, jeden po drugim, do płacenia przez trzy kolejne lata, jakby na urodzony do niewoli, a nie wolny naród? Jęcząca wolność, przyciśnięta wielkim jarzmem, opłakiwała swoje prawa i wystawiła godną pożałowania scenę klęsk. Oburzeni tymi nieszczęściami prawdziwi synowie Ojczyzny wszyscy połączyli się w jedną konfederację⁷⁵ i wspólnymi siłami walczyli ze swymi ciemnymi, aż zrzucili niewolnicze jarzmo, narzucone już na wolne karki. Osądź, mój Leliuszu, czy to był sposób postępowania prawowitego króla, czy uzurpatora? Ale w jakim celu te rzeczy się działy? Chyba po to, byśmy my Polacy, wyczerpani, pozbawieni werwy do wojowania, łatwiej poddali się pod jarzmo i, choćby wbrew sobie, służyli absolutnemu panu. Czy to nie przekonuje, że był wrogi naszym wolnościom i nieprzyuczony do praw? Czy nie z despotycznej ambicji króla Augusta cierpieliśmy te nagromadzone nieszczęścia? Lecz posłuchaj jeszcze ostrego w panowaniu, nieprzyuczonego do praw i wrogiego wolnościom.

W wyprawie wojennej w celu zdobycia Kamieńca Podolskiego⁷⁶ dla zadośćuczynienia za winę jednego z Polaków⁷⁷ postanowił zniszczyć całe polskie wojsko i w tym celu Sasi ruszyli w szyku bojowym przeciwko Polakom⁷⁸, i gdyby Stanisław Szczuka, referendarz natenczas koronny⁷⁹, śmiałym i godnym zdaniem: *Nie uczynisz tego, o królu: gdyż i nas, i siebie samego zgubisz; nie tak my Polacy Boga czcimy, nie tak żyjemy, żeby wojsko twoje miało nas pokonać*, nie przytłumił upartego gniewu króla, gwałtowności i przekraczającej miarę hardości, bez wątpienia wyniknęłaby okrutna wojna. Pochwalił tak energiczne zdanie referendarza

⁷³ Chodzi zapewne o regimentarza Jana Bonawenturę Turskiego, starostę pilzneńskiego, zabitego przez Sasów w 1715 roku.

⁷⁴ W tym wypadku mowa bez wątpienia o Mikołaju Łańciszewskim, konsyliarzu konfederacji tarnogrodzkiej, powieszonym w 1716 roku.

⁷⁵ Mowa o konfederacji tarnogrodzkiej, zawiązanej w 1715 r.

⁷⁶ Była to tzw. kampania podhajecka z 1698 roku.

⁷⁷ Chodzi tu o rotmistrza husarskiego Michała Potockiego, który 25 września 1698 r. w obozie między Brzeżanami i Mużyłowem znieważył jednego z faworytów Augusta II — wojewodę malborskiego Jana Jerzego Przebendowskiego. Król uznał to za zbrodnię obrazy majestatu, opuścił polski obóz i odjechał do stojących niedaleko wojsk saskich, żądając od Polaków ukarania winnych.

⁷⁸ Nie mogąc doczekać się zadośćuczynienia, August faktycznie uszykował wojska saskie do bitwy, ale do starcia z Polakami ostatecznie nie doszło. Na temat całego zajścia na polach między Brzeżanami i Mużyłowem pisze J. Wojtasik, *Podhaje 1698*, Warszawa 1990, s. 139–141.

⁷⁹ Stanisław Antoni Szczuka (1652 lub 1654–1710), w 1699 r. został podkanclerzym litewskim.

książę Wirtemberski⁸⁰, tak, że uściskawszy go podziękował, że odwiódł od tak niegodziwego zamysłu króla, i potępiając jego gwałtowne początki panowania, tenże książę odmówił walki.

W roku 1703 na sejmie lubelskim król August zapewniał nowym aktem, danym krajom i stanom Królestwa, i potwierdzonym przysięgą, że bez wiedzy i rady Rzeczypospolitej nie zawrze nigdy żadnych przymierzy, a jeśli jakieś zostały zawarte, uznawał je za niebyłe i nieważne (wiadome było przymierze zawarte w Rawie z carem moskiewskim, stąd widział całą powstałą nieufność i podejrzenia, ale już, niby żałując, to naprawiał). Niemniej, niezależnie od tego, w Ujazdowie, na przedce, przy udziale pięciu osób znowu zostały zawarte porozumienia⁸¹ z Moskałem, z obcymi władcami, wypłacone pieniądze na potrzeby poselstwa, wyznaczone już wcześniej i w nadmiernej wysokości, wtedy dopiero dla pozoru zwołano walną radę w Jaworowie⁸², na której w pierwszym punkcie powołano się na jej powagę, aby wezwać podskarbiego koronnego⁸³ do wypłacenia wyznaczonej w Ujazdowie sumy posłom do Moskwy i Brandenburgii po 50 tysięcy talarów, a do Danii każdemu 10000. Dostojnicy osłupieli i najpierw zaczęli się dziwić takim sztukom, a potem żołądkować, oburzeni, że tak haniebnie się z nich naigrawa, że zostali wezwani nie tyle na radę, co na wykonanie uchwał ujazdowskich i oznajmili, że się nie zgodzą na rozpoczęcie rady, jeśli nie zostanie przywrócony najpierw jej przedmiot i dane pole do namysłu o porozumieniach, czy należy je zawrzeć, czy nie. Gdy zaś już drugi tydzień mijał, i obie strony obstawały przy swoich zdaniach, wszyscy skłaniali się do zalimitowania tej rady, jednak gdyby tak miała zostać wyznaczona limita, posłowie zastrzegli sobie jeszcze wypowiedzi. Król limitował nie oglądając się na nich, nie wyznaczając żadnego dnia wznowienia obrad. Od tej chwili pojawiły się pełne zdumienia głosy, zwłaszcza Jaruzelskiego⁸⁴ i Skrzyńskiego⁸⁵: Co to jest? Czy to już *dominium absolutum*? Czy to już na francuski albo angielski sposób? I gdzież to już nasze głosy? Już po nas! Słyszając to król powstał i zwracając w ich kierunku straszne oblicze i ziejące ogniem oczy, podniesionym głosem powiedział: Cóż to chcecie? O co krzyczycie? Czy to

⁸⁰ Ferdynand Wilhelm Wirtemberski (1659–1701), dowódca armii saskiej w tej kampanii.

⁸¹ W Ujazdowie, w obecności Augusta II i kilku senatorów, podjęto decyzję o wysłaniu posłów do cara Piotra I, króla Danii Fryderyka IV oraz elektora brandenburskiego Fryderyka III. Ta decyzja została oprotestowana na radzie senatorskiej w Jaworowie w listopadzie 1703 roku.

⁸² Rada senatorska w Jaworowie (16–24 listopada 1703) została faktycznie zerwana w proteście przeciwko nieprawomocnemu — jak twierdzili jej uczestnicy — wysłaniu posłów za granicę. Zob. J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej (1704–1709)*, Kraków 1925, s. 41, por. M. Markiewicz, *Rady senatorskie Augusta II (1697–1733)*, Wrocław 1988, s. 51–52.

⁸³ Tj. Jana Jerzego Przebendowskiego (1639–1729).

⁸⁴ Wacław Jaruzelski (zm. 1706), chorąży bielski. W łacińskim tekście „*Cenzury...*” występuje jako Jeruzalski (Ieruzalscius), jednak ta forma nazwiska jest niepoprawna.

⁸⁵ Jan Franciszek Skrzyński (zm. 1731?), podkomorzy łęczycki.

do was należy limitowanie obrad? I uderzywszy się kilka razy prawicą w piersi, powtórzył: do mnie, to należy do mnie, nie do was⁸⁶.

Oto masz nieostrego w panowaniu, do praw przyuczonego i nie wrogiego naszym wolnościom! Zachowywali jednak niektórzy, jak poświadcza Załuski: *wskrzeszoną na tej radzie wolność mówienia według swego zdania, która albo już była pogrzebana, albo zniżyła się do szpetnego pochlebstwa lub do rodzaju serwilizmu*. Lecz z jakiego powodu wolność już była pogrzebana; dlaczego zniżyła się do serwilizmu? Jeśli król nie był ostry w panowaniu, jeśli był do praw przyuczony, jeśli naszym wolnościom nie był wrogi? Nie zważając na nich, nie zważając na protestacje dostojników, senatorów i hetmanów, August, naruszając prawo, zarówno wyprawił posła⁸⁷ do cara moskiewskiego, jak i tegoż Moskala wprowadził do Polski. A przecież autor śmie mówić: niczego nigdy ten król nie uczynił bez zdania i zgody Rzeczypospolitej, gdy wiele wbrew woli Rzeczypospolitej przeprowadził, jak z powyższego widać; i te nieszczęścia, które od Moskala wycierpieliśmy, ten król nam nagromadził, a nie my z naszym udziałem.

Powie mi ten autor, że wylewam całą truciznę przeciwko świętej pamięci królowi. Nie wylewam trucizny, lecz wyjawiam prawdę, i zwracam siły przeciwko autorowi, który piórem mnie wyzwiał, a nie przeciwko Augustowi, niech sobie nie pochlebia, że tamci wszyscy zamilkną i nie znajdzie się nikt, kto mógłby zmusić jego pióro do milczenia, że tak bardzo wszystkich oczarował, aby nie widzieli i nie potrafili trądu odróżnić od trądu.

I nie mogę pominąć milczeniem tego, co mówi: że król August przy rozpatrywaniu spraw brał zawsze pod uwagę sprzeciw kogokolwiek, z większym respektem, niż na elekcji Stanisława. Czy to odpowiada prawdzie? Widzisz, mój Leliuszu z rady jaworowskiej, gdzie liczni senatorowie, liczni posłowie się przeciwstawiali, sprzeciwiali i protestowali, niemniej ich sprzeciwu nie brano pod uwagę. Autor jednak ośmiela się mówić: zawsze brano pod uwagę, i owszem, z większym respektem, niż na elekcji Stanisława. Popatrz nie tyle na dobrego filozofa, co na złośliwego sofistę⁸⁸, który i króla Stanisława zaczepia, i nas chce oszukać. August postępował z respektem wobec sprzeciwu kogokolwiek, tylko kiedy? W ostatnich lub przedostatnich latach, albo wreszcie od roku 1717. A gdzie? Na sejmach, które miał pod sobą. Jeśli przeto [autor] nie chciał złośliwym zębem kąsać króla Stanisława, powinien pokazać sejmy pod jego panowaniem (których nie było), gdzie tenże nie brał pod uwagę sprzeciwu obywateli i nie miał dla niego respektu.

⁸⁶ Król wygłosił te słowa 21 listopada 1703 roku, ale uczynił to najprawdopodobniej w języku francuskim, stąd zachowały się różne wersje tej wypowiedzi, zależnie od tłumaczenia. Zob. M. Markiewicz, *Rady senatorskie...*, s. 41; por. *Czasy saskie w Polsce*, w świetle źródeł przedstawił W. Konopczyński, Kraków 1923, s. 2.

⁸⁷ Był nim wojewoda chełmiński Tomasz Działyński.

⁸⁸ *sofista* — w starożytnej Grecji nauczyciel przygotowujący młodzież do życia publicznego; tu w znaczeniu pejoratywnym: pseudouczony.

Po co zresztą przypominał elekcję najjaśniejszego Stanisława, na której, kiedy ją przeprowadzano, nie było nawet króla? Lecz jeśli porównawczo chciał argumentować, nie należało przytaczać sejmów, które odbywały się pod królem Augustem, ale elekcję króla Augusta, na której w większym stopniu niż na elekcji Stanisława nie brano pod uwagę sprzeciwów obywateli ani nie było staranności: tam bowiem nie brano pod uwagę sprzeciwów oraz protestów większej części Rzeczypospolitej, tu zaś dwóch tylko posłów⁸⁹, którzy wkrótce się [na elekcję] zgodzili. Na próżno cytuje też traktat roku 1717⁹⁰, przez co żadną miarą swego zamysłu nie osiąga. Albowiem kto dał okazję do konfederacji tarnogrodzkiej i do traktatu? Czy nie despotyczny ucisk przez Sasów, którym jak niewolnicy, a nie wolni ludzie zmuszeni byliśmy płacić niewolniczy trybut lub haracz? Jeśli król wolał spać bezpiecznie na łonie polskim, niż być otoczony cudzoziemskimi wartami, jak powiada autor, czemu nie wyprowadził Sasów wcześniej, zanim powstała konfederacja wszystkich stanów i krain, czemu nie wcześniej, niż po tylu krwawych walkach? Czemu już po rozpuszczeniu po większej części żołnierza polskiego hetmanom odebrana została komenda i oddana Flemmingowi, bez żadnego uzasadnienia w naszych prawach, do których był przyuczony? Ile razy cała Rzeczpospolita nalegała, żeby ją przywrócono dowódcom, a przecież bez skutku? Ile sejmów przedtem nie doszło z tego powodu, z wielkim ubytkiem fortun, zanim tę komendę przywrócono? Z tej więc racji powiedziałem wyżej, że król August dokładnie dotrzymywał naszych praw nie od roku 1717, ale od 1726 i nieco wcześniej.

Daremnie też dodaje to: *gdyby chciał ostro panować, to by i wojska saskie zatrzymał, i auksyliarnych nie oddalił*. Albowiem jeśli był przyuczony do praw, ani nie powinien był wprowadzać ich do Polski, albo przynajmniej wprowadzone wyprowadzić, ani dawać okazji do wojny domowej i traktatu. Jeśliby zaś ich nie oddalił, to nie ostro, lecz samym tylko imieniem by panował, bowiem powaga Rzeczypospolitej byłaby przy jej marszałku, jak było przedtem⁹¹. Także wojska auksyliarne, choć po publicznym oświadczeniu uczynionym w Chocimiu (że car nie łamie traktatu zawartego z Portą nad rzeką Prut, lecz wprowadza wojska jako mediator, żeby wywrzeć nacisk na strony sprzeciwiające się pokojowi), jeśli przybyły przeciwko samym Polakom, to znaczy, że traktat 1717 roku nie został zawarty dobrowolnie, lecz wymuszony siłą na uciskanej Rzeczypospolitej, jak w rzeczy samej było. Wymusił i to król August, przyuczony do praw i nie ostry, na co żadnemu z królów Polski Rzeczpospolita nie pozwalała, że w każdym roku, bez każdorazowej zgody sejmu (czego w przeszłości najbardziej święcie przestrzegano), wyjeżdżał z Polski, który to wymuszony przywilej zapewne Rzeczpospolita

⁸⁹ Prawdopodobnie autor ma na myśli Wacława Jaruzelskiego, chorążego bielskiego, i Aleksandra Józefa Gąssowskiego, stolnika bielskiego.

⁹⁰ Traktat zawarto w 1716 roku.

⁹¹ *jak było przedtem* — to znaczy w czasie trwania konfederacji tarnogrodzkiej.

następcom Augusta będzie musiała odebrać, chociaż wraz ze śmiercią Augusta ten traktat także jest już martwy.

Sejm grodzieński też mało tu ma do rzeczy. August nie miał bowiem słusznego powodu, by szkodzić naszym wolnościom w wykluczeniu księcia Maurycygo, gdyż nie powinien był, także ze względu na więzy swej krwi, obdzierać Rzeczypospolitą z jej praw i przywilejów, albo nawet z prowincji; tym bardziej, że w ten sposób [co Maurycy] urodzeni⁹², w Polsce nie mogliby się cieszyć nawet prawem szlachectwa; a jeszcze bardziej, że sprawowałby władzę w prowincji Rzeczypospolitej, i to wbrew jej woli. Ponieważ jednak król nie stanął uparcie za księciem Maurycym, za ten dobry uczynek go nie kamienujemy, lecz uważamy za najgodniejszego pochwały: tak bowiem wypadało królowi panującemu nad wolnym narodem.

Posłuchajmy autora *Refleksji*, mówiącego już coś nowego: podburzona przez prymasa i zgromadzona garstka Polaków, i to orężem, i ogniem szwedzkim przymuszona, wypowiedziała posłuszeństwo królowi Augustowi. Czy uwierzysz w to, mój Leliuszu, że garstką była konfederacja generalna warszawska, ani nie mniejsza, ani mniej znacząca od konfederacji sandomierskiej, czy to ze względu na liczbę, czy osoby? Początek tej konfederacji stanowiły dwa województwa, poznańskie i kaliskie, a dwa województwa nie są garstką, chyba że przez szacunek dla całego Królestwa i prowincji, o wiele bardziej cała Wielkopolska z Prusami, Podlasiem i innymi ziemiami i powiatami. Ta konfederacja codziennie rosła w siłę, dołączyło do niej także wojsko stacjonujące w Wielkopolsce. Przyłączyły się najznakomitsze i najpotężniejsze rody z Małopolski, Litwy i Rusi; albo połowa, albo większa część Rzeczypospolitej wypowiedziała Augustowi posłuszeństwo, a nie garstka, jak roi sobie autor. Ale ponieważ mówi: zrobiła to, przymuszona orężem i ogniem szwedzkim, zapewne nieprzypadkowo, mija się z prawdą, nie powiem kłamie. Król Szwecji przeszedł wszystkie prowincje Królestwa, także te województwa, które wznieciły konfederację sandomierską. Czemu więc orężem i ogniem nie zmusił ich, żeby one również wypowiedziały Augustowi posłuszeństwo? Nie dla innej przyczyny, jak tylko dla takiej, że nie chciały. Czemu zaś nakłonił do tego Wielkopolskę? I inne województwa? Ponieważ chciały. I nie z oręża czy ognia szwedzkiego wzięła początek broniszowska konfederacja wielkopolska⁹³, która potem urosła do generalnej, ale z niesłusznej ekskluzji posłów poznańskich i kaliskich na sejmie lubelskim. I była ona przy majestacie, miła na początku samemu królowi Augustowi. O czym zobacz u Żaluskiego; chciała bowiem pośredniczyć między królem Augustem a królem Szwecji, i już prześluskiwała pewna nadzieja pokoju; ale po tym, jak wbrew woli dostojników i Rzeczypospolitej August wysłał poselstwo do Moskale, i tegoż zawezwano do Polski, cała nadzieja odtąd wygasła. Wielu życzyło sobie tej koligacji z carem, ale żeby

⁹² Maurycy był dzieckiem z nieprawego łoża.

⁹³ broniszowska konfederacja wielkopolska — marszałkiem tej konfederacji został Piotr Bronisz, starosta pyzdrowski.

działał poprzez dywersję, a nie przez wejście wojsk do Ojczyzny. Gdy zaś stało się wiadomym wyżej wspomnianej konfederacji, że August chce za cenę podziału Polski kupić pokój, czy nie miała słusznych powodów, by wypowiedzieć mu posłuszeństwo jako wrogowi Ojczyzny, za którego zresztą został uznany, a nie królowi, przystąpić do detronizacji i do elekcji nowego króla?

Autor wprowadzie temu zaprzecza i twierdzi, że to czysta kalumnia (oby tak było), *której — rzecze — żadnym dokumentem nie można było dowieść, prócz niektórych kobiecych listów Königsmarkowej⁹⁴, za pomocą których starała się o audiencję u króla Szwecji, miała jakoby coś do zaproponowania, ale jeżeli to było ofiarowanie Królestwa, czemu nie została wysłuchana, choćby dla udowodnienia winy króla Augusta? Jeżeli nie miała audiencji, to skąd wiadomo, że ofiarowany był podział Królestwa?*

Gdyby autor mógł to zataić, nawet nie przyznałby się do tego, skąd powstało wielkie podejrzenie, choćby król Szwecji tego nie zdradził. Jednakże była tam nie tylko pani Königsmarck, był i Vitzthum, zaufany szambelan króla⁹⁵, i owszem, [oboje] sekretnie wyprawieni podówczas, gdy do króla Szwecji skierowano polskich posłów. Jeśli August chciał zawrzeć pokój bez podziału Polski, czemu nie prowadził negocjacji za pośrednictwem Polaków (którym bardziej leżał na sercu pokój swojej Ojczyzny), lecz poprzez obce, tym samym podejrzane osoby, a do tego potajemnie, i wtedy, kiedy wysłano posłów polskich? Cóż ta kobieta miała do zaproponowania korzystnego dla Polski, czego sami posłowie polscy nie mogliby zaproponować? Z pewnością podziału Królestwa nie zaproponowałby żaden Polak, chyba że byłby bardziej od Nerona okrutny dla Matki Ojczyzny⁹⁶ i dla samego siebie, a cudzoziemcy mogliby, i to chętnie.

Ale jeśli wspomniana kobieta nie miała audiencji, to skąd król Szwecji wiedział, a przecież wiedział. Posłuchaj, mój Leliuszu, samego króla szwedzkiego, który tak przemawiał w swym uniwersale wydanym do województw w Teniszynie: *iz Najjaśniejsza Rzeczpospolita jest wolna od strachu przed osobą najcięższego króla (...) i radzi o trzymaniu się uświęconych praw o nieokazywaniu posłuszeństwa, a z dowodów starań króla w celu obalenia stanu Rzeczypospolitej, który to król przez kobietę nazwiskiem Königsmarck i Vitzthuma, swego zaufanego szambelana, to jest przez osoby obce, wysłane w tajemnicy, z krzywdą dla posłów wysłanych do Nas przez Rzeczpospolitą, zmierzał do jej podziału, wszystkie przedstawione przez Nas Rzeczypospolitej, zostaną ujawnione, aby mogła poznać wiarygodność tego swojego króla i pójść na sprawiedliwy sąd z nim i z jego zwolennikami⁹⁷*. Oto

⁹⁴ Chodzi o listy hrabiny Aurory von Königsmarck (1662–1728), wysłanniczki Augusta do Karola XII.

⁹⁵ Fryderyk Vitzthum von Eckstädt (1675–1726), szambelan Augusta II.

⁹⁶ Neron (37–68), cesarz rzymski od 54 r., w 59 r. zlecił zamordowanie swej matki, Agrypiny.

⁹⁷ Uniwersał ten Karol XII ogłosił 16 maja 1702 r. Por. K. Jarochoński, *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702–1704)*, Poznań 1874, s. 48 i n.

widzisz, że wiedział, a potem ujawnił. Rzeczpospolita nie ufała temu uniwersałowi, opublikowanemu pośpiesznie w 1702 roku, poczekała dwa lata, dopóki król Szwecji za pośrednictwem Horna⁹⁸ i Wachsclagera⁹⁹ oryginalnie [tych dowodów] nie wydał i nie pokazał, wtedy przeszła do wypowiedzenia posłuszeństwa Augustowi, jego detronizacji i elekcji najjaśniejszego Stanisława.

Ale autor mówi, że ta strona: nową sobie głowę Stanisława nie tyle obrała, co narzuconą z rozkazu Horna przyjęła, bez żadnych formalnych uroczystości i jednomyślnej zgody, albowiem i w tej małej liczbie (w jednym miejscu mówi: garstka owa mała, która by ledwie wystarczyć mogła do obrania podkomorzego albo sędzięgo ziemskiego; w drugim, że prymas przeprowadził tę elekcję z około trzystoma głosami elektorów) Jaruzelski z kolegą swoim osobiście przeszkodził, a cóż powiedzieć o konfederacji sandomierskiej, zdecydowanej protestującej i sprzeciwiającej się, przy której była powaga Rzeczypospolitej. Rzecz zdumiewająca! Twierdzi, że jedna część Rzeczypospolitej, która nie wykonałaby poleceń samego króla Szwecji, jeśli sama dobrowolnie i swobodnie tego nie chciała, była do tego stopnia posłuszna rozkazowi Horna. Również druga część nie ulegała namowom króla Karola, jakkolwiek nigdzie nie czytamy poleceń króla Szwecji, żeby Augusta złożono z tronu, i by obrano nowego króla, przytaczane były tylko namowy i różne względy, dla których należało tego dokonać. I tak jak drugiej stronie, nieżyczącej sobie najjaśniejszego Stanisława, nie narzucił go, tak i tej by nie narzucił, jeśli sama by sobie go nie wybrała. Jakich zaś formalnych uroczystości ten autor się domaga, nie wiem: skoro i bezkrólewie publicznie ogłoszono, i prymas zwołał wszystkich na nową elekcję. Na to zaś, co mówi: garstka albo gromada, albo trzystu wyborców, odpowiadam: nie ma zgody na to, że liczni wyborcy się nie zjawili; poza tym, jak autor utrzymuje dotychczas, elekcja któregośkolwiek króla może być ważna, jeżeli województwa i ziemie nie zgromadzą się *viritem* na polu elekcyjnym, lecz zechcą obrać króla przez dostojników i samych posłów ziemskich, co zależy od wolnej woli Rzeczypospolitej. W takim wypadku, choćby zgromadzili się wszyscy dostojnicy i posłowie z całej nierozdartej Rzeczypospolitej, nie doliczyłbyś się więcej niż ponad pięciuset elektorów. Nie przeczę, że elekcji króla Stanisława dokonano w rozdartej Rzeczypospolitej, jak i Augusta, ale ponieważ wszędzie panoszyła się wrogość i srożył się Gradivus¹⁰⁰, nie wszystkie województwa i ziemie sprzymierzone z konfederacją warszawską mogły się na tę elekcję zgromadzić *viritem*, lecz jedne stały się osobiście, szczególnie wielkopolskie, a inne przez posłów, reprezentujących swoje województwa i ziemie, jak województwo podlaskie, z którego zjawili się tylko dwaj posłowie. Obecni byli różni dostojnicy, wolno było zjawić się i innym, którzy chcieli i mogli, i w isto-

⁹⁸ Arvid Horn (1664–1742), generał szwedzki.

⁹⁹ Jerzy Wachsclager (1648–1720), dyplomata szwedzki.

¹⁰⁰ *Gradivus* — przydomek Marsa, rzymskiego boga wojny. Mars Gradivus kroczył na czele wojsk na polu bitwy i pod tą postacią był czczony w świątyni na Via Appia za murami Rzymu.

cie przybyło bardzo wielu; i takie kłamstwo przed całym niebem, że zjawilo się nie więcej niż trzystu wyborców? Kiedy z jednego województwa więcej można było znaleźć.

Jednakże tej elekcji dokonano bez jednomyślnej zgody: albowiem przeszkodził jej Jaruzelski ze swoim kolegą, nie zezwalając na nią. To prawda, ale tym samym oczywiście wolna elekcja króla Stanisława, mimo że pod orężem, zostaje uznana. Bowiem jeśli Jaruzelski z kolegą mógł przeciwko niej protestować, mogli z pewnością i inni wyborcy, a tego nie zrobili. *A konfederacja sandomierska, przy której była powaga Rzeczypospolitej, sprzeciwiała się.* To prawda, ale także elekcji króla Augusta sprzeciwiała się początkowo po trzykroć większa część Rzeczypospolitej, choćby następnie pieniądzem saskim pomniejszona, to przecież większa część; niemniej August siłą zabezpieczył swój tron. W ten sposób zabezpieczyłby go faktycznie i najjaśniejszy Stanisław i aż dotąd by panował, gdyby Karol XII nie przegrał pod Połtawą. Albowiem tak jak prymas z częścią Rzeczypospolitej bardziej wbrew swojej woli, niż dobrowolnie przystąpił potem, tak i konfederacja sandomierska by przystąpiła. Wreszcie, podobnie jak przez przystąpienie drugiej części Rzeczypospolitej zjednoczoną elekcję Augusta utrwalił (jak mówi autor) sejm lubelski, tak potem przez przystąpienie konfederacji sandomierskiej zjednoczoną elekcję Stanisława utrwaliłby pierwszy gdziekolwiek zebrany sejm.

Żadną zaś racją nie dowodzi, i nigdy dowieść nie może, i dlatego mówi nieprawdę, że powaga Rzeczypospolitej była przy konfederacji sandomierskiej. Któż bowiem odebrał tę powagę konfederacji wielkopolskiej, jako wznieconej wcześniej, mianowicie począwszy od 9 lipca 1703, która codziennie się rozrastała? I któż ją przyznał sandomierskiej, która zawiązała się później, 20 maja 1704 za sprawą króla Augusta, wzniesiona jak ołtarz przeciwko ołtarzowi albo konfederacja przeciwko konfederacji? Że zaś powaga ta była przy konfederacji wielkopolskiej, która potem urosła do generalnej warszawskiej, pokazują na porównaniu: konfederacja tarnogrodzka powstała z sześciu województw małopolskich (z wpływem czasu przystępowały do niej inne prowincje) i chociaż bezpośrednio i otwarcie była przeciwko ciemieżycielom wolności, po cichu jednak była i przeciwko królowi Augustowi (Sasi bowiem uciskali wolność jedynie z woli Augusta, nieprzyjaznego naszym wolnościom), i była królowi nieprzychylna i niemiła, a przecież i sam autor nie może zaprzeczyć, że przy wymienionej konfederacji była powaga Rzeczypospolitej, w ten sposób również, nawet daleko bardziej, ta powaga pozostawała przy konfederacji wielkopolskiej (a następnie generalnej warszawskiej), która była przy majestacie, i jak powiedziałem, na początku miła samemu królowi Augustowi (konfederacja bowiem sandomierska albo Denhoffowa¹⁰¹ jeszcze w rzeczywistości nie istniała).

Z okazji pytania: *Czy konieczna jest elekcja przyszłego panującego, gdy żyje wybrany już i koronowany Stanisław*, mówi, że autor *Przestrogi nadmiernie po-*

¹⁰¹ Marszałkiem konfederacji sandomierskiej był Stanisław Ernest Denhoff (ok. 1673–1728).

większa uciążliwości ze strony wojsk saskich, a szwedzkim, jako swoim przyjaciółom, odpuszcza, chociaż dymy tak wielu spalonych ziem itd. dotychczas łzy z oczu wyciskają. Przecież nie całkiem przemilczał, lecz wzmiankował, że nieszczęścia cierpieliśmy i od Szwedów, po wymienionych 7 przestrożach, w zarzucie 2-gim. Gdyby wszelako zupełnie milczał, robiłby to słusznie. Albowiem główną jakby przyczyną i okazją tego wszystkiego, co od Szwedów wycierpieliśmy, był król August, przez zapoczątkowane braterstwo z carem, przez wojnę wydaną Szwedowi bez zgody Rzeczypospolitej; i gdyby [autor] powiększył uciążliwości tak szwedzkie, jak i moskiewskie, pewnie sprawę króla Augusta bardziej by obciążył. Stąd powiedziałem wyżej, woleliśmy widzieć płonąca Troję, zburzony Pergamon itd. itd., niż zostać odartymi z wolności, i dlatego Szwed był wprawdzie złem, lecz złem zgola koniecznym dla ratowania wolności.

Milczy, rzecze, o tych nieszczęściach, które krótkie i ciężkie panowanie Stanisława przyniosło, ilu i jak wielkich zostało ograbionych z honorów, urzędów, dzierżaw i z dóbr ojcowskich. Owszem, te nieszczęścia są prawdziwe, ponieważ na początku swego panowania zaczął odbierać niektórym honory, królewszczyzny albo namiestnictwa (pospolicie zwane starostwami) nadane przez Augusta już po swojej koronacji, według traktatu. Lecz ten sam autor przemilcza to, czego nie powinien był przemilczać: mianowicie traktat zawarty między królem Augustem i królem Szwecji, który wyraźnie zawierał w sobie to: że wakanse rozdane przez króla Augusta od koronacji najjaśniejszego Stanisława do 1706 roku, w którym został zawarty traktat, są nieważne, jako rozdane już nie przez króla Polski. Jednak później tenże król Stanisław zadeklarował, że urzędy i godności rozdane przez króla Augusta także po jego koronacji pozostaną przy dawnych posiadaczach, o czym zaświadcza kanclerz wielki koronny Załuski, *w tomie 3, na stronie 848*, z czego widać łagodność i dobroć króla Stanisława, i skromność, bo jakkolwiek mógł innym powierzyć honory nadane przez Augusta, zgodnie z traktatem, to jednak tego poniechał. Autor zaś chytrze wszystko przemilczał, jak i to, że August także, lecz nierównym prawem, pozbawił niektórych i buławy hetmańskiej, i podskarbiostwa litewskiego¹⁰²; ani nie osądzonych przez Rzeczpospolitą, ani nie wyjętych spod prawa. Zaś z ojcowskich dóbr, jak to mówią dziedzicznych, najsprawiedliwszy książę nikogo nie ograził.

Milczy, rzecze, i o owych, których Szwecja jeńcami albo wygnańcami uczyniła. Milczy także o tych, których uwięziła Moskwa, jakby nie przypisując tego królowi Augustowi, mimo że on właśnie był początkiem wszelkich nieszczęść. Lecz obok posiłkujących go Moskali, August sam wziął i uczynił wygnańcami wielu jeńców. Król Stanisław zaś żadnego. A jeśli [autor] chciał coś udowodnić, powinien był pokazać, że król Stanisław kogoś więził tak jak August.

¹⁰² Chodzi o hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Jana Sapiechę i jego brata, podskarbiego wielkiego litewskiego Benedykta, którzy stanęli po stronie Szwedów.

Wyolbrzymia ligi z cudzoziemcami, swoje jednak, z Francją, Szwecją i Portą Ottomańską, które także drukiem się pokazują itd., pokrył milczeniem. Autor nie zaprzecza, że król August zawierał ligi z cudzoziemcami, gdyż nie może zaprzeczyć; ale tylko pośrednio odpowiada, że także król Stanisław to czynił; co jeśli by było prawdą, [oznaczałoby, że] grzechem króla Stanisława chce zmasakrać grzech króla Augusta. Jeśli jednak jest filozofem, wie, że jedno z drugiego nie wynika. Że król Stanisław zrobił to, co wcześniej robił August, więc August jest niewinny? Nieprawda, albowiem jeśli król Stanisław także by to zrobił, obaj byłiby winni, ale pierwszy bardziej, gdyż zrobił to wcześniej i spowodował wielkie nieszczęścia, mimo że nie miał żadnego rywala, jak Stanisław w Auguście. Powiedziałem: jeśliby to była prawda, albowiem królowi Stanisławowi nie potrzeba było zawierać lig z Francuzem albo z Turkiem, w związku z tym, że był złączony przymierzem z królem Szwecji (z którym nie potajemnie, lecz na oczach Rzeczypospolitej i razem z nią zawarł traktat warszawski w klasztorze OO. Karmelitów Bosych), a ten z Francuzem, Francuz z Turkiem, przez to i sam Stanisław był z nimi związany, tak jak i wkrótce, gdy wstąpi na tron, faktycznie będzie.

Jeżeli zaś takie ligi pokazywały się drukiem, czemu choćby jednego nie dołączył, tak jak to zrobił autor *Przestrogi*, dołączając dyplom Augusta. Pokazuje się drukiem tylko traktat zawarty z królem Szwecji, jak wskazałem, ale nie z innymi. Ponieważ zaś wyżej wspomniane ligi byłyby szkodliwe dla Rzeczypospolitej, nawet z tego fałszu jasno widać, że król Stanisław ani Francuzów, ani Turków, przez których Ojczyzna nasza zostałaby zrujnowana, do Polski nie wprowadził, tak jak król August wprowadzał i Sasów, i Moskali; w każdym razie jeśli miał ligi z Francuzem i Turkiem, to czemu ci po klęsce Szwedów pod Połtawą, najbardziej zaś po śmierci króla szwedzkiego w Danii, nie udzielili mu wsparcia, tak jak Moskal Augustowi? I to nie Stanisław wprowadził Szwedów, ci bowiem by nie przyszli, gdyby nie zostali sprowokowani przez Augusta.

Wyolbrzymia uzurpowaną powagę saskiego ministerium, choć nie może dowieść, aby zrobiło ono coś takiego, co by dorównało krótkiemu despotyzmowi ministerium stanisławowskiego. I tu nie zaprzecza, lecz twierdzi, że [August] to samo czynił, a bardziej ministerium stanisławowskie. Powinien był wyrazić, na czym polegał ten despotyzm króla Stanisława i miałbym przedmiot do odpowiedzi. *Wyolbrzymia zbrodnie przeciwko Bogu, a w tych, któż jest bez skazy? Któż bez winy?* Rzecz dziwna, i nader niesprawiedliwa! Wszystkich Polaków, dostojników i szlachtę, uważa za jawnych cudzołożników i gorszyieli, co jest kłamstwem przed całym niebem. Znalazłoby się wielu bardzo zacnych, znalazłoby się wielu również i takich, ale przecież nie jawnych cudzołożników, z wyjątkiem niektórych, którzy jednak błąd naprawili i zgorszenie usunęli. Ja owszem, uważam króla Augusta po części za usprawiedliwionego z tej racji, że nie mógł mieć towarzyszyki życia z powodu odmiennej religii¹⁰³, także towarzyszyki na tronie, oby uważał

¹⁰³ Krystyna Eberhardyna (1671–1727), żona Augusta II, pozostała luteranką i z tego względu nie została koronowana na królową Polski.

go za usprawiedliwionego i Bóg, który ma w zwyczaju karać również rozpustne grzechy władców, o których wszędzie się mówi; tak ukarał niegdyś Kazimierza Wielkiego¹⁰⁴, na którym wygasła męska linia Piastów.

Jednakże po tym, jak powiedział, że pod królem Stanisławem ze względu na króla Szwecji oglądaliśmy publiczny kult luteranów i cierpieliśmy nowo wzniesione zbory sekciarzy, dodaje: *Bez wątpienia większe wydają mi się być zbrodnie, które pociągają za sobą potępienie bliźniego, aniżeli te, które ranią jego sumienie*. Tak jakby to najjaśniejszy Stanisław popełnił takie zbrodnie, które pociągają za sobą potępienie bliźniego, jakby to on nakazał, by była wolność kultu luteranów, jakby to on wznosił zbory sekciarzom? Tu powtórnie zwraca moje pióro przeciwko świętej pamięci królowi; jesteś świadkiem, Leliuszu, świadkiem jest cała Polska, chociaż wyżej wspomniane rzeczy działy się, gdy był w Polsce Szwed, potępienie którego bliźniego pociągnęły za sobą wspomniane zbrodnie? Który z Polaków, choćby jeden, przystąpił do tej sekty? Jesteśmy tak dobrymi katolikami, że żaden; a przecież [autor *Refleksji*] aby udowodnić swą tezę, był zobowiązany wykazać, że choćby jeden przyłączył się do tej sekty. Ja zaś pokazuję, że zbrodnie przeciwko Bogu, które wyolbrzymia autor *Przestrogi*, pociągały za sobą także potępienie bliźniego, albowiem, pomijając publiczne zgorszenie, gdyby za przykładem króla urządzono cały świat, Polska byłaby tak urządzona, jakby prawie cała była skażona zniewieściałością, jakby już czyny lubieżne nie były grzechem, lecz czystością. Od Kazimierza Wielkiego Polska nie widziała króla podobnego do Augusta. Nie przeczę jednak, że August miał prawdziwie królewskie i liczne cnoty, że miał zasługi, z szacunku dla których święcie wierzę w miłosierdzie dla niego po trzykroć Najlepszego i Najwyższego Boga.

Na końcu przesadza, że pacta conventa nie zostały dotrzymane przez Augusta w żadnym punkcie. I chcąc dowieść czegoś przeciwnego, gromadzi liczne argumenty, jak na przykład, że był niewątpliwym katolikiem, czemu nie zaprzeczamy: daremnie jednak fatygował pióro, gdyż wiara katolicka nie należy do paktów, lecz ma być stawiana jako warunek samej elekcji, nie może bowiem być wybrany na króla ten, kto by uprzednio nie był katolikiem, zgodnie z prawem tak zarządzającym: *królem ma być katolik*. Po drugie, że odzyskał utracone ziemie, uwolniwszy mianowicie Kamieniec Podolski i Ukrainę od Turków. Jeśliby uwolnił zbrojnie, zasłużyłby na wielką sławę, lecz przez traktat łatwo było się ich domagać, gdy Turek był zniechęcony długotrwałą wojną z wieloma sprzymierzonymi przeciwko sobie. Gdyby śmierć nie zabrała przedwcześnie Jana III, on także by je odzyskał wraz z Mołdawią, ale że go ubiegła, to, co tamten od roku 1683 roku zasiał, ten w 1699 zebrał. Co zaś o wojnie inflanckiej przytacza, lepiej było *pakta* pogwałcić, niż je wypełnić, wszczynając ją bez zgody Rzeczypospolitej. Przemilcza jednak uwięzienie najgodniejszych mężów, przemilcza gwałty saskie, braterstwo z carem i uzgodniony podział Polski, zniszczenie rodów, co wszystko działo się przed wstąpieniem na tron najjaśniejszego Stanisława.

¹⁰⁴ Kazimierz III Wielki (1310–1370), król Polski od 1333 r.

Czy elekcja jest potrzebna? Przekonać, rzecze, chce autor, że król August był detronizowany zgodnie z prawem, i że poprzedziły to przestrogi tak prymasa, jak senatorów i stanu rycerskiego, żeby albo panował według praw, albo panowania zaniechał. W znajdującym się dalej tekście autor [*Refleksji*] zaprzecza, że te przestrogi to poprzedziły. Autor *Przestrogi* nie wymyślił ich jednak, a jeśli autor *Refleksji* ich nie widział, jak przyznaje, niech przeczyta manifest kardynała prymasa¹⁰⁵ i konfederację warszawską¹⁰⁶, i zobaczy. A jeżeli nie daje wiary połowie Rzeczypospolitej, sam też nie zasługuje na wiarę ze strony większej części, gdyż jest jeden.

Chyba że przypadkiem, mówi, na zebraniach, które wzniecała fakcja szwedzko-prymasowska, i które faktycznie zostały potępione przez większą i zdrowszą część Rzeczypospolitej. Konfederacja sandomierska, zrodzona później, z niecałej Małopolski, składająca się z mniejszej liczby województw, nie była większą i zdrowszą częścią Rzeczypospolitej. Ponadto, choćby nawet składała się z tylu, co warszawska, nie może jej ani sądzić, ani potępiać, skoro równy nad równym nie ma władzy. Dlatego nawet jeżeli konfederacja sandomierska potępiała warszawską albo jej kongresy, to potępienie było i jest nieważne; ponieważ w ten sam sposób warszawska mogła potępić sandomierską, a jej kongresy nazwać zebraniem zakazanym przez prawa.

Garstka owa, rzecze, mała (wystarczająco duża, i większa od konfederacji sandomierskiej, i wcześniej zapoczątkowana) *nie miała nawet powagi Rzeczypospolitej*, i podaje powód, *będąc oddzielona od pierwszego stanu*. Chociaż niektórzy, jak mówisz Leliuszu, uważają tego autora za trzystuokiego Argusa, mnie jednak wydaje się w wielu rzeczach ślepy albo co najwyżej jednooki, jak też w tym miejscu; twierdzi bowiem, że powaga Rzeczypospolitej jest anulowana, jeśli odłącza się od pierwszego stanu, to jest od króla, lecz ilekroć król nie dotrzymuje *paktów konwentów* i Rzeczpospolita po trzykrotnym napomnieniu zamierza go złożyć z tronu, czy nie powinna koniecznie zostać odłączona od tego, przeciwko któremu działa? W ten sposób postąpiono z królem Augustem. *Ani nie mogła sobie usurpować władzy upominania*. Zdumiewająca ślepotą! Sam prymas, jeśli król oddala się od praw, ma władzę upominania, a połowa Rzeczypospolitej wraz z nim nie miała? *Daleko mniej mogła swego króla złożyć z tronu, gdy inne prowincje stały po jego stronie*. Król August mógł zostać wybrany w rozdartej Rzeczypospolitej przez mniejszość, choć większość stała przeciwko niemu, a nie mógł zostać dla słusznych przyczyn złożony z tronu przez jedną część Rzeczypospolitej, choć druga

¹⁰⁵ Chodzi o manifest prymasa Michała Radziejowskiego z 19 kwietnia 1704 r. Por. *Manifest od jaśnie oświeconego księżęcia jmości Michała Stefana kardynała (...) Radziejowskiego, prymasa Korony Polskiej i W. Ks. Lit. (...) stanom Rzeczypospolitej i całemu światu podany*, Warszawa 1704, Druk współczesny, sygn. BK 36091 adl.

¹⁰⁶ Tj. manifest konfederacji warszawskiej z 1704 roku. Zob. *Konfederacja generalna circa religionem orthodoxam et avitam libertatem (...) województw, ziem i powiatów skonfederowanych w imię Trójcy Przenajświętszej*, Warszawa, 24 Aprilis 1704, B. Czart., rkps 530, s. 932–959.

część stawała po jego stronie? Chciałbym, żeby mi ten autor odpowiedział, albo pokazał różnicę: jak został wybrany, tak i zdetronizowany.

Czy sądzisz, mówi, przyjacielu, że jeszcze teraz mógłby się podobać ten sposób działania (to jest złożenie z tronu Augusta i elekcja Stanisława), który nam się nie podobał pod nieprzyjacielem? Jednej części się nie podobał, ale drugiej się podobał. Większej części nie podobała się elekcja Augusta, ale ponieważ podobała się mniejszej, został królem, zatem ponieważ jednej części podobała się elekcja króla Stanisława, także jest królem.

Czy sądzisz, że to nie zaszkodzi na przyszłość wolnym elekcjom, zwłaszcza gdy bardziej za przykładami, aniżeli za prawami idziemy? Jeśli elekcja króla Augusta nie zaszkodziła na przyszłość wolnym elekcjom, elekcja króla Stanisława też szkodzić nie będzie, albowiem tak jak tamta, mówi, utrwalił sejm lubelski, tak i tą każdy może utwalić.

Czy sądzisz, że to wystarcza do wezwania Stanisława, ażeby ten po prostu przystąpił do objęcia Królestwa, ofiarowanego mu już przez Karola XII króla Szwecji. Wystarczyłoby bez wątpienia, gdyby obywatele tego Królestwa osiągnęli zgodę, czy to na sejmie, czy na konfederacji generalnej, albowiem tym samym na tą elekcję zgodziliby się nie mniej zgodnie z prawem, jak według autora zrobił to sejm lubelski po sześciu latach. Może lepiej było w ten sposób dojść do zgody i zaprosić króla Stanisława bez wyznaczania nowej elekcji, w ten sposób bowiem zamknięto by drogę tak fakcjom, jak i dążeniom obcych władców, chcących się mieszać do naszej elekcji, i mieć głos wyłączający, co bynajmniej nie może się stać przy zachowaniu naszej wolności. I to nie Karol ofiarował Królestwo najjaśniejszemu Stanisławowi, chociaż go popierał, ale polscy wyborcy. Albowiem gdyby oddał mu je król Szwecji, nie trzeba było tego poprzedzać żadną polską elekcją, która nastąpiła.

Ale już autor przystępuje do dyplomu abdykacyjnego króla Augusta, przystąpmy i my, i podkopmy ten fundament, jakby całego budynku, który chce postawić. Twierdzi, że August został oszukany przez swoich komisarzy, i że dyplom oraz traktat został ułożony wbrew instrukcji danej ministrom, którzy potem odpukutowali winę w więzieniu. I nie było sposobu, powiada, odwołania tego, póki szwedzka potęga Karola uciskała elektorat Saksonii. Wiem, że Imhoffa¹⁰⁷ i Pffingsteina¹⁰⁸, komisarzy wyznaczonych do traktatu, król August uwięził w fortecy Königstein¹⁰⁹; ale skoro zawarli traktat wbrew jego woli i instrukcji, to czemu król August go ratyfikował, szczególnie [jako] sławny zwycięzca spod Kalisza, w tym

¹⁰⁷ Antoni Albrecht Imhoff (1653–1715), polityk saski, pełnomocnik królewski do zawarcia pokoju altransztadzkiego (1706); pod pozorem przekroczenia pełnomocnictw skazany na dożywotnie więzienie, uwolniony po kilku latach.

¹⁰⁸ Jerzy Ernest Pffingstein (zm. 1735), polityk saski, wraz z Imhoffem negocjował warunki traktatu altransztadzkiego; został skazany na śmierć, ostatecznie wyroku nie wykonano, ale Pffingstein siedział w więzieniu do końca życia. Zob. J. Staszewski, *Wettynowie*, Olsztyn 2005, s. 128–129.

¹⁰⁹ Königstein — twierdza w Saksonii na lewym brzegu Łaby; więzienie stanu.

samym czasie, gdy zawierano traktat?¹¹⁰ Nie należało go ratyfikować. *Nie było*, mówi, *sposobu odwołania tego, gdyż potęga szwedzka uciskała Saksonię*. Miał w każdym razie posiłki moskiewskie. Potrafił je wprowadzić do Polski, czemu nie potrafił do Saksonii? Lecz podobno tak Sas, jak i Moskał nie oparliby się szwedzkiej potędze, a dużo więcej by zniszczyli. Sas uciskał Polskę przez 8 lat, Szwed 6, następnie Moskał, a przecież król August nie abdykował ze względu na nią, chociaż została już doprowadzona do nędzy. Saksonię zaledwie jeden Szwed zaczął uciskać, a [król] uznał to za dostateczny powód opuszczenia Polski i tronu.

Lecz gdy król Szwecji, rzecz, ustąpił z elektoratu, król August odrzucił to, do czego był przymuszony, i powrócił do swego Królestwa. Kiedy, pytam, to zrobił? Abdykował w roku 1706, a powrócił w 1709. Czemu nie odrzucił i nie powrócił wcześniej? Gdyż nie wcześniej Karol XII przegrał pod Połtawą; a gdyby nie przegrał, król August do końca swego życia by tego nie odrzucił i nie powrócił. I nie powinien był powracać, jeśliby wiernie przestrzegał świętych lub jakichkolwiek zawartych przymierzy; i nie ma znaczenia, że był przymuszony: zawsze bowiem zwycięzca dyktuje prawo, a strona zwyciężona prosi o pokój; na jakichkolwiek warunkach traktat by stanął, jest uważany za ważny, inaczej nigdy nie miałyby znaczenia, a zwycięzca nie mógłby mu ufać.

Lecz gdy powiada: *do swego Królestwa*. Nie wiem, jakim prawem swego: po detronizacji i abdykacji, jakim sposobem Królestwo było jego? Skoro jedna część Rzeczypospolitej, mianowicie konfederacja generalna warszawska zdetronizowała go i nie uznawała za króla, on sam abdykował i wyzbył się wszelkiego prawa, nawet po śmierci króla Stanisława, gdyby go przeżył; druga część, mianowicie konfederacja sandomierska, chociaż najjaśniejszego Stanisława nie chciała jeszcze uznać za króla, jednak Augusta nie uważała już za króla Polski, i w tym celu, na mocy uniwersałów prymasa Królestwa, Stanisława Szembeka¹¹¹, zgromadzona w Lublinie, publicznie ogłosiła bezkrólewie, w tych słowach: *Rozważając nieprzyzwoitość i prawem zakazany postęp króla Augusta, który według paktów konwentów, zarówno własnych, jak i najjaśniejszych swoich poprzedników, w żaden sposób, z jakiegokolwiek powodu i pretekstu, czy to z własnej woli, czy to pod przymusem, nie mógł wyrzekać się Królestwa albo o abdykacji z kimś się układać czy umawiać, co było wyraźnie niezgodne z artykułem wyrażonym w paktach konwentach świętej pamięci króla Michała w zbiorze praw z 1669 roku na stronie 10; także niezgodne z jasno wyrażoną treścią własnych paktów na stronie 6 i 7; niżej: Mocą terażniejszego naszego zjazdu, za jednomyślnym zezwoleniem wszystkich, uznając oblicze Rzeczypospolitej za osierocone, ogłaszamy bezkrólewie etc. Dzia-*

¹¹⁰ Bitwa pod Kaliszem, zwycięska dla Augusta, miała miejsce 29 października 1706 r. Król wiedział już o zawarciu w dniu 24 września traktatu altranszadzkiego. Wiadomość o tym otrzymał od Pflingsteina 15 października w Piotrkowie. Zob. Z. Anusik, *Karol XII*, s. 156 i n.

¹¹¹ Stanisław Szembek (1650–1721), prymas, arcybiskup gnieźnieński po śmierci Michała Radziejowskiego.

ło się w Lublinie, 11 lipca roku 1707, w obecności jaśnie oświeconego prymasa, a ze stanu rycerskiego w przytomności jaśnie wielmożnego marszałka Denhoffa¹¹². Bezkrólewie zaś ogłasza się publicznie tylko z powodu wakującego tronu i braku króla. Gdy przeto obie części Rzeczypospolitej nie uznawały króla Augusta za króla Polski, sam także wyzbył się do niej wszelkiego prawa, w jaki sposób mógł powrócić niczym do swego Królestwa, i to jako prawowity król, nie uzurpator, bez nowej elekcji? W żaden sposób, i dlatego, kochany Leliuszu, nikt mnie nie przekona, że po detronizacji, abdykacji i po publicznie ogłoszonym przez drugą stronę bezkrólewiu, bez jakiegokolwiek nowej elekcji, która nie nastąpiła, August był prawowitym królem Polski, a nie uzurpatorem. Autor mówi: Rzeczpospolita nie uczyniła z nim żadnego rozwodu, gdyż abdykował prywatnie, i poza granicami Królestwa; a także, gdyż konstytucja roku 1699¹¹³ zabraniała abdykować; ponadto, gdyż Rzeczpospolita nie uwolniła go od tego prawa. Tym gorzej, tym bardziej sprawę króla Augusta obciąża to, że chociaż Rzeczpospolita się z nim nie rozwiodła, on sam się z nią rozwiódł; jakkolwiek prawnie od niej nie uwolniony, sam jednak przeciwko niej wykroczył i złamał dane jej słowo. Powiem lepiej: jedna część Rzeczypospolitej już się z nim rozwiodła i zdetronizowała go, a z drugą, która stawała po jego stronie, sam się rozwiódł; ta druga część wszelako go odtrąciła, zaakceptowała rozwód z nim i była zatroskana wyborem nowego oblubieńca.

Jednakże autor mówi: iż Rzeczpospolita skasowała ten rozwód i abdykację przez akty w Jarosławiu, Lublinie, Grodnie i w innych miejscach. Na próżno to powiedział, gdyż takie akty bynajmniej nie były nową elekcją, nie ustanowiły Augusta prawowitym królem Polski, ani też nie zatwierdziły jakiegokolwiek elekcji, skoro żadna nie nastąpiła po powrocie. A zgodnie z regułą prawa kanonicznego w 6 [księdze], nie jest uprawomocnione z biegiem czasu to, co z mocy prawa nie istnieje od początku¹¹⁴.

Wspomina i konfederację tarnogrodzką, że była przy majestacie, cóż z tego? Czy go na nowo wybrała? Nie. Była więc przy majestacie uzurpatora, a nie prawowitego króla, gdy okoliczności czasu do tego zmuszały. Gdyby nawet wspomniał radę warszawską¹¹⁵, na której konfederacja warszawska i publicznie ogłoszone bezkrólewie zostały unieważnione, i jakiegokolwiek inne [zgromadzenia], niczego nie osiągnie; one wszystkie bowiem żadną miarą by się nie zdarzyły, gdyby król Stanisław w obliczu potęgi, siłą nie został złożony z tronu, już to przez klęskę Szwedów pod Połtawą, już to przez śmierć króla szwedzkiego w Danii¹¹⁶, i gdyby

¹¹² Pełny, drukowany tekst polski tego uniwersału w: B. Czart., rkps 452, s. 25–31.

¹¹³ Tu zapewne pomyłka kopisty, powinno być: konstytucja roku 1669.

¹¹⁴ Reguła powyższa zapisana została w *Księdze VI Bonifacego VIII (Liber Sextus Bonifatii VIII)*, czyli zbiorze prawa kanonicznego, promulgowanym przez tegoż papieża w 1298 roku. Zob. *Bonifatius VIII, Liber Sextus Decretalium, Regulae iuris 18*.

¹¹⁵ Tj. walną radę konfederacji sandomierskiej w Warszawie (1710).

¹¹⁶ Karol XII poniósł śmierć w 1718 roku w Norwegii, pozostającej wówczas pod panowaniem królów duńskich.

Rzeczpospolita nie sprzykrzyła już sobie nieszczęść i dalszej ruiny drogiej Ojczyzny, a August, mający nie tylko Sasów, ale i posiłkujących go Moskali, nie był wszechwładny. Ponadto te wszystkie [zgromadzenia] miały miejsce po powrocie, a przedtem nic ich nie poprzedziło, ani nowa elekcja, jak było wymagane, ani też nie mógł objąć tronu zgodnie z prawem na wymienionych zgromadzeniach bez poprzedzających je formalności.

Przytacza jednak konstytucje walnej rady 1710 roku, i że Rzeczpospolita zaprzysięła królowi Augustowi nowe więzy posłuszeństwa; rzeczywiście tak było, nie przeczę, lecz niemniej bez jakiejś nowej elekcji, czemu zaprzeczyć nie może; więc chociaż pozbawiona poparcia szwedzkiej potęgi, wbrew swej woli, zaprzysięła mu na nowo posłuszeństwo także ta część, która była w konfederacji warszawskiej, i której oczywiście powrót Augusta był niemiły, przez to wszelako nie ustanowiła go prawowitym królem. A jeśli upiera się, że bez nowej elekcji, przez przyręczone, na nowo zaprzysiężone posłuszeństwo królowi Augustowi, ustanowiła go królem, to dlaczego domaga się powtórnej elekcji najjaśniejszego Stanisława? Skoro jego wybór, choć w rozdartej Rzeczypospolitej (tak jak w przypadku Augusta), poprzedziła przecież elekcja, nie detronizowano go, nie abdykował. Czy to nie jemu lepszym prawem może cała Rzeczpospolita na nowo zaprzysięć posłuszeństwo? Zresztą król bez nowej elekcji jest bardziej prawowity niż August po abdykacji itd., a przecież [autor *Refleksji*] urąga autorowi *Przestrogi*, mówiąc: aby elekcja nie była burzliwa, chce, żeby żadnej nie było, skoro przecież po powrocie Augusta żadna nie nastąpiła. W każdym razie, jeżeli wystarczy zaprzysięć komuś posłuszeństwo bez elekcji, aby został królem, to elekcja nigdy nie będzie potrzebna do ustanowienia prawowitego króla.

Ale zobaczmy dalej, rzecze autor *Refleksji*, jak podstępne i niebezpieczne są argumenty autora. Zobaczymy oczywiście i tego sofistę¹¹⁷, który chce nas urzec i oszukać jak nierozumnych Galatów¹¹⁸, ale nie będzie mógł. Wnosi tenże [autor *Przestrogi*], mówi, że Stanisław koniecznie jest prawdziwym i prawowitym królem, August zaś uzurpatorem i stąd nie potrzeba żadnej elekcji. Wnosi słusznie, czego w swojej *Przestrodze Braterskiej* dowiódł lepiej, niż tamten swojej myśli, i ja dowiodę, owszem, cały czas odpierając dalsze argumenty tego autora, że król August był uzurpatorem, i że najjaśniejszy Stanisław jest prawowitym królem, takim, jakim był August w scysji wybrany, i że nie ma żadnej konieczności elekcji. A jeżeliby nastąpiła, Polska nie uniknie wielkiej hańby. Zniewagą było, że na przeszłej elekcji wykluczono Piasta, co ganili wszyscy cudzoziemcy, i sam autor niżej gani. Zniewagą dla Polski, ganioną także przez cudzoziemców, z pewnością ponownie będzie, że Polska była bardziej życzliwa cudzoziemskiemu władcy, niż swojemu, kości z kości naszych¹¹⁹, prawdziwemu i szczeremu pisklęciu Orła Pol-

¹¹⁷ *sofista* — tu: pseudouczony.

¹¹⁸ Nawiązanie do listu św. Pawła do Galatów (Ga 3, 1–5). Paweł zarzuca im, że dali się przez kogoś omamić i odeszli od prawdziwej wiary.

¹¹⁹ *kości z kości naszych* — zwrot określający bliskie pokrewieństwo (Rdz 2, 23)

skiego, najjaśniejszemu księciu Stanisławowi. Tamtego bowiem po detronizacji przez jedną część, po publicznym ogłoszeniu bezkrólewia przez drugą, podówczas gdy już nawet cała Rzeczpospolita nie uważała go za króla, a on sam przez swą abdykację wyzbył się do niej wszelkiego prawa, przyjęła na tron Polski bez jakiejś nowej elekcji, tego zaś po uprzedniej elekcji, nie zdetronizowanego, nie abdykatora, nie przyjmie bez nowego i powtórnego wyboru.

Autor jednak usiłuje dowieść powagą jasnie oświeconego prymasa¹²⁰, że księżę Stanisław nie jest prawowitym królem, gdyż tenże prymas publicznie ogłosił bezkrólewie, i chwali go jako najgorliwszego w zachowywaniu ojczystych praw, co bez wątpienia jest prawdą. O, przesławny Demostenes jak przesławny stróż owiec — wilk!¹²¹ Kiedy uznał, że osiągnął to, czego pragnął, i spodziewał się, że przez urządzenie nowej elekcji powtórnie zostanie wybrany niemiecki król, słaWi najgodniejszego prymasa enkomiami i wynosi go pod niebiosa; gdy zaś zauważył, że wykluczono cudzoziemców, a interreks nie sprzyja facji niemieckiej, podówczas z innymi szydzi z niego w paszkwilach, napada go i zaczepia. Jaśnie oświecony prymas publicznie ogłosił bezkrólewie nie dlatego, że nie uważa Stanisława za prawowitego króla, lecz aby zadośćuczynić podzielonym w tej sprawie opiniom rodaków, których zaprosił na tajne zebranie i radę po śmierci króla Augusta. A jeśli tak bardzo krzywdząco i złośliwie atakowany jest za publiczne ogłoszenie bezkrólewia, to cóżby się stało, gdyby tego nie zrobił?

Aby zaś dowieść, że książe August nie był uzurpatorem, lecz prawowitym królem, gromadzi wiele słów. Że: należałoby znieść to wszystko, cokolwiek uczynione zostało pod jego imieniem, złożyć godności, unieważnić wszystkie konstytucje, które utwierdziły pacyfikację, uporządkowanie wojska, Kurlandię etc. Należałoby podać w wątpliwość zawarte z sąsiednimi potęgami traktaty pokojowe, znieść komisje z Turkami, Wołochami etc. W końcu przytacza, że uznawali go za króla i na tronie polskim czcili jako króla cudzoziemscy władcy, i sam król francuski¹²², w którego opiece przebywa król autora [Przestrogi]. Wszystko to autor [Refleksji] sprowadził do jakby Achillesowego i bynajmniej nierozstrzygalnego argumentu¹²³, ale widać, że nie jest filozofem, skoro tego argumentu nie rozumie, udowadniając go tylko z zewnątrz, nie od wewnątrz, i dlatego nie osiągnął tego, co chciał. Jednak, jaki ból! Wnioskuje, że nasi rodacy są przekonani tymi racja-

¹²⁰ Chodzi o Teodora Potockiego (1664–1738).

¹²¹ Słowa oparte na cytacie z trzeciej filipiki Cycerona przeciw Markowi Antoniuszowi. Zob. M. Tulli Ciceronis in M. Antonium Oratio Philippica Tertia, 27: „O praeclarum custodem ovium, ut aiunt, lupum!”. Nawiażują do opowieści o wilku i owcach, autorstwa wybitnego mówcy ateńskiego — Demostenesa (384–322 p.n.e.).

¹²² Ludwik XV.

¹²³ *Achillesowego (...) argumentu* — mowa o jednym z czterech argumentów filozofa greckiego Zenona z Elei (490–430 p.n.e.) przeciwko ruchowi. Argument ten nazywa się także paradoksem Achillesa. Zakłada on, że Achilles, najszybszy biegacz, nigdy nie dogoni najwolniejszego, bo najpierw musiałby dobiec do miejsca, z którego wyruszył goniony, a ten w międzyczasie zdąży już posunąć się naprzód.

mi, ponieważ bezkrólewie jest proklamowane, a elekcja naznaczona: nie żeby się tego nauczyli od autora *Refleksji*, skoro te racje są dość podobne do wszystkich innych i wszędzie były rozpowszechniane przed urodzeniem tego autora, ale ponieważ mocno wierzyli, że wszystkie tu przytoczone racje mogą zostać podane w wątpliwość.

Zobacz przecież, mój Leliuszu, że te argumenty nie wykazują niezbitcie ani że książę August nie był uzurpatorem, ani że był prawowitym królem po abdykacji i innych aktach: zaczynam od ostatniego. Cudzoziemscy władcy, także król Francji, uznawali Augusta za króla Polski, dlatego był prawowitym królem, a nie uzurpatorem. A czy najjaśniejszego Stanisława nie uznali za prawdziwego króla Polski wszyscy cudzoziemscy władcy, a także sam tenże król Francji, nawet sam król August? Cóż więc mu brakuje, żeby przez tego autora, przez jakichkolwiek innych, a szczególnie przez nas Polaków został uznany za prawowitego króla Polski bez nowej elekcji? Albowiem jeśli według autora wystarcza samo uznanie cudzoziemskich władców, i do tego, aby król Polski został uznany za prawowitego, nie wymaga się niczego innego, skoro najjaśniejszy król Stanisław to ma, wynika z tego, że jest prawowitym królem bez nowej elekcji. Powiesz może, że Stanisławowi brakowało prawowitej elekcji, gdyż tamta była w rozdartej Rzeczypospolitej, albo że pod orężem, albo cokolwiek innego, więc nie wystarcza to zewnętrzne uznanie władców, lecz wymagana jest koniecznie elekcja, i to prawowita? Lecz tak autor, jak i Ty, i ktokolwiek inny nie zaprzeczy, że była jakakolwiek (że tak na razie powiem) elekcja księcia Stanisława, było uznanie władców, a jednak mówisz, że czegoś brakuje, to jest prawomocności elekcji. Jednakże króla Augusta (pomijając jego elekcję, także dokonaną w rozdartej Rzeczypospolitej przed abdykacją, i inne okoliczności) po detronizacji, po jego ustąpieniu, po publicznym ogłoszeniu bezkrólewia, nie poprzedziła nie tylko prawowita, ale żadna nowa elekcja, nawet jakakolwiek; jakim więc sposobem mógł być prawowitym królem, a nie uzurpatorem, chociaż miało miejsce uznanie ze strony książąt i królów? Czego zabrakło, żeby był uznawany za prawowitego króla? Nowej elekcji, stąd jeśli autor chciał udowodnić od wewnątrz, że August był prawowitym królem, a nie uzurpatorem tronu, powinien był dowieść, że nastąpiła przynajmniej jakakolwiek elekcja, ale ponieważ nie nastąpiła, dlatego nie był prawowitym królem. Zatem albo ten autor jest wielkim idiotą, albo do idiotów wszystkich zalicza, jakbyśmy nie wiedzieli, że tak jak Kuria Rzymska, kiedy dwaj rywale walczą ze sobą o jedno królestwo, tego uznaje za króla, który je posiada, który panuje, tak też czynią monarchowie całego świata. Było to dobrze widoczne, gdy król Stanisław posiadał Królestwo, wszyscy go uznawali za króla, z wyjątkiem tymczasowo Kurii Rzymskiej, która czekała, aż przystąpią do niego wszyscy dostojnicy i szlachta polska, i ponieważ sprzyjała Augustowi. Gdy po raz drugi August objął rządy w Polsce, po raz drugi ci sami książęta jego uważali za króla Polski, ale jeszcze jaśniej będzie to widać na przykładach.

Karol książę Sudermanii¹²⁴, po tym jak pozbawił Zygmunta III Królestwa Szwecji, czyż nie był ze swoimi następcami prawdziwym uzurpatorem Królestwa Szwecji i tronu, dopóki żyli Zygmunt III, Władysław IV, Jan II królowie polscy, panowie i prawowici dziedzice Szwecji? A przecież tak samego Karola, jak i jego następców wszyscy monarchowie uznawali za króla Szwecji, także w tym czasie, w którym żyli wspomniani Zygmunt, Władysław i Jan Kazimierz.

Wilhelm III¹²⁵ król Brytanii, i obecny Jerzy¹²⁶, jego sukcesor, czyż nie są prawdziwymi i niewątpliwymi uzurpatorami Królestwa Brytanii i tronu, gdy żyje prawowity dziedzic i pan tego Królestwa, Najjaśniejszy Pretendent Angielski¹²⁷. Niemniej, z wyjątkiem Kurii Rzymskiej, wszyscy królowie i księżęta każdego z nich uznawali i uznają za króla Brytanii, nie dla innej przyczyny, jak tylko takiej, że królestwo Brytanii jeden posiada, a drugi posiadał.

Pytam więc: gdyby Władysław IV albo jeszcze później Jan II siłą odzyskał Królestwo Szwecji, albo Pretendent Angielski [swoje] Królestwo, czy, jeśli uzurpatorzy ustanowiliby w Królestwach pożyteczne i korzystne czy to układy pokojowe, czy to uzgodnienia z innymi potęgami, czy to słuszne wyroki sądowe, chciałiby je unieważnić? Szczególnie jeśli by także dla nich samych nie były szkodliwe? Bynajmniej; chyba że byłiby pozbawieni światła rozumu, choćby w całym rygorze prawa one wszystkie były nieważne jako poczynione przez uzurpatorów i choćby stali się oni absolutnymi panami. Powiem więc: gdyby król Stanisław siłą za życia Augusta odzyskał tron i Królestwo, czy układy pokojowe, czy ugody, czy dekrety trybunalskie, czy jakiegokolwiek inne pożyteczne i korzystne dla Królestwa decyzje, które dwa stany z uzurpatorem podjęły, czy urzędy rozdane przez Augusta (choć z pewnego względu nieważne, gdyż uskutecznione przez uzurpatora, albo z nim), czy, mówię, sam mógłby je znieść i unieważnić bez przyzwolenia dwóch stanów Rzeczypospolitej (z którą bardziej niż z królem postanawiane są wszelkie układy i inne; inaczej wraz ze śmiercią króla wszystkie wyżej wspomniane umarłyby z nim i wygasły, a tak nie jest), choćby chciał, pewnie by nie mógł, w każdym razie nie mógłby odebrać urzędów, już to ze względu na spokój publiczny, już to ponieważ jedne, nadane przez uzurpatora, zależały albo zależą od potwierdzenia przez Stolicę Apostolską, jak biskupstwa, drugie zostały nadane przyjacielom króla Stanisława, którym nie chciałby uczynić krzywdy odbierając je, a ze względu na nich, powinien pominąć i innych, inni na urzędach ustanowieni zmarli, po zmarłych nastąpili i inni, i następni. I tak jednym odebrać by nie chciał, drugim by nie mógł. Z tej racji, jeśli obecnie, po śmierci króla Augusta, powróci na tron, nawet bez nowej elekcji, lecz przez samo powszechne uznanie

¹²⁴ Karol Sudermański (1550–1611), król szwedzki od 1604 roku (jako Karol IX).

¹²⁵ Wilhelm III Orański (1650–1702), król Anglii, Szkocji i Irlandii od 1689 roku.

¹²⁶ Jerzy II (1683–1760), król Anglii, Szkocji i Irlandii, elektor hanowerski.

¹²⁷ *Najjaśniejszy Pretendent Angielski* — Jakub III Stuart (1688–1766), pretendent do tronu angielskiego.

Rzeczypospolitej, przez nie zarówno wady, jeśli jakieś się wkrały w jego elekcję, zostałyby naprawione, jak i przeszła elekcja bez przeszkody zatwierdzona.

Dalej: po ustąpieniu Augusta, jakkolwiek wedle zawartego z nim traktatu królowi Stanisławowi wolno było odebrać i nadać innym prawie wszystkie wakanse rozdane w ciągu dwóch lat od swej koronacji, jako rozdane przez nielegalnego króla, to jednak tego poniechał i zadeklarował, że wszystkich dawnych posiadaczy przy nich pozostawia, o wiele bardziej teraz, po 24 latach, nie zamierzałby tego robić, lecz wszystko, co zostało dokonane pod panowaniem uzurpatora, jeśli nie uwłacza jego honorowi, albo z Rzeczpospolitą by zaaprobował, albo pozostałoby to niezmiennie i stałe przez samo przemilczenie. Tak jak Karol Wielki¹²⁸, chociaż nie przez prawowitego papieża, lecz przez uzurpatora kanonizowany¹²⁹, ponieważ jednak prawowici papieże to przemilczeli, aż dotąd czczony jest we Francji jako święty.

Powiesz: jeśli urzędy były rozdawane nie przez prawowitego króla, lecz przez uzurpatora, to znaczy, że ci, którzy je sprawowali, jak biskupi, senatorowie i urzędnicy nie sprawowali ich legalnie i nie sprawują? Nieprawda. Sprawują je legalnie, jednym bowiem dodała prawomocności — przynajmniej jeśli chodzi o prawa Królestwa — Stolica Apostolska, jak na przykład w odniesieniu do biskupstw, a w innych przypadkach Rzeczpospolita, wyrażając zgodę; wielu rzeczy także się zabrania, o czym przekonują fakty.

Cóż na to mówisz, przyjacielu? (pyta autor) *Czyż nie na wiele pozwolono temu naszemu mniemanemu uzurpatorowi? itd.* Mówię tak: pozwolono mu na wszystko, jako mocarzowi, chociaż od roku 1717 panował spokojnie i łagodnie, albowiem dobrze poznał, jak trudno jest zniszczyć polską wolność! Ale na to wszystko pozwolono uzurpatorom Królestwa Szwecji, pozwala się też uzurpatorom Królestwa Brytanii, byleby tylko panowali spokojnie i łagodnie albo jeśli tak panują. Mówię po drugie: przebiegłe i mocno się natrudziłeś, autorze, a jednak nie wykażałeś, że król August był prawowitym królem Polski po abdykacji i innych okolicznościach, bez nowej elekcji.

Autor nie chce zostawić czegoś nietkniętego, poza tym, co (twierdzi) samo przez się upadło. Ja również nie zostawię niczego, poza tym, co nie będzie wymagało odparcia. Mówi przeto, że na sejmie lubelskim okazano lekceważenie kardynałowi prymasowi, tym samym uważa za dowiedzione, że stany Rzeczypospolitej były oburzone stronnictwem prymasowską, i dlatego był niegodnie traktowany, tak długo, aż złożył przysięgę wierności królowi, od której wszelako wkrótce się uwolnił i stworzył konfederację z województw poznańskiego i kaliskiego, wykorzystując jako pretekst krzywdę niby wyrządzoną posłom tychże [województw], których jednak nie król, ale posłowie usunęli ze swej izby.

¹²⁸ Karol Wielki (742–814), król Franków i Longobardów, cesarz rzymski od 800 r.

¹²⁹ Władca ten został zaliczony w poczet świętych przez antypapieża Paschalisa III w 1165 r. Późniejsi papieże nie wypowiedzieli się na temat legalności kanonizacji Karola Wielkiego i jego kult był tolerowany.

Już drugi raz wypomina mu tę przysięgę. Kardynała prymasa źle traktowali, gdyż przypuszczali tak, jak i autor, tylko czy słusznie? Bóg wie. Podobnie przypuszczali w pierwszej konfederacji sandomierskiej w 1702 roku o wojewodzie kaliskim¹³⁰, którego rozszarpali¹³¹, a przecież wiadome było samym Szwedom, zaświadczającym po jego śmierci, a potem i całej Polsce, że był niewinny. Nierzadko obłąkani rzucają się na swych własnych medyków. Obecny jaśnie oświecony prymas, życiorysem nieposzlakowany, czysty od niegodziwości, prawdziwie Ojciec Ojczyzny, równego któremu z trudem przyniosą wieki, o czym nie myśli, czego nie robi, żeby dla Ojczyzny było dobrze? O co się nie troszczy, wychodząc naprzeciwko przeznaczeniu? A jednak napotyka zawiść, napotyka złośliwość, która mu dokucza. Co do przysięgi: ponieważ złożył ją zgnębiony, wzgardzony, i gwałtownie przymuszony, nie był nią związany, jeśli przewidywał, że skutkiem jej zachowywania będzie ruina Ojczyzny. Ponadto zobowiązał się najpierw jako senator, a nawet pierwszy z senatorów: *Jeśli będę wiedział o czymś szkodliwym, zawiadomię*. A zatem nie był zobowiązany wypełniać drugiej przysięgi, która była sprzeczna z pierwszą. Posłowie zaś zostali wykluczeni najbardziej niesprawiedliwie, albowiem choć nie zostali wybrani na wcześniejszych sejmikach, zerwanych z powodu zaistniałych protestacji, to na powtórzonych stanęli bez żadnego sprzeciwu; i nie wcześniej inni posłowie ich wykluczyli, niż nadeszło zezwolenie króla. Posłuchaj Załuskiego, w tomie 3, na stronie 502: *Mając bowiem zwyczaj schlebiana z powodu pragnienia niewoli, pewni łatwowierności, w mówili niewątpliwie najjaśniejszemu królowi, że jest najlepszy moment w obradach publicznych, aby ci posłowie zostali pozbawieni aktywnego głosu*. Lecz dlaczego był taki najlepszy moment? Ponieważ byli przeciwni wypowiedzeniu wojny królowi Szwecji w imieniu Rzeczypospolitej, spodziewając się ostatniej ruiny, i nie mieli zamiaru wyrazić na nią zgody. Zauważ i to, Leliuszu: *z powodu pragnienia niewoli*; do tego już doszliśmy, że pragnieniem było służyć, a nie być wolnymi. Autor idzie dalej, mówiąc: *Przytacza wreszcie autor, że konfederacja poznańska powstrzymała gniew króla Szwecji tym warunkiem, że ktokolwiek by dał tej konfederacji swoje imię, miał stać się przyjacielem Szwecji, a inaczej, kto by odmówił*. Dorzuca: *Autor powinien ukryć, jeżeli jest Polakiem, tak szkodliwą dla imienia polskiego skazę, że wołał się ratować wiarołomnym przystąpieniem do nieprzyjaciela Ojczyzny, niż starożytną cnotą wspólnie się bronić*. Przede wszystkim, źle przełożył polskie wyrażenie na łacinę. Nie ma bowiem w polskim zdaniu, że kto by dał imię wymienionej konfederacji, miał stać się przyjacielem Szwecji, tylko kto by nie dał, ten miał być ścigany jako nieprzyjaciel. Po drugie: autor *Przestrogi* nie spowodował skazy dla imienia polskiego, gdyż rzeczywiście jest Polakiem, nie napisał bowiem tego, że wołał się ratować

¹³⁰ Był nim Feliks Aleksander Lipski.

¹³¹ Lipski został zaatakowany przez szlachtę zgromadzoną pod Gorzycami w Sandomierskiem, 21 sierpnia 1702 roku. Oskarżono go o zdradę i pocięto szablami. Zmarł kilka dni później wskutek odniesionych ran. Zob. J. Staszewski, *Lipski Feliks Aleksander*, PSB, t. 17, Wrocław 1972, s. 419.

wiarołomnym przystąpieniem do nieprzyjaciela, lecz napisał to autor [*Refleksji*], bo nie jest Polakiem, albo jest wrogiem imienia polskiego, a że fałszywie i złośliwie, zobaczmy teraz.

Konfederacja poznańska¹³² była przy majestacie, *z zachowaniem więzów paktów konwentów*, i przy wolności, i była z początku miła Augustowi, gdyż starała się pogodzić go z królem Szwecji, lecz po tym, jak stało się jej wiadome, że August chciał zawrzeć ugodę o podziale Polski, natenczas już nie jako od króla się oderwała, chcąc się ratować, lecz jako od wroga Ojczyzny, którym ogłosiła go potem sama konfederacja generalna warszawska, przeciw któremu się zbuntowała, jako wyborca królów i detronizator tyranów. Wreszcie, konfederacja warszawska nie uważała króla Szwecji za wroga Ojczyzny, lecz za obrońcę swojej wolności przed uciskającym ją Augustem, przystąpieniem więc do jakiego nieprzyjaciela, i to wiarołomnym, chciała się ratować? Skoro to raczej Augusta uważała za wroga, a nie Karola XII. W końcu dajmy na to, że nie dotrzymałaby wiary Augustowi; ale ile razy August nie dotrzymał wiary i Szwedowi, i Polsce? Pierwszemu przez wypowiedzenie wojny wbrew układom oliwskim¹³³, bez zgody Rzeczypospolitej; przez pogwałcenie traktatu zawartego w Saksonii: a drugiej, pomijając inne okoliczności, których nie będę powtarzał, przez abdykację, choć przysięgał, że nie abdykuje nawet pod przymusem; także poprzez wstrzymywanie przez rok w Saksonii traktatu 1717 roku, chociaż to potem nastąpiło; dosyć powiedziałem wyżej: a przecież autor nie poczytał mu tego za hańbę, w każdym razie milczy, jakby nie wiedział, że kto nie dotrzymuje wiary, temu wiara nie jest dotrzymywana.

NB W tym właśnie miejscu zauważ najpierw mój Leliuszu, że autor sam sobie przeczy, powiedział przedtem: I nie było sposobu odwołania tego (to jest traktatu zawartego z królem Szwecji), póki szwedzka potęga Karola uciskała elektorat Saksonii. Król August miał wojska saskie, miał posiłki moskiewskie, miał i polskie, chociaż w rozdartej Rzeczypospolitej, a jednak nie mógł bronić się wspólnie przed szwedzką potęgą ani zamknąć jej drogi do Saksonii: porzucił Polaków, porzucił też Moskala wyłączonego z traktatu, a teraz [autor] śmie zarzucać dwóm województwom, że nie chciały starożytną cnotą wspólnie się bronić. Czemuż ich i siebie August z tak wieloma wojskami nie obronił? Albo, jeśli już nie mógł obronić Polski, czemu nie obronił przynajmniej swojej Saksonii? Mogły, owszem, wspólnie się bronić, lecz nie chciały, nie dlatego, że i tak nie mogłyby się uratować, ale dlatego, że wymagała tego racja stanu i wolności.

Wreszcie szydzi z autora *Przestrogi*, jakoby ten w swej *Przestrodze* stwierdził, że król Szwecji posłał z deklaracją, iż powaga Rzeczypospolitej jest przy tych dwóch skonfederowanych województwach, i jakoby tę powagę Rzeczypospolitej dał im król Szwecji. Masz mój Leliuszu *Przestrogę Braterską*, tam będziesz mógł zobaczyć, że to złośliwy oszczerca, i że autor *Przestrogi* bynajmniej tak nie stwier-

¹³² Chodzi o konfederację szlachty wielkopolskiej z 1703 roku pod laską Piotra Bronisza.

¹³³ *wbrew układom oliwskim* — wbrew traktatowi ze Szwecją zawartemu w Oliwie w 1660 r.

dził; lecz stwierdził jedynie, że król Szwecji zdeklarował się nie uznawać żadnej innej Rzeczypospolitej, jak tylko niezależnej od króla Augusta (jakakolwiek by ona była) i takiej, która nie zechce autoryzować tak wielkiej zbrodni swego króla przeciwko państwu. Czym innym zaś jest, że król Szwecji nie chciał uznawać Rzeczypospolitej, chyba że niezależnej od Augusta, a czym innym nadanie powagi Rzeczypospolitej dwóm województwom, które choćby uznawał za Rzeczpospolitą, to przecież w istocie z takiego uznania konfederacja, dopóki była partykularna, nie stałaby się Rzeczpospolitą i nie miałyby jej powagi. Ale po tym, jak urosła do generalnej warszawskiej, jakkolwiek pod tym samym marszałkiem Piotrem Broniszem, to jednak miała powagę Rzeczypospolitej, nie od króla szwedzkiego, lecz od siebie samej (jak konfederacja tarnogrodzka), nie przez przystąpienie niektórych ziem, jak autor fałszywie mówi, lecz wszystkich województw wielkopolskich, pruskich i innych, nie uzurpowała jej sobie. I ta konfederacja wypowiedziała posłuszeństwo królowi Augustowi, wybrała najjaśniejszego króla Stanisława i nie ona wzniosła ołtarz przeciwko ołtarzowi, tylko August, montując konfederację sandomierską, jako późniejszą przeciwko wcześniejszej; chyba że przez ołtarz przeciwko ołtarzowi rozumie króla wybranego przeciwko królowi. W tym zaś, co stwierdził, zobacz mój Leliuszu, że ten trzystuoki Argus mocno niedowidzi: z przystąpieniem ministrów i hetmanów, których Stanisław już sobie stworzył, wypowiedziała posłuszeństwo prawowitemu królowi. Bowiem konfederacja warszawska wcześniej wypowiedziała posłuszeństwo Augustowi, niż wybrała Stanisława; jakim więc sposobem przed swą elekcją, gdy jeszcze nie był królem, mógł sobie stworzyć ministrów i hetmanów, gdy natenczas hetmanami byli Lubomirski¹³⁴ i Sieniawski¹³⁵, stworzeni przez króla Augusta?

Przystępującemu do pochwał najjaśniejszego Stanisława autorowi *Przestrogi* ten autor mówi, że nie ujmuje jego osobistym przymiotom, a nawet dodałby do pochwał enkomia (jednak ani razu nie nazywa go królem albo księciem, choć rzeczywiście nim jest), gdyby doszedł do korony nie przez podeptane przywileje wolnej elekcji, drogą legalną, a nie gwałtowną. Dobry Boże, jakby to król August nie przez podeptane przywileje wolnej elekcji doszedł do korony! Wybrany przez mniejszość, przy sprzeciwie większości, bez dyplomu marszałka sejmu elekcyjnego (jak jest prawem wymagane), nie wolno mu było nawet dotknąć korony, a przecież dotknął. I jakby to on doszedł nie drogą gwałtowną, lecz legalną, kiedy jego mocą jednych więziono, uwięziono by nawet ówczesnego biskupa płockiego Załuskiego, gdyby generał Brandt¹³⁶, choć dysydent, nie miał respektu dla biskupiego charakteru, jak sam [biskup] w tomie drugim uczciwie przyznaje, innym

¹³⁴ Hieronim Augustyn Lubomirski (ok. 1647–1706), hetman wielki koronny.

¹³⁵ Adam Mikołaj Sieniawski (1666–1726), hetman polny koronny, w 1706 po śmierci Lubomirskiego otrzymał buławę wielką.

¹³⁶ Michał Brandt (zm. przed 1716), generał wojsk koronnych, dowodził polsko-saskim oddziałem, który w listopadzie 1697 roku zapędził się pod Gdańsk i zmusił księcia Contiego do opuszczenia Polski.

pustoszo no dobra, o ile nie przystąpili. Co sądzisz, kochany Leliuszu, czyż to nie był gwałt i gwałtowna droga do korony? Czyż nie naruszono praw wolnej elekcji? Jedno autor będzie mógł powiedzieć, że to elekcja najjaśniejszego Stanisława była pod bronią, a nie Augusta. A ponieważ autor *Przestrogi* to przyznaje, [twórca *Refleksji*] za bardzo się rozzuchwala, jakby odbywając triumf po zdobyciu Troi, gdy przecież nie ma do tego słusznego powodu. Armia szwedzka nie była bowiem do przymuszania wyborców, lecz dla bezpieczeństwa, a to z powodu grasującego wroga. Był rywalizujący August rozdrażniony detronizacją, były wojska polskie, saskie i moskiewskie (których nie było podczas elekcji Augusta), aby przeto nie rzuciły się na wyborców i nie zmusiły ich do ucieczki, któż wątpi w to, że konieczna była obecność przyjaznej armii szwedzkiej? Jakkolwiek zaś na elekcji Augusta nie było zdetronizowanego rywala, nie zabrakło jednak wojska, które zadało gwałt wolnej elekcji; gdy kilka chorągwi województw i ziem przeszło ze strony saskiej na kontystowską w obliczu całej Rzeczypospolitej, strona saska sprawiła im niemało zamieszania strzałami z muszkietów. Następnie, gdy Chalecki¹³⁷ i Grajewski¹³⁸ protestowali przeciwko paktom spisany m przez stronę saską i przeciwko przysiędze dysydenta, posła Flemminga¹³⁹, wszyscy w kościele św. Jana wobec Najświętszego Sakramentu powstali przeciwko protestującym, z wielkim impetem, z dobytymi szablami i obelżywymi słowami. Czy nie było wojska? Czy nie było gwałtu? Osądź, mój Leliuszu. Ponieważ zaś i August, i Stanisław zostali wybrani w rozdarłej Rzeczypospolitej, albo żaden z nich nie powinien był panować, albo jeśli August panował do detronizacji i abdykacji jako prawowity król, po tym zaś i po publicznym ogłoszeniu bezkrólewia jako uzurpator, powinien panować również najjaśniejszy Stanisław, jako prawowity król, którego nie zdetronizowano i nie abdykował. Czemu bowiem miałyby być w gorszym położeniu? Wolno było Temistoklesowi, niech będzie wolno i Epaminondasowi¹⁴⁰; wolno było obcemu, czemu nie miałyby być wolno rodakowi, którego w końcu uznały wszystkie województwa, których nie było na elekcji.

Przystępuje wreszcie autor do wyjaśniania zarzutów autora *Przestrogi*, przystępując i ja do zbijania jego wyjaśnień. Przyznaje się — rzeczce — [autor *Przestro-*

¹³⁷ Jakub Filip Chalecki (zm. 1698), łowczy podlaski.

¹³⁸ Grajewski, podstoli wileński.

¹³⁹ Jakub Henryk Flemming (1667–1728).

¹⁴⁰ *Wolno było Temistoklesowi, niech będzie wolno i Epaminondasowi* — wątek zaczerpnięty z *Rozmów Tuskulańskich* Marka Tulliusza Cyncerona, ks. 1, 15, 33: „O czym zaś naszym zdaniem myśleli liczni i wielcy mężowie naszej Rzeczypospolitej, którzy za nią ponieśli śmierć? Czy nie o tym, by sława ich imienia nie skończyła się wraz z życiem? Nikt nigdy nie narażałby się na śmierć za ojczyznę, gdyby nie spodziewał się nieśmiertelności. Temistokles mógł przecie pędzić spokojny żywot, mógł to czynić Epaminondas, i aby nie uciekać się do odległych w czasie i obcych przykładów, mogłem być i ja to czynić, ale nie wiem, jak to się dzieje, że w ludzkich umysłach kryje się jak gdyby jakieś przeczucie przyszłych czasów, przy czym jest ono tym silniejsze i tym bardziej widoczne, im człowiek jest głębszy i wznioślejszy”. Zob. M. T. Cicero, *Rozmowy Tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, [w:] Cynceron, *Pisma filozoficzne*, t. 3, pod red. J. Cierniaka, Warszawa 1961, s. 500–501.

gi] iż Stanisław nie był wybrany przez całą Rzeczpospolitą. Dodaje jednak, że powaga Rzeczypospolitej natenczas była przy prymasie, głowie tej konfederacji, i że dlatego mógł on użyć swojej władzy do obrania króla. Podstępny autor stwierdził to, o czym autor *Przestrogi* nawet nie śnił, a oznajmił jedynie: Pytam się, gdzie natenczas była? (Rzeczpospolita) Strony rozdwojone na konfederacje warszawską i sandomierską, która z nich strzegła całości Rzeczypospolitej? Czy ta, która broniła jej praw i wolności, czy ta, która je uciskała, stając przy utrzymaniu tak oczywistego ich ciemniyciela? Czyżby uniwersały prymasa nie wzywały do jedności? Jeśli ktoś się oddalił, żaden obecny nie protestował, tylko etc., a zatem w fałszywej supozycji dołącza co innego, co już upadło za sprawą poprzednich stwierdzeń. Dodaje: Tak wielka więc była powaga tej Rzeczypospolitej, że gdyby nie wybrała tego, tylko innego, zostałaby narażona na niezwłoczne pogroźki Horna i zapalczywość króla Szwecji. Tak jak Jaruzelski ze swoim kolegą nie obawiał się, że narazi się na zapalczywość czy to Horna, czy króla, jak mówi, tak i ta Rzeczpospolita by tego nie zaznała, gdyby wolno i dobrowolnie nie zechciała mieć za króla najjaśniejszego Stanisława.

Dorzucą jednak: jaka była wolność, widać także z tego, że bez konkurenta króla przyjęli. I to nie jest prawdą: byli konkurenci, Lubomirski¹⁴¹ i Sapieha¹⁴², lecz książę Stanisław, błyszcząc już w wieku 27 lat, odniósł zwycięstwo, i było rzeczą korzystną, że tak młody został wybrany, ze względu na rywala i oczekiwanie długotrwalej wojny, albowiem inni wymienieni konkurenci dość wcześniej zmarli, a król Stanisław żyje i niech żyje król. Po drugie: jeśli nawet teraz najjaśniejszy Stanisław zostanie na nowo wybrany bez żadnego konkurenta, czyż elekcja nie będzie wolna? Z pewnością będzie wolna, gdyż zgodzi się na to dobrowolnie Rzeczpospolita, która jest panią swoich praw. Po trzecie: Władysław IV został wybrany bez żadnego konkurenta. Nie mógł wszelako autor opuścić, rzecze, że była opozycja posłów, między którymi był Jaruzelski, który z takim męstwem się sprzeciwił, jakby się wydał na ofiarę Hornowi i nie obawiał się przebicia szpadą pośród tego zgromadzenia. Nie mógł opuścić, gdyż jest miłośnikiem prawdy, kłamstw przecież nie zamieścił, jak autor *Refleksji*, którego już nieraz oskarżałem o zmyślanie. Ale jeśli ten rzekomy trzystuoki Argus nie jest ślepy, niech zobaczy, jak wielkie było poszanowanie wolnego głosu na elekcji najjaśniejszego Stanisława, nie tylko przez wyborców polskich, lecz także cudzoziemców, stojących obok dla bezpieczeństwa, że jakkolwiek się sprzeciwił, i zgodził się na elekcję dopiero godzinę po niej, to jednak ani przez wyborców, ani przez Horna, jak mówi, przebity nie został. Jednakże [autor *Refleksji*] stawia dwa zarzuty i pyta: Czemu posłowie nie zgodzili się na elekcję wtedy, gdy pełnili swą poselską funkcję? Albowiem nawet jeśli mówimy, że odstąpili od protestacji wraz z wygaśnięciem swego poselskiego charakteru, rzeczy bynajmniej nie naprawimy. Gdyż jeśli wolność sprzeciwiania

¹⁴¹ Wspomniany już wyżej Hieronim Augustyn Lubomirski.

¹⁴² Benedykt Paweł Sapieha (zm. 1707), podskarbi wielki litewski.

się nie będzie przyznana w tym czasie, gdy są posłami¹⁴³, nigdy wcześniejszego aktu nie można naprawić. Po drugie [twierdzi], że nie ma żadnego śladu tego odwołania [protestacji]. Spójrz mój Leliuszu na tego trzystuokiego Argusa, całkowicie ślepego i niepamiętającego, co mówił od początku: że kardynał prymas po swym przystąpieniu z partią mu sprzyjającą znalazł sposób zjednoczenia podzielonej elekcji. Zobacz dwie rzeczy: że i tu sobie przeczy, i gdy chce zniszczyć autora *Przestrogi*, niszczy samego siebie. Większa część Rzeczypospolitej na polu elekcyjnym sprzyjała prymasowi i sprzeciwiała się elekcji Augusta. Potem zrobiła rokosz i dopiero po dwóch latach od elekcji zezwoliła na nią i przystąpiła. Pytam się więc tego autora, czy ta część po dwóch latach miała charakter poselski, który posiadała na sejmie elekcyjnym? Nie może powiedzieć, że miała, albowiem twierdzi, że posłowie podlascy już w godzinę po elekcji nie posiadali takiego charakteru. Jakim przeto sposobem przez przystąpienie części z prymasem po dwóch latach akt elekcyjny mógł zostać naprawiony? Jeśli nie mógł, a twierdzi, że na elekcji najjaśniejszego Stanisława nie mógł, to oznacza, że August już wtedy nie był prawowitym królem, lecz najeżdźcą.

NB

Co do tego, że, jak mówi, nie ma żadnego śladu przyzwolenia i odstąpienia od protestacji, niech przedstawi wykonaną i podaną protestację tych posłów z jakiegoś grodu. Po drugie: gdyby nawet tak było, jak głoszą, cóż powiem? O, jaka wielka była wolność na elekcji króla Stanisława! Kiedy dwaj posłowie się sprzeciwili i absolutnie nie zgodzili się na nią, także po elekcji, a przecież nie doznali żadnego gwałtu, żadnej krzywdy, chociaż pod orężem szwedzkim, i choć powiedziałyby autor, że z rozkazu Horna przyjęliśmy króla. Ja sądzę, że dlatego się sprzeciwili, aby dowieść wolnej elekcji.

W drugim zarzucie, mówi, autor [*Przestrogi*] nie zaprzecza, że elekcja była pod orężem szwedzkim i że prymas czyniąc użytek ze swojej wolności, nie stawiał się na polu elekcyjnym, póki obranego już Stanisława nie poznał, i tak przez swoje dobrowolne przystąpienie ratyfikował akt elekcyjny, niemniej wybierający i prymas mieli wolność. Mieli bez wątpienia.

Opuszczając to, co już zostało odparte, pyta, co powiesz przyjacielu o tej wolności prymasa, trzymającego się z daleka od kongresu, któremu powinien był przewodniczyć? I odpowiada sobie: Mnie się właśnie wydaje, że jedno i drugie jest despotyczne, i jego nieobecność, i przystąpienie. Żle sobie odpowiada, ja mu odpowiem lepiej. To nie był despotyzm, lecz posłuszeństwo. Zapewne przewodniczyłyby temu kongresowi, gdyby Rzym nie postawił przeszkody¹⁴⁴, mądrym to wystarczy; kto jest w stanie pojąć, pojmie.

¹⁴³ w tym czasie, gdy są posłami — dosłowny przekład brzmiałby: w obrębie ich aktywności (*intra sphaeram activitatis suae*).

¹⁴⁴ gdyby Rzym nie postawił przeszkody — autor mija się w tym miejscu z prawdą. Papież Klemens XI faktycznie potępił działalność prymasa, ale już po elekcji. W akcie elekcyjnym formalnie nie zabronił uczestniczyć, natomiast zakazał mu udziału w koronacji Stanisława. W wyborze Leszczyńskiego Radziejowski nie uczestniczył z własnego wyboru, gdyż był zwolennikiem innej kandydatury. Por. R. Kawecki, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*, Opole 2005, s. 211.

Trzeci zarzut: że koronacja króla Stanisława nie została przeprowadzona na zwyczajnym miejscu: skoro autor *Refleksji* go nie zbija, nic nie pozostaje do odpowiedzi.

Po czwarte, (rzecze), autor [Przestrogi] zarzuca sobie, że konfederacja sandomierska mocno w istocie stawiała przeciwko tej elekcji, i obala ten zarzut twierdząc, że przecież ta konfederacja została zniesiona przez abdykację króla Augusta. [Autor *Refleksji*] dodaje, iż *tak dalece nie podobał się tej konfederacji ów akt pseudo-elekcji, iż nawet (...) osierocona na pewien czas przez swego króla, ale nie zniesiona, zewsząd przyciśnięta nieprzyjacielskimi wojskami, nigdy jej zaakceptować i zaaprobować nie chciała (...)* *Że zaś nie została zniesiona, jasno widać z kolejnych aktów, na mocy których sejm lubelski i inne przed i po powrocie króla Augusta pod węzłem tejże konfederacji były kontynuowane.* Nie ma wątpliwości, że została zniesiona ze strony króla Augusta, który abdykował i nie myślał więcej o powrocie, i choć ona sama kontynuowała obrady, to króla Augusta bynajmniej nie popierała, gdyż po publicznym ogłoszeniu bezkrólewia naradzała się nad wyborem innego króla. Skoro wzmiankuje, że wspomnianej konfederacji nie podobał się ten akt pseudo-elekcji: a czy większej części Rzeczypospolitej podobała się elekcja Augusta? A nawet jeśli dlatego elekcja najjaśniejszego Stanisława przeprowadzona przez konfederację warszawską, na której bez wątpienia była większa część Rzeczypospolitej, wydaje się autorowi nie elekcją, lecz pseudo-elekcją, koniecznie musi ustąpić silniejszemu; również elekcja króla Augusta, dokonana przez mniejszą część Rzeczypospolitej, ponieważ większej części się nie podobała, nie była elekcją, lecz pseudo-elekcją, a przecież do 35 lat oraz czterech i pół miesiąca swego panowania, czy to legalnego, czy uzurpatorskiego, król zaliczał te dwa lata, przed upływem których druga część nie przystąpiła. I wcale nie na pewien czas, lecz na zawsze konfederacja sandomierska została osierocona przez króla, który nie mógł wiedzieć, czy Karol XII poniesie klęskę pod Połtawą, a gdyby tamten zwyciężył, August nigdy by do wspomnianej konfederacji nie powrócił. Na to zaś, co mówi, że wspomniana konfederacja, nawet przyciśnięta wojskami, nie chciała aprobować elekcji króla Stanisława, mówię: widać, że nie czytał Załuskiego, naocznego świadka wszystkich rzeczy, który pisze w swoich tomach, że został wysłany od tamtej strony p. Jelec¹⁴⁵ z perswazjami do króla Stanisława, i gdy tenże kanclerz wielki był przez p. Jelca pytany o radę, czy musi być zaakceptowany król Stanisław, doradził, że musi. W samej potędze moskiewskiej ta konfederacja pokładała nadzieję i wyczekiwała wyniku wojny szwedzkiej z Moskałem. Gdyby zwycięzcą został Szwed, od razu by zaakceptowała i zaaprobowa-

¹⁴⁵ Antoni Jelec, podczaszy przemyski. W 1707 roku posłował z Żółkwi do obozu króla Stanisława Leszczyńskiego pod Lesznikiem. Przywiózł ugodowe propozycje ze strony konfederacji sandomierskiej, stronnicy Stanisława potraktowali go jednak chłodno. Zob. J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej (1704–1709)*, Kraków 1925, s. 268., por. K. Wolski, *Jelec Antoni h. Leliwa*, PSB, t. 11, Wrocław 1964, s. 137–138., por. J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów. Szkic historyczny*, Rzeszów 1938, s. 65–68.

ła elekcję króla Stanisława; ale ponieważ zwyciężył Moskał, ten podyktował prawo z uzurpatorem Augustem, pod którym ją kontynuowano. Niemniej ta konfederacja wszędzie przez wszystkich była nazywana grobem wolności polskiej i dzięki konfederacji tarnogrodzkiej, przez traktat 1717 roku została zniesiona.

Po piąte [autor Przystrogi] mówi: Że nie wszystkie województwa stawily się na elekcji, ale że ten niedostatek został naprawiony przystąpieniem potem wszystkich województw przez swoje delegacje do wybranego króla Stanisława, którego obcy książęta i sam król August uznał w swoim liście. Tego wszystkiego autor [Refleksji] nie odrzuca, ale mówi: że siłą wojsk, i owszem ogniem pożarów zmuszone, [województwa] czcily Stanisława, ale widzieliśmy także, że z ustaniem bojaźni natychmiast wróciły do powracającego swego prawowitego króla, wyrzekły się także stron szwedzkich itd.

Prawie wszędzie autor okazuje się kłamcą. Świadczy o tym uniwersał króla Szwecji wysłany do Wielkiego Księstwa Ruskiego [s], oznajmiający elekcję króla Stanisława i zapraszający do uznania (które też nastąpiło), lecz nie pod groźbą wojska. I nie pokaże żadnego pożaru po elekcji i koronacji króla Stanisława, którym przymuszone, województwa do niego przystępowały. Co zaś mówi, że z ustaniem bojaźni natychmiast wróciły do prawowitego króla: wróciły, ale z nastaniem innej bojaźni, przed Sasami i Moskałami, nie do prawowitego króla, lecz uzurpatora, jak już dowiodłem; a że wyrzekły się stron szwedzkich, wyrzekły, ale zmuszone przez Sasów i Moskali, gdy mediator car był i nieprzyjacielem Szweda, i protektorem Augusta. Teraz zaś o tym, co dorzuca później: *że książęta cudzoziemscy czcili Karola w Stanisławie*. Że też nie wstyd mu było takie rzeczy opowiadać! Jakby wszyscy cudzoziemscy książęta albo bali się jednego Karola, albo byli przez niego ujarzmieni, że musieli to okazywać. A czemu car moskiewski nie czcił Karola w Stanisławie? Bo nie chciał. Inni czcili, uznawali za króla, bo chcieli. W Augustacie zaś kogo czcili? Pewnie wielkiego księcia moskiewskiego?

Zaś na list Augusta, którym tenże uznał za króla Polski Stanisława, *w odpowiedzi* (powiada) *nasuwa się to, co o obietnicach Franciszka I króla Francji więzionego w Madrycie*¹⁴⁶. Autor bardzo się myli, nie to się w odpowiedzi nasuwa, gdyż uwięzionego Franciszka trzymano w Hiszpanii, a August był wolny w swoim państwie. Ale powie: szwedzka potęga uciskała Saksonię. To prawda, lecz kiedy zgodził się na zawarcie traktatu, był wolny w Polsce i zwycięski pod Kaliszem. Przyjąwszy zaś, że wyrzekł się Królestwa przez wspomniany traktat na rzecz najjaśniejszego Stanisława, istotnie wynikało z mocy prawa, że powinien był listownie uznać go za króla Polski. Ponadto, choć obietnice Franciszka I były zaprzysiężone, tak przecież zwiódł cesarza Karola V, jak kardynał prymas¹⁴⁷ Augusta, że mianowicie nie był związany później przysięgą w prowincjach odrywanych od królestwa Francji, a oddawanych Karolowi V, gdyż wcześniej, na swej inauguracji, przyrzekł, że będzie je zachowywał przy sobie.

¹⁴⁶ Chodziło o obietnice Franciszka I z 1526 roku.

¹⁴⁷ Michał Radziejowski.

Przystępuje już autor [*Refleksji*] do drugiej kwestii autora *Przestrogi*: Czy należy szukać nowego kandydata przez elekcję, czy wybranego już Stanisława ponownie wezwać na tron? Albowiem jeżeli Stanisław miałby być wykluczony od korony, do której ma pełne prawo, powinien wcześniej zostać osądzony, a wreszcie zdetronizowany, lecz zbrodnia jego jest zbrodnią wszystkich, którzy go wybrali i uznali. Więc nie możemy być [jednocześnie] sędziami i oskarżonymi. Konkluduje: gdy przeto nie może być osądzony i zdetronizowany z żadnego powodu, okazuje się, że nie ma żadnej potrzeby nowej elekcji, lecz należy jedynie ponownie wezwać Stanisława na tron. Znakomicie to uzasadnił autor *Przestrogi* i nikt nie mógł lepiej. Ale Ty, mój autorze, wszędzie jesteś podstępny, albo zmieniasz słowa autora *Przestrogi*, albo je okaleczasz. W ten sposób heretycy używają Pisma Świętego dla utwierdzania się w swoich błędach. Powiedziałeś, że zbrodnia króla Stanisława jest zbrodnią wszystkich, tak jakby autor *Przestrogi* uznał zbrodnię najjaśniejszego Stanisława, kiedy ten wyraził się warunkowo, a nie bezwzględnie, mówiąc: Jeśliby Rzeczpospolita uznała jakąś jego zbrodnię przeciw państwu, trzeba będzie go najpierw osądzić i zdetronizować. Widzisz, że warunkowo się wyraża, jeśliby uznała, a nie przyznając, że już uznała; warunek zaś (jeśli jesteś filozofem) niczego nie udowadnia co do rzeczy. Wstawia dalej: Autor dekretuje, że Stanisławowi koniecznie należy się korona nie przez głosy, ale przez należne przyjęcie go na tron, do którego nigdy nie może stracić prawa. W ten sposób bez wątpienia mu się należy, bez głosów, jak zaraz zobaczysz, albowiem nie udowadniasz tego, co mówisz niżej, ani tego, że może stracić prawo do tronu. Przecież Tobie nie o to chodzi, żeby wolna elekcja dobrze się we wszystkim miała, ale żeby Twój kandydat, elektor saski i Twój pan, na nowej elekcji w jakikolwiek sposób, nawet przemocą, mógł być wybrany.

Pyta: Cóż ci się wydaje, przyjacielu? To, że źle argumentujesz. Korona nasza, zawsze przedtem upraszana, teraz się należy? Przed elekcją zawsze jest upraszana i musi być upraszana, po elekcji przez głosy się należy, a najjaśniejszy Stanisław jest już wybrany i koronowany, i uznany. Cóż Ty na to powiesz? I dlaczego przez Augusta [korona] nie była upraszana po detronizacji, abdykacji, publicznym ogłoszeniu bezkrólewia przez drugą stronę (przy której mówisz, że była powaga Rzeczypospolitej, i którą za Rzeczpospolitą uznajesz), ale według ciebie się należała? Jakim prawem? Czy najjaśniejszemu Stanisławowi, wybranemu, koronowanemu, nie abdykującemu w przeszłości, nie należy się lepszym prawem, niż należała się według ciebie Augustowi bez żadnej elekcji, porwana siłą? I to jest ta najdelikatniejsza niegdyś żrenica wolności, którą naród wybierający nabył wielkim wylaniem krwi? Ta właśnie, której najjaśniejszy Stanisław nie rani, ale August ogromnie zranił, i prawie oślepił: nie tylko dlatego, że był wybrany przez mniejszą część Rzeczypospolitej, ale jeszcze bardziej, że gdy wyzbył się do niej wszelkiego prawa, potem uzurpatorsko, bez żadnej elekcji, z wojskami niemieckimi i moskiewskimi nią zawładnął, tak jak nie zawładnął żaden z królów Polski.

Przyjąć króla, którego narzuciła nieprzyjacielska ręka, a którego znowu potęgą innego cudzoziemskiego monarchy powtórnie usiłuje się wprowadzić na tron. Na pierwsze już poprzednio odpowiedziałem. Na drugie teraz odpowiadam. Nie ma żadnej potrzeby, aby król Stanisław był powtórnie wprowadzany przez jakąś potęgę, gdy z mocy samego należnego prawa powinien zostać ponownie wprowadzony na tron. Jeżeli zaś inny cudzoziemski monarcha chce go wprowadzić, z pewnością nie zmierza do tego przy pomocy żelaznych zbroi, którymi sąsiednie potęgi grożą i już ściskają, lecz może przy pomocy złotych, w których August walczył, zdobył jednak tylko mniejszą część Rzeczypospolitej.

Drwi dalej: *stąd jasno by wynikało, że po dopuszczeniu teraz bez elekcji do tronu Stanisława* (już jest wybrany, a ponadto nie bez elekcji, jak fałszywie wnosi autor), *wkrótce inny dwulicowy, zebrawszy sobie grono szlachty i tymi samymi* (co on) *stopniami, wykrzykując, że wolność jest uciskana, postaralby się, aby go obrano lub wyniesiono na króla: w końcu, przyjąwszy protekcję jakiegoś obcego monarchy, pragnąłby śmierci Stanisława, po której by uznał, że korona jemu się koniecznie należy, w każdym razie uzbrojonymi prośbami by się jej domagał.* Wszędzie ten autor (że już użyję surowszego określenia) jest kłamcą, ponadto jest niesprawiedliwy wobec króla Stanisława, albo, jako cudzoziemiec, nie wszystkich polskich rzeczy świadomy. Jakby to król Stanisław wykrzykiwał, że wolność jest uciskana, a nie cała Rzeczpospolita to oglądała i wykrzykiwała. I jakby to on starał się, by go obrano lub wyniesiono, gdy dwaj najjaśniejsi polscy królewicze cierpieli gwałt ze strony króla Augusta¹⁴⁸, trzeciego Aleksandra¹⁴⁹, w każdym razie gdy go nie mogli przekonać, żeby zechciał zostać królem, księżę Stanisław, natenczas wojewoda, padając na kolana przed wspomnianym królewiczem błagał, żeby z miłości dobra publicznego przyjął tę królewską godność, o ile tylko zostałby wybrany, jak od tego, który przy tych zdarzeniach był obecny, mam pewną relację. Widzisz mój Leliuszu, czy starał się, aby jego obrano i wyniesiono na króla, czy innego?

Co do tego, jak mówi, że wkrótce inny dwulicowy, zebrawszy sobie grono szlachty, zechciałby stać się królem, a korona jemu by się należała, myśli sobie autor, że nas tym argumentem przekona, gdy w rzeczy samej przedkłada przypadek metafizyczny, którego tak jak od początku Polski nie było aż do teraz, tak może nigdy więcej się nie zdarzy. Nie wystarczą bowiem te argumenty, które cytuję, lecz potrzebne są jeszcze liczne inne. Po pierwsze: że król został wybrany w rozdartej Rzeczypospolitej. Po drugie: że zawierał tajne i dla wolności podejrzanе przymierza z cudzoziemcami bez wiedzy Rzeczypospolitej. Po trzecie: że bez zgody Rzeczypospolitej wydał wojnę sąsiedniemu królowi, który sprowokowany, przybył do Polski. Po czwarte: że przez swoje cudzoziemskie wojska uci-

¹⁴⁸ Chodzi o Jakuba (1667–1737) i Konstantego (1680–1726) Sobieskich, więzionych najpierw w Pleissenburgu pod Lipskiem, a następnie w Königsteinie.

¹⁴⁹ Aleksander Sobieski (1677–1714).

skął obywateli i wolność polską. Po piąte: że król chciał okupić pokój podziałem Polski. Po szóste: że został zdetronizowany, a obrany został nowy. Po siódme: że abdykował i wyzbył się wszelkiego prawa. Po ósme: że jako abdykator ponownie powrócił, nowo wybrany zaś abdykatora przeżył. Po dziewiąte: że córkę nowo wybranego króla, będącego na wygnaniu poza Ojczyzną, wziął sobie za towarzyszkę życia król wszechpotężny i Rzeczypospolitej przyjazny, u krórego [tenże] może mieć poparcie. Po dziesiąte: że Rzeczypospolita gorąco go pragnęła i teraz najjaśniejszego Stanisława pragnie; co wszystko razem biorąc albo nigdy się nie zdarzy, albo jeśli kiedyś się zdarzy, wówczas niech się spodziewa, że może być podobny wynik, inaczej nigdy. Nieprawdą zaś jest to, że król Stanisław zbrojnymi prośbami użyczonymi przez protektora domaga się korony; w każdym razie słyszymy, że współnik tego autora jest wyposażony nie w prośby, ale w zbrojne groźby, a może i zobaczymy, którzy pragną mieć swego króla i wymusić go na niechętniej Rzeczypospolitej wbrew niemal powszechnemu jej zdaniu. Cóż myślisz, Leliuszu, czy taki król zostałby dobrowolnie obrany? Czy znaczyłyby coś nasze wolne *chęć* lub *nie pozwalam*, gdyby garstka polegająca na obcej potędze narzuciła ogromnej masie i ustanowiła króla wbrew jej woli?

Na końcu oznajmia: *Jeśli cesarz¹⁵⁰, [carowa] moskiewska¹⁵¹ i Brandenburczyk¹⁵², którzy zdają się prowadzić wspólną sprawę, przedkładają racje, dla których nalegają na wykluczenie Stanisława od tronu: czy będą mieli mniejszą podstawę do niepokojenia na przyszłość i mieszania naszego państwa pod takim królem, któremu nie tylko zarzucaliby defekt wolnej elekcji, ale zawsze będą go mieli za pretekst i motyw.* Jak widzę, mój autorze, nie jesteś Polakiem, którego udajesz, ale Niemcem albo Moskalem, który niby troszcząc się o Polskę, w rzeczywistości troszczy się o Niemca, Moskala i Brandenburczyka. Zdają się, mówisz, prowadzić wspólną sprawę, ale swoją, nie naszą. Bowiem Niemiec, Moskal albo Brandenburczyk nie są wyborcami królów Polski, i dlatego nie będą mieli prawa ani do przedkładania racji, ani do żądania ekskluzji najjaśniejszego króla Stanisława, już wybranego, uznanego przez Rzeczypospolitą i przez samego cesarza Józefa, i przez Brandenburczyka. Jeśli jednak bezprawnie je przedkładają, szukają swojej korzyści, nie naszej, o sobie myślą, o sobie się troszczą, nie o nas. I nie będą mieli żadnej podstawy albo pretekstu do niepokojenia Rzeczypospolitej, nawet jeśli wystąpiłby defekt wolnej elekcji, gdyż nie będą mieli żadnego prawa do Polski wolnej i niezależnej od jakiegokolwiek obcego monarchy, żadnego również do naszej elekcji. Dla nas siejemy i dla nas zbieramy: jeśli popełniamy błędy albo [występują u nas] defekty, żadnego obcego monarchy do ich poprawienia nie zapraszamy, skoro sami sobie do tego wystarczamy. Wreszcie, gdzie był Niemiec, Moskal, gdzie był Brandenburczyk, kiedy był defekt wolnej elekcji za króla Augusta, któ-

¹⁵⁰ Karol VI Habsburg (1685–1740), cesarz rzymski, król Hiszpanii.

¹⁵¹ Anna Iwanowna (1693–1740), caryca Rosji.

¹⁵² Fryderyk Wilhelm I (1688–1740), król pruski, elektor brandenburski.

remu większa część Rzeczypospolitej stanowczo przez dwa lata się przeciwstawiła? Gdzie byli, gdy po detronizacji przez jedną stronę, po abdykacji, po publicznym ogłoszeniu bezkrólewia przez drugą, uzurpatorsko i bezprawnie zajął tron? Dlaczego podówczas nie mieli pretekstu do niepokojenia Rzeczypospolitej? Dlaczego nie zaliczali tego do swojej wspólnej sprawy? Gdyż królem był Niemiec. Nie chcieliby zapewne niepokoić i nie groziliby i teraz, gdyby przynajmniej setna część Rzeczypospolitej, nawet bezprawnie, wybrała Niemca.

Teraz już pilnie strzeż się, drogi Leliuszu, gdyż ten Enkelados¹⁵³ ciska pioruny praw przeciwko naszemu Jowiszowi, najjaśniejszemu Stanisławowi, lecz one, jakby zawrócone, na niego samego spadają i, zaraz zobaczysz, w grzmiącego uderzą.

Co się tyczy sądu Stanisława, daremnie (powiada) autor jest zatroskany tym, co się już zdarzyło. Stanisław już jest osądzony i skazany (rzecze) przez całą Rzeczpospolitą, bo przez wszystkie trzy stany; niech zobaczy (mówi) uchwały konfederacji sandomierskiej, rady walnej warszawskiej roku 1710, sejmu warszawskiego 1717, grodzieńskiego 1718. Zatrzymajmy się tu, kochany Leliuszu, i skazanego najjaśniejszego Stanisława rozgrzeszmy, ogłaszając go wolnym i niewinnym. Ten autor, który nie dołączył owego punktu, wyjętego z konfederacji sandomierskiej, jest daleko skromniejszy od zuchwałego autora paszkwilu¹⁵⁴, który odnotował te uroczyste słowa: Tego samego kandydata albo elekta uznajemy za wroga Ojczyzny, na całą wieczność niezdatnego do korony polskiej, a równocześnie za najeźdźcę, tyrana, intruza¹⁵⁵. Jeśli to zamieścił, nie jest statystą, lecz ujmę czyniącym idiotą; czemu nie zamieścił, że król August został podobnie uznany za wroga Ojczyzny przez konfederację generalną warszawską (w której bez wątpienia była większa część Rzeczypospolitej), i tym samym za niezdatnego na całą wieczność do naszej korony, o ile taka deklaracja nie zostałaby uchylona; że bez jej uchylecia, nie zrehabilitowany, bez żadnej na nowo elekcji, powrócił w jakiś sposób do korony? Czemu niezależnie także od takiej deklaracji konfederacji sandomierskiej, która przez traktat roku 1717 zakończyła żywot, lepszym prawem nie miałby powrócić najjaśniejszy Stanisław, którego elekcja nastąpiła i po niej nie wyrzekł się korony, jak August, ani nie wyzbył się wszelkiego prawa do Królestwa Polskiego, jak zrobił to August. Po drugie: w rozdartej Rzeczypospolitej (jak faktycznie było, na konfederację warszawską i sandomierską) cokolwiek jedna część ustanowiła na drugą, nie jest konstytucją czy nietykalnym prawem pochodzącym z wyrażonej powagi sejmu całej zjednoczonej Rzeczypospolitej, czy z jej aprobaty, skoro równy nad równym nie może mieć władzy. Zresztą konfederacja Denhoffowa przed abdykacją Augusta, po elekcji i koronacji króla Stanisława, nie została zaaprobowana przez żaden sejm Królestwa całej, niepodzielnej Rzeczypospolitej i dlatego nie była nietykalnym albo legalnym prawem. I chociaż rada

¹⁵³ Enkelados — mit. gr., najpotężniejszy ze stuokich gigantów, synów Tartaru i Gai, którzy zbuntowali się przeciw Zeusowi, został rażony przez niego piorunem i padł przywalony Etną.

¹⁵⁴ Tj. Antoniego Sebastiana Dembowskiego. Por. przyp. 6.

¹⁵⁵ Jest to wyjątek z roty konfederacji sandomierskiej 1704 roku.

warszawska roku 1710 (nie sejm, takiej bowiem nazwy sama nie ośmieliła się przyjąć) była pod węzłem tejże konfederacji sandomierskiej, ponieważ Moskal był zwycięzcą, i Sasi powrócili, i Moskale wtargnęli do Polski, tak samo jednak byłoby pewnie pod węzłem konfederacji warszawskiej, gdyby Szwed zwyciężył, ponieważ najjaśniejszy Stanisław zamierzał pod węzłem tejże konfederacji odbyć pierwszy sejm. O czym zobacz u Załuskiego, bowiem wojska zwycięzcy podówczas dyktowały i wymuszały prawa.

Już dawno niektórzy odpowiedzieli czy to na konfederację sandomierską, czy to na walną radę warszawską, czy to na sejm warszawski roku 1717, czy grodzieński 1718, ale w taki sposób, jakby zginali głowy kwestionującym te prawa, i jakby na prośbę usprawiedliwiali najjaśniejszego Stanisława różnymi racjami, gdy przecież krócej i gruntowniej odpowiedzieć by mogli, jak w rzeczy samej jest. Wszystkie wyżej wspomniane prawa, ustanowione pod rządami potężnego rywala najjaśniejszego króla Stanisława i uzurpatora jego tronu, nie powiem najeżdźcy, i nie prawowitego króla, jak wystarczająco dowiodłem, aż dotąd z tego jednego powodu są pozbawione mocy prawnej i nieważne, tak jak wszystkie pozostałe w pełnym rygorze, podobnie i te, które obrażają honor niewinnego króla Stanisława. I nie potrzeba Rzeczypospolitej poprzez nową konstytucję uchylać tych, które same przez się są nieważne, ale tylko je wykreślić i do zbiorów praw nie włączać. Powiedziałem, iż wszystkie są nieważne (jak faktycznie są, w każdym razie są nie do zniesienia, tak jak pozostałe, ponieważ ustanowione pod rządami króla uzurpatora), z tą jednak różnicą, że te, które są pożyteczne i przydatne Rzeczypospolitej, tych którykolwiek panujący nie mógłby uchylać czy znosić, albo zmieniać, gdyż Rzeczpospolita by się nie zgodziła, mógłby zaś te, które są obraźliwe dla honoru najjaśniejszego Stanisława, to znaczy wymuszone przez wojska jego potężnego rywala, które nie powodują żadnej korzyści dla Rzeczypospolitej, a nawet szkoda, i które są teraz przyczyną różnych rozruchów, i dlatego nie mogą być potwierdzone i uznane albo ważne, co wszyscy powinni przyznać. Ale żeby ich nie uznano za nieważne, [niektórzy] chcą raczej uznawać Augusta po powrocie za prawowitego króla, gdy w żaden sposób nie był prawowitym bez nowej elekcji: i tak po usunięciu fundamentu upada cała budowla.

Pyta wreszcie autor, czy te [prawa] wystarczą? Odpowiadam, że nie wystarczą, jak wyraźnie widzisz. A jeśli nie? Odsyła do prawa roku 1593, które zamieścił na końcu swego dzieła, powtórnego czy potwierdzonego szerzej w 1607 (choć autor niesłusznie podaje z daleko późniejszą datą) i nieodwołalnie ustanawia dekret na najjaśniejszego Stanisława i jego wyborców, i tych, którzy go uznali. Lecz ciągle nawet to prawo mi nie wystarcza; cóż więcej dorzuci, gdy użył już ostatniego i największego tarana w celu pokonania autora *Przestrogi* i potępienia najjaśniejszego Stanisława (którym raczej potępia króla Augusta, nie Stanisława)? Niech najpierw zagwarantuje, że król August, dla którego walczy, nie wystąpił i nie stanął przeciwko prawu mówiącemu: Nie możemy i nie powinniśmy nominować albo przyczyniać sukcesora, a tym mniej przez odstąpienie wynosić kogoś

na Królestwo, przez to, że abdykował i odstąpił Królestwo najjaśniejszemu Stanisławowi i jego wyniósł, albo raczej już wyniesionego utwierdził. Jeśli powie, że zrobił to wbrew swej woli albo przymuszony, to przecież i przymuszony nie powinien był [tego robić] wedle *paktów konwentów* przez niego zaprzysiężonych, a szczególnie w świetle tego punktu, że żadnym sposobem, pod żadnym tytułem czy pretekstem, z własnej albo przymuszonej woli nie abdykuje, albo o abdykowaniu z kimkolwiek nie będzie się układał lub umawiał.

Że zaś najjaśniejszego Stanisława, jego wyborców i tych, którzy go uznali, te dwie konstytucje albo jedna, uchwalona w różnym czasie, nie potępia, zobacz, mój Leliuszu, skoro ten trzystuoki Argus nie widzi. Pytam się Ciebie, pytam się autora, i któregokolwiek Polaka, czy ta podwójna konstytucja zniosła inne prawo, o nieokazywaniu posłuszeństwa królowi, choćby zgodnie z prawem wybranemu, jeśliby nie dotrzymywał *paktów konwentów*, jeśliby chciał panować jak władca absolutny, uciskać albo znosić wolność? Czy nie zniosła? Wybierz co chcesz i powiedz: jeśli zniosła, to Rzeczpospolita nie jest już wolna, nie może w żaden sposób wypowiedzieć posłuszeństwa, złożyć z tronu króla i wybrać innego za jego życia, choćby on despotycznie i tyrańsko chciał panować. Jeśli nie zniosła, a faktycznie nie zniosła, podówczas to wszystko za życia króla jest możliwe, tak, że na mocy tej konstytucji nikogo nie uważa się za wroga Ojczyzny albo nieprzyjaciela, choćby inni stali po stronie króla, nigdy bowiem nie może się zdarzyć, żeby król nie miał przyjaciół, klientów i zwolenników, którzy uzyskali od niego albo spodziewali się uzyskać kawałek chleba, choćby panował absolutnie i despotycznie, i nie dotrzymywał *paktów konwentów*. Tak się zdarzyło w naszym przypadku, kiedy król August, jak absolutny [monarcha], sam i potajemnie ustanawiał przymierza z cudzoziemcami na szkodę wolności, uciskał wolność i wolny naród przez Sasów, wszczynał wojny bez zgody Rzeczypospolitej, a właśnie wbrew radom obywateli, chciał podzielić Polskę itd. Cóż sądzisz, Leliuszu, czy wyborcy najjaśniejszego Stanisława, ci, którzy go uznali, którzy gorliwie walczyli o wolność i ojczyste prawa, i sam król Stanisław, wybrany za życia zdetronizowanego króla, czy należy ich albo należało zaliczać bez żadnej amnestii do wrogów Ojczyzny i nieprzyjaciół (ponadto król Stanisław został uznany za niezdatnego na wieczność do korony)? Oprócz tego: ci, którzy wybrali najjaśniejszego Stanisława, którzy go uznali, czy kiedyś Rzeczpospolita uważała ich za wrogów Ojczyzny i nieprzyjaciół, czy raczej za jej obrońców, także przed traktatem roku 1717 i przed powszechną amnestią; czy innych uważała za wrogów również po takim traktacie, już po wygaśnięciu wspomnianej amnestii, która absolutnie w takim przypadku nie była konieczna? Z pewnością nie. Czemu więc tylko najjaśniejszego Stanisława powinna za takiego uważać, tak jakby ten król miał się znaleźć w gorszych warunkach od swoich wyborców i tych, którzy go uznali. Ale już przejdźmy do przykładów, które więcej uczą niż przepisy.

Gdy Zygmunt III z Domem Austriackim rozpoczął przedsięwzięcia przeciwko Rzeczypospolitej i wielki ów Jan Zamoyski przechwycił jego listy, tak, że nastąpił

niezapowiedziany sejm inkwizycyjny¹⁵⁶ przeciwko królowi: tenże miał za sobą całą izbę, zawsze bowiem zjednuje się pochlebców, miał wielu innych, niemniej gdyby nie rozpoznał listów i swego charakteru pisma, i nowym przywilejem i przysięgą nie utwierdził praw Rzeczypospolitej, a szczególnie wolnej elekcji, i nie uwolnił wolnego narodu od strachu i podejrzania, niezawodnie po złożeniu z tronu Zygmunta Polacy wybraliby innego króla. O czym zobacz u Piaseckiego. Czy w takim razie, mój Leliuszu, ci wyborcy nowego króla za życia innego byłiby wrogami Ojczyzny i nieprzyjaciółmi? Czy potrzebowaliby amnestii? Powiesz, że wymieniona konstytucja [1593 roku] nie poprzedziła tego, lecz wzięła swój początek z okazji przypominanej przeze mnie teraz. To prawda. Ale co się tyczy króla Zygmunta III, była już konstytucja uchwalona na elekcji Henryka¹⁵⁷, że za życia swego tenże i jego następcy nie powinni nominować ani wybierać, ani nazywać jakiegóż elekcji w żaden sposób, ani wymyślną sztuką narzucać króla Królestwu na następcę, którą zobacz na stronie 253. Co do detronizujących i wyborców nowego króla za życia innego, mówię: czy wyżej wymieniona konstytucja to poprzedziła, czy nie, bynajmniej ich nie wiąże ani nie potępia, jeśli król po trzykroć napomniany nie zachowuje tego, co obiecał. Zobaczymy jednak świeższe przykłady po wspomnianej konstytucji. Czy nie wbrew tej [z 1593 roku] i drugiej na elekcji Henryka ustanowionej, dopiero co przypominanej, Jan II¹⁵⁸ za życia swego ze swoją żoną, królową Ludwiką¹⁵⁹, chciał mieć za sukcesora Kondeusza czyli księcia Conti?¹⁶⁰ Liczni dostojnicy i szlachta podpisali (tak zwany) Związek Pobożny¹⁶¹ i usiłowali wybrać nowego króla za życia Jana II? Któremu to usiłowaniu przeszkodziwszy, marszałek wielki i hetman polny Jerzy Lubomirski¹⁶², wielki obywatel Ojczyzny, godzien nieśmiertelnej chwały, prawdziwy miłośnik polskiej wolności, stawiał opór spiżowym murem. Jak sądzisz, mój Leliuszu, który z tych został policzony za wroga Ojczyzny albo za wyjątego spod prawa, albo za nieprzyjaciela, czy ci, którzy działali przeciwko wspomnianym konstytucjom, czy ten, który zgodnie z nimi? Jaki ból! Lubomirski, który się w obronie praw i wol-

¹⁵⁶ *sejm inkwizycyjny* — sejm 1592 roku, na którym Zygmunt III musiał wyrzec się planów rezygnacji z tronu polskiego.

¹⁵⁷ Chodzi o Henryka Walezego (1553–1589), króla Polski w latach 1573–1574.

¹⁵⁸ Jan II Kazimierz (1609–1672).

¹⁵⁹ Ludwika Maria Gonzaga (1611–1667).

¹⁶⁰ Wśród kandydatów do tronu wymieniano głównie Ludwika II de Bourbon-Condé, zwanego Wielkim Kondeuszem (1621–1686) i jego syna Henryka Juliusza d’Enghien (1643–1709). Autor utożsamia rodziny Kondeuszów i Conti, gdyż księżęta Conti stanowili młodszą gałąź rodu de Condé. Wielki Kondeusz był stryjcem późniejszego elekta — księcia Contiego. Dalej zresztą to pokrewieństwo podkreśla.

¹⁶¹ *Związek Pobożny* — konfederacja wojsk koronnych wiernych Janowi Kazimierzowi zawiązana w 1662 r.

¹⁶² Jerzy Sebastian Lubomirski (1616–1667), marszałek wielki koronny, hetman polny koronny, wybitny wódz. Poróżnił się z dworem i został skazany przez sąd sejmowy na infamię, banicję i konfiskatę dóbr. Był przywódcą rokoszu antykrólewskiego; po jego zakończeniu udał się na wygnanie.

ności sprzeciwił, został wyjęty spod prawa niesłusznie, nielegalnie i bezprawnie, albowiem przy sprzeciwie posłów ziemskich i zerwaniu, a tym samym rozwiązaniu sądu sejmowego, tak, że swoje protestacje wzięte w odpisie z grodu złożyli przed sejmem, oznajmiając, iż sejm jest już rozwiązany i nie ma władzy sądenia. Po abdykacji Jana II i po śmierci samego Lubomirskiego, podczas sejmiku elekcyjnego¹⁶³, Rzeczpospolita jako wielkiemu obywatelowi i dobrze zasłużonemu dla Ojczyzny przywróciła mu dobre imię, skasowała najbardziej niesprawiedliwy wyrok i ustanowiła prawo, żeby na przyszłość król w takich sądach nie przewodniczył, w każdym razie żeby pozwy w sprawach zbrodni obrazy majestatu i zbrodni stanu wychodziły wyłącznie od rady senatu, nie zaś od króla, o czym obszerniej zobacz w zbiorze praw z roku 1669 na stronie 7. Cóż na to powiedzą ci, którzy albo śnią, albo prostych ludzi chcą oszukać mówiąc, że Rzeczpospolita złożona z dwóch stanów nie może albo stanowić praw, albo uchylać ustanowionych? Skoro w wymienionym roku wyrok, chociaż wydany przez trzy stany, zniosła opierając się na dwóch?

Podczas gdy piszę o tym akcie, trafia mi się widzieć, przyjacielu Leliuszu, narodziny jakiegoś mózdzku na wywrócenie Ojczyzny, z którego nie wyskakuje Minerwa¹⁶⁴, lecz wężowłosa Megera¹⁶⁵ z Acherontu¹⁶⁶, pod tytułem: *Remonstracja słusznych przyczyn, dla których wojsko cesarskie, moskiewskie i brandenburskie miałyby zostać wprowadzone do Polski w miesiącu sierpniu*. Niby dla obrony *liberum veto* przez dostojników i niektórych szlachciców polskich zaproszone i wezwane. O obywatele, obywatele! Co za szaleństwo was opanowało? O ile zasługujecie na to, by was nazywać obywatelami, a nie raczej wrogami Ojczyzny. Któż z mądrych sprowadza sobie potężniejszego [od siebie] sojusznika? Wy przecież dwie tak bardzo wielkie potęgi przy poparciu trzeciej zapraszacie do wnętrza Ojczyzny, zwyrodniali synowie, nie żeby ratować *liberum veto*, lecz żeby *liberum veto*, wolność, was samych i drogą Ojczyznę zgubić. Oby was samych wcześniej z korzeniem wyrwał Bóg, zanim będziecie zdolni doprowadzić to do skutku! Jeśli jesteście znaczni liczbą, na co wam potrzebna pomoc najpotężniejszych monarchów? Jeśli mniej liczni, czemu tak bardzo pragniecie zachować waszą wolną wolę, albo raczej godny potępienia upór, że dużo liczniejszym od siebie zabieracie i wolną wolę, i poczucie? Albo pojmijcie to lepiej i pożyteczniej na przykładzie wielkiego obywatela Ojczyzny, Lubomirskiego. Ów wyjęty spod prawa, a do tego najciężej na czci pokrzywdzony, odarty z honorów, mianowicie z laski marszałka wielkiego, z buławy hetmańskiej, z namiestnictwa krakowskiego, pospolicie zwanego starostwem, niezasłużony wygnaniec z Ojczyzny, gdy mógł mieć dla odparcia tak wielkiej niesprawiedliwości cesarskie wojsko cesarza Leopolda (jako

¹⁶³ Miał on miejsce w 1669 roku.

¹⁶⁴ *Minerwa* — rzymska bogini mądrości, narodziła się, wyskakując z głowy Jowisza.

¹⁶⁵ *Megera* — jedna z trzech Eryni (greckich bogiń zemsty), uosobienie nienawiści.

¹⁶⁶ *Acheront* — rzeka bólesci w Hadesie, łączyła się ze strumieniami Styksu.

że zawsze rywalizowały Dom Austriacki z Francuzem), a także Brandenburczyka (który oświadczył: jeśli Polacy zamierzają wybrać nowego króla, ja żadnego nie uważałbym za odpowiedniejszego i godniejszego od Lubomirskiego), z miłości jednak dla ukochanej Ojczyzny, której był nieudawanym miłośnikiem, nie chciał nie tylko o nie zabiegać, ale i przyjąć ofiarowanych. Jeśli coś uczynił dla siebie i dla Ojczyzny, uczynił ze swoimi rodakami, nie z cudzoziemskimi, posiłkowymi wojskami, jak światu polskiemu jest wiadome. Czy wy jesteście niesłusznie wyjęci spod prawa? Czy odarci z waszych honorów? Czy dla Ojczyzny przebywacie na wygnaniu, żeby takie rzeczy nie tylko do skutku doprowadzać, ale nawet tylko zamierzać, czy nie przewidujecie waszego wstydu i hańby na przyszłość? Niech powróci na myśl Hieronim Radziejowski¹⁶⁷, który chociaż przemocą doznał krzywdy i zaprosił cudzoziemców do Ojczyzny, jaką otrzymał nagrodę? Czyż nie podobna czeka także na was? O ile nie przydarzy się coś poważniejszego, jak pod Glinianami¹⁶⁸, co chociaż wielu uważa za bajkę, to jednak niech Bóg uchowa i podda wam lepszą myśl, aby ta bajka w waszym przypadku nie stała się prawdziwą historią dla potomności. Nasza Ojczyzna często była miotana przez ogromne burze, chwiała się łódka naszej wolności, znenawidzonej przez innych, była przykrywana falami, i wydawała się już zatopiona, zawsze [jednak] wydobyta, wynurzała się. Chwiał się będzie i teraz okręt Rzeczypospolitej, jeśli wywołacie burze na łagodnym polskim morzu, lecz gdy kiedyś dopłynie do spokojnej przystani, jakiej spodziewacie się nagrody? Będzie się wstydził, że najjaśniejsza matka Rzeczypospolita wydała z siebie wyrodných synów, będzie żałował, że i nasza Agrypina¹⁶⁹ zrodziła w sobie okrutnych Neronów matkobójców. Spytajcie waszych ojców, dziadów, pradziadów, prapradziadów itd., czy kiedyś od początku Polski do wolnej elekcji królów sprowadzali cudzoziemskie potęgi? I opowiedzą wam. Zamieszki robić każdy może, ale rozkazywać falom morskim i wiatrom sam Bóg albo ktoś wielki z nim. Czy macie zamiar rozjaśnić wasze imiona przez podpalenie całej Europy? Ależ uwierzcie mi, więcej ten płomień będzie miał dymu, niż światła. Uczynicie imiona wasze nie sławnymi, lecz zadymionymi¹⁷⁰, tak jak ze swoim imieniem uczynił Herostratus¹⁷¹, podpalacz świątyni Diany. Oszczędźcie mojej gorliwości, miejcie wzgląd nie na mnie, lecz na prawdę, którą jestem zmuszony wydobyć na wierzch. Nie troszczycie się o *liberum veto*, o wspólne dobro Ojczy-

¹⁶⁷ Hieronim Radziejowski (1612–1667), podkanclerzy koronny, po konflikcie z Janem Kazimierzem pozbawiony urzędów i faktycznie wyjęty spod prawa decyzją sądu sejmowego 1652 roku, udał się na wygnanie i współdziałał ze Szwedami w pierwszym okresie „potopu”.

¹⁶⁸ Mowa o tzw. rokoszu gliniańskim, który rzekomo miał miejsce w okresie rządów Ludwika Węgierskiego. W rzeczywistości został on wymyślony w czasie rokoszu Zebrzydowskiego w początkach XVII wieku i funkcjonował w opinii szlacheckiej jako symbol prawa do oporu przeciwko złemu władcy.

¹⁶⁹ Agrypina Młodsza, matka cesarza Nerona, który w 59 r. kazał ją zamordować.

¹⁷⁰ *nie sławnymi, lecz zadymionymi* — autor użył tu gry słów: non famosa, sed fumosa.

¹⁷¹ Herostratus, szewc z Efezu, dla zdobycia sławy spalił w 365 r. p.n.e. świątynię Artemidy (Diany) w Efezie, uważaną za jeden z 7 cudów świata.

zny, lecz o prywatne zyski i wygody, i uparty umysł do tego was popycha. Podobało się wam być na łasce przeszłego króla, podobały się roczne darmowe pensje, podobało się mieć króla według swego upodobania i chęci? Podobało się, nie wątpię. Cóż zatem teraz zamierzacie? Zdobyć takiego króla, przy którym ustanowilibyście dyktaturę, uchwycilibyście pierwszeństwo we wszystkich nad waszymi braćmi. Jednym słowem, żeby przyszedł król, nawet jeśli nie byłby pożyteczny dla Ojczyzny, był pożyteczny dla was, o to zabiegacie, o to dbacie. Jeśli wszelako macie w sobie choćby minimum prawości, przynajmniej dochowajcie alternaty, i to, co mieliście pod przeszłym królem, pozwólcie mieć waszym braciom pod nowym: w ten sposób wszyscy nie będą zabiegać od razu o to, by was pozbawić jego łask.

Powiecie: także po drugiej stronie niektórzy polują na swe prywatne wygody. Niech tak będzie, wierzę oczywiście, jednak prywatnych zysków pragną w taki sposób, że jednocześnie troszczą się o wspólne dobro Ojczyzny, o całość wolności i o uwolnienie Polski od niemieckiej opieki. Wy zaś i wolność, i Ojczyznę, i niezliczonych braci, i was samych dla waszej prywatnej korzyści chcecie wysłać pod jarzmo i oddać w niewolę. Kończąc: jeśli jest zaszczytne i stanowiące zasługę wobec Boga darować ludziom krzywdę z miłości dla spokoju publicznego, jeśli jesteście prawdziwymi synami Ojczyzny, jeśli prawdziwymi jej miłośnikami, choćby wydawało się wam, że stała się jakaś krzywda, z miłości dla pokoju, z miłości dla ukochanej Ojczyzny, ustąpcie nieco liczniejszym braciom i powstrzymajcie się od niegodziwej zuchwałości; tyle słów z okazji *Remonstracji* i Lubomirskiego, sławnego na całą wieczność (którego tak jak w życiu ani królewskie przyrzeczenia, ani pieniądze, ani nagrody, ani restytucja honorów, ani łaska królów, ani słodycz własności ziemskiej nie mogły skorumpować, tak po śmierci również nieprzekupny spoczywa w Wiśniczu).

Także Michał I¹⁷² nie tyle był namawiany, co przymuszany do abdykacji, niezależnie od tego, że w *paktach konwentach* zostało ustalone, aby nie abdykował. Już i Leopold I¹⁷³ na to przystał, pisząc do prymasa Prażmowskiego, i zobowiązując się, że załatwi rozwód między swą siostrą Eleonorą i królem Michałem, dodając tylko ten jeden warunek, żeby nowo wybrany wspomnianą jego siostrę wziął za towarzyszkę życia i tronu, co ostatecznie nie doszło do skutku; niemniej gdyby doszło, zdarzyłoby się wbrew wspomnianym prawom i przysiędze króla Michała, nie znajdując jednak ani jednego uznanego za wroga Ojczyzny albo za nieprzyjaciela, tak bowiem także wówczas zdawały się wymagać okoliczności czasów.

Chcąc osłabić motywy i korzyści zaproponowane przez autora *Przestrogi*, autor czyni nam refleksje, których od niego nie żądamy. *Czy tak lekkim będzie dla nas wykluczenie cudzoziemskich kandydatów, jak Piasta?* Już widzi, że są tak łatwo wykluczeni, jak my niegdyś zobaczyliśmy wykluczonego Piasta. *Lecz oby*

¹⁷² Michał Korybut Wiśniowiecki (1640–1673), król Polski od 1669.

¹⁷³ Leopold I Habsburg (1640–1705), król czeski i węgierski, cesarz rzymski.

była w nas tak wielka rozwaga, abyśmy nie wywołali wojny, abyśmy nie dali podstawy do zemsty itd. Spójrz, mój Leliuszu, na tego trzystuokiego Argusa, jak nie-mądrze argumentuje! Abyśmy nie wywołali wojny, utracimy wolną elekcję albo wolność działania i nie przyjmijmy na tron tego, którego zakazują sąsiednie potęgi. Czy nie doradza nam początku niewoli? Zemsta nie ma miejsca tam, gdzie nie ma krzywdy: czy to wyklucziliśmy cudzoziemców, czy to przyjęlibyśmy na powrót najjaśniejszego Stanisława za pana, stosujemy nasze prawo, nikomu nie robimy krzywdy, skoro korona polska nikomu nie jest należna i żadna sąsiedzka potęga nie ma prawa naznaczać nam króla. Ponadto [autor] straszy nas wojną, jakby dla nas Polaków było czymś nowym i prowadzić, i odpierać wojny. My jej nie wypowiadamy sąsiedzkim potęgom, one jeśli ją niesłusznie wypowiedzą, słusznej sprawie pomoże Bóg, który rozproszy narody pragnące wojen, i to bez wątpienia niesprawiedliwych: pomogą przyjazne potęgi, albowiem często gdy jeden Bóg uciska, drugi Bóg niesie pomoc¹⁷⁴. Podobnym (mówi) naciskiem będą napierać na wykluczenie Stanisława. Czy i ten autor jest jednym z proroków? Z pseudo-proroków? Albowiem prawowity król nie został i nie powinien zostać wykluczony.

O tym zaś, co autor *Przestrogi* przytoczył o obecnym elektorze Saksonii¹⁷⁵, [autor *Refleksji*] mówi, że wszystko napisał na jego niekorzyść. Wcale nie na niekorzyść, gdyż [elektor] żadnej krzywdy od niego nie doznał, lecz ku przestrodze dla Ojczyzny, z miłości do niej, żeby jakimś przypadkiem nie popadła w podobne nieszczęścia i niebezpieczeństwa. Ponieważ jednak mówi, że autor *Przestrogi* grzech i winę ojca składa na syna, dlatego uważa za słuszne przytłumić fałszerstwa [autora *Przestrogi*] krótkimi słowami. Zapewne nieumyślnie, uznaje wreszcie grzech i winę ojca, króla Augusta, czego aż dotąd nie uznawał. Natomiast autor *Przestrogi* nie przypisuje grzechu albo winy ojca najgodniejszemu synowi, lecz przewidująco na przyszłość stwierdza, czy jeśli zostałby królem, syn nie zechciałby kroczyć tą samą drogą, którą ojciec kroczył przez 20 lat. Ale zobaczymy, czy przytłumienia będą coś warte.

Że powinniśmy się strzec tego księcia, abyśmy nie przedłużali nieszczęść Rzeczypospolitej. Z tego wynika, rzecze: iż Rzeczpospolita będzie najniebezpieczliwsza, jeśli Stanisława nie przyjmie z powrotem, każdy inny kandydat, czy to Polak, czy cudzoziemiec szkodliwy dla Ojczyzny, ale przed wszystkimi elektor saski przedłużałby nieszczęścia. Bardzo dobrze mówi, że powinniśmy się strzec. Niewolnik z Frygii lepszy od plag¹⁷⁶, a my, niewynagrodzeni po tylu niebezpieczeństwach, opresjach i ruinach, powinniśmy lepiej być rozsądni i nie wystawiać się na za-

¹⁷⁴ *często gdy jeden Bóg uciska, drugi Bóg niesie pomoc* — cytat z drugiej księgi *Żalów* Owidiusza. Por. Publiusz Owidiusz Nazo, *Żale. Wybór*, pod red. E. Wesołowskiej, przełożyły, przypisami i słowniczkiem opatrzyły M. Puk i E. Wesołowska, wstęp A. Wójcik, Poznań 2002, s. 36–37. Tu przekład brzmi nieco inaczej: „często bóg wspiera, choć inny się sroży”.

¹⁷⁵ Tj. o Fryderyku Augustcie, synu Augusta II.

¹⁷⁶ Przysłowie proveniencji greckiej, zaczerpnięte z mowy Marka Tulliusza Cyncerona w obronie Lucjusza Waleriusza Flakkusa. Zob. idem, *Pro Flacco*, 27, 65.

grożenie, albowiem kto kocha niebezpieczeństwo, zginie w nim, jak mówi Pismo Święte¹⁷⁷. Po raz pierwszy mieliśmy niemieckiego króla i oto czego nie robi niemiecka potęga, czym nie grozi ze swoimi sprzymierzeńcami, żebyśmy nie odtrącali jej opieki, w każdym razie wszystkimi sztukami chce wykluczyć, aby nie był królem, takiego, który jest nim już od dawna, pod którego auspicjami potrafilibyśmy zrzucić jarzmo nieznośnej opieki. Cóż jeśli po raz drugi Niemiec byłby królem, i nie moglibyśmy wybrać takiego, na rzecz którego inne potęgi stanęłyby za nami, czy Królestwo Polskie nie stałoby się dziedziczne?

Po drugie. Jeśli najjaśniejszy elektor Saksonii chciałby postępować tak, jak jego rodzic postępował przez wiele lat, skoro byłby sam przez się potężny, potężny dzięki koligacji z cesarzem, Moskalem, Brandenburczykiem, czy sądzisz, Leliuszu, że przybyłby nam na pomoc obecny król Szwecji, jak przybył Karol XII, który z tej okazji utracił kilka prowincji, i pozostawił Królestwo Szwecji osłabione w swoich siłach, a szczególnie jeżeli najjaśniejszy Stanisław albo nie zostałby z powrotem przyjęty, albo na nowo wybrany, i król Francji ze swymi sprzymierzeńcami zostałby przez nas urażony? Żadną miarą nie można by się tego spodziewać. Że zaś powinniśmy się strzec elektora Saksonii, jak mówi autor *Przestrogi*, ten drugi do *Refleksji* wniósł to, czego tamten nie powiedział. Powiedział bowiem w trybie przypuszczającym: jeśli elektor Saksonii w taki sposób chciałby panować, jak jego rodzic przez niemal 20 lat, podówczas chcielibyśmy przedłużyć te nieszczęścia Ojczyzny, które ciągnęły się prawie 20 lat, nie zaś te, których od szesnastu lat już nie było, bo ustały. Przywołując zaś najjaśniejszego Stanisława mówi, że tak bardzo niebezpiecznej (jak faktycznie jest) konkurencji zapobiegniemy. Skoro jednak przy tym ob staje, potwierdzam, że jeżeli nie najniebezpieśliwsza, to przynajmniej nieszczęśliwa byłaby Rzeczpospolita, gdyby nie przywołała Stanisława. Albowiem jeśli elektor Saksonii zostałby wybrany na króla, poza tym, co powiedziałem wyżej, jaki gwarant przeszkodziłby temu, żeby nie wyniknęły niezawodnie i zewnętrzna, i domowa wojna? Jeżeli zaś [zostałby wybrany] inny Polak (jako że jest wielu zdatnych do korony i wydają się godni), tak również Rzeczpospolita byłaby biedna i nieszczęśliwa; już to dlatego, że żaden inny szlachcic z wyjątkiem najjaśniejszego Stanisława nie mógłby się oprzeć faksji niemieckiej, dybiącej na naszą wolność, już to dlatego, iż utraciłaby wolną elekcję, która polega na tym, że którego chce, tego może wybrać tak, aby żadna potęga nie była w stanie dyktować mu prawa, dopóki go nie wybierze, albo wybranego już nie wezwie z powrotem, chociaż innych wolno byłoby wybrać. Po drugie. Jeżeli raz sąsiednim potęgom by się udało, i Rzeczpospolita okazała się czy to przestraszona wystawieniem ich wojsk po wysłuchaniu gróźb itd., czy to spragniona pokoju z utratą albo co najmniej z umniejszeniem swej wolności przez niedopuszczenie do tronu tego, którego ona chce i pragnie, a sąsiedzkie potęgi zabraniają, już do wszystkich naszych elekcji chciałyby się mieszać i prawo nam

¹⁷⁷ Syr 3, 27.

stanowić, abyśmy tego wybrali, na którego wymienione potęgi zezwalają, albo rozkazywałyby, abyśmy nie wybierali tego, którego zabraniają, zwłaszcza gdyby wydawał się im albo nieprzychylny, albo bezużyteczny. Po trzecie. Jeśli tylko inny Polak, nie książę Stanisław zostałby wybrany na króla, z pewnością król zostałby obrany i ustanowiony pod niemiecką opieką: tej więc nigdy byśmy nie zrzucili.

Ale autor nie zawahał się zapewnić, że obecny elektor Saksonii to książę sprawiedliwy, pobożny, mądry, spokojny, nie ubogi, cokolwiek przyrzeka, dotrzymuje. Ponieważ autor ten jest nieznan, i jak można przypuszczać, jest cudzoziemcem, któż tak wielkie przedsięwzięcie Rzeczypospolitej, jakim jest posiadanie króla wolno obranego, powierzyłby jego zapewnieniu? Zwłaszcza że jeśli elektor Saksonii nie dotrzymałby tego, co przyrzekł, nie ma tak wielkiej potęgi, żeby mogła tego dochodzić przy pomocy swego wojska. Epitetów przypisywanych najjaśniejszemu królewiczowi i elektorowi nie negujemy, a nawet dodajemy jeden, który ten [autor] rozmyślnie pominął, gdyż nie służył jego zadaniu; mianowicie, że jest i potężny (jak wyżej wskazałem), i z tego powodu szczególnie straszny. Ponadto nie byłby wolno obrany, choćby nie był straszny, gdyż sąsiedzkie potęgi zabraniają dopuścić Stanisława, tego zaś postanawiają nakazać. Mówi, że nie jest ubogi, gdyż jest zamożny; wiemy bardzo dobrze, ale cóż na to odpowiemy? Nie co innego, jak to, że Tęczyński¹⁷⁸ na elekcji Stefana Batorego¹⁷⁹ przedstawił partii promującej na króla Polski cesarza Maksymiliana¹⁸⁰ testament, mianowicie Szamotulskiego, niegdyś wojewody poznańskiego¹⁸¹, w którym jak mówią, zalecił swoim dzieciom, jeśli które z nich kiedyś będzie w senacie, żeby władca nie opływał zanadto w dostatki, ale raczej potrzebował pomocy poddanych, niż aby ci ostatni w jego dostatkach pokładali swoje nadzieje. Wszakże tylko skoro będzie rządził wedle praw, znajdzie w Rzeczypospolitej dosyć podpory w miłości i zgodzie wszystkich obywateli. Gdyby jednak poczynał sobie inaczej, chcę, aby czuł nad sobą powagę Rzeczypospolitej, nie chcę bowiem, aby się wynosił bogactwami nad innych, i był dla mnie ciężki albo żeby mnie całkiem uciskał, nie chcę, aby sprowadzał cudzoziemskie warty, nie chcę, by wzywał posiłki pogranicznych książąt na moją głowę i wolność¹⁸².

Że należy się strzec wyniesienia na tron Polski tegoż księcia Augusta, z powodu ewentualnej sukcesji na tron cesarski z braku męskiego potomka w Domu Austriackim, ze względu na podobne niebezpieczeństwo, jakie spotkało Królestwo Węgierskie.

¹⁷⁸ Andrzej Tęczyński, wojewoda bełski, zwolennik elekcji króla — Polaka.

¹⁷⁹ Stefan Batory (1533–1586), król Polski od 1576 r.

¹⁸⁰ Maksymilian II Habsburg (1527–1576), król czeski, cesarz rzymski.

¹⁸¹ Andrzej Szamotulski (zm. 1511), wojewoda poznański.

¹⁸² Wystąpienie Tęczyńskiego cytowane przez autora opiera się na przekazie Reinholda Heidensteina. Por. *Rajnolda Hejdensztejna sekretarza królewskiego dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg 12*, z łac. przełożył Michał Gliszczyński, Petersburg 1857, t. 1, s. 201.

Wie dobrze autor, ale chytrze zataja, w jaki sposób tenże książę przez uroczyste zrzeczenia się, które tak on sam, jak i księżna jego żona przy zaręczynach, jak też i król nasz, jego ojciec uczynili, zrzekając się wszelkiej ewentualnej sukcesji na rzecz potomstwa Karola, ma zaś cesarz córki, i, z pominięciem innych, elektorzy tak Saksonii, jak Bawarii, którzy Józefiny za żony mają, są wykluczeni z wszelkiej nadziei sukcesji, tak dóbr austriackich, jak i tronu cesarskiego, i tak samo z samego Domu Austriackiego. Wie dobrze autor *Przestrogi* o takich zrzeczeniach, ale niczego chytrze nie zataja. Ty kłamco wiesz, i nie tyle zatajasz, co opowiadasz nieprawdę, aby oszukać. Czy mógł albo czy może Dom Austriacki odsuwać czy to elektorów Saksonii, czy Bawarii od tronu cesarskiego? Chociaż posiada go od kilku stuleci przez powtarzane bez przerwy elekcje, tron cesarski nie jest jednak dziedziczny (jak inne jego królestwa i dominia), i jako że Domy Saski i Bawarski wcześniej go posiadały, zależy on od wolnej elekcji książąt elektorów. Jeśli wszelako niezależnie od tego Dom Austriacki mógł odsunąć elektora saskiego od tronu cesarskiego, będzie mógł go odsunąć również od królewskiego tronu polskiego, gdy ten także zależy od wolnej elekcji polskich elektorów. I dlatego nie możemy go wybrać, skoro Dom Austriacki może go wykluczyć. Stąd nie zasługujesz na moją wiarę, że takiej elekcji książąt elektorów wyrzekną się czy to książę elektor saski, czy bawarski, a w konsekwencji że wyrzekną się i tronu cesarskiego, do którego nie mają żadnego prawa, chyba że zostaną wybrani na cesarza, a jeśli zostaliby wybrani, chociażby wcześniej nastąpiło wykluczenie ze strony Domu Austriackiego, nie miałyby to żadnego znaczenia, lecz zgodnie z prawem zasiadliby na tronie cesarskim. Co do sukcesji odnośnie do dóbr dziedzicznych cesarza Karola, oczywiście wierzę, że zrzekliby się jej na rzecz męskiego potomstwa karolińskiego, które odziedzyczyłoby wspomniane dominia, ale ponieważ dotychczas tego potomstwa nie ma, dlatego wbrew Sankcji Pragmatycznej przydzielającej sukcesję starszej córce cesarza Karola domagał się tego samego tak jej krewny August, jak elektor bawarski. Jakkolwiek zaś mówisz, że sukcesja córki cesarza, albo, jeśli jej linia by wygasła, młodszej następnie, jest zabezpieczona gwarancją królów, wiem przecież, że nie wszystkich, za wyjątkiem króla Brytanii, Stanów Holandii i wielkiej księżnej moskiewskiej; gdyż innych nie, dlatego ta Sankcja tak jak w Polsce wywołuje i grozi wywołaniem rozruchów, tak pewnie wywoła wielkie rozruchy w całej Europie. Konkluduję. Skoro od wolnej elekcji na cesarza cesarz nie może wykluczyć elektora saskiego, albowiem to nie od niego zależy, tylko od książąt elektorów, nie ma przeszkód, by elektor saski po śmierci cesarza został wybrany na [nowego] cesarza, czego mu serdecznie życzę. W takim przeto wypadku autor *Przestrogi* mówi, że budziłby w nas grozę, jeśli wcześniej stałby się królem Polski, aby nie spotkało jej to samo, co spotkało Węgry.

Przytacza drugi motyw przyjęcia najjaśniejszego Stanisława bez elekcji, *że elekcje zawsze bywają okazją do nowych rozruchów i scysji*. Pyta autor *Refleksji: Co sądzisz, przyjacielu? Czy byłoby mniej zgubne dla Rzeczypospolitej dobrowolnie pozbawić się elekcji króla? itd.* Nieprawdziwe jest założenie, że w razie przy-

jęcia najjaśniejszego Stanisława bez elekcji Rzeczpospolita pozbawiłaby się elekcji króla. Albowiem najjaśniejszy Stanisław od dawna jest wybrany i przez Rzeczpospolitą uznany. Wraz z powrotem króla Augusta po detronizacji, jego abdykacji itd., jest pewne, że pozbawiła się elekcji, bez której nie mógł być prawowitym królem; a jednak w tym miejscu autor nie był zatroskany, czy nie byłoby zgubne dobrowolnie pozbawić się elekcji.

Motywowi trzeciemu, położonemu przez autora *Przestrogi*, nie tak [łatwo] zaszkożysz, nawet go pochwała, gdyż podaje się za Polaka.

Czwarty motyw, że Stanisław jest bez potomstwa, dlatego z tej przyczyny nie byłby ciężki dla Rzeczypospolitej, a probuje, *gdyby tylko na miejscu potomstwa nie było mnóstwa krewnych i tłumu klientów, którzy wszystko by sobie przywłaszczyli, innych wykluczając. Jak to (mówi) od początku jego panowania ministeria i liczne królewsczyzny ludziom zasłużonym odebrano, a rozdano stronnikom, aby to samo znowu się nie działo, idąc za interpretacją autora, że zostaną rozdane przez uzurpatora.* Z poglądu tego autora należałoby wnioskować, że żaden Piast czy Polak nigdy nie może zostać królem Polski, ale tylko elektorzy sascy albo inni cudzoziemcy, skoro nie ma w Polsce żadnej możnej rodziny, która by nie miała mnóstwa krewnych i tłumu klientów. I zawsze byłaby obawa, aby ci nie przywłaszczyli sobie wszystkiego, wykluczając innych. A przecież tak wielu było Piastów, był Piastem i Michał I, i Jan III; czy nie mieli krewnych i klientów? A jednak ci nie przywłaszczyli sobie wszystkiego, innych wykluczając; a zatem i [krewni] najjaśniejszego Stanisława by nie przywłaszczyli, za wyjątkiem wykluczenia Ciebie, który nie jesteś Polakiem.

Co do odebranych urzędów albo królewsczyzn, już wyżej odpowiedziałem, i nie ma potrzeby, żebym mówił coś nowego. Jakkolwiek zaś następuje interpretacja autora, że od roku 1709 od uzurpatora (jak w rzeczy samej jest) pochodzą honory i inne nadania, to jednak Rzeczpospolita nie zawrze z najjaśniejszym Stanisławem takiego traktatu, jaki zawarł August z królem szwedzkim, że wszystkie wakanse rozdane od koronacji króla Stanisława są nieważne i mogą być odbierane.

Na piąty motyw: że wolności i swobody nasze byłyby bezpieczne pod takim królem, który by nie pozostawił żadnego sukcesora do korony, odpowiada: *że owszem, nie ma on synów, ale ma wnuków z królowej francuskiej, którzy kiedyś z większym usiłowaniem niż przed laty Kondeusz i Conti mogliby ubiegać się o Królestwo albo w odpowiednim czasie pozyskać je sobie pod panowaniem dziadka.* Myślę, że poznajesz, mój Leliuszu, jak śmieszne byłoby to rozwiązanie, gdyż innego dać nie mógł; i tu także zauważ, że sam sobie zaprzecza. Zalecał powyżej elektora Saksonii, który ma nie wnuków, lecz własnych synów, co więcej znaczną liczbę. Jeśli przeto najjaśniejszy Stanisław nie powinien być królem z tego powodu, że ma wnuków, o wiele bardziej nie powinien nim być elektor Saksonii, który ma synów. I dlatego podczas gdy chce pokonać autora *Przestrogi*, pokonuje siebie samego. Trzeba dodać, że przypisuje księciu Stanisławowi wnuków, którzy mogliby ubiegać się o królestwo, a tacy siłą rzeczy nie istnieją, chyba że w przestrze-

NB

ni wyobraźni albo w Boskich Ideach. Jest jeden delfin, ale ten o nasze Królestwo by się nie ubiegał, gdyż jest dziedzicem Królestwa Francji, ksiązę andegaweński zmarł¹⁸³, inny dotychczas w ideach platońskich¹⁸⁴. A jeśliby się później narodził, skoro król Stanisław w tymże 1733 roku 23 października skończy pięćdziesiąt sześć lat, więc tylko pod warunkiem że dożyłby osiemdziesięciu, jego przyszyły wnuk (jeśli Bóg zechce) mógłby stać się zdalny do naszej korony. Kondeusza i Contiego rozróżnia autor jako dwie rodziny, kiedy również Kondeusz był Contim, i ojcem tegoż De Contiego¹⁸⁵, który z Augustem był wybrany na króla Polski. Ale z większym bez wątpienia wysiłkiem August ubiegał się o nasze Królestwo, niż ci dwaj, żaden [z nich] bowiem nie sprowadził cudzoziemskich żołnierzy, tak jak August. Pierwszego wspierała królowa Polski Ludwika, a nie on sam siebie, drugiego wybrała większa część Rzeczypospolitej, a chociaż został wybrany, wołał się wycofać, niż jakiś gwałt nam zadać.

Na szósty motyw, że jeżeli powszechnie głosy nie zgodzą się na Stanisława, nastąpiłaby znów nowa scysja, znów dwóch królów, odpowiada: aby tak się nie stało, nie poda lepszego sposobu, jak tylko taki, że aby elekcja nie była burzliwa, żadnej być nie powinno. Dalej: i tak, jak autor motywami swoimi chce nas poruścić, chciałbym, aby też mojego posłuchał: z miłości dobra wspólnego itd., za którymi mówi, że się żarliwie ujmuje Stanisław, niech złoży w ręce narodu wybierającego swój los i niech czeka na głosy. Aby elekcja nie stała się burzliwa, żadnej być nie powinno; istotnie, po co bowiem ma być czy to burzliwa, czy jakaś inna, skoro wcześniej odbyła się elekcja króla Stanisława. Już po abdykacji itd. nie było ani burzliwej, ani żadnej [elekcji] króla Augusta, a przecież ten przemilczał, i nie doradzał królowi Augustowi, aby swój los złożył w ręce narodu wybierającego, żeby faktycznie uważano go, jeśli chciał być uważany, za prawowitego króla, a nie uzurpatora. Teraz zaś nie ma już takiej konieczności ze względu na szacunek dla króla Stanisława, skoro został wybrany, a elekcja odbyła się wcześniej, chyba że, jak mówi autor *Przestrogi*, ze względu na bardziej skrupulatnych, żeby został umocniony.

Na siódmy i ostatni motyw: Że jeśli ktoś inny niż Stanisław miałby być wybrany na króla, nie byłby bezpieczny: albowiem Stanisław zawsze byłby wspierany przez cudzoziemską potęgę w dochodzeniu prawa [do korony], które mu raz dała Rzeczpospolita, albo drogo musiałby być wynagrodzony, mówi: że ta przestroga nie zasługuje na lekceważenie, ale podaje radę: Jeśli Stanisław nie zostałby przyjęty na króla, niech mu takiego naród wybierający przeciwstawi, który byłby mocny przyjaźnią sąsiadów, albowiem jeśli sąsiedzi będą mu sprzyjać, potęga, którą autor grozi, daleką będzie miała drogę do zemsty. Oto rada nieproszona! Lecz

¹⁸³ Filip ks. Andegaweński (1729–1733), drugi syn Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej, zmarły przedwcześnie.

¹⁸⁴ w *ideach platońskich* — tzn. w sferze wyobraźni, bo jeszcze się nie narodził.

¹⁸⁵ Ojcem księcia Contiego był Armand de Conti. Kondeusz był dla księcia stryjem.

niech doradzi jeszcze, kogo uważa za mocnego przyjaźnią sąsiadów? Niech go wskaże palcem. Nie innego zapewne, jak elektora saskiego; ale czemu pomiędzy epitetami użytymi przez siebie lękał się dodać to, że [elektor] byłby mocny? Czy nie odstraszyłby tym samym narodu wybierającego? Tylko milcząco mu to przypisuje, lecz bierzemy to poważnie i dlatego obawiamy się go. Mógłby bez wątpienia zamknąć drogę do zemsty, że nieprędkiem by nadeszła, ale mógłby i nas uciskać ze względu na przyjaźń sąsiedzkich potęg. Doświadczeni zostaliśmy przez potężnego ojca, nie chcemy być doświadczani przez syna, i za jego elekcję przyszłej zemsty na Królestwie naszym doznawać, nawet przychodzącej z daleka; lepiej bowiem, aby żadną drogą i nigdy nie przyszła, niż jakaś, choćby późno. Gdyby Stanisław nie został prawowitym królem, gdyby elektor saski nie był mocny, gdyby ojciec jego przez wszystkie lata panował tak, jak przynajmniej od roku 1717, łatwo zgodzilibyśmy się na niego, być może z autorem *Refleksji*, w tych zaś okolicznościach to niemożliwe. Jeśli Bóg wyznaczył go na króla Polski po śmierci najjaśniejszego Stanisława, zostanie nim, szczególnie że jest dużo młodszy. Tylko uwierz, mój Leliuszu, i mocno przy tym trwaj, że nie zostanie, nawet gdyby nie wiem jakie zamieszki i wojny musiały temu towarzyszyć, i gdyby nie wiem jak autor tego oczekiwał. Albowiem sprawdzona przepowiednia Reszki, opata jędrzejowskiego¹⁸⁶, o wszystkich królach polskich począwszy od Henryka Walezego, powinna się sprawdzić także w przypadku przyszłego panującego, jest zaś taka: *Sam Jeden Dwugłowy*. To nie może się odnosić do elektora Saksonii, jest sam jeden, jedyny syn swoich rodziców; nie jest dwugłowy; gdyż nie nosi w herbie dwóch głów, ale dwa miecze. Dobrze zaś pasuje do najjaśniejszego Stanisława: jest sam jeden, jedyny syn swoich rodziców, i jest dwugłowy, gdyż mieści w herbie dwie głowy; jedną w środku, żubra, drugą, lwa stojącego powyżej na wstędze albo hełmie z mieczem dobytym z pochwy. I niech nikt z polskich dostojników, kto podobnego herbu nie nosi, nie ma nadziei, jak wkrótce skutek pouczy.

Ponadto autor *Refleksji* wprowadza dwa argumenty autora *Przestrogi*, którymi tamten dowodzi, że król Stanisław musi zostać ponownie przyjęty. Pierwszy: *że potęga szwedzka, z którą złączony jest Stanisław, nie powinna czynić żadnego skrupułu Rzeczypospolitej, na wzór której Szwecja jest obecnie wolną rzeczpospolitą, i owszem Szwedzi będą sprzyjać swojej i naszej wolności, jak gdyby wspólnej sprawie*. Odpowiada tenże: *Rzymianie byli wolni, a jednak zbrodnią było wówczas być wolnym, chyba że Rzymianinem*, tak o Szwedach wnioskuje, ale to niesłuszna racja: od założenia świata nie było żadnej Rzeczypospolitej podobnej do Rzymskiej, i żadna nie rozciągnęła swego panowania na prawie cały świat, tak jak

¹⁸⁶ Stanisław Reszka (1544–1600), opat jędrzejowski, był często jako Rescius mylnie utożsamiany z Jerzym Joachimem Retykiem (1514–1574), czyli Rheticusem — nadwornym astrologiem króla Zygmunta Augusta. To właśnie Retykowi przypisywano autorstwo przepowiedni o następstwie królów polskich po śmierci ostatniego Jagiellona. Szerzej na ten temat A. T. Klubiński, *Diversi color — kariera przepowiedni elekcyjnej (1697–1764)*, „Barok”, Półrocznik V/1(9) 1998, s. 225–233.

Rzymska, gdy tak pokierował Bóg, że wypełniły się prorocтва, które zwiastowały, iż wraz z przyjściem na świat wcielonego Boga, cały świat ma być złączony w pokój. I nie będzie drugiej takiej Rzeczypospolitej do końca świata. Widzimy zaś, że żadna z tej racji wolna rzeczpospolita nie pochłonie innej wolnej, tak jak niektórzy absolutni monarchowie.

Wreszcie autor domaga się usunięcia skrupułu: *Szwedzi, ponieważ są złączeni z królem Francji i ze Stanisławem, a z tej racji podejrzani Moskalowi i Brandenburscykowi (każdy z nich bowiem zajmuje utracone przez nich ziemie), czy by nas nie uwikłali w swoją wojnę? A ta wojna, nigdzie wygodniej nie mogłaby się toczyć, niż na naszej ziemi.* Odpowiadam na pierwsze. Jeszcze król Stanisław tronu nie zajmuje, a przecież tak cesarz, jak Moskał grożąc wojną już chcą nas w nią uwikłać, a jeśliby uwikłali, pomoc okaże bez wątpienia Szwed i Francuz, z którymi złączymy ręce i będziemy silniejsi. Będzie mógł i Turek uczynić dywersję, i na pewno uczyni po zawarciu pokoju z Persem¹⁸⁷. Odpowiadam na drugie. Szwed jest koligatem Francji od czasów jej króla Franciszka I, jeśli będzie miał siłę, zawsze może odzyskać utracone ziemie, a jeśli odzyska będąc połączony z nami, nic słusniejszego nie może się zdarzyć, jak to, że kto za sprawą Polaków wiele straci, z pomocą tychże odzyskuje. Nas jednak czy to Szwed, czy król Stanisław bez zgody Rzeczypospolitej w wojnę nie uwikła, nauczony przykładem Augusta, który bez takiej zgody nas uwikłał i niedobrze powiodło się jemu i naszej Ojczyźnie. Po trzecie. Gdyby ten skrupuł autor podał królowi Augustowi, żeby nas nie uwikłał, nigdy byśmy nie cierpieli tylu nieszczęść.

Na drugi [argument], w którym jest powiedziane: *że król Francji i jego przyjaźń zawsze była dla nas pomocna; daleko bardziej teraz, gdy będzie miał króla złączonego związkiem krwi, żadnego niebezpieczeństwa dla wolności ze strony sąsiadów nie ścierni, będzie prowadził wspólną sprawę przeciwko nieprzyjacielom naszym i swoim* (co jest najprawdziwsze i niewątpliwe), odpowiada dwoma argumentami. Pierwszym: *że królewicz polski Jan Kazimierz został ujęty we Francji*, na dwa lata, czego nie wyraził. Drugim: *że ruiny świadczą o owych nakładach rad i pieniędzy, którymi król Francji mocno wspierał Karola szwedzkiego w kontynuowaniu wojny, przez którą nasza Polska została doprowadzona do ostatniej nędzy i popiołu.*

Nie przemilczał, że Jan Kazimierz we Francji, w Sisteron, został niewinnie ujęty; przemilczał za to sprawę obrazy króla Francji przez jego ojca Zygmunta III z powodu rozbicia Węgrów, którzy zgromadzili się dla elekcji swego nowego króla, przez nasłanych Lisowczyków¹⁸⁸, o czym zobacz obszerniej u Piaseckiego, i to zrobiono na korzyść cesarza Ferdynanda II¹⁸⁹, bez zgody Rzeczypospolitej, któremu to Ferdynandowi II Węgrzy byli dosyć uciążliwi, z tej okazji sami cier-

¹⁸⁷ Wojna turecko-perska trwała w latach 1730–1736.

¹⁸⁸ Interwencja Lisowczyków na Węgrzech nastąpiła w 1619 roku.

¹⁸⁹ Ferdynand II Habsburg (1578–1637), król czeski i węgierski, cesarz rzymski.

pieliśmy straszną wojnę chocimską¹⁹⁰, nie otrzymując od cesarza żadnej pomocy. A już zwłaszcza że wspomniany Jan Kazimierz oglądający obwarowania starał się je naszkicować, i że z Austriaczki urodzony, Austriackiemu Domowi przychylny, popadł w podejrzenie, i zatrzymano go jako szpiega. A jeśli przyjaźń króla Francji powinna być nam podejrzana albo godna pogardzenia dlatego, że za sprawą Ludwika XIII przed stu laty ujęto królewicza¹⁹¹, o ileż bardziej na odrzucenie zasługuje przyjaźń teraźniejszego elektora saskiego, a on sam jest godny pogardzenia, bo przez jego ojca 27 lat temu ujęto dwóch królewiczów, Jakuba i Konstantego¹⁹², przez dłuższy czas trzymano ich w więzieniu w Saksonii, i nie wcześniej odzyskali wolność, aż [August] zmuszony przez króla Szwecji porzucił Królestwo, już wcześniej zdetronizowany przez większą część Rzeczypospolitej.

A że ruiny świadczą, iż król szwedzki Karol XII otrzymał pomoc w radzie i w pieniądzech od króla Francji, nic w tym dziwnego, skoro my sami, Polacy, wspieraliśmy go jako protektora naszej wolności, i nawet jeśli uczynił wiele złego, wszelako to zło było konieczne, jak wyżej powiedziałem, dla ratowania naszej wolności. Dlatego jeśli my wspieraliśmy Szweda i król Francji, także i to przyjaźń króla Francji potwierdza. Bowiem nie przeciwko Polakom go wspierał, lecz przeciwko Augustowi (który spowodował te ruiny, a przecież na niego [autor] winy nie zrzuca, jakby nie wiedział), przeciwko Sasom i Moskalom. Kończy: *jeśli my Polacy będziemy podtrzymywać stronę francuską przeciwko cesarzowi bez związania Stanisława, Francja będzie nam przyjazna*. Nie wątpię, że mogłaby być, ale zaprzeczam, że moglibyśmy wspierać stronę francuską, jeśliby z pogardą dla najjaśniejszego Stanisława, związanego krwią z królem Francji, przyjęto na tron Polski elektora saskiego, którego autor popiera, i na którego korzyść jedynie wydał te Refleksje. Zatem jakkolwiek nigdy nie wspieraliśmy strony francuskiej przeciwko cesarzowi, a nawet przeciwko koligatom króla Francji staliśmy za cesarzem, czy to nasyłając Lisowczyków, czy pod Chocimem, czy pod Wiedniem, Francja zawsze (za wyjątkiem ujęcia Jana Kazimierza) była nam przyjazna; o wiele bardziej nie należy w to wątpić, gdy tak ścisłym związkiem krwi będzie teraz z nami złączona.

Sądzę, że już zaspokoilem Twą ciekawość, najdroższy Leliuszu: masz oczekiwaną Cenzurę, której chciałeś, więc tak Ty, jak ktokolwiek inny, łatwo możecie osądzić i zawyrokować, kto z tych dwóch autorów był więcej widzącym Argusem, i czy *Przestroga Braterska* tak została odparta, że uchodzi za obaloną, czy bynajmniej, w gruncie rzeczy przetrwała w swojej sile i to raczej *Refleksje przyjaciela do przyjaciela* jako bezużyteczne zostały potępione i odrzucone. Trzymaj się jak najlepiej i darz mnie nadal, jak zwykle, swoim uczuciem.

¹⁹⁰ Atak turecki na Polskę powstrzymany został pod Chocimem w 1621 roku.

¹⁹¹ Jana Kazimierza ujęto w 1638 roku, zatem przed 95 laty.

¹⁹² Jakub i Konstanty Sobiescy zostali ujęci w 1704 roku, a więc niecałe 29 lat wcześniej.

ANEKS

**Censura Reflexionum Amici ad Amicum super Monito Fraterno
ad instantiam Laelii a Catone Polono
sub tempus Interregni Anno 1733 prolata***

Laelius ad Catonem

Non dubito, Optime Cato, habere Te prae manibus et versare tam *Monitum Fraternum*, quam *Reflexiones Amici ad Amicum* super eodem *Monito*. Dubito autem innotuisse Tibi encomia et laudes Authoris *Moniti*, pariterque Authoris *Reflexionum*. Alii adeo depraedicant Authorem *Moniti*, ut centoculum Argum dictis et scriptis appellare non vereantur, alii quasi e diametro pugnantes Authorem *Reflexionum* in tantum extollunt, ut tercentoculum Argum dicitent, asserantque ita *Monitum Fraternum* refutasse, ut totaliter corruerit; eoque magis suam firmant sententiam, quod hucusque nemo sit repertus, qui aut Authori *Reflexionum* respondisset, aut *Reflexiones* ipsas confutasset, quasi omnibus ora unus obstruxisset. Tu vero, mi Cato, cum et perspicacia ingenii, et peritia rerum polleas, totiusque revolutionis in deplorando Regno hoc ab electione regis Augusti Secundi usque ad ipsum felicem eius obitum testis oculatus fueris, quid de his *Reflexionibus*, quid de Authoribus ipsis sentias, cui praecellentiam tribuas, per amicitiae nostrae foedera rogo Te enixe iudicium Tuum et sensum Tuum mihi depromas, censuramque proferas. Quod dum curiosus praestolor, cupio ut optime valeas.

Cato ad Laelium

Multum praesumis de me, Charissime Laeli, multa tribuis, quae in me reperiri non agnosco; sed quia assuevi pridem, semper Tuis et prompte parere mandatis, etiam hanc provinciam, quam nunc imponis mihi non detrecto, dummodo Tuis satisfaciam desideriiis. Ubi autem in statera cuiuscunque melioris ingenii iudicii que appensus fuero, si inveniar minus habens, Tibi imputabis, quod plus nimis supponens de me, facile erraveris in me. Quidquid tamen de Authoribus sive *Fraterni Moniti*, sive *Reflexionum* sentio, Tibi sincere quoniam iubes, iam depromo. Utrumque Authorem suis laudibus dignum censeo, utrumque enim et ingenium, et peritia rerum, status, et grandis anteactae revolutionis in Regno isto commendat. Meretur et inde Author *Reflexionum* adorem, quod modestiorem caeteris, et maxime Authore famosi libelli (quem ad rogam damnatum censor exussit flamma), assumpserit calamum, rationibus cum Authore *Moniti Fraternali* certans, non cornibus, ut nonnullos in suis scripturis fecisse, vidisse Te et legisse non ambigo. Nisi

* Tekst według rękopisu BOss., 308 III, k. 137–178v.

forte ipsa necessitas futurorum provida talem persuasit moderationem et modestiam, nec punctivum Authori calamum permisit acuere, qui licet forsitan non optet Serenissimum Stanislaum Thronum Poloniae conscendere, non desperet tamen, nec impossibile iudicet.

Dum vero Authorem *Reflexionum* modestiorem iudico caeteris, non per hoc ipsum Authorem *Moniti* immodestiae damno; qui licet nonnullis acerbior in regem Augustum, aut minus discretior, praecipue Authori *Reflexionum* videatur dicenti: *Omne virus explodit contra pie defunctum Regem, crimina in Deum exaggerat.* etc. etc., immodestiae tamen condemnari non potest. Non enim malevolo animo praedicta enumerat, quasi velit cum beatis quiescentis Augusti regis famam velut canino dente aut lacerare, aut saltem denigrare, sed animo probandi assumptum suum. Assumpserat enim probare, quod Rex Poloniae, si *pacta conventa* non servet, dethronisari potest; et volens demonstrare regem Augustum pie defunctum non servasse, necessario enumerare debuit, quae in *Monito Fraternali* enumeravit. Per hoc tamen sive impudentiae, sive immodestiae nullam notam incurrit, aliis omnibus historicis, qui securius post mortem regum et principum veritatem depromunt, et vitia ac naevos eorundem propalant, eadem immodestiae sive iniustitiae nota inuri posset; imo et sacro historico, qui ex instinctu Spiritus Sancti *Libros Regum* conscripsit, et multorum crimina in Deum ac proximum, quodque magis mireris etiam Davidis regis sancti adulterium et homicidium securitatis posteritati ad notitiam, quasi vivis coloribus depinxit, sine ulla detractioe, aut iniustitiae nota.

His itaque praemissis, et unicuique quod suum est, reddito crede et pro certo tene mi Laeli, Authorem *Moniti Fraternali* multo oculatiorem Argum existisse, quam Authorem *Reflexionum*, ex duplici capite. 1-mo. Authorem *Moniti* nunquam sibi contrarium deprehendes, sicut Authorem *Reflexionum*, qui non semel volens Authorem *Moniti* expugnare, se ipsum oppugnat et expugnat, uti in ipsa *Reflexionum Censura* videbis, ubi in margine ponetur **NB.** 2-do. Facilius est aliquam structuram erectam labefactare aut destruere, quam novam erigere. Author *Moniti Fraternali* non vulgarem ingenii fabricam exstruxit, qui tamquam tractatum quendam instituit, quaestiones proposuit, conclusiones fecit, consequentias legitime intulit, et tamquam perfectissimus philosophus, quod assumpsit probavit. Non ita Author *Reflexionum*, qui nihil novi condidit, sed circa rem ab alio iam constructam totus versabatur, ut quassaret, vel si posset etiam everteret. Utrum vero vel unum ex his praestitit, Tu ipse inferius iudicabis.

Illis vero, qui Authorem *Reflexionum* tercentoculum Argum dicitant, itaque *Monitum Fraternali* refutasse, ut ad nihilum redactum videatur, responde secure, amice Laeli: dum grandis revolutio post electionem in scissa Republica Serenissimi Augusti exorta fuerit, aut maternis in visceribus necdum eos conceptos fuisse, aut mundo necdum editos; vel si iam praesentis usuram lucis acceperant, necdum infantilibus fasciis evolutos, vel ad extremum, ob teneriorem aetatem non palpasse, nec sensisse deploranda Patriae mala, ultimumque Poloniae libertatis pericu-

lum, quo maius, licet omnes Regni huius annales evolvas, nunquam reperies. Temporibus Ioannis II dum multa gentium colluvies inundasset Poloniam, Ioannes ipse exulasset, grande non diffiteor Polonae libertatis periculum fuisse, neque tamen maius, neque aequale. Nam Ioannes Casimirus non habens aliud regnum, aut tetrarchiam ullam, extra Poloniam, nedum Poloni, sed rex ipse etiam, salvam videre cupiebat Rempublicam, salvam et libertatem. Non sic in postuma revolutione, cum et a rege ex semet ipso potente, et ex colligato, potentiore adhuc, iure merito tremula libertas metuebat sibi, cui insidibatur, et ducatum haereditarium habente, ad quem se, amisso Regno Poloniae, reciperet. Proinde eventus ipse docuit, nec cordi, nec curae praeterito regi sic Poloniam, et libertatem polonam fuisse (ut Ioanni Casimiro) qui ut suo haereditario principatui consuleret prospiceretque, contra iuramentum Reipublicae praestitum, abdicaverat, et intestinis dissidiis (velut Troiam ardentem) Patriam nostram reliquerat. Ingentibus quidem ruinis et cladibus servata stetit invidiosa exteris libertas nostra, audeo tamen dicere nec his stetit, nisi ipsa Divina Sapientia salvam habere voluisset, quae post flagella, propitia Poloniae, modum invenit, prius victorem Suecum obiiciendo in victimam Moscho, hunc vero postea triumphatorem et insolentem Turcis in praedam, a quibus obsessus, et tractatu ad flumen Prut adactus, Polonia excessit. Quod igitur Patriae nostrae spoliatae, plagis affectae, et semivivae relictae non praestitit sacerdos ullus, vel levita, hoc orientalis praestitit Samaritanus. Alias sive Sueco fortuna perseveranter favisset, sive conversa ad Moschum non deservisset, aequale ab utroque periculum libertati Polonae imminerebat; quis enim alterutrum ex his, victorem et potentem Polonia exturbasset? Vicit Caesar Pompeium, libertas romana periit, vicisset Pompeius Caesarem, idem evenisset, ut certo a Romanis sperabatur et timebatur. In pari et simili discrimine libertas polona versabatur, nisi Deus ipse Suecum attrivisset per Moschum, Moschum per Turcam expulisset, quo pulso ex Polonia, tunc primum agonisans libertas respirare, et liberae vocis spem coepit habere. Proinde qui viginti annis grandia Reipublicae mala aut non viderunt, aut non senserunt, sed solam sexdecim annorum dulcedinem pacis degustarunt, sic de his rebus iudicare possunt, prout caeci de colore iudicant. Verum de ipsis iam *Reflexionibus* ferre iudicium accingo me, quibus an *Monitum Fraternalium* ita sit retusum, ut amplius non subsistat, Tu mi Laeli, et quicumque alius, facile iudicare poteritis.

Censura Reflexionum Amici ad Amicum

Ante omnia scire Te velim amice Laeli, Authorem *Reflexionum* confudisse tempora. Initium scilicet domini Serenissimi Augusti, progressum, et finem, nullumque tempus a tempore distinxisse, quo aliquid factum fuerit, vel non. Ideoque quod Author *Moniti*, initio regiminis Augusti Regis, aut spatio priorum viginti annorum factum asserit, hoc Author *Reflexionum* spatio temporis sexdecim postumorum annorum, negat. Sicque et falsitatem Authori *Moniti* industrie imponit

contra dictamen suae rationis, et aliorum oculis, ne veritatem indipisci valeant, obtendit velamen. Qui si distinxisset tempora, non potuisset nisi impudentissime negare omnia, ac si falsa, quae in *Monito Fraterno* reperiuntur, ut mox patebit.

Hoc praesupposito. Asserit initio ipso Author *Reflexionum*: Nequaquam a Polono vero, et libertatis suae amante Monitum Fraternalium compilatum esse. Ego quidem absolute non dubito Authorem *Moniti* Polonum verum esse, multo magis non nego, nullusque verus Polonus de hoc dubitat, nisi Author *Reflexionum*, qui ut videtur mihi, ipse Polonus non est, quod Author *Familiarum Epistolarum* pro comperto, et certissimo habet. Proinde si Polonus non est, debet esse exoticus; si exoticus est, numquid ille magis potest esse amans libertatis nostrae polonae, quam Author *Moniti* indubitatus Polonus? Progreditur: Nisi forte ab eo, qui aut ipse oppressit, aut oppressam vult in suis cardinibus gentis polonae praerogativam. Bene adverte Laeli primam divisivam: aut ipse oppressit. Quam eximie allucinatur, oppressam libertatem polonam somnians, cum faventibus superis integra nobis maneat, et quidem talis, qualem a maioribus nostris accepimus. Verum est Laeli, quod pretiosissimae libertatis nostrae cymba, ad scopulos exoticos allisa, naufragium passa, in profundum demersa fuerit, sed propitio numine redintegrata emersit. Praecipitata in ultimum sui exitium, sed et inde sereniori vultu respiciente et arridente nobis fortuna, salva et illaesa evasit. Adverte 2-do. Quantum de viribus et potentia Authoris *Moniti* supponat, ut libertatem polonam, quam exotica et quidem multiplicata potentia opprimere non potuit, ipse opprimere posset, imo secundum illum iam oppressit. Ego vero dilecte Laeli certo credo Authorem *Moniti* non solum pupillam nostrae libertatis non laesisse, non excaecasse, non oppressisse, sed nec voluisse; quinimo ne laederetur aut opprimeretur, cum plurimis aliis veris eius amatoribus strenue obstitisse. Sed iam alteram divisam attende: aut oppressam vult in suis cardinibus. Quis nedum credere, sed vel somnare potest, ut quicumque Polonus in aequalitate vivens, fortuna, carissimis pignoribus, sanguine, et ipsa vita, nil carius libertate habens, velit libertatem in suis cardinibus opprimere? Et tunc adhuc, quando nullum opprimendae periculum, nullaque species adest. Pro sancte Iupiter! Ubi tunc zelator iste polonae libertatis fuit? Ubi affectati nunc eius assertores et protectores? Cum ab una parte Reipublicae regi Augusto electo, altera potior et maior reclamaret, confoederationem seu rokosz iniret, duobus annis electioni consentire et accedere recusaret? Et cum viribus saxonice, exercitusque polonici pro Augusto stantis, parem potentiam opponere, nec haberet, nec posset, tunc nisi non tam libenter quam reverenter accessit invita. Ad praesens autem, si neo electo unus, aut saltem decem contradicerent, tamquam perditam iam, et nunquam recuperabilem tueri, et propugnare volunt libertatem et contradicentes. Ubi fuerunt, dum regii principes Poloniae sanguine ipsimet iuncti, episcopi, senatores, ministri raperentur, et in varias orbis plagas, aut captivi ducebantur, aut dispergerentur? Quod a condita Polonia europaeus orbis, ima universus non spectavit? Ubi fuerunt, dum proximus fumaret, et arderet Ucalegon? Dum

omne Poloniae ornamentum, omnisque lapis pretiosus diriperetur sine ullo discrimine, a Sueco, Moscho, et quod magis stupeas, post cladem Sueci, post recessum Moschi, etiam a Saxone pretiosum metallum? Quod tamen aliter eripi non potuit, nisi prius mixto cruore Polonico et Saxonico tabuit. Ubi vero faustis avibus Phoenix orbis (libertas nostra) de Patriae cineribus et bustis redivivus surrexit, sui iuris factus est, nec tutela indigens, tunc intempestivi tutores nec grati, nec rogati ultro sese ingerunt.

Aegre fert *Reflexionum* Author, priores *Moniti* paginas repleti exaggeratione malorum, *quae ut recte meministi, inquit, concursu nostro coacervata sunt, non ambitu despotico regis Augusti*. Aegre fert inquam, sentit enim aculeum, quem eidem pungens infligit veritas. Antequam tamen sive ad hoc, sive ad caetera respondero, protestor prius coram Te optime Laeli, et coram Deo, non intendere me augustos cineres pie defuncti regis inquietare, aut luctari cum mortuo, illique exprobrare et insultare, quod christianum non est, et cui opto, ut si necdum caelestem coronam adeptus sit, quantocius adipiscatur. Sed quaecunque scripturus sum, solius veritatis intuitu scribam. Licet enim sit amicus Socrates, amicus Plato, magis tamen amica veritas. Et regula iuris canonici ex Gregorio Magno deprompta dicit cap[ite]: *Qui scandalizaverit. * Utilius scandalum nasci permittitur, quam veritas relinquatur*. Quaero igitur ex Authore *Reflexionum*, quod motivum habuimus Poloni coacervare nobis mala, cum nemo intendens malum, ut malum operetur, sed ut bonum? Adeone desipuisse nos putat, ut cum nemo nisi stultus forte malum sibi concupiscat, nos et concupivisse et coacervasse nobis, asserit? Si ad mala nostra concurrisset nos iudicat, iam Augustum II non negat coepisse nobis coacervare mala, tunc enim aliquis concurrat ad malum, quando alteri operanti malum, cooperatur, sed nunquam Poloni operabamur malum ut malum, sed ut bonum. Maluimus videre fumantem Troiam, diruta Pergama, sacrorum et prophanorum rapinam, exilia, fortunarum dispendia, profusiones sanguinum, multoties et vitae pati, quam permittere pupillam erui polonae aquilae, libertatem nobis vita cariorem eripi. At quae prima malorum nostrorum origo? Quis primus illorum author? Fateor, primario tamquam primam causam, iratum nobis Divinum numen quod tam dire Poloniam castigare voluerit. Secundario autem, quasi primam causam, et auctorem malorum nostrorum primum, iam quaeramus.

Author *Reflexionum* iudicandum nobis relinquit: *Utrum primatis Radzieiovii nimia et scandalosa partibus gallicis adhaesio? An etc.* Subsiste amice Laeli et cogita. Iam nullus me iniurium pie defuncto regi reputabit, si actiones illius sive libertati nostrae offensivas, sive legibus contrarias, necessitate adactus tetigero, quamvis non ignoro: de mortuis aut bene, aut nihil; cum Author iste prius de mortuo, et cum sanctis quiescenti cardinali primati iniuriosum se nec ipse reputat, nec quispiam illum, licet adeo defunctum carpat, et nimiam ei ac scandalosam partibus gallicis adhaesionem obiiciat. In rei tamen veritate iniuriosus est illi. Si cuiquam vel minimo nobili, licet sentire quae velit, et dicere quae sentit, senatus prin-

cipi non licuit? Solusne cardinalis primas adhaesit gallicis partibus? Nonne potior et longe maior pars Reipublicae? Quae ut minueretur, saxonicum aes avidam lucri manum sensim retrahebat. Sed unde hic Author nimiam et scandalosam adhaesionem primatis Radzieioyii cognovit? Quia gallicis, non germanicis, non saxonicis adhaesit partibus. O si adhaesisset germanicis! Certo certius scandalosam non reputassent. Eventus clare docuit, quod recte sibi consulebat, recte prospiciebat Patriae. Nam si princeps de Conti conscendisset thronum, nunquam Poloniam in Polonia, velut Troiam in Troia quaereremus, ut nunc quaerimus. Nonne idem vesana mens exotico afflata spiritu, exotismumque sapiens (quae dum sibi privata bona cupit, Patriae mala vovet, et libertati propinat toxicum) etiam moderno Celssissimo Primati, vero Patriae Patri, vero Polonae libertatis assertori, invictissimo Hectori (cuius adeo inexpugnabile fortitudinis pectus tum armis, tum terroribus, tum scommatibus, externae potentiae mirantur, mirantur admirandum interregem, qui placido amore omnibus imperat, omnium affectus possidet, et quem unum tota Respublica velut ideam, aut faciendorum regulam contemplatur et sequitur) imponit et improperat in famoso libello, quem in loco multiplici carnificis manu plexuit Vulcanus? Obiicit factionem gallicam, quasi illa grande piaculum, exsecrandum probrum sit, nisi fuerit germanica. Nunquam Patriae nostrae, nunquam libertati Polonae gallica potentia suspecta aut formidabilis exstitit, de Germania autem antiquum proverbium: Cave tibi a Germania vicina Polonia. Post electionem in scissa Republica Sigismundi III, ab altera vero parte exigua Maximiliani archiducis Austriae, quem Ioannes Zamoyscius profligavit, captivumque duxit in triumphum, quid dicat Piaseccius, audi: quod hac libertate gaudeat Polonia, quam hucusque retinet, magno debet Zamoyscio. Ego dicere audeo sine assentatione: quod tutelam germanicam excutiat Polonia, quod exclusivum votum nullius monarchae, et hoc ipso foede liberam infringi electionem, non sustineat, quod integra et illaesa in posterum gavisura sit libertate, magno vere Potoccio debebit primati. Sed dolo cepisse omnes, torta querulatur invidia, dato non concessio, sit ita. Nullum tamen crimen reperies dolo cepisse in publicam Patriae, in communem omnium salutem. Coactos expressis in famoso libello modis, in verba magistri iurasse exprobrat! O caeca malitia quid dicis! Cur in aprico solem veritatis non intueris? Hiccine integerrimus primas et interrex omnes palatinus, terras et districtus aut dolo cepit, aut vi adegit, ut in comitiolis ante-convocationalibus uno ore excluderent alienigenam, concluderent Piastum? At in comitiis convocationis id fecisse asseris? Res admiranda sane! Ubi unicus nuntius omnium activitatem sistere potest, et comitia dissolvere, primas omnibus adeo vim intulit, ut nec mussitare quisquam, aut os in liberum veto aperire potuerit. Potentiorne interrex iste Augusto rege, sub quo tot comitia dissoluta, sub interrege vero nec unica convocationis poterant? Illene in comitiis relationis ubique praesens est? Ubique vim infert, ut palatinatus, terrae, districtus in rotham iuramenti, in quam iuravit uterque ordo in comitiis convocationis, iurent Polonum se electuros, non exterum? Illos vero, quos vel sola suspi-

cio promotionis extranei damnat, male tractent? Appone, appone malitia vel invidia ori tuo digittum, ne apud versatos et statistas ut idiota, ne dicam stultus vapules. Haec ex occasione Em[inentissi]mi Radzieiovii primatis dicta sunt, nunc re-deamus ad rem.

Scandalosae adhaesioni primatis gallicis partibus originem malorum imputat Author *Reflexionum*, sed falso; ego vero scissionem Reipublicae in electione Regis Augusti primum malorum semen, primumque Reipublicae vulnus non diffiteor, quod in legitimum et verissimum praetextum intenti sui Carolus XII Rex Sueciae assumpserat in universali suo ad palatinum 1702, 8 maii dato: *Serenissimus Fridericus Augustus dux Saxoniae, uti in regem Poloniae per scissionem Reipublicae electus, hocce Inclytum Regnum Poloniae, per violatum ius eius libertatis cardinale, in unius nobilis contradicentis voce consistens, coactione et oppressione plurium non tam libere electus, adeptus est, sed verius cum exercitu suo invasit, et violenter occupavit etc.* Quod licet ita sit, iam tamen vulnus hoc sanatum, et cicatrix obducta per accessionem quamvis invitam alterius partis videbatur, quod nec ipse Author diffitetur, cum dicat: *Regem pie defunctum, in scissione fuisse electum non nego, sed non ignoras, quod idem primas cum parte sibi adhaerente accesserat ad regem Augustum, atque solenni hoc accessu coadunavit electionis divisae modum etc.* Si ita est, prout defacto est, quod iam coadunata Respublica fuerit, quis illam divisit iterum? Quis primus auctor, tamquam *secundario* causa prima malorum omnium, radicem plantavit, utque pullularet, rigavit? Absit iniuria, absit invidia verbo, nonne rex Augustus per hoc ipsum, quod Ravae versus Leopolim 1698 cum magno duce Moschoviae arcanum foedus et illicitum, quia a legibus prohibitum, sine scitu et consensu Reipublicae pepigit? De quo magnus cancellarius Załuski tomo 2 fol. 602 sic inquit: *Fraternitas inter illos principes conclusa est, donaria mutua intercesserunt, conferentiae longiores habitae, quid portentant? Nemo scit; et folio 920 anno 1700: sed quod nuper celabatur in gramine, nunc aperitur in fructu. Congressus scilicet regis nostri cum magno Moschoviae duce in Bierze, non amplius dubio relinquit locum, nec iam fraternitas istorum principum ex ancipiti temporum mutatione pendebit, dum ultra particulares affectuum etiam per mutua regalia inter se data, contestationes et expressiones, conclusum fuisse inviolabilem tractatum passim nuntiatur.* Ecce mi Laeli habes primam originem, authorem primum, et tamquam secundario causam primam coacervantem mala deplorandae Patriae nostrae! Trepidavit exnunc ad primum regis cum caro congressum Ravae pavida oppressionis suae libertas nostra. Trepidavimus liberi Poloni adeo, ut nonnulli ex nobis ad legatum Karłoviciis de pace cum Portha Othomanica tractantem literas dederint: qualitercunque concludas tractatum pacis, nam bellum domesticum imminet. Sed unde hoc pessimum augurium? Ex fraternitate inita, et occulto foedere icto, cum magno duce Moschoviae. Quod tamen praesagiebant, malo nostro evenit. Dicat nunc Author *Reflexionum* si potest, an nostro concursu radix haec omnium malorum nostrorum implantata fuit,

et non potius ambitu despotico regis Augusti? Praebueramus ne concursum protunc ad talem fraternitatem et alianciam, non cum Republica factam, sed cum solo rege Augusto? Nonne omnia mala coacervata nobis a Rege Augusto velut prima causa perpassi sumus? Ut hanc radicem evelleremus? Si negat Author hic, ambitu despotico Augusti originata mala nostra fuisse, velim doceri ab ipso, quo fine, qua necessitate adactus contra iurata a se *pacta conventa* talem iniverit colligationem? Non contra Portham Othomanicam, contra quam, iam ante Ioanne III clavum imperii tenente, Moschovia colligationem inierat, et insuper eodem anno 1698 iam pax cum Turca tractabatur. Dicat igitur quaeso contra quem? Licet contra neminem sine scitu et consensu Reipublicae licuit aut debuit. Dicit forte contra Sueciam pro recuperandis avulsis, uti futurum tempus declaravit. Ego quidem temerarie Augustum regem iudicare non praesumo, cum nec Ecclesia iudicet de internis. Verum cum arcana illius pectoris nullus Polonorum perspexisset, nonne iure merito licuit nobis suspicari et coniecturare contra nos conspirasse ad opprimendam libertatem, despotismum et *absolutum dominium* inducendum? Et si in rei veritate non hoc fuit? Praecipue si bellum livonicum successisset, solus scit Iupiter, qui indefesso lumine arcana hominum omnia intuetur. Scio tamen Carolum XII in praedicto universali hoc illi exprobrasse: Cum caro Moschorum Reipublicae fatis iniurioso privatim contra libertates polonas conspirasse, ut quo potentior esset, eo validius, eo facilius mutationem Reipublicae in absolutum dominium perficeret. Dare fidem aemulo regis Augusti facilitas in credendo, vel etiam nefas reputabitur, e contra tam magnanimo regi, talia per orbem polonum spargenti vit[i]a comite Augusti, mendacium inurere non praesumo, maxime cum ex sancto foedere cum Moscho talia intulerit, idem etiam civibus nostris inferentibus. Sufficit si non hoc intendebat, cur insciis nobis, et eo ipso non consentientibus, cur in arcano pactum foedus, et non palam? Cur non cum Republica, si non contra illam? Sed cum solo Rege? Cum ipse car non ignoraret, nil in hac Republica firmum, nil stabile fieri, quidquid fit, nisi assensu trium ordinum, si tres protunc dantur. Iuravit Augustus avulsa repetere, non negamus; sed quis Poloniae regum ita obligabatur, aut obligabitur avulsa repetere, ut clandestine cum exteris foedera sanciat? Exoticum militem invita Republica in visceribus eius illi suspectum et onerosum teneat? Bellum vicinis etiam non indicendo, sed ex abrupto inferat? Nullus. Et quia hoc totum factum ab Augusto rege, certissimum est, fuisse libertatis nostrae laesivum, *pactorum* etiam *conventorum*; initiumque despotismi ac *absoluti domini*.

Nunc videamus ex hac radice plantata, grandem pullulare arborem, amarissima nobis mala parituram. Cum diuturno Polonia bello turcico defatigata pacem suspiraret, prolixum illi ac perniciosum intra viscera Regni bellum gignit Augustus, saxonicas copias, quas sine consensu Reipublicae intra limites nostros nec inducere debuit, multo magis gravissimas populo, ubique sub importabili contributionum onere gementi, ac cadentibus lacrimis vindictam provocanti, conservare, to-

ties ab ordinibus Regni rogatus rex, ut educeret extra Poloniam; educitne educat, non in Saxoniam, sed in Livoniam, in qua si fortuna conatui regis prosperasset, domicilium Saxones fixissent, ut tamquam ex equo troiano, quoties regi visum fuisset, prodirent in Polonos prout peritiores patres sentiebant. Postea rex ipse properat, sed audi Załuscium tomo eodem, fol. 918. *Adverti in multis, quod haec expeditio non placuerit, cum praesertim Magnum Ducem Moschoviae appropinquare audiant ad conferentiam cum nostro rege ineundam, quae populo suspicaci movent timorem, et regis dominationem invisam aliquatenus reddunt.*

Sueco tam inopinato, quam imparato (Saxones enim praemiseraut velut Polonae portum exstruere cogitaret, et palatinum inovladislaviensem etiam cum assecuratione amicitiae ad regem Sueciae expedierat, ut incautum facilius adoriretur) bellum intulit. Ex quo tempore non iam alveo pleno, sed pleno mari Balthico ingentium malorum tempestates Poloniam inundare coeperunt, quae in particulari non numero, ne recoquam cramben. Ast quo authore, an rege Augusto? An nostro concursu dicat Author *Reflexionum*? Audacter dicit nostro: *Consilio et assensu primatis ac senatorum, bello livonico se accinxit, verum postea ab eodem primate, suisque adhaerentibus scandalose non minus, ac dolose destitutus fuit, imo etiam insimulatus, velle hocce bello parare libertatibus nostris periculum etc.* Dii immortales! Vos iudicate. Consilione et assensu primatis sive senatorum, arcanam fraternitatem et foedus cum caro moschovitico Ravae pepigit? Ubi primas nec fuit. Senatores si qui aderant, assensum vel consilium minime dederunt, cum clam res perageretur, et celaretur in gramine, ut dicit Załuscus, et tamen eo iam tempore hoc bellum praeconceperat Augustus, sibi soli fine noto; in comitiis etiam varsaviansibus 1701, 24 decembris dum de authore belli suetici incepti conclave nuntiorum diligentius quaereret, unus ex siradiensi palatinatu nuntius, non diu quaerendum dicebat, cum ipse rex illud motu proprio absque ullo Reipublicae consensu inceperit. Tandem, numquid primas et aliqui senatores tota sint Respublica? Numquid ignoravit Augustus Rempublicam nostram tribus constare ordinibus, quod exteri monarchae non ignorant? Suaserunt nonnulli, non nego, sed facile fuit persuadere, iam a semet ipso satis persuaso. Suaserunt non recta intentione pro Augusto, recta forte pro Patria; cum enim et miles saxonicus in visceribus Poloniae degens, et arcanum foedus cum caro ictum, suspicionem libero polulo et terrorem incuteret, voluerunt ut haberet aemulum potentem, qui staret pro Polonia, qui conatibus illius non rectis obicem poneret, quamvis hoc caro stetit Patriae. Sed ubi veri amici regis fuerunt, qui etiam post pia fata eius numerantur plurimi? Cur non dissuaserunt hoc bellum? Dicam: quia se dissuasuros non sperabant, obfirmato in hunc finem Augusti animo displicere timebant. Quamvis inventi nonnulli, qui dissuadebant, inventi qui et opponeba[n]t sese, ac impugnabant, quorum ingrata fuit dissuasio, et sensus, ingrati et ipsi oratores. Rex enim tamquam corrupti gustus, amara diligere videbatur, dicebatque: malle se non vivere, quam vivere sine gloria, de his omnibus vide fusius Załuscium *Tom. 2. f. 916, 922 et Tom. 3. fol. 44.*

Quare igitur horum persuasiones et sensus salubria consulentium non fuit secutus? Quia praeconcepto fini eius fuerunt contrarii. Nec fuit necesse cardinali primati, sive cuicumque alteri insimulare regem Augustum, livonico bello libertatibus nostris parare periculum, cum id omnes fere sentirent et trepidarent, quamvis apertum libertatis nostrae fuerit praeiudicium, et legum violatio, talis methodus procedendi. Iudica ergo mi Laeli, iudicet quicumque alius, quem inordinata passio non excaecavit, aut qui caniculae radio in cerebro percussus non est, an nostro concursu ingentia mala coacervavimus nobis? An more absoluti domini regnando Augustus rex?

Volens probare idem Author assumptum suum, et Authorem *Moniti* expugnare, addit: quem satis longa series, et mors ipsa iustificavit, minime fuisse in fide suspectum, multo magis in regimine imperiosum, aut libertatibus polonicis infensum, vel legibus indocilem. Quatuor puncta posuit ad probandum; 1-mum, congerit puritatem religionis, quod nullibi exercitium religionis alienae acatholicis permisit, aut sectas adinventitias protexit, quinimo sub hoc rege vidimus dissidentes, amotos ab activitate in comitiis, et tribunalibus, coarctos in militaribus, secus factum sub Stanislao, ubi favore regis Sueciae non modo publicum exercitium lutheranorum passim spectavimus, sed nova erecta templa sectatorum patimur. Punctum hoc a posteriori, et velut causam ab effectu probat Author, quod Serenissimus Rex Augustus catholice vixerit, catholicusque mortuus sit, quod nullus Polonorum, nec Author *Moniti* negat. Sed dum ad regale sceptrum manum extendebat, nonne in fide suspectus fuit, quod verissime Author *Moniti* asseruit? Quoniam nec certitudo de revocatione errorum infallibilis fuit, nec intentio sciri potuit, an motivo salutis aeternae? An pretio coronae id fuerit. Quaerebant ex primato praesenti palatinatus posnaniensis et calissiensis, an elector Saxoniae catholicus sit? Nolentes turpiter contra praecipuam legem Patriam impingere: rex catholicus esto. Respondit: Flemingius ablegatus eius firmiter asserit catholicum esse. Non contenti miserunt ad nuncium Davia cum eodem quaesito, qui testimonium produxit episcopi iavariensis, in quo excepisse se professionem fidei, fide episcopali testabatur. Quod testimonium petentibus deputatis subscripsit nuntius attestando, non quod electorem sciat esse catholicum, sed quod subscriptio in testimonio receptae professionis fidei, et manus, sit vera episcopi iavariensis. Nec hoc tamen sufficebat, multi enim praevie stricto examine in materia tam delicata procedendum consulebant. Et cum decontiani a parte altera mitti deputatos peterent ad conveniendum de uno candidato, parati a suo recedere, modo altera pars a suo recederet: cuius dubiam timebamus religionem, inquit Załuscius; praecipue quod testimonia non convenirent. Ablegatus asserebat a duobus annis Augustum principem Romae suscepisse fidem catholicam. Testimonium autem iavariensis episcopi indicabat, quod 2 Iulii eiusdem anni 1697 Badenae in Austria eiuravit haeresim. Literae ipsius electoris principis de 4 Iunii Badena ad cardinalem primatem datae continebant, quod profiteri fidem catholicam citius nequirit, quam certus fieret de corona. Nonne

ex his documentis cuilibet ad oculum patet veritas ab Authore *Moniti* asserta, quod Serenissimus Augustus ad thronum assumptus fuerit in fide suspectus?

Quod addit Author sub Serenissimo Rege Stanislao publicum exercitium lutheranum favore regis Sueciae nos spectasse etc., iniuriose et malitiose certe contra Serenissimum Regem Stanislao procedit, quasi haec fieri Serenissimus Princeps Stanislaus ob favorem regis Sueciae demandaverit, aut aliquod privilegium, ut hoc fieret, dederit, et non potius potentia suetica id per se ipsam causaverit, cui parem potentiam, ne hoc permetteret, non habuit. Sed si hoc in Serenissimo Stanislao arguere voluit, potius debuit arguere in Augustissimo Imperatore Iosepho, qui condescendendo potentiae sueticae, multa templa catholica in Silesia permisit eripi catholicis a dissidentibus, quod tamen in Polonia sub principe Stanislao non contigit, nullam enim ecclesiam catholicis dissidentes eripuerunt, ne ipse quidem Suecus. Sed cur exoticus hic Author non venit ad resistendum potentiae sueticae, et ad impediendum, ne hoc fieret, cui ipse Augustus rex resistere non potuit etiam cum auxiliariis copiis. Sed ubi de novo princeps Stanislaus thronum Poloniae conscenderit, ut speratur in Domino, videbit si patietur aut publicum exercitium dissidentium, aut nova templa erecta ab illis.

Ad probandum vero tria simul reliqua puncta, quod scilicet non fuerit in regimine imperiosus, libertatibus infensus, legibus indocilis, allegat: nil unquam a rege hoc actum aut constitutum fuisse statum Reipublicae concernens, quod non ex sensu et assensu senatus, ministrorum utriusque Gentis factum fuisset, quod non per comitia, aut consilia senatus etc. attenta semper uniuscuiusque oppositione, maiori certe observantia, quam in electione Stanislai: allegat comitia grodnensia, varsaviensia, et quod maluerit rex bonus de propria detrudere auctoritate quam pupillae huic praedjudicare. Et quod habuerit rex occasionem offendi libertatibus nostris, fierique legibus indocilis, ubi de proscriptione comitis Mauritiū agebatur etc. Allegat et tractatum anni 1717 et quae per illum conclusa, *sola*, inquit, *optima regis moderatione, nam si imperiose regnare voluisset, copias utique saxonicas retinisset, auxiliares non repulisset, sed libertatibus favens legibus docilis praetulit* etc. Concedimus ab a[n]no 1726 et paulo citius ita liberae Genti nostrae imperasse Augustum regem ac si Polonus in Polonia natus, legibusque nostris a iuventute imbutus fuisset, sic ad amussim eas observasse, excepto, quod clanculo moliretur per potentiam filium ad thronum elevare. Quod si abesset hoc, si taliter a primordiis regiminis sui, et toto tractu vitae suae regnasset, facilem, planam, ac tritam viam successori suo regio principi et electori ad thronum Poloniae, coronamque aperuisset. Sed quoniam principium et medium, non correspondebat fini, terrent nunc vestigia patris. Aberrat autem et multum a veritate aberrat Author, asseverans nil a rege actum, aut constitutum sine sensu et assensu senatus, et comitiorum. Numquid amice Laeli per comitia, aut consilia senatus assenseramus, ut Augustus foedus cum caro in arcano sanciret, exoticum militem in oppressio-nem nostram intra Poloniam conservaret, bellum Suecis inferret? Numquid assen-

sum praebueramus, ut regii principes, episcopi, senatores, et ministri raperentur, extra Poloniam relegarentur, captivique tenerentur? Fueruntne actiones istae regis liberi populi et libertatibus nostris non infensi? Et non potius absoluti domini? Fuitne legibus docilis, inter quas hanc iuraverat: *Neminem captivabimus nisi iure victum*. Ast dicit Author: *quod criminis laesae maiestatis comperti etiamsi post libertati restituti etc. fuerunt*. Si tales comperti fuerunt, ipsene solus ut absolutus iudicare eos, captivare, et plectere debuit, an cum Republica? Nonne cum Republica? Sed quis ex his vel unus iure victus fuit, ut captivari deberet? Quod iudicium institutum erat? Ubi? Quando? In quibus comitiis? Proscriserunt antecessores Augusti nonnullos, sed in comitiis, et cum comitiis. Tandem omnesne captivati criminis laesae maiestatis rei fuerunt? An regii principes Poloniae? An magnus cancellarius Załuscius, qui ex sola suspicione vim passus, ut ex brevi apostolico Clementis XI patet: *Non potuit sine multa molestia a Nobis audiri, quod Vener[abilis] Frater Episcopus Varmien[sis] gravem atque vehementem in animo Maiestatis Vestrae excitaverit suspicionem circa suam fidei sinceritatem erga Te*. Sola autem suspicio ad convincendum reum non sufficit, sed clara documenta, et evidenter probantia requiruntur. Demus, quod fuerit gravis et vehemens suspicio, sed et haec probanda fuerat prius coram Summo Pontifice, non asserenda tantum verum quia non fuit talis, quem Augustus ligaverat, Clemens XI absolvit. Praebuimusne assensum, ut patritii poloni, alii ex ecclesiis violenter extraherentur, alii cum regimentario occiderentur a Saxonibus, alii sub ipsum tempus tractatus 1716 suspendio necarentur. Hoccine fuit legibus nostris esse docilem, et libertatibus non infensum? Quando consensimus? In quibus comitiis? Vel in quo senatus consilio? Ut saxonicus miles libero populo importabilia contributionum onera imponeret? Et quidem ommissis aliis annis: 1713, 1714, 1715, post Suecum profligatum, post Moschum exactum, Augusti ad thronum reditum, post direptam, spoliatam, et ad incitas redactam Poloniam, ut magis redigeretur uno penso tributo, aliud atque aliud, velut ad servitutem natae, et non liberae genti tribus continuis annis solvendum iniungebatur? Gemens libertas magno pressa iugo, sua iura plangebatur, et deplorandam calamitatum scenam producebat. Commoti his malis veri Patriae filii, omnes in unam confoederationem coaluerunt, cunctisque viribus cum oppressoribus suis luctabantur, donec servile iugum, liberis iam cervicibus impositum excuterent. Iudica mi Laeli, an hic procedendi modus fuerit legitimi regis? An usurpatoris? Ast quo fine fiebant haec? Nisi ut exhausti, nervo bellandi destituti Poloni, facilius sub iugum mitteremur, et vel inviti absoluto serviremus domino. Nonne convincitur libertatibus nostris fuisse infensus, et legibus indocilis? Nonne despotico ambitu regis Augusti haec mala coacervata patiebamur? Sed audi adhuc in regimine imperiosum, legibus indocilem, et libertatibus infensum.

In expeditione bellica pro expugnando Cameneco Podoliae, in satisfactionem unius Poloni culpaе, totum exercitum polonicum delere statuerat, quo fine instructis ordinibus progrediebantur Saxones contra Polonos, et nisi Stanislaus Szczuka

referendarius protunc Regni, magnanimo ac generoso dicto: *Non facias hoc o Rex: quia et nos, et Te ipsum perdes, non sic Poloni Deum colimus, non sic vivimus, ut exercitus Tuus nos vincere debeat*, obstinatum regis iram, impetum, et perfractam contumaciam retudisset, procul dubio cruentum bellum exstitisset. Laudavit adeo resolutum animum referendarii princeps Virtembergius, ut eundem osculans gratias ageret, quod regem a tam nefario intento revocasset, cuius primordia regiminis violenta idem princeps reprobans, militare renuit.

Anno 1703 in comitiis lublinensibus assecraverat Augustus rex novo diplomate statibus et ordinibus Regni dato, ac iuramento firmato, se inscia et inconsulta Republica nulla unquam foedera initurum, et si quae inita fuerunt (cum caro moschovitico foedus Ravae initum notabatur, unde vidit omnem exortam diffidentiam et suspiciones, sed iam quasi poenitens corrigebat) pro nullis et invalidis declarabat. Nihilominus, non obstantibus his, Uiazdoviae stante pede a quinque personis colligationes iterum cum Moscho, principibus externis conclusae, viales expensae nimium extensae, et determinatae prius, tum demum Iavoriae consilium magnum ad speciem convocatum; ubi in primo puncto, invocata autoritas consilii magni ad compellendum thesaurarium Regni, ut destinata Uiazdoviae summam legatis ad Moschum, Brandeburgum per 50 millia imperialium, et ad Danum 10000 singulis enumeraret. Obstuperunt proceres, et primum mirari super tales artes, dein stomachari coeperunt, illudi tam foede sibi indignantes, quod non tam ad consilium, quam ad executionem Uiazdoviae sancitorum convocati essent, nec in consilii inchoationem, nisi restituta prius eius materia, et dato campo deliberationi de colligationibus ineundis nec ne? Consensuros se declaraverunt. Cum vero iam altera septimana exspiraret, obfirmatis utrinque animis, inclinabant omnes consilium illud limitari, ita tamen quodsi facienda esset limitatio, voces sibi deputati praecustodierunt, volentes illam circumscribere. Rex sine his limitavit, nullo die reassumptionis praefixo. Admirabundae exnunc erumpebant voces, praesertim a Ieruzalscio et Skrzenscio: Quid est hoc? Iamne hoc est *dominium absolutum*? Iamne hoc gallico, vel anglico more? Et ubi iam nostrae voces? Iam actum de nobis! Audiens rex substitit, et vertens atrocem vultum, oculosque flammivomos, elatiori voce dicit: Quid hoc vos vultis? Quid est, quod vociferamini? An hoc vestrum est limitare consilia? Et percusso aliquoties pectore suo dextera ingemians: ad me, ad me hoc pertinet, non ad vos. Ecce Tibi non imperiosum in regimine, docilem legibus, nec libertatibus nostris infensum! Observarunt tamen quidam, ut testatur Zaluscius: *resuscitatum in hoc consilio libertatem dicendi pro sensu suo, quae vel iam sepulta erat, vel in turpem assentationem, vel in speciem servitutis degeneraverat*. Sed quare libertas iam sepulta erat; quare in servitutem degeneraverat? Si imperiosus rex non fuit, si legibus docilis, si libertatibus nostris non infensus? His non obstantibus, non obstantibus protestationibus procerum, senatorum et ducum exercitus per convulsionem legum, et ad carum Moschoviae legatum expediterat Augustus, et ipsum Moschum in Poloniam induxerat. Et tamen

audet dicere Author: nil umquam a rege hoc actum sine sensu et assensu Reipublicae, cum multa invita Republica perageret, ut ex praemissis patet; et quae a Moscho perpassi sumus mala, ille nobis coacervavit, non nos concursu nostro.

Dicet me hic Author omne virus contra regem pie defunctum explodere. Non virus evomo, sed veritatem depromo, et contra Authorem, qui calamum provocavit, non contra Augustum vires exero, ne blandiatur sibi, quod illi tacebunt omnes, et nullus reperiatur, qui calamum eius retundere possit, quod ita omnes infascina- vit, ut non videant, nec laepram a lepra discernere valeant. Nec hoc praeterire possum, quod dicit: Augustum regem tractasse res attentae semper cuiuscunque oppositione, maiori observantia, quam in electione Stanislai. An hoc cum veritate congruat? Vides mi Laeli ex consilio iavoroviensi, ubi multi senatores, multi deputati opponerent se, contradicerent, et protestabantur, nihilominus oppositio illorum attentae non erat. Audet tamen dicere Author: semper attentae et quidem maiori observantia, quam in electione Stanislai. Vide non tam philosophum bonum, quam sophistam malevolum, qui et regem Stanislauum carpit, et nos vult decipere. Proce- debat Augustus attentae oppositione cuiuscunque, sed quando? Ultimis aut penulti- mis annis, vel ad summum ab Anno 1717. Et ubi? In comitiis sub se habitis. Si itaque non malitioso dente Serenissimum Stanislauum mordere voluit, debuit ostendere comitia sub rege Stanislao (quae nulla fuerunt) in quibus ad oppositionem civium non attenderet, nec illius observantiam haberet. Verum ut quid electionem Serenissimi Stanislai commemoravit? In qua, dum peragebatur, nec dum rex fuit. Sed si a paritate argumentari voluit, tenebatur non comitia allegare, quae sub Augu- sto rege celebrabantur, sed electionem regis Augusti, in qua magis oppositiones civium attentae non erant, nec observantia, quam in electione Stanislai: ibi enim maioris partis Reipublicae oppositiones, et protestationes non attendebantur, hic vero duorum tantum nuntiorum, qui brevi consenserunt? Gratis allegat et tracta- tum anni 1717 quo minime suum intentum evincit. Nam quis occasionem dedit confoederationi tarnogrodicensi et tractatui? Nonne despotica per Saxones oppres- sio, quibus tamquam servi et non liberi, servile tributum seu haracz pendere iude- bamur? Si praetulit rex dormire secure in sinu Polonorum, quam stipari exoticis custodiis, ut ait Author, cur non prius Saxones eduxit, quam confoederatio omnium ordinum et statuum coaluit, cur non prius quam tot cruentae dimicationes praeces- serunt? Cur iam post exauctoratum magna ex parte militem polonicum potestas ducibus exercitus adempta fuit, et Flemingio data, nullis permissa legibus nostris, quibus docilis erat? Quoties tota Respublica instabat, ut restitueretur ducibus, et tamen inani eventu? Quot comitia prius evanuerunt hac de causa cum magno for- tunarum dispendio, antequam restitueretur? Ob hanc igitur rationem superius dixi, quod rex Augustus non ab anno 1717 leges nostras ad amissim servaverit, sed ab anno 1726 et paulo citius.

Gratis etiam hoc addit: *si imperiose regnare voluisset, et copias saxonicas reti- nuisset, et auxiliares non repulisset.* Nam si docilis legibus fuit, nec inducere de-

buit in Poloniam, vel inductas saltim educere, nec bello intestino et tractatui occasionem dare. Quodsi non eduxisset, non imperiose, sed solo nomine regnasset, auctoritas enim Reipublicae penes mareschalcum illius fuisset, ut prius fuit. Auxiliaries quoque copiae, licet praevia Chocimi protestatione facta (quod tractatum ad flumen Pruth conclusum cum Portha non violet car, sed ut mediator inducit copias, ut partes renitentes paci, cogat) si contra Polonos venerunt solos, ergo non libere tractatus 1717 an[n]o factus, sed per potentiam a Republica oppressa extortus, ut in rei veritate fuit. Extorserat et hoc Rex Augustus legibus docilis nec imperiosus, quod nulli regum Poloniae a Republica concessum fuit, ut quolibet anno sine consensu comitorum pro unaquaque vice (prout in antecessum sacrosancte observabatur) extra Poloniam discederet, quod certe Respublica pro futuris Augusti successoribus privilegium hoc extortum abrogare debebit, quamvis cum Augusto mortuo et hic tractatus iam mortuus sit. Comititia etiam grodnensia parum ad rem allegata. Non enim habuit iustam rationem Augustus libertatibus nostris offendi in proscriptione Mauriti comitis, nam propter carnem quoque suam legibus et privilegiis suis, vel etiam provincia spoliare Rempublicam non debuit, eo magis, quod taliter procreati nec iure nobilitatis in Polonia gaudeant; multo magis ut principatum in provincia Reipublicae, et adhuc invita illa gerat. Quia tamen pertinaciter rex pro Mauritio comite non steterit, pro hoc bono opere illum non lapidamus, sed laude dignissimum censemus: sic enim regem liberae Genti dominantem decuit.

Audiamus iam nova dicentem Authorem *Reflexionum*: Concitata authore primate, et congregata pauca manus Polonorum, insuper ferro et igne gothico coacta, oboedientiam regi Augusto renuntiavit. Credisne his mi Laeli, pauca manus fuit confoederatio generalis varsaviensis, nec minor, nec ignobilior confoederatione sandomiriensi, sive spectes numerum, sive personas? Initium huius confoederationis duobus constabat palatinibus, posnaniensi et calissiensi, duo autem palatinatus non sunt pauca manus, nisi per respectum ad integrum Regnum et provincias, quanto magis tota Maior Polonia cum Prussia, Podlachia, aliisque terris et districtibus. Augebatur in dies haec confoederatio, cui etiam exercitus in Maiori Polonia consistens, sese iunxerat. Adhaeserunt clarissimae et potentissimae familiae ex Minori Polonia, Lithuania et Russia; aut media pars Reipublicae, aut maior fuit, quae Augusto oboedientiam renuntiavit, non pauca manus, ut Author allucinetur. Sed quia dicit: ferro et igne gothico coacta id fecit, non spontanea voluntate, fallitur certe, ne dicam mentitur. Peragravit rex Sueciae omnes provincias Regni, et hos palatinatus, qui confoederationem sandomiriensem conflaverant. Cur igitur ferro et igne non adegit eos, ut hi quoque Augusto oboedientiam renuntiassent? Non alia ratio, nisi quia noluerunt. Cur vero Maiorem Poloniam? Aliosque palatinatus coegit? Quia ipsi voluerunt. Nec a ferro vel igne gothico confoederatio Maioris Poloniae Broniszoviana initium sumpsit, sed ab indebita nuntiorum posnaniensium et calissiensium in comitiis lublinsibus exclusionem, quae postea in ge-

neralem crevit. Fuitque pro maiestate, grata in primordiis ipsimet Augusto regi. De quo vide Zalusium; voluit enim mediare inter regem Augustum, regemque Sueciae, iamque certa spes pacis affulgebat; sed postquam invitis proceribus et Repulica legatio ad Moschum ab Augusto expedita, Moschusque in Poloniam adscitus, tunc omnis spes exnunc evanuit. Optabant multi colligationem istam cum caro, sed ut per diversionem ageret, non per ingressum copiarum in Patriam. Ubi vero innotuit praedictae confoederationi velle Augustum pretio Poloniae divisae pacem redimere, nonne legitimas causas habuit tamquam hosti Patriae, pro quali et declaratus erat, et non regi oboedientiam renuntiare, ad dethronizationem procedere, et ad novi regis electionem?

Negat quidem hoc Author, et calumniam meram asserit (utinam sic esset) *quae*, inquit, nullo documento probari possit, praeter aliquas feminae Königsmarckianae literas, quibus audientiam apud regem Sueciae sollicitabat, se aliquid ipsi deferendum offerebat, sed si oblatio Regni fuit, ut quid non audita ad solam Regis Augusti convictionem? Si non est audita, unde constat divisionem Regni oblatam? Si hoc Author celare potuisset, nec hoc fateretur, unde grandis suspicio oritur, licet rex Sueciae non patefecisset. Ast non sola fuit Königsmarck femina, fuit et Fixtom intimus regis aulicus, et quidem secrete tunc expediti, quando legati poloni destinati fuerant ad regem Sueciae. Si pacem Augustus concludere voluit sine divisione Poloniae, cur non per Polonos (quibus magis cordi erat pax suae Patriae) tractabat? Sed per exoticas, eo ipso suspectas personas, et adhuc clandestine, et tunc, quando legati poloni erant expediti? Quid illa femina deferendum habuit in favorem Poloniae, quod ipsi legati poloni deferre non possent? Certe divisionem Regni nullus Polonus detulisset, nisi crudelior Nerone fuisset in matrem Patriam, et seipsum; exotici possent, et libenter. Sed si non audita dicta femina, unde rex Sueciae scivit, et tamen scivit. Audi mi Laeli in suo universali ad palatinatus Tene-sini dato, sic perorantem ipsum regem Sueciae: ut Serenissima Respublica a metu gravissimi regis personae (...) libera esse, et inhaerendo legibus de non praestanda oboedientia sancitis consulere, et ex documentis moliminum regis, quae ad evertendum Reipublicae statum, idem rex per feminam Königsmarck nuncupatam, et Fixtom intimum suum aulicum, utpote personas exoticas tacite expeditas, cum praeiudicio legatorum ad Nos a Republica expeditorum, in discrimen Reipublicae attentaverat, quae per Nos Reipublicae demonstrata patefient, fidem eiusdem sui regis cognoscere, et in iudicium iustum cum illo, et cum sequacibus eius, intrare valeat. En vides quia scivit, et postea patefecit. Non fuit Respublica praecipitanter universali huic publicato 1702 credula, exspectavit duobus annis, usque dum rex Sueciae per Hornium et Vachlagerum authentice ista produxit et monstravit, tunc ad renuntiandam oboedientiam Augusto, dethronizationem eius, et electionem Serenissimi Stanislai processit.

Sed dicit Author, quod pars ista: Novum sibi caput Stanislauum non tam elegit, quam impositum mandato Hornii suscepit, sine ullis de lege solennitatibus absque

unanimi consensu, nam et in hoc parvo numero (alibi dicit: pars illa pusilla, quanta eligendo succamerario, vel iudici terrestri vix sufficit; alibi: quod primas cum trecentis circiter electoris populi suffragiis electionem hanc perfecerit), Ieruzalski cum collega suo in faciem obstitit, ne quid dicam de confoederatione sandomiriensi, penes quam autoritas Reipublicae residebat, prorsus reclamante et sese opponente. Res mira! Adeo unam partem Reipublicae asseverat obtemperantissimam mandato Hornii fuisse, quae nec ipsius regis Sueciae mandatis paruisset, nisi ipsa sponte et libere idem voluisset. Sicut pars altera, nec ipsius regis Caroli persuasionibus parebat, quamvis mandata regis Sueciae, ut Augustus deponeretur, et novus rex eligeretur, nullibi leguntur, solae fuerunt suasiones, et rationes variae, quod id fieri expediebat allegatae. Et sicut alteri parti nolenti Serenissimum Stanislauum non imposuit, sic nec isti imposuisset, nisi ipsamet sibi illam elegisset. Quas autem solennitates requirat hic Author, nescio: cum et interregnum fuerit promulgatum, et primas omnes ad novam electionem convocabat? Illud vero quod dicit: pusilla pars sive manus, sive trecenti electores. Respondeo: dato non concesso, quod plures electores non adstitissent, nisi quod asserit Author adhuc — electio cuiuscunque regis valida esse potest, si palatinatus et terrae viritim ad electoralem campum non congregarentur, sed per proceres et solos terrestres nuntios vellent regem eligere, quod est in libero Reipublicae arbitrio. In tali casu licet ex tota Republica non scissa convenirent proceres omnes et nuntii, ultra quingentos circiter electores non numerares. Electio regis Stanislai non nego in scissa Republica fuit, sicut et Augusti, sed quia ubique hostilitas grassabatur, et Gradivus furebat, non omnes palatinatus et terrae, confoederati Confoederatione Varsaviensi viritim ad hanc electionem congregari poterant, sed alii per se aderant, praecipue Maioris Poloniae, alii per nuntios, suos palatinatus et terras repraesentantes, uti palatinatus Podlachiae, ex quo duo soli nuntii aderant. Adfuerant varii proceres, liberum erat adesse et aliis, qui voluerunt et potuerunt, prout defacto aderant plurimi; adeoque toto caelo falsum e trecentos dumtaxat electores adstitisse? Cum ex uno palatinatu plures inveniri potuerint. Sed absque unanimi assensu haec electio peracta: nam Ieruzalski cum collega suo obstitit non assentiendo illi. Verum est, sed hoc ipso evidenter electio libera regis Stanislai, licet sub armis, comprobatur. Nam si Ieruzalski cum collega poterat contra illam protestari, potuerunt utique et alii electores, quod non fecerunt. *Et Confoederatio Sandomiriensis, penes quam autoritas Reipublicae residebat, sese opponebat.* Verum est, sed etiam electioni Augusti regis, primo, in triplo maior pars Reipublicae, dein licet aere saxonico diminuta, maior tamen pars opponebat se, nihilominus Augustus per potentiam thronum suum stabilivit. Sic et Serenissimus Stanislaus, si Carolus XII ad Pultaviam non succubisset, de facto stabilivisset et hucusque regnasset. Nam sicut primas cum parte Reipublicae, magis invitus, quam benevole accessit postea, sic et Confoederatio accessisset Sandomirien[sis]. Tandem sicut per accessum alterius Reipublicae partis coadunatam electionem Augusti consolidarunt (ut dicit Author) comitia lublinen-

sia, sic postea per accessum Confoederationis Sandomiriensis coadunatam electionem Stanislai prima quaecunque comitia consolidassent.

Nulla vero ratione probat, nec unquam probare potest, et ideo falsum dicit, quod autoritas Reipublicae penes Confoederationem Sandomiriensem residebat. Quis enim hanc autoritatem Confoederationi Maioris Poloniae, uti prius conflatae, scilicet initiative 9 iulii 1703 quae in dies augebatur, ademit? Et Sandomiriensi, quae postea, 20 maii 1704 coaluit auctore rege Augusto, ut altare contra altare erigeret, seu confoederationem contra confoederationem, tribuit? Quod autem autoritas haec fuerit penes Confoederationem Maioris Poloniae, quae in Generalem Varsaviensem postea crevit, a pari ostendo: Confoederatio Tarnogrodiensis ex sex palatinatibus Minoris Poloniae coaluerat (ad quam successu temporis aliae provinciae accesserant) et quamvis directe et clare fuerit contra oppressores libertatis, tacite tamen fuit et contra Augustum regem (Saxones enim non opprimebant libertatem, nisi ex nutu Augusti, libertatibus nostris infensi) fuitque regi et invisae et ingratae, et tamen nec ipse Author negare potest, penes dictam Confoederationem fuisse autoritatem Reipublicae, sic etiam et multo magis penes Confoederationem Maioris Poloniae (et post Universalem Varsaviensem) quae fuit pro maiestate, et ut dixi a primordiis ipsi regi Augusto grata (Confoederatio enim Sandomiriensis seu Denhoffiana necdum in rerum natura erat) eadem autoritas residebat.

Ex occasione quaestionis: *Utrum necessaria sit futuri regnantis electio, cum vivat electus iam et coronatus Stanislaus*, dicit: quod Author *Moniti in immensum exaggeret copiarum saxonicarum gravamina, et sueticis, tamquam amicis suis parcat, etsi fumus tot combustarum terrarum etc. lacrimas hucusque extorqueant oculis*. Licet non omnino taceat, sed mentionem faciat, quia mala perpessi sumus et a Suecis, post monita 7 data, in obiectione 2-da. Si tamen absolute tacuisset, iure merito id fecisset, nam quae a Suecis passi sumus, rex Augustus tamquam prima causa et occasio omnium horum erat, per initam fraternitatem cum caro, per bellum illatum Sueco sine consensu Reipublicae, quodsi exaggerasset tam suetica, quam moschovitica mala, certe causam Augusti regis magis aggravasset. Deinde dixi superius; maluimus videre fumantem Troiam, diruta Pergama etc. etc., quam libertate spoliari, adeoque Suecus fuit quidem malum, sed malum omnino necessarium ad salvandam libertatem.

Tacet, inquit, de his malis, quae *breve et grave regimen Stanislai produxit, quot, et quanti honoribus, ministeriis, tenuis ac bonis patronymicis fuerunt expositi*. Vera sunt quidem haec, quando principio sui domini coeperat nonnullis adimere honores, bona regalia, sive capitaneatus (vulgo starostias) ab Augusto collatos iam post coronationem suam, iuxta tractatum. Sed ipse Author tacet, quod tacere non debuerat: tractatum scilicet inter regem Augustum et regem Sueciae conclusum, qui per expressum continebat in se hoc: ut a coronatione Serenissimi Stanislai distributae vacantiae a rege Augusto nullitatis essent, ad annum 1706 quo tractatus coaluit, tamquam non a rege iam Poloniae collatae. Sed postea idem

rex Stanislaus declaraverat, quod officia et dignitates a rege Augusto etiam post suam coronationem collatae, penes antiquos possessores relinquerentur, de quo magnus cancellarius Regni Załuscius testatur *tom. 3, fol. 848*, ex quo patet clementia et benignitas regis Stanislai, ac modestia, qui cum posset aliis, honores ab Augusto collatos conferre iuxta tractatum, supersedit tamen. Author vero per industriam totum tacuit, sicut et hoc, quod Augustus quoque, sed impari iure, nonnullos et ducali clava, et thesaurariatu Lithuaniae spoliaverat, nec iudicatos a Republica, nec proscriptos. Patronymicis autem bonis, cum idem sonent, ac haereditariis, neminem spoliavit iustissimus princeps.

Tacet, inquit, et de iis, quos Suecia captivos, aut extorres fecit. Tacet etiam, quos Moschovia captivavit, quasi Augusto regi non imputando hoc, licet ipse origo malorum omnium fuerit. Sed praeter moschos auxiliares, Augustus ipse multos captivos duxit, et extorres fecit. Rex vero Stanislaus nullum. Et si quid evincere voluit, monstrare tenebatur, quod rex Stanislaus aliquem captivaverit, sicut Augustus.

Exaggerat ligas cum externis, suas tamen cum Gallia, Suecia et Portha Otthomanica, quae typis etiam prostant etc. silentio contegit. Non negat Author, regem Augustum ligas cum exteris fecisse, quia non potest negare; sed solum indirecte respondet, etiam Stanislaum regem idem fecisse; quod si verum esset, piaculo regis Stanislai, vult piaculum regis Augusti expiare. Si tamen philosophus est, scit quod non sequitur. Quia rex Stanislaus idem fecit, quod prius Augustus fecerat, ergo Augustus innocens? Negatur. Nam si hoc rex Stanislaus quoque fecisset, ambo culpabiles essent, sed prior culpabilior, quia prius fecit, licet nullum aemulum habuerit, sicut Stanislaus Augustum habuerat, et grandia mala causavit. Dixi si verum esset, nam regi Stanislao non erat necesse ligas cum Gallo, sive Turca facere, cum eo ipso, quod cum rege Sueciae colligatus fuerit (cum quo non clandestine, sed in facie Reipublicae, et cum illa tractatum Varsaviae in Coenobio PP. Carmelitarum Discalceatorum fecit), et hic cum Gallo, Gallus cum Turca, iam et ipse Stanislaus cum his colligatus esset, sicut et modo, ubi thronum conscenderit, de facto erit. Quodsi typis prostent tales ligae, cur vel unam non inseruit, ut Author *Moniti* fecit, diploma Augusti inserendo. Prostat in typo unicus tractatus cum rege Sueciae conclusus, ut innui, sed non cum aliis. Quod vero praeiudiciosae essent Reipublicae praedictae ligae, vel ex hoc falsitatis arguitur, quod rex Stanislaus nec Gallos, nec Turcas in Poloniam induxerit, a quibus desolationem Patria nostra videret, sicut rex Augustus et Saxones, et Moschos induxerat, imo si ligas habuit cum Gallo et Turca, cur illi post cladem Suecorum ad Pultaviam, maxime vero post obitum in Dania regis Sueciae, suppetias non tulerunt? Sicut Moschus Augusto? Nec Suecos ille induxit, qui nec venissent, nisi lacessiti ab Augusto.

Exaggerat saxonici ministerii usurpativam auctoritatem, cum probare nequeat quidquam ab eo factum esse, quod ministerii Stanislaiici brevem adaequet despotismum. Et hic non negat, sed idem fecisse, et magis ministerium Stanislaiicum. Debuit expressisse, in quo hic despotismus fuit regis Stanislai, et haberem materiam ad respondendum.

Exaggerat crimina in Deum, in his, quis sine macula? Quis sine culpa? Res mira, et satis iniusta! Omnes Polonos, proceres et quirites, publicos adulteros et scandalosos autumat, quod toto caelo falsum. Invenirentur multi honestissimi, invenirenturque multi et tales, sed tamen non publici adulteri, exceptis quibusdam, qui tamen errorem correxerunt, et scandalum sustulerunt. Habeo ego quidem hac ex parte excusatum regem Augustum, quod sociam vitae non potuerit habere ob diversam religionem, etiam sociam throni, utinam habeat illum excusatum et Deus, qui etiam principum peccata, qualia lubrica passim dicuntur, solet punire; prout Casimirum Magnum punivit olim, in quo masculina Piasti linea defecit. Sed quoniam postquam dixerit, quod sub Stanislaio rege, favore regis Sueciae, publicum lutheranorum exercitium spectavimus, et sectatorum templa de novo erecta patimur subiungit: *Certe maiora mihi videntur crimina, quae proximi damnationem provocant, quam quae proximi afficiunt conscientiam.* Quasi Serenissimus Stanislaus talia crimina commiserit, quae damnationem proximi provocant, ille liberum exercitium lutheranorum fieri mandaverit, ille templa sectatoribus erexerit? Hic iterum contra pie defunctum regem calamum meum provocat. Testis es Laeli, testis tota Polonia, licet praedicta fierent, dum existeret in Polonia Suecus, cuius proximi dicta crimina damnationem provocarunt? Quis ex Polonis vel unus ad illam sectam transierit? Adeo sumus boni catholici, quod nullus; et tamen tenebatur ostendere vel unum ad illam sectam transiisse, ut assumptum probaret. Ego vero ostendo, quod crimina in Deum, quae Author *Moniti* exaggerat, provocabant etiam damnationem proximi, nam secluso scandalo publico, cum regis ad exemplum totus componatur orbis, adeo polonus compositus fuit orbis, ut fere totus mollitie sit corruptus, quasi iam lubrica delicta nec peccata sint, sed politics. A Casimiro Magno similem Augusto regem Polonia non vidit. Non nego tamen habuisse Augustum regias vere et multas virtutes, habuisse merita, respectu quorum pie credo propitium factum illi Ter O[ptimum] M[aximum] Deum.

Ad extremum exaggerat pacta conventa in nullo puncto a rege Augusto fuisse observata. Volensque probare contrarium, multa congerit ad probandum, uti indubitatum fuisse catholicum, quae non negamus; gratis tamen fatigavit calamum, cum fides catholica non pertineat ad pacta, sed praesupponatur, imo et ipsi electioni, neque enim eligi in regem potest, qui antecedanee non sit catholicus. Lege sic praecipiente: *rex catholicus esto.* 2-do, quod avulsa repetierit, vindicato scilicet Cameneco Podoliae, et Ukraina a Turcis. Si vindicasset armis, magnam meruisset adorem, sed per tractatum facile erat repetere, cum Turca diurni pertaesus belli cum multis contra se colligatis fuerit. Si fata non praeperuissent vitam Ioanni III etiam ille haec recuperasset cum Moldavia, sed quia praevenere, quae ille ab anno 1683 servit, haec iste 1699 messuit. Quae autem de bello livonico tangit, potius fuit *pacta* violare, quam adimplere sine consensu Reipublicae inferendo. Silet tamen captivationem dignissimorum virorum, silet oppressiones saxonicas, fraternitatem cum caro, et conventam divisionem Poloniae, eversionem familiarum, quae omnia ante inaugurationem Serenissimi Stanislai fuerunt.

Utrum electio sit necessaria? Persuadere, inquit, vult Author regem Augustum legitima forma dethronizatum, et praecessisse admonitiones tam primatis, quam senatorum et equestri ordinis, ut aut secundum leges regnet, aut regnare desinat. Negat Author in ulteriori textu has admonitiones praecessisse. Non finxit tamen haec Author *Moniti*, et si Author *Reflexionum* non vidit, ut fatetur, legat manifestum cardinalis primatis et Confoederationem Varsaviensem et videbit. Quodsi mediae parti Reipublicae fidem non adstruit, nec ipse meretur illam a potiori, quia unus.

Nisi forte, dicit, in conventiculis, quae suetico-primatialis factio ciebat, et quae de facto a potiori et saniori Reipublicae parte condemnata fuerunt. Non fuit potior et sanior pars Reipublicae Confoederatio Sandomiriensis posterius nata, ex Minori Polonia non integra, paucioribus consistens palatinatibus. Insuper licet constaret et tot, sicut Varsaviensis, cum aequalis supra aequalem non habeat potestatem, nec iudicare illum nec condemnare potest. Ideoque etsi damnabat Confoederatio Sandomiriensis Varsaviensem, vel congressus eius, haec damnatio nullitatis erat et est; cum eodem modo Varsaviensis potuerit damnare Sandomiriensem, et congressus illius appellare conventicula a legibus prohibita.

Pars illa, inquit, pusilla (sat magna et Confoederatione Sandomiriensi maior, et initiative prior) *nec auctoritatem Reipublicae habuit*; et rationem dat, *qui a primo statu segregata*. Licet a nonnullis ut dicis Laeli tercentoculus Argus hic Author censeatur, mihi vero in multis caecus, aut monocus saltem videtur, ut hic etiam; dicit enim tolli auctoritatem Reipublicae, si a primo statu, id est a rege segregetur. Sed quandocumque rex *pacta conventa* non servat, et Respublica post trinam monitionem intendat illum deponere, nonne debet necessario ab illo segregari, contra quem agit? Sic cum rege Augusto factum. *Nec monendi potestatem usurpare*. Mira caecitas! Solus primas, si rex a legibus deviat, potestatem monendi habet, et cum eo media Republica non habuit? *Multo minus regem suum deponere potuit, aliis provinciis a parte regis stantibus*. Potuit rex Augustus in scissa Republica ab una parte minori eligi, licet maior pars contra illum staret, et non potuit ab una parte Reipublicae ex rationibus iustis deponi, licet alia pars pro illo staret? Vellem responderet mihi hic Author, aut det disparitatem: qualiter fuit electus, taliter dethronizatus.

Putasne, dicit, amice, hunc modum agendi (id est depositionem Augusti, et electionem Stanislai) *posse etiamnum placere, quae nobis displicuit sub hostico?* Uni parti displicuit, sed alteri placuit. Displicuerat maiori parti electio Augusti, sed quia minori placuit, rex fuit, ergo quia uni parti placuit electio regis Stanislai, rex etiam sit. *Putasne liberis in posterum electionibus non praeiudicare, dum exempla magis quam leges sectamur?* Si electio Augusti regis liberis electionibus in posterum non praeiudicavit, ac electio regis Stanislai praeiudicabit, nam sicut illam, dicit, comitia lublinensia consolidarunt, sic et istam quaecumque possunt. *Putasne sufficere eam ad invitandum Stanislaum, ut simpliciter veniat ad capes-*

sendum Regnum, iam sibi a Carolo XII Sueciae rege delatum. Sufficiebat procul dubio si cives Regni istius, sensum in unum convenissent, sive in comitiis generalibus, sive in confoederatione generali, eo ipso namque electionem illam approbassent non minus legitime, quam iuxta Authorem comitia lublinensia hoc fecerunt sexto anno. Et forte melius fuit sic convenisse et regem Stanislaum invitasse sine indictione novae electionis, sic enim praeculissem viam tam factionibus, quam conatibus externorum principum volentium se ad electionem nostram interessare, et exclusivum suffragium habere, quod fieri salva libertate nostra nullatenus potest. Nec Carolus Regnum Serenissimo Stanislao detulit, licet promovit, sed electores poloni. Nam si rex Sueciae contulisset illud, nulla electio Polonorum praecedere debuit, quae praecessit.

Sed iam Author accedit ad diploma abdicationis regis Augusti, accedamus et nos, ac fundamentum hoc, quasi totius aedificii, quod imponere vult, subruamus. Circumventum asserit Augustum, a suis commissariis, diplomaque ac tractatum ultra instructionem ministris datam confectum fuisse, qui postea in detentione culpam expiarunt. *Nec modus*, inquit, *erat revocandi, quousque suetica Caroli potentia Electoratum Saxoniae premeret.* Scio Hemof et Fingkst commissarios ad tractatum destinatos in fortalio Königstein sub aresto carceratos fuisse a rege Augusto; sed cum contra mentem eius et instructionem tractatum conclusissent, cur illum rex Augustus ratificavit, praecipue ad Calissium sub ipsum tempus tractatus concludendi, gloriosus victor? Non ratificandus erat. *Non erat*, dicit, *modus revocandi, quia potentia suetica premebat Saxoniam.* Utique habuit auxiliares Moschos? Scivit illos introducere in Poloniam, cur nescivit in Saxoniam? Sed tam Saxo forte quam Moschus non restitissent potentiae sueticae, et magis plures vastarent. Premebant 8 annis Poloniam Saxo, Suecus sex, dein Moschus, et tamen rex Augustus non abdicabat propter illam, licet iam ad incitas redacta fuisset. Saxoniam vix unus Suecus premere coeperat, et satius deserendam Poloniam censuit et thronum. *Sed postquam rex Sueciae*, inquit, *Electoralu secessit, Rex Augustus facere quod coactus fuerat, reprobavit, et ad Regnum suum rediit.* Quando quaeso id fecit? Abdicavit anno 1706 et rediit 1709. Cur non citius reprobavit et rediit? Quia non citius Carolus XII ad Pultaviam succubuit, qui si non succubisset, Augustus rex ad terminum vitae suae non reprobasset, nec rediisset. Nec debuit redire, si sacra foedera vel qualiacunque conclusa fideliter custodisset. Nec valet, quod coactus fecerit; semper enim victor dat legem, et pars victa pacem exposcit, quibuscunque conditionibus tractatus steterit, validus esse censetur, alias nunquam valeret, nec victor credere deberet. Sed cum dicat: ad Regnum suum. Nescio quo iure suum: post dethronizationem et abdicationem, quomodo Regnum illius erat? Cum una pars Reipublicae, scilicet Confoederatio Generalis Varsaviensis eum dethronizasset, et pro rege non agnosceret, ipse abdicavit, et omni iure se exiit, etiam post fata regis Stanislai, si ipsi supervixisset; altera pars scilicet Confoederatio Sandomiriensis, licet Serenissimum Stanislaum pro rege necdum voluit agnosce-

re, regem tamen Augustum pro rege Poloniae iam non habuit, quo fine vigore universalium primatis Regni, Stanislai Szembek, congregata Lublini, interregnum promulgaverat, in haec verba: *Perpendentes insolentem et iure vetitum regis Augusti processum, qui secundum pacta conventa, iuxta propria et serenissimorum antecessorum suorum, nominatim contra articulum in pactis conventis pie memoriae regis Michaelis in volumine legum 1669 fol. 10 expressum, item contra tenorem in propriis pactis fol. 6 et 7 expresse cautum nullo modo, quocunque titulo et praetextu, seu propria sponte, sive coacta voluntate, abdicare Regnum, aut de abdicando cum aliquo transigere, vel componere potuit; inferius: vigore praesentis congressus nostri, ex unanimi omnium assensu, orbatam faciem Reipublicae recognoscentes, interregnum declaramus etc. Actum Lublini 11 iulii a[nn]o 1707 in praesentia Celsissimi Primatis, ex equestri ordine coram Illustrissimo Mareschalco Denhoff.* Interregnum autem non promulgatur, nisi throno vacante et rege non existente. Cum itaque utraque pars Reipublicae non agnoscebat regem Augustum pro rege Poloniae, ipse quoque omni iure se ad illud exuerat, quomodo redire potuit tamquam ad Regnum suum? Et tamquam legitimus rex, non usurpator sine nova electione? Nullatenus, ideoque, amice Laeli, nullus mihi persuadebit post dethronizationem, abdicationem, et ab altera parte post promulgatum interregnum, sine nova electione qualicunque, quae non praecessit, legitimum regem Poloniae fuisse Augustum, et non usurpatorem. Dicit Author: *nullum divortium Respublica cum ipso fecerat, quia privatim et extra Regnum abdicavit; tum quia constitutio Anni 1699 vetabat abdicare; tum quia Respublica ipsum n[on] dispensaverat a tali lege.* Eo peius, eo magis causa Augusti regis aggravatur, quod licet Respublica divortium cum illo non fecerat, ille tamen divortiavit illum; quamvis non dispensatus in lege ab illa, ipse tamen transgressus eam, et suam iuratam Reipublicae fidem fregit. Dicam verius: iam illum una pars Reipublicae divortiaverat et dethronizaverat, sed ab altera, quae stabat pro illo, ipse se divortiaverat. Quae pars tamen repudiaverat illum, eiusque divortium acceptaverat, de novo sponso eligendo sollicita erat. Ast dicit Author: *Quod Respublica divortium hoc et abdicationem retraxit, per actus Iaroslaviae, Lublini, Grodnae et alibi.* Gratis haec dixit, cum tales actus nunquam nova electio fuerint, qui legitimum regem Poloniae Augustum constituerent, nec electionem qualemcunque ratificarunt, cum nulla praecesserit post reditum. Et iuxta regulam Iuris Canonici in 6 *non firmatur tractu temporis, quod de iure ab initio non subsistit.* Commemorat et Confoederationem Tarnogrodiensem, quod fuerit pro maiestate, quid inde? An illum de novo elegerat? Non. Fuit ergo pro maiestate usurpatoris, non legitimi regis, cum circumstantiae temporis sic cogerent. Commemoret et Consilium Varsaviense, in quo Confoederatio Varsaviensis et interregnum promulgatum fuerunt rescissa et quaecunque alia, evincet nihil; haec enim omnia subsecuta nunquam fuissent, si rex Stanislaus contra potentiam, potentia destitutus non fuisset, partim per cladem ad Pultaviam Suecorum, partim p[er] obitum in Dania regis Sueciae, et nisi Respublica iam pertaesa malorum, desolationemque ulteriorem carae Patriae detestaretur, et Au-

gustus tum Saxones, tum auxiliares Moschos habens, praepotens fuisset. Insuper haec omnia post reditum contigerunt, et ante, nihil horum praecessit, neque nova electio ut requirebatur, nec thronum legitime occupare potuit in dictis congressibus, sine praemissis illis requisitis.

Allegat tamen constitutiones Magni Consilii 1710 anno, et quod Respublica, nova Augusto regi per iusiurandum oboedientiae praestiterit vincula. Sit sane ita, non nego, sed nihilominus sine nova qualicunque electione, quod negare non poterit; ergo licet illi oboedientiam de novo invita iuraverit, destituta brachio potentiae sueticae, etiam illa pars, quae in Confoederatione fuit Varsaviensi, et cui ingratus certe Augusti erat reditus, per hoc tamen illum regem legitimum non constituit, vel si contendat sine nova electione per promissam de novo iuratam oboedientiam regi Augusto, regem illum constitutum, ut quid praetendit iteratam electionem Serenissimi Stanislai? Cum illius licet in scissa Republica (ut fuit Augusti) tamen praecessit electio, non dethronizatus, non abdicavit. Nonne et illi potiore iure potest Respublica integra de novo iurare oboedientiam? Et rex sine nova electione legitimior, quam Augustus post abdicationem *etc.*, et tamen insultat Authori *Moniti* dicens: *nesit turbida electio, ergo sit nulla, cum tamen post reditum Augusti nulla praecesserit*, imo si sufficit iurare oboedientiam alicui sine electione, ut rex sit, nunquam electio requiretur ad constituendum legitimum regem.

Sed videamus ultra, inquit Author *Reflexionum*, *quam captiosa et periculosa sint Authoris argumenta*. Videamus certe et hunc sophistam, qui nos tamquam insensatos Galatas vult infascinare et decipere, sed non poterit. Infert dicit ille: *Stanislaum omnino esse verum et legitimum regem, Augustum vero usurpatorem, adeoque nullam electionis esse necessitatem*. Legitime infert, quod et ille in suo *Monito Fraterno* melius probavit, quam ipse suum intentum; et ego, quod Augustus rex usurpator fuerit; imo adhuc ulteriora argumenta Authoris huius refellens, probabo, et quod Serenissimus Stanislaus legitimus sit rex, qualis fuit Augustus in scissione electus, nec ullam necessitatem electionis esse. Quodsi fiat, magnum probrum Polonia non evitabit. Opprobrium erat in praeterita electione exclusisse Piastum, quod omnes exteri reprobabant, et ipse Author inferius impropere. Opprobrium certe erit iterum Poloniae etiam ab exteris reprobandum, magis fuisse Poloniam propitiam exotico principi, quam suo ossi de ossibus suis, vero et genuino polonae aquilae pullo, Serenissimo Principi Stanislao. Illum enim post dethronizationem ab una parte, post promulgatum interregnum ab altera, tunc ubi iam tota licet Respublica ipsum pro rege non habuerit, et ipsemet per abdicationem suam omni se iure exuerit, sine nova electione qualicunque ad thronum Poloniae admisit, hunc post praeviam electionem non dethronizatum non abdicatorem, si absque nova et iterata electione non admittet.

Probare tamen conatur Author principem Stanislaum legitimum regem non esse autoritate celsissimi primatis, quia interregnum promulgavit, depraedicatque illum patriarum legum observantissimum, quod absque dubio verum est. O! Praec-

larum Demosthenem, ut praeclarum custodem ovium aiunt lupum! Ubi se obtinuisse ratus, quod desiderabat, Germanumque regem iterum, per novam electionem institutam, eligi posse speravit, encomiis dignissimum primatem celebrat, et ad sidera tollit; ubi vero advertit externos exclusos esse, nec germanicae factioni studere interregem, tunc cum aliis cavillat eundem famosis libellis, impetit et carpit. Promulgavit Celsissimus Primas interregnum, non quod Stanislaum regem legitimum non censeret, sed ut civium votis discordantibus hac de re in sententia, quos ad secretum conclave, et consilium post fata regis Augusti invitaverat, satisfaceret. Et si promulgato interregno adeo iniuriose et malitiose impetitur, quid si hoc non fecisset.

Ut vero principem Augustum non usurpatorem sed legitimum regem probet, congerit multa. Quod: *abrogandum foret, quidquid sub nomine eius actum, reponeandae dignitates, delendae omnes constitutiones, quae pacificationem, regulamen militiae* etc., *quae Curlandiam firmarunt. Revocandi in dubium forent initium vicinis potentiis tractatus pacis, annihilandae commissiones cum Turcis, Valachis* etc. Ultimate allegat, quod *illum externi principes, ipseque Galliarum rex, in cuius tutela rex Authoris degit, regem agnoscebant, et in throno Poloniae, ut regem salutarunt*. Omnia haec tamquam pro Achilleo et nunquam dissolubili argumento conguessit Author, sed patet philosophum non esse, cum non intelligat argumentum hoc, ab extrinseco tantum probans, non ab intrinseco, et ideo non evincit, quod voluit. Tamen proh dolor! Concives nostros rationibus istis suppono convictos esse, quod interregnum sit proclamatum, et electio definita; non quod ab Authore *Reflexionum* didicerint, cum omnibus quibuscunque obviae satis sunt, et ante partum Authoris huius, passim divulgabantur, sed quia forte omnia hic allegata in dubium revocari posse credebant. Quod tamen argumenta haec nec principem Augustum, usurpatorem non fuisse, nec legitimum regem post abdicationem et alia, fuisse evincunt, videas mi Laeli: incipio ab ultimo. Externi principes etiam rex Galliae Augustum pro rege Poloniae recognoscebant, ideo legitimus rex et non usurpator fuit. Nonne Serenissimum Stanislaum omnes externi principes, ipse idemque etiam rex Galliae, pro vero rege Poloniae recognoverunt? Imo ipse rex Augustus? Quid ergo illi deest, ut ab Authore hoc, a quibuscunque aliis, et maxime a nobis Polonis pro legitimo rege Poloniae non recognoscatur sine nova electione? Nam si iuxta Authorem sufficiat cognitio sola externorum principum, nec aliud quidpiam requiratur ad hoc, ut rex Poloniae censeatur legitimus, cum hanc Serenissimus rex Stanislaus habuerit, omnino sequitur, quod rex sit legitimus absque nova electione. Dices forte, electionem legitimam Stanislaui defuisse, quia illa in scissa Republica fuit, vel quia sub armis, vel quidquid aliud ergo non sufficit extrinseca illa principum cognitio, sed requiritur omnino electio, et quidem legitima? Sed quod fuerit qualiscunque (ut ita dicam pronunc) electio principis Stanislaui, tam Author, quam Tu, et quicumque alius non negabit, fuit et cognitio principum, et tamen dices deesse aliquid, idest legitimitatem electionis. Iam vero

regis Augusti (omittendo electionem eius etiam in scissa Republica factam ante abdicationem, et alia) post dethronizationem, post secessionem illius, post promulgatum interregnum, non solum legitima non praecessit, sed nulla nova electio, etiam qualiscunque; quomodo igitur legitimus rex, et non usurpator potuit esse, licet recognitio principum et regum accesserit? Quid defuit, ut legitimus rex censeretur? Nova electio. Unde si Author voluit probare ab intrinseco, legitimum regem Augustum fuisse, et non usurpatorem throni, debuit probare, quod qualiscunque electio saltem, praecesserit, sed quia non praecessit, rex ideo legitimus non erat. Deinde aut Author hic magnus idiota, aut idiotas omnes reputat, quasi nesciamus, quod sicut Curia Romana quando duo competitores de uno regno collidunt secum, illum pro rege agnoscit, qui regnum possidet, qui dominatur, ita et totius orbis monarchae. Quod patuit bene cum rex Stanislaus regnum possideret, illum pro rege omnes recognoscebant, excepta tantisper Curia Romana, quae expectabat, ut omnes accederent ad illum proceres et quirites poloni, et quia Augusto favebat; cum iterum Augustus dominaretur in Polonia, iterum illum iidemmet principes pro rege Poloniae habebant, sed clarius adhuc ex exemplis patebit.

Carolus dux Sudermaniae, postquam Sigismundum Tertium Regno Sueciae exuerit, nonne verus usurpator Regni Sueciae et throni fuit cum suis successoribus, quamdiu Sigismundus III, Vladislaus IV, Ioannes II reges Poloniae, domini ac haeredes legitimi Sueciae vixerint? Et tamen, tam ipsum Carolum, quam successores eius etiam illo tempore, quo supervixerant dicti Sigismundus, Vladislaus et Ioannes Casimirus, omnes monarchae pro rege Sueciae agnoscebant.

Vilhelmus III Britanniae rex, et modernus Georgius successor eius, nonne veri et indubitati usurpatores sunt Regni Britanniae et throni, cum legitimus haeres Regni illius et dominus vivat Serenissimus Praetendens Angliae. Nihilominus excepta Curia Romana, omnes reges et principes pro rege Britanniae recognoscebant utrumque et recognoscunt, non ob aliam rationem, nisi quia Regnum Britanniae hic possidet, ille possidebat.

Quaero nunc: si Vladislaus IV aut posterius adhuc Ioannes II per potentiam Regnum Sueciae recuperasset, aut Praetendens Angliae regnum; an, quae usurpatores constituerint regnis utilia salubriaque, sive pacis foedera, sive commissiones cum aliis potentiis, sive decreta in causis iusta, haec infirmare vellent? Praesertim si etiam sibimet ipsis nociva non essent? Nunquam; nisi lumine rationis orbatii essent, quamvis in rigore omni, invalida haec omnia essent, quia ab usurpatoribus acta, et quamvis absoluti domini forent. Plus dico: si rex Stanislaus per potentiam, stante vita Augusti, vindicasset thronum et regnum, an quae duo ordines cum usurpatore concluderunt sive pacis foedera, sive commissiones, sive decreta tribunalia, sive quaecunque utilia et salubria regno, sive dignitates collatas ab Augusto (licet ex uno capite invalida, quia ab usurpatore peracta, vel cum illo), an, dico, solus posset haec abrogare et invalidare non consentientibus duobus ordinibus Reipublicae (cum qua potius, quam cum rege omnia foedera et alia sanciantur,

alias defuncto rege, omnia praedicta morentur cum illo et expirarent, quod non est sic), licet vellet, certe non posset, imo nec dignitates recipere, tum propter tranquillitatem publicam, tum quia aliae ab usurpatore collatae pendebant, aut pendebant in sua confirmatione a Sede Apostolica ut episcopatus, aliae collatae amicis regis Stanislai, quibus nollet iniuriam facere recipiendo, et propter hos deberet dissimulare et aliis, alii in dignitatibus constituti defuncti sunt, defunctis successerunt alii, et alii. Sic aliis recipere nollet, aliis nec posset. Eadem ratio si nunc post fata regis Augusti redierit ad thronum etiam absque nova electione, sed per solam et universalem Reipublicae recognitionem, per quam et defectus, si qui in electione eius irrepserunt, supplerentur, et electio praeterita, libere corroboraretur. Deinde, post recessum Augusti, quamvis iuxta tractatum cum illo conclusum omnes vacantias fere duobus annis a coronatione regis Stanislai distributas, tamquam ab illegitimo rege, liberum fuerit regi Stanislao adimere, et aliis conferre, supersederat tamen et declaraverat, omnes antiquos possessores penes illas relinquere, quanto magis nunc post 24 annos ista facere non intenderet, sed omnia sub usurpatore facta, aut cum Republica approbaret, aut per solam dissimulationem, quae honoris sui laesiva non sunt, stabilia et firma manerent. Sicut Carolus Magnus licet non a legitimo papa, sed ab usurpatore canonizatus, quia tamen legitimi papae dissimularunt, hucusque colitur in Gallia, ut sanctus.

Dices: si a rege non legitimo, sed usurpatore fuerunt dignitates collatae, tunc constituti in illis, ut episcopi, senatores et officiales non fuerunt legitime tales, et non sunt pronunc? Negatur. Sunt legitimi; in aliis enim supplevit legitimitatem saltem quo ad iura regni, ut in episcopatibus Sedes Apostolica, in aliis Respublica consentiens, multa etiam prohibentur fieri, quae facta tenent.

Quid ad haec dicis amice? (quaerit Author) *Nonne multa permissa sunt huic praetense usurpatori nostro? Etc.* Hoc dico: omnia illi uti potenti permissa, quamvis ab anno 1717 regnaverit pacifice et clementer, nam expertus bene, quanta sit molis libertatem polonam tollere! Sed haec omnia permissa fuerunt usurpatoribus Regni Sueciae, permittuntur et Regni Britanniae, licet pacifice et clementer regnaverint, aut regnent. Dico 2-do: callide Author multum desudasti, et tamen non evicisti regem Augustum legitimum fuisse regem Poloniae, post abdicacionem et alia, sine nova electione.

Non vult Author intactum quidquam relinquere, nisi quod (ait) per se corrui. Nec ego relinquam, nisi quod refutatione non egeat. Dicit itaque quod in comitiis lublinensibus primas cardinalis despectui habitus fuerit, eo ipso probari, quod Reipublicae ordines indignati partialitati primatiali, et ideo indigne tractabatur, usque dum praestiterit iuramentum fidelitatis regi, a quo tamen brevi se dispensavit, et confoederationem ex palatinatibus posnaniensi et calissiensi confecit, sumpto praetextu iniuriae quasi factae nuntiis eorundem, quos tamen non rex, sed nuntii ex conclavi suo amoverant.

Iam secunda vice hoc iuramentum illi exprobrat: cardinalem primatem male tractarunt, quia ita opinabantur, sicut et Author, verum an iuste? Deus scit. Sic

opinati fuere in prima Confoederatione Sandomiriensi anno 1702 de palatino callisiensi, quem dilaniarunt, et tamen innocentem ipsis Suecis post mortem eius attestantibus, et prout orbi polono innotuit. Non raro phraenetici in ipsos medicos suos insiliunt. Modernus Celssissimus Primas integer vitae, sceleribusque purus, vere Patriae Pater, cui parem vix saecula dabunt, quae non consulit? Quae non agit, ut bene sit Patriae? Quae non prospicit in obvia fata? Et tamen invenit livor, invenit malitia, quae morderet in illo. Quo ad iuramentum: quoniam oppressus, despectus, ac violenter coactus praestitit, non stringebatur illo, si praevidebat ruinam Patriae, per observationem eius. Insuper ligabatur priori ut senator, imo princeps senatorum: *Si quid nocivi scivero, avertam*. Adeoque secundum iuramentum, contrarium priori, implere non tenebatur. Nuntii autem iniustissime exclusi erant, nam licet in prioribus comitiolis ob protestationes intervenientes solutis, electi non fuerant, sed in iteratis sine ulla contradictione steterant; nec prius illos alii nuntii excluserant, quam assensus regis accesserat. Audi Załuscium, tom. 3. fol. 502. *More enim adulandi ex libidine servitii, securi de facilitate credentis, persuaserunt quidem Regi Serenissimo, maximum momentum inesse publicis negotiis, ut hi nuntii abiudicarentur activa voce*. Sed quod tale maximum momentum inerat? Quia bello regi Sueciae nomine Reipublicae indicendo, sperantes ultimam desolationem, contrarii erant, nec assensuri. Nota et hoc Laeli: *ex libidine servitii*. Ad hoc iam devenimus, ut libido fuerit servire, non liberos esse. Prosequitur Author dicens: allegat demum Author, quod Confoederatio Posnaniensis stitit regis Sueciae furorem ex conditione, ut quicumque daret Confoederationi huic nomen suum, amicus Sueciae foret, secus, qui id recusaret. Subdit: *celare debuerat Author si Polonus est, tam iniuriosam nomini polono notam, quod praetulerit fidefraga ad hostem Patriae defectione salvari, quam prisca virtute defendi in communi*. Ante omnia, male vertit idioma polonicum in latinum. Non est enim in polonico idiomate, quod qui nomen daret Confoederationi dictae, amicus Sueciae foret, sed qui n[on] daret, talem ut hostem insequeretur. 2-do. Author *Moniti* polono nomini non inussit notam, quia vere Polonus est, non enim hoc scripsit, quod fidefraga ad hostem Patriae defectione praetulerit salvari, sed Author, quia non Polonus, aut nomini polonico inimicus haec exaravit, et quia false et malitiose, nunc videamus. Confoederatio Posnaniensis fuit pro maiestate, *salvo vinculo pacatorum conventorum*, et pro libertate fuitque a primordiis grata Augusto, quia pacificare illum cum rege Sueciae sollicita erat, sed postquam innotuit ei, convenire voluisse Augustum de divisione Poloniae, iam protunc non ut a rege defecit salvari volens, sed tamquam ab hoste Patriae, pro quali ipsum postea Confoederatio Varsaviensis Generalis declaraverat, contra quem erexit se, ut electrix regum et dethronizatrix tyrannorum. Tandem Confoederatio Varsaviensis non habuit regem Sueciae pro hoste Patriae, sed pro assertore suae libertatis contra oppressorem Augustum, ad quem igitur hostem defectione, et fidefraga salvari voluit? Cum potius Augustum pro hoste habuit, non Carolum XII, ultimate dato non concesso, quod Augusto fidem fregisset; at quoties Augustus fidem fregit et Sueco, et Polo-

niae? Illi bellum inferendo contra pacta olivensia sine consensu Reipublicae, tractatum in Saxonia conclusum violando, huic, omissis aliis, ne eadem repetam, abdicando, licet iuraverat etiam coacte non se abdicaturum, tractatum etiam anni 1717 per annum quoque in Saxonia morando, quamvis haec postea contigerint, nam quae ante; satis superius expressi; et tamen Author probro illi non vertit, imo quasi nesciret, quod frangenti fidem, frangitur eidem, silet.

NB Hic iam nota prima vice mi Laeli Authorem sibi contrarium, dixerat ante: nec modus erat revocandi (tractatum scilicet conclusum cum rege Sueciae) quousque suetica Caroli potentia Electorum Saxoniae premeret. Habuit rex Augustus saxonicas copias, habuit auxiliares moschoviticis, habuit et polonicas, quamvis in Republica scissa, et tamen n[on] potuit se contra potentiam sueticam defendere in communi, nec viam praeccludere in Saxoniam: deseruit Polonos, deseruit et Moschum exclusum a tractatu, et nunc audet exprobrare duobus palatinatibus, quod noluerint prisca virtute defendi in communi. Cur illos et se Augustus cum tot copiis non defendit? Vel si non potuit Poloniam, cur saltem suam Saxoniam? Potuerunt quidem in communi se defendere, sed noluerunt, non quod aliter salvari non possent, sed quia ratio status et libertatis sic exigebat.

Tandem insultat Authori *Moniti*, quasi ille in suo *Monito* posuerit regem Sueciae misisse cum declaratione, auctoritatem Reipublicae residere penes illos duos palatinatus confoederatos, et quasi hanc auctoritatem Reipublicae dederit illis rex Sueciae. Habes mi Laeli *Monitum Fraternalum*, ibi videre poteris detractorem istum malitiosum, et Authorem *Moniti* nequaquam talia posuisse; sed tantum posuit, quod rex Sueciae declaraverat se nullam aliam agnoscere Rempublicam, nisi independentem a rege Augusto (quaecunque illa sit), et quae noluerit authorisare adeo magnum sui regis crimen contra statum. Aliud autem est, quod rex Sueciae noluerit agnoscere Rempublicam nisi independentem ab Augusto, aliud dare auctoritatem Reipublicae duobus palatinatibus, quos licet ille pro Republica agnovisset, tamen in rei veritate, ex tali agnitione non fuisset, nec auctoritatem Reipublicae habuisset, quamdiu fuit particularis Confoederatio. Sed postquam crevit in Generalem Varsaviensem, licet sub eodem mareschalco Petro Bronisz, non per accessionem nonnullarum terrarum, ut Author false dicit, sed per omnium palatinatum Maioris Poloniae, Prussiae, et aliorum, tunc auctoritatem Reipublicae non a Rege Sueciae, sed a semet ipsa habuit (ut Confoederatio Tarnogrodiensis) non usurpavit. Et haec oboedientiam regi Augusto renuntiavit, Serenissimum Stanislaum Regem elegit, nec ipsa altare contra altare extruxit, sed Augustus Confoederationem Sandomiriensem, uti posteriorem contra priorem erigendo; nisi per altare contra altare, intelligat regem electum contra regem. In hoc autem vide mi Laeli tercentoculum Argum hunc, caecutire valde, quod asseruit: *Accedentibus ministris ac ducibus, quos Stanislaus iam sibi creaverat, regi legitimo oboedientiam renuntiavit*. Confoederatio enim Varsaviensis, prius Augusto renuntiavit oboedientiam, quam Stanislaum elegit; quomodo igitur ante electionem suam, cum

necdum rex esset, potuit ministros et duces sibi creare, et cum fuerint protunc duces Lubomirius et Sieniavius a rege Augusto creati.

Accedenti Authori *Moniti* ad laudes Serenissimi Stanislai, non detrahit, dicit Author hic, qualitativus eius personalibus, imo adderet laudibus encomia (quem tamen nec semel regem aut principem appellet, licet vere sit). *Si non per calcatas liberae electionis immunitates, via legitima non violenta ad coronam pervenisset.* Deum bonum, quasi rex Augustus non per calcatas liberae electionis immunitates ad coronam pervenisset! A minori parte electus, maiori parte reclamante, sine diplomate mareschalci comitiorum electionis (si vis est in legibus) nec coronam attingere licuit, et tamen attigit. Quasi et ille non violenta via, sed legitima pervenit, quando a potentia illius alii captivabantur, episcopus etiam plocensis tunc Zaluscius captivatus fuisset, nisi generalis Brant licet dissidens respectum characteris episcopalis habuisset, prout ipse, tom. 2, ingenue fatetur, aliorum bona desolabantur ni accederent. Quid putas amice Laeli, nonne violentia et violenta ad coronam via fuit? Nonne convulsa iura liberae electionis? Unum dicere poterit Author, quod sub armis electio Serenissimi Stanislai fuerit, et non Augusti. Et quia Author *Moniti* haec fatetur, exsultat nimium, quasi capta Troia triumphum agens, cum tamen iustam causam exsultandi non habeat. Arma enim suetica non necessitantia electorem populum fuerant, sed securitatis ergo ob grassantem hostilitatem. Fuit aemulus Augustus irritatus dethronizatione, fuerunt copiae polonae, saxonicae et moschoviticae (quae sub tempus electionis Augusti non aderant), ne itaque immisissent in electores, et dissipassent, assistentiam amicorum armorum Sueci necessariam fuisse, quis dubitat? Quamvis vero in electione Augusti aemulus dethronizatus non fuerit, non defuere tamen arma, quae vim liberae electioni inferebant, cum a parte saxonica aliquot vexilla palatinatum et terrarum ad partem decontianam in facie totius Reipublicae recederent, pars saxonica explosionibus bombardarum, et non modica confusione affecit illa. Deinde cum Chalecki et Grajewski contra pacta a parte saxonica conscripta, et contra iuramentum dissidentis oratoris Flemmingii protestarentur, magno impetu vibratis frameis et verbis scommaticis omnes, in ecclesia s. Ioannis coram Venerabili Sacramento contra protestantes insurrexerunt. An defuerunt arma? An defuit violentia? Iudica mi Laeli. Quia vero et Augustus et Stanislaus in scissa Republica electi fuerunt, aut uterque regnare non debuit, aut si regnavit Augustus ad dethronizationem et abdicationem ut rex legitimus, post haec vero et post promulgatum interregnum usurpative, etiam Serenissimus Stanislaus non dethronizatus, non abdicator, ut legitimus rex regnare debet. Cur enim deterioris conditionis esse debeat? Licuit Themistocli, liceat Epaminundae; licuit exotico, cur non liceat nostrati, quem omnes demum palatinatus, qui electioni non aderant, recognoverunt.

Accedit tandem Author ad solvendas obiectiones Authoris *Moniti*, accedo et ego ad refellendas eius solutiones: *Fatetur, inquit, Stanislaum non fuisse electum a tota Republica.* Subiungit tamen: *authoritatem Reipublicae protunc fuisse penes*

primatem, Confoederationis huius caput, adeoque potuisse eum uti potestate sua in eligendo rege. Fallax Author posuit, quae Author *Moniti* nec somniavit: solum posuit: *Quaero ubi tunc fuit?* (id est Respublica) *scissae partes in Confoederationes Varsaviensem et Sandomiriensem, quae ex illis servavit integritatem Reipublicae? An haec, quae iura et libertates eius tuebatur? An haec, quae illa deprimebat, stando circa manutentionem adeo manifesti illorum oppressoris? Numquid universalia primatis non convocabant ad unionem? Si quis se absentavit, nullus praesens contradixit, nisi, etc.* Adeoque in falso supposito alia subiungit, quae per praeterita dicta iam corruunt. Subiungit: *Tanta igitur fuit illius Reipublicae auctoritas, ut nisi hunc et non alium elegerit, praesentaneis Hornii comminationibus, regisque Sueciae furori obnoxia fuisset.* Sicut Ieruzalscius cum collega suo non timuit obnoxius esse sive Hornii, sive regis furori, ut dicit, sic Respublica illa haec non apprehendisset, nisi libere et sponte Serenissimum Stanislaum Regem habere voluisset.

Addit tamen: *quanta fuit libertas patet vel ex eo, quod sine competitore regem acceptarunt.* Nec hic veritas est: fuerunt competitores Lubomirius et Sapiha, sed princeps Stanislaus palmam praeripuit, utpote aetate florens 27 annorum, et talis expediebat eligi propter aemulum et opinionem diuturni belli, nam alii competitores, dicti pridem fatis succubuerunt, rex Stanislaus vivit, et vivat rex. 2-do. Si etiam nunc Serenissimus Stanislaus de novo eligatur sine ullo competitore. Nonne libera electio erit? Libera utique, quia in id libere Respublica consentiet, quae iurium suorum domina est. 3-tio. Vladislaus IV sine ullo competitore electus. *Omittere, inquit, tamen non potuit Author fuisse oppositionem nuntiorum, inter quos erat Ieruzalski, qui tanta virtute obstiterat, ut in victimam ire Hornii se praesentasset, nec gladio transfodi in medio congressus pertimesceret.* Non potuit omittere, quia veritatis amator, falsa tamen non posuit ut Author *Reflexionum*, qui non semel iam mendacii a me arguitur. Sed si caecus non est tercentoculus iste putativus Argus, videat quanta liberae vocis observantia fuerit in electione Serenissimi Stanislai, non solum ab electoribus polonis, sed etiam extraneis assistentibus securitatis gratia, quod licet contradixerit, nec consenserit electioni, nisi post electionem spatio unius horae, et tamen nec ab electoribus, nec ab Hornio, ut dicit, confossus est. Verum obicit duo, et quaerit: *Quare non intra sphaeram activitatis suae? Nam et si dicimus resiliisse eos a contradictione finito caractere, rem neutiquam restituemus. Nam libertas vetandi, nisi intra sphaeram activitatis suae restituatur, nusquam actum priorem redintegrare posse.* 2-do, *quod de hac revocatione nullum exstat vestigium.* Vide mi Laeli tercentoculum Argum hunc, absolute caecum et oblitum, quod a principio dixerit: cardinalem primatem post accessum suum cum parte sibi adhaerente, coadunasse divisae electionis modum. Vide duo, et hic contrarium sibi, et dum vult Authorem *Moniti* expugnare, seipsum expugnat. Pars Reipublicae, quae adhaerebat primati maior fuit in campo electorali, qua electioni Augusti contradicebat. Postea rokosz fecit, et nisi post duos annos

electioni consensit et accessit. Quaero igitur ex auctore hoc, fuitne illa pars post duos annos intra sphaeram suae activitatis, quam habuit in comitiis electionis? Non potest dicere, quod fuerit, nam nuntios Podlachiae dicit hora una post electionem non fuisse in activitate. Quomodo itaque per accessum partis cum primate post duos annos potuit actus electionis redintegrari? Si non potuit, ut asserit in electione Serenissimi Stanislai non potuisse, iam ergo Augustus legitimus rex non fuit, sed invasor. Quo ad hoc, quod nullum assensus et a protestatione recessus dicit exstare vestigium, ergo producat ex aliquo castro protestationem factam, et porrectam illorum nuntiorum. 2-do. Dato non concessio, quod praedicant, quid dicam? O quam libertatem fuisse in electione regis Stanislai! Quando nuntii duo contradixerunt, nec assenserunt absolute etiam post electionem, et tamen nullam vim, nullam iniuriam passi, licet sub armis sueticis, et quamvis dicat Author ex mandato Hornii nos regem acceptasse. Ego puto ideo contradixisse, ut liberam electionem comprobarent.

Secunda obiectione dicit: non negat Author sub armis sueticis fuisse electionem primatemque libertate sua utentem, a campo electorali abstinuisse donec electum iam Stanislaum cognoverit, ac ita per accessum suum benevolum electionis actum ratificasse, nihilominus eligentibus et primati fuisse libertatem. Erat sine dubio.

Omissis aliis, quae iam refutata sunt, quaerit de hac libertate primatis a congressu, cui praesidere debuerat, sese absentantis, quid dicis amice? Et respondet sibi: mihi prorsus videtur utrumque despoticum, et absentia eius et accessus. Male respondet sibi, respondebo ego illi melius. Non despotismus fuit, sed oboedientia. Praesedisset certe illi congressui, ni Roma impedimentum posuisset, sat sapientibus, qui potest capere, capiat.

Tertiam obiectionem, quod non in solito loco coronatio peracta regis Stanislai, cum Author Reflex[ionum] non impugnet, nihil ad respondendum superest.

Quarto obiicit sibi (inquit) Author, Confoederationem Sandomiriensem firmiter quidem perstitisse contra hanc electionem, et resolvit eandem, tamen annihilatam esse per abdicationem regis Augusti. Subinfert: Eo ipso displicuisse illi Confoederationi actum illum pseudo-electionis, ut etiam (...) a rege suo pro tempore deserta, non annihilata, hostilibus armis undique pressa, nequaquam acceptare et approbare eam voluerit (...) Quod vero non fuerit annihilata patet ex actibus subsequentibus, quibus consilia lublinensia, alia ante et post regis Augusti reditum sub nexu eiusdem habuimus continuata. Dubium non est, annihilatam fuisse ex parte regis Augusti, qui abdicaverat, nec de reditu amplius cogitaverat, quamvis ex parte Confoederationis ipsius Sandomiriensis continuabatur, sed regem Augustum minime iuvabat, quia post promulgatum interregnum, de alio rege eligendo consilia agitabat. Quod autem infert: displicuisse dictae Confoederationi illum pseudo-electionis actum; nonne displicuerat maiori parti Reipublicae electio Augusti; et si ideo electio Serenissimi Stanislai a Confoederatione Varsaviensi perac-

ta, in qua absque dubio maior pars Reipublicae erat, non electio, sed pseudo-electio videtur Authori, utique concedere tenetur a potiori. Etiam electionem regis Augusti a minori parte Reipublicae factam, quia maiori parti displicuerat, non electionem fuisse, sed pseudo electionem, et tamen inter annos sui domini sive legitimi, sive usurpativi 35 et menses semiquinque numerabat illos duos, ante quos altera pars non accesserat. Nec pro tempore deserta fuit a rege Confoederatio Sandomiriensis, sed pro semper, quantum fuit ex parte regis ipsius, qui scire non potuit, an Carolus XII succubiturus esset ad Pultaviam? Qui si vicisset, nunquam Augustus ad dictam Confoederationem rediisset. Ad id autem, quod dicit: dictam Confoederationem etiam armis pressam, noluisse approbare electionem regis Stanislai, dico: apparet quod non legerit Załuscium, omnium rerum oculatum testem, qui scribit in suis tomis missum fuisse a parte illa D[ominus] Jelec cum persuasione ad regem Stanislaum, et cum consuleretur idem m[agnus] cancellarius a D[omino] Jelec, an acceptandus esset rex Stanislaus, suavit acceptandum. In sola potentia moschovitica Confoederatio illa spem posuerat, et eventum belli suetici cum Moscho exspectavit. Si victor fuisset Suecus, electionem regis Stanislai exnunc acceptasset et approbasset; sed quia Moschus vicit, hic legem dabat cum Augusto usurpatore, sub quo dicta continuabantur. Nihilominus haec Confoederatio passim ab omnibus, sepulchrum libertatis polonae vocabatur, et a Confoederatione Tarnogrodicensi per tractatum anni 1717 sublata est.

Quinto dicit: Quod non omnes palatinatus electioni adfuerant, sed eum defectum reparatum fuisse accessione exposit omnium palatinatum per delegationes suas ad electum regem Stanislaum, quem exteri principes, et ipse rex Augustus suis literis recognovit. Haec omnia non diffitetur Author, sed dicit: *Vi armorum, quinimo et aestu incendiorum adactos, Stanislaum adorasse, sed vidimus quoque cessante metu ad reducem regem suum legitimum illico rediisse, partes quoque sueticas eiurasse* etc. Ubique fere falsus Author invenitur. Testatur id universale regis Sueciae ad Magnum Ducatum Russiae (sic!) missum, denuntians electionem regis Stanislai, et invitans ad assensum (quem et praestitit), sed non arma minitans. Nec ullum incendium ostendet post electionem et coronationem regis Stanislai, quo adacti, palatinatus accederent ad illum. Quod autem dicit, cessante metu illico ad regem legitimum rediisse; sed adinveniente alio metu Saxonum, et Moschorum redierunt, non ad legitimum, sed usurpatorem prout probavi eiurasse partes sueticas, sed cogentibus Saxonibus et Moschis, cum mediator car, et Sueci hostis, et Augusti fautor fuerit. Iam autem quod subdit ulterius: *Principes externos Carolum in Stanislao adorasse*. Nec puduit illum talia depromere! Quasi omnes principes extranei aut formidarent unum Carolum, aut ab illo subiugati fuerint, ut praestare haec cogentur. Et cur car moschoviticus Carolum in Stanislao non adoravit? Quia noluit. Alii adorabant, pro rege agnoscebant, quia voluerunt. In Augusto vero quem adorarunt? Magnum Ducem Moschoviae utique? Ad literas verp Augusti, quibus Stanislaum pro rege Poloniae recognovit, *respondendum* (ait) *ve-*

nit, quod de Francisci I Galliae regis Madriti detenti sponsionibus. Valde fallitur Author, non id respondendum venit, quia Franciscus captivus in Hispania tenebatur, Augustus liber fuit in suo dominio. Sed dicit: suetica potentia premebat Saxoniā. Verum est, sed liber fuit in Polonia, et ad Calissium victor, quando tractatui concluso consensit. Supposito vero, quod Regnum abdicaverat per dictum tractatum in personam Serenissimi Stanislai, utique legitime sequebatur, quod illum pro rege Poloniae debuerit per literas recognovisse. Insuper Francisci I licet iuratae fuerint sponsiones, sic tamen elusit Carolum V imperatorem, sicut cardinalis primas Augustum, quod scilicet non ligaretur iuramento posteriori in avellendis Regni Galliae provinciis Carolo V tribuendis, cum prius in sua inauguratione iurasset conservaturum se illas.

Venit iam Author ad 2-dam quaestionem Authoris *Moniti*: Utrum novus candidatus quaerendus sit per electionem, an electus iam Stanislaus ad thronum revocandus? Nam si amovendus esset Stanislaus a corona, ad quam plenum ius habet, deberet prius iudicari, ac tandem dethronizari; sed crimen eius, est crimen omnium, qui eum elegerunt et agnoverunt. Igitur iudices et rei esse non possumus. Concludit: cum itaque iudicari et dethronizari nulla ratione possit, sequitur nullam esse necessitatem novae electionis, sed tantummodo revocationis Stanislai ad thronum. Optime argumentatus est Author *Moniti*, nec potuit quisquam melius. Sed tu mi Author ubique fallax es, aut mutas verba Authoris *Moniti*, aut mutilas. Sic haeretici utuntur Sacra Scriptura ad suos errores stabiliendos. Dixisti crimen regis Stanislai, esse crimen omnium, acsi Author *Moniti* crimen in Serenissimo Stanislao agnoscat, cum ille conditionate non absolute loquatur inquit: Si Respublica reperierit in illo aliquod crimen contra statum, necesse erit illum prius iudicare et dethronizare. Vides quia conditionate loquitur, si reperierit, non concedens, quod iam reperiat; conditio autem (si philosophus es) nil ponit in re. Infert ulterius: decernit Author deberi omnino Stanislao coronam non per suffragia, sed per debitam ipsius ad thronum receptionem, ad quem nunquam ius perdere potest. Ita sine dubio deberi illi absque suffragiis, ut mox videbis, nam quod dicis inferius, non evincis, neque ius perdere posse. At Tibi n[on] de hoc agitur, ut salva sit per omnia libera electio, sed ut Tuus candidatus, elector Saxoniae Tuusque dominus, in nova electione qualitercunque, etiam per oppressionem eligi possit.

Quaerit: Quid tibi videtur amice? Hoc, quod male argumentaris. Coronam nostram semper ante expetitam nunc deberi? Ante electionem semper expetitam et expetendam, post electionem per suffragia deberi, et Serenissimus Stanislaus electus iam est et coronatus, ac recognitus. Quid ad haec Tu dicis? Et quare ab Augusto non fuit expetita post dethronizationem, abdicationem, interregnum promulgatum ab altera parte (penes quam dicis fuisse auctoritatem Reipublicae, et pro Republica agnoscis) sed iuxta Te debebatur? Quo iure? Serenissimo Stanislao electo, coronato, non abdicanti in antecessum, nonne meliori iure debetur, quam Augusto sine ulla electione secundum Te debebatur, quam per potentiam rapuit? Haecine

est illa delicatissima quondam libertatis papilla, quam elector populus multo sanguine comparavit? Haec sane, quam Serenissimus Stanislaus non laedit, sed Augustus enormiter laesit, et fere excaecavit: tum a minori parte Reipublicae electus, tum et adhuc magis, cum omni iure se exuisset, postea usurpative sine ulla electione, armis germanicis et moschoviticis possedit, qualiter nullus regum Poloniae possederat. *Recipi regem, quem hostilis manus imposuerat, demum alterius principis externi potentia reinduci conatur.* Ad primum iam olim respondi. Ad secundum respondeo nunc. Nulla necessitas est, ut aliqua potentia reinducatur rex Stanislaus, cum ipso iure debito ad thronum reinduci debeat. Quodsi alter externus princeps vult illum reinducere, utique non ferreis armis intendit hoc, qualia vicinae potentiae minatur et stringunt iam, sed forte aureis, quibus Augustus pugnavit, nec tamen nisi minorem partem Reipublicae expugnavit. Garrit ultra: *Plane sequeretur, ut admissio nunc absque electione ad thronum Stanislao* (iam electus ille, adeoque non sine electione, ut falso supponit Author) *brevi alter biceps coadunato sibi nobilitatis coetu, iisdemque* (uti ipse) *gradibus conclamans opprimi libertatem, in regem se eligi aut erigi curaret; demum accepta externi alicuius principis protectione mortem Stanislai oppeteret, qua interveniente coronam sibi iam deberi omnino diceret, imo armatis precibus requireret.* Ubique Author hic (ut iam rudiori termino dicam) mendax est, insuper et iniuriosus regi Stanislao, aut quia exoticus, non omnium rerum polonicarum gnarus. Quasi rex Stanislaus conclamasset opprimi libertatem, et non tota Republica id spectasset et conclamasset. Et quasi ille eligi se aut erigi curaverit, cum duo Serenissimi Poloniae Principes violentiam a rege Augusto paterentur, tertio Alexandro nimirum cum persuadere non possent, ut rex fieri vellet, princeps Stanislaus palatinus protunc ad genua procumbens dicti principis, exorabat, ut amore boni publici hanc regiam dignitatem dum eligeretur, acceptaret, uti ab illo, qui praesens his rebus aderat, certum habeo. Vides mi Laeli, an se eligi et erigi in regem, an alium curabat? Quae autem dicit brevi alterum bicipitem coadunato sibi nobilitatis coetu velle regem fieri et coronam sibi deberi, putat se hoc argumento convicturos nos Author, cum in rei veritate casum metaphisicum ponat, qui sicut a condita Polonia non fuit, usque modo, sic forte nunquam dabitur amplius. Neque enim sufficiunt ista, quae allegat, sed requirerentur alia plura. 1-mo. Ut rex eligeretur in scissa Republica. 2-do. Quod foedera arcana et libertati suspecta cum exteris sanciret inscia Republica. 3-tio. Quod bellum vicino regi sine consensu Reipublicae inferret, qui lacessitus veniret in Poloniam. Quarto. Quod per suas exoticas copias opprimeret cives et libertatem polonam. Quinto. Quod rex pacem vellet redimere divisione Poloniae. 6-to. Quod dethronizaretur, et novus eligeretur. 7-mo. Ut abdicaret et omni se iure exueret. 8-vo. Ut abdicator iterum rediret, neo electus vero abdicatorem superviveret. 9-no. Ut neo electi regis extra Patriam exulantis rex praepotens, et Reipublicae amicus filiam in sociam vitae assumeret, a quo promoveretur. 10. Ut Republica anhelanter illum concupisceret, ut nunc Serenissimum Stanislaum concupiscit.

Quae omnia collective sumpta, aut nunquam dabuntur, aut si quando dabuntur; tunc similem casum eventurum speret, alias nunquam. Hoc autem falsum est, quod rex Stanislaus armatis precibus a protectore subministratis coronam requirat; imo Authoris huius complicum audimus non preces, sed minas armatas, forte et videbimus, qui suum regem habere, et ab invita Republica extorquere concupiscunt contra universalem ferme Reipublicae sensum. Quid putas Laeli, liberene rex ille eligeretur? Valeretne aliquid liberum nostrum volo aut veto, si pusilla manus exotica potentia freta ingenti multitudini obtruderet regem invitae ac imponeret. Ultimate indicit: Si imperator Moschoviae et Brandeburgus, qui communem causam agere videntur, rationes opponunt, quibus exclusionem Stanislai a throno perurgent, num minorem ansam habebunt turbandi in posterum, ac permiscendi status nostri sub tali rege, in quo defectum liberae electionis non incusarent modo, sed pro praetextu et motivo semper habebunt. Ut video mi Author, non Tu Polonus es, qualem Te fingis, sed Germanus aut Moschus, qui Poloniae quasi prospiciens, Germano, Moscho et Brandeburgo prospicis. Causam dicis communem agere videntur, sed suam, non nostram. Neque enim Germanus, Moschus aut Brandeburgus electores sunt regum Poloniae, ideoque nec rationes opponendi ius habebunt, nec exclusionem Serenissimi Regis Stanislai iam electi, a Republica recogniti, et ab ipso imperatore Iosepho, et Brandeburgo praetendendi. Si tamen illegitime opponunt, suum interesse quaerunt, non nostrum, sibi consulunt, sibi prospiciunt, non nobis. Neque ullam ansam aut praetextum habebunt turbandi Rempublicam, etamsi defectus liberae electionis interveniret, quia nullum ius habebunt ad Poloniam absolutam et independentem a quocunque externo monarcha, nullum etiam ad electionem nostram. Nobis serimus, nobis et metemus; si errores aut defectus comittimus, nullum monarcham externum ad corrigendum invitamus, cum ipsi corrigere sufficimus. Tandem, ubi fuit Germanus, Moschus, Brandeburgus ubi fuit, quando defectus liberae electionis erat regis Augusti, cui se maior pars Reipublicae firmiter duobus annis opponebat? Ubi fuerunt, dum post dethronizationem ab una, post abdicationem, post interregnum promulgatum ab altera parte, thronum usurpative et nullo iure invaserat? Quare tunc non habuerunt praetextum turbandi Rempublicam? Quare communem causam non reputabant sibi? Quia Germanus rex fuit. Nollent certe nec minarentur turbare et nunc, si vel centesima Reipublicae pars, etiam nulliter Germanum eligeret.

Nunc iam diligenter cave dilecte Laeli, quia Enceladus iste contra Iovem nostrum Serenissimum Stanislaum fulmina legum vibrat; sed qualiter retorta in ipsum cadent, et tonantem ferient, mox videbis.

Quod de iudicio Stanislai attinet, frustra (ait) de eo sollicitus est Author, quod iam accidit. Iam iudicatus et condemnatus (inquit) ab integra Republica Stanislai, quia ab omnibus tribus statibus. Videat (dicit) constitutiones Confoederationis Sandomiriensis, Consilii Magni Varsaviensis an[no] 1710, comitiorum varsaviensis 1717, grodnensium 1718. Subsistamus hic amice Laeli, et condemnatum

Serenissimum Stanislaum absolvamus, liberum et innocentem pronunciantes. Modestior longe hic Author, qui ex Confoederatione Sandomiriensi punctum illud excerptum non inseruit, Authore famosi libelli effronte, qui exaraverat haec formalia: *Hunc ipsum candidatum sive electum pro hoste Patriae in omne aevum inhabili ad coronam Poloniae, una pariter pro invasore, tyranno, intrusore declaramus*. Si hoc posuit, non statista, sed detractor idiota, cur non posuit Augustum regem pro hoste Patriae similiter a Confoederatione Generali Varsaviensi (in qua sine dubio maior pars Reipublicae fuit) declaratum, et eo ipso in omne aevum inhabili ad coronam nostram, nisi talis declaratio abrogaretur? Qua non abrogata, non rehabilitatus, sine ulla electione de novo, rediit qualitercunque ad coronam? Cur non obstante quoque tali declaratione Confoederationis Sandomiriensis, quae per tractatum anni 1717 finem accepit, Serenissimus Stanislaus meliori iure redire non debeat, cuius electio praecesserat, nec post illam abdicaverat coronam, ut Augustus, nec omni iure se exuerat ad Regnum Poloniae, ut Augustus fecerat. 2do. In scissa Republica (ut defacto erat in Confoederationem Varsaviensem et Sandomiriensem) quidquid una pars constituit in alteram, non est constitutio sive lex inviolabilis praecisa auctoritate comitiorum totius Reipublicae adunatae, sive praecisa approbatione illius, cum aequalis supra aequalem potestatem non habeat. Iam vero Confoederatio Den[h]offiana ante abdicationem Augusti, post electionem et coronationem regis Stanislai, nullis Regni comitiis totius indivisae Reipublicae fuit approbata, adeoque lex inviolabilis non fuit, aut legitima. Et quamvis consilium varsaviense anno 1710 (non comitia, tale enim nomen, ipsum assumere sibi non ausum) sub nexu eiusdem Confoederationis Sandomiriensis fuerit, quia Moschus victor erat, et Saxones redierant, Moschique Poloniam intraverant, idem tamen certe fuisset sub nexu Confoederationis Varsaviensis, si Suecus vicisset, ut intendebat Serenissimus Stanislaus sub nexu eiusdem Confoederationis, prima comitia celebrare, de quo vide Załuscium, arma enim victoris tunc dabant leges et extorquebant. Iam pridem nonnulli sive ad Confoederationem Sandomiriensem, sive ad Consilium Magnum Varsaviense, sive ad comitia varsaviensia anni 1717, sive grodnensia 1718, responderunt, sed quasi capita, has leges obiicientibus inclinantes, et quasi precario excusantes Serenissimum Stanislaum variis rationibus, cum tamen brevius et solidius respondere potuerint, ut in rei veritate est. Omnia praedicta sub aemulo potente Serenissimi Stanislai Regis, et usurpatore throni eius, ne dicam invasore, nec legitimo rege, ut satis probavi constituta, adeoque ex hoc uno capite invalida et irrita, sicut caetera omnia in rigore pleno, ita et haec, quae laedunt honorem innocui regis Stanislai. Nec opus est Reipublicae per novam constitutionem abrogare ista, quae per se sunt insubsistentia, sed tantum expugnare et volumini legum non inserere. Cum hac tamen differentia dixi omnia irrita esse, ut defacto sunt, imo nec tollerabilia, sicut caetera, quia sub usurpatore rege condita; quod, quae sunt utilia et salubria Reipublicae, haec quicumque regnans abrogare, seu tollere, aut immutare non posset, quia Respublica non consentiret, bene autem

illa, quae sunt laesiva honoris Serenissimi Stanislai, utpote ab aemulo eius potente armis extorta, cum ad nullam utilitatem Reipublicae valeant, imo obsint, et quae varios motus nunc causant. Ideoque rata et grata, sive valida esse nequeunt, quod omnes fateri debent; sed ne irrita censeantur, Augustum regem post reditum satius legitimum censere volunt, cum nullatenus legitimus fuerit sine nova electione; nam sublato fundamento, totum ruit aedificium.

Quaerit tandem Author, an haec sufficiant? R[espondeo]: non sufficere ut clare vides. Si non? Remittit ad legem anni 1593 quam in calce sui operis posuit repetitam fusius 1607 (quamvis Author perperam longe posteriori anno allegat) sive confirmatam, et decretum in Serenissimum Stanislauum eiusque electores et recognitores latum *irrevocabiliter censet*. Sed adhuc non sufficit mihi etiam lex ista, quid ultra addet, cum ultimum iam et maximum hunc arietem ad expugnandum Authorem *Moniti*, et condemnandum Serenissimum Stanislauum (quo potius Augustum regem condemnat, non Stanislauum) adhibuerit? Salvete prius regem Augustum, pro quo militat, non impegisse et non contravenisse huic legi dicenti: *Non possumus nec debemus nominare aut procurare successorem, multo minus per cessionem quempiam ad Regnum elevare*: per hoc, quod abdicaverit, et cesserit Serenissimo Stanislao Regnum, eundemque elevaverit, aut potius elevatum iam, firmaverit. Si dixerit invitum sive coactum hoc fecisse, sed nec coactus debuit iuxta *pacta conventa* a se iurata, et specialiter supra hoc punctum, ne ullo modo, titulo vel praetextu, propria sive coacta voluntate abdicaret, aut de abdicando cum aliquo transigeret vel componeret.

Quod autem Serenissimum Stanislauum, electores eius et recognitores, constitutiones istae binae, sive una diverso tempore lata non condemnet, vide mi Laeli, cum Ter-Centoculus hic Argus non videat. Quaero ex Te, quaero ex Authore, et quocunque Polono, an haec duplicata constitutio sustulerit aliam legem de non praestanda oboedientia regi, quantumvis legitime electo, si non servet *pacta conventa*, si ut absolutus velit regnare, libertatem opprimere aut tollere? An non? Elige quod vis et dic: si sustulit, iam Respublica libera non est, oboedientiam renuntiare, regem deponere, et alium eligere vivente tali rege nullatenus potest, quantumvis despotice et tyrannice dominari voluerit. Si non sustulit, ut defacto non sustulit, tunc haec omnia vivente rege potest ita, ut nullus hostis Patriae aut perduellis vigore istius constitutionis censeatur, quamvis pro parte regis stent alii, nunquam enim contingere potest, ut quantumvis absolute et despotice regnet, *pacta conventa* rex non servet, amicos clientes et asseclas non habeat, qui buccellam panis de manu eius receperunt, aut se recepturos sperant. Sic in nostro casu contigit, cum rex Augustus ut absolutus foedera cum exteris solus et clanculo sanciret in praeiudicium libertatis, per Saxones libertatem et liberum populum premiret, bella sine consensu Reipublicae, imo dissuadentibus civibus inferret, Poloniam dividere vellet etc. Quid putas Laeli, an electores Serenissimi Stanislai, recognitores eius, et ipse rex Stanislaus, vivente rege dethronizato electus, sine ulla amne-

stia hostes Patriae et perduelles reputari debeant, aut debuerint (insuper rex Stanislaus in aevum inhabilis ad coronam) qui pro libertate et patriis legibus zelabant. Praeterea: Quicumque elegerunt Serenissimum Stanislaum, qui recognoverunt, habuitne illos aliquando Respublica pro hostibus Patriae et perduellis, et non potius pro defensoribus eius, etiam ante tractatum anni 1717 et ante omnem amnestiam, alios etiam post talem tractatum iam evanescente dicta amnestia, quae absolute in hoc casu non fuit necessaria? Utique neminem. Cur igitur solum Serenissimum Stanislaum habere debeat pro tali? Quasi ille rex deterioris conditionis suis electoribus et recognitoribus debeat esse. Sed iam veniamus ad exempla, quae magis docent, quam praecepta.

Cum Sigismundus III cum Domo Austriaca molimina contra Rempublicam ciret, et magnus ille Ioannes Zamoyscius literas eius interceptisset, indicta fuere comitia inquisitionis contra regem; habuit ille totam aulam pro se stantem, semper enim placentini adsciscuntur, habuit alios multos; nihilominus nisi literas et characterem suum recognovisset, novoque privilegio et iuramento iura Reipublicae, maxime liberae electionis firmasset, gentemque liberam metu et suspicione liberasset, infallibiliter Sigismundo deposito alium regem elegissent Poloni. De quo vide Piaseccium. An in hoc casu mi Laeli, hostes Patriae et perduelles fuissent illi novi regis, vivente alio rege electores? An amnestia eguissent? Dices quod constitutio dicta non praecesserit, sed ex occasione a me nunc commemorata originem sumpserit. Verum est. Sed quo ad regem Sigismundum III iam fuit constitutio in electione Henrici facta, quod *stante vita sua ille et successores sui, non deberent nominare, neque eligere, neque electionem aliquam indicere ullo modo nec excogitata arte regem Regno successorem imponere*, quam vide fol. 253. Quo ad dethronizatores et novi regis electores vivente alio, dico: sive praecesserit praedicta constitutio, sive non, nunquam illos ligat aut condemnat, si rex quae promisit, ter monitus non observet. Videamus tamen post dictam constitutionem recentiora exempla. Nonne contra illam, et aliam in electione Henrici conditam immediate commemoratam Ioannes II stante vita sua cum consorte sua regina Ludovica voluerit successorem habere Condaeum, seu principem de Conti? Multi proceres et quiritas Pium Nexum (sic appellatum) subscripserant, regemque novum eligere vivente Ioanne II conabantur? Cui molimini archi-mareschalcus et dux campestris Georgius Lubomirius, magnus civis Patriae, immortalis gloria dignus, libertatis polonae verus amator, murum se ahaeneum opposuit impediendo. Quid putas mi Laeli, quis illorum pro hoste Patriae reputatus, aut proscriptus aut perduellis, an hi qui contra constitutiones dictas agebant, an ille qui pro ea? Proh dolor! Lubomirius, qui se pro legibus et libertate opponebat proscriptus iniuste, illegitime et nulliter, nam contradicentibus nuntiis terrestribus, et comitia iudiciorum rumpentibus et dissolventibus ita, ut protestationes suas per extractum acceptas ex castro, in facie comitiorum proiecerint, denuntiantes iam dissoluta comitia, nec activitatem iudicandi habentia. Cui post abdicationem Ioannis II ac post fata ipsius, Lubomirii,

sub tempus comitiorum electionis, Respublica uti civi magno, et de Patria bene merito famam restituit, decretum iniustissimum cassavit, et ne in posterum in talibus iudiciis rex praesideret, legem statuit, imo ut mandata in causis criminis laesae maiestatis et perduellionis, ex senatus consilio tantum, non vero a rege prodirent, de quo fusius vide volumen legum anno 1669, fol. 7. Quid ad haec dicent illi, qui aut somniant, aut idiotas decipere volunt, dicentes: quod Respublica in duobus ordinibus consistens aut leges condere, aut conditas abrogare nequeat? Cum dicto anno, decretum, acsi a tribus ordinibus latum, in duobus consistens antiquaverit?

Dum haec scriberem actu, contigit mihi videre amice Laeli partum alicuius cerebelli in eversionem Patriae, de quo non Minerva prodit, sed anguicoma Ache-rontis Megaera, sub titulo: Remonstratio iustarum rationum, ob quas exercitus caesareus, moschoviticus, et brandeburgicus venturus sit in Poloniam mense Augusto. Quasi ad salvandum *liberum veto*, a proceribus et quiritibus polonis nonnullis rogati et invitati. O cives, cives! Quae vos dementia coepit? Si cives dici mereamini, et non potius hostes Patriae. Quis sapientum potentior se auxiliatorem accersit? Vos tamen adeo magnas potentias binas, cum adminiculo tertiae in viscera Patriae degeneres filii invitatis, non *liberum veto* salvaturi, sed *liberum veto*, libertatem, vos et Patriam caram perdituri. Utinam vos ipsa cum radice extirpet Deus prius, quam haec ad effectum deducere valeatis! Si numero plures estis potentissimorum monarcharum auxiliis ut quid egetis? Si pauciores, cur vestrum liberum velle, aut potius damnabilem pertinaciam sic salvare intenditis, ut se multo pluribus et velle liberum et sentire eripiatis? Vel exemplo magni civis Patriae Lubomirii melius et salubrius sapite. Proscriptus ille, adeoque in fama gravissime laesus, honoribus, utpote archimareschalcali scipione, clava ducali, capitaneatu vulgo starostia cracoviensi spoliatus, extra Patriam exul innoxius, cum caesareas copias Leopoldi imperatoris (ut semper aemulae Domus Austriacae cum Gallo) tum etiam Brandeburgi (qui proclamaverat, si de novo rege eligendo cura Polonis, nullum ego aptiorem et digniorem Lubomirio iudicarem) habere potueit, ad tam grandem iniuriam propulsandam, amore tamen dilectae Patriae, cuius non fictus amator fuit, nedum ambire illas, sed nec acceptare oblatas voluerit. Si quid egit pro se et pro Patria, cum concivibus suis agebat, non cum exteris auxiliariis copiis, ut orbi Polono notum. Numquid vos proscripti iniuste? Numquid honoribus vestris spoliati? Numquid extra Patriam exulatis pro Patria, ut talia nedum ad effectum deducere, sed etiam intendere tantum, pudori et probro vestro futurum non provideatis? Redeat in mentem Hieronymus Radzieiovius, qui licet iniuriam per oppressionem passus, exoticos in Patriam invitavit, quale consecutus praemium? Nonne simile vos quoque exspectat? Si quid gravius non contingat uti ad Gliniany, quod licet multi fabulam autument, tamen ne sit in vobis vera posteritati historia, Deus avertat, et meliorem vobis indat mentem. Iactabatur saepenumero ingentibus procellis nostra Patria, fluctuabat invidiae aliis libertatis nostrae navicula, operiebatur fluctibus, et mergi videbatur, semper eluctata emersit. Fluctuabit et

nunc Reipublicae navis, si vos tempestates in placido Poloniae mari excitaveritis, sed ubi ad portum quietum aliquando oppulerit, quae praemia exspectabitis? Pu-debit Serenissimam Matrem Rempublicam, abortivos se edidisse filios, poenitebit Agrippinam et nostram crudeles in se genuisse Nerones matricidas. Consulite pa-tres vestros, avos, proavos, abavos etc. Si quando a condita Polonia ad liberam regum electionem exoticas conduxerint potentias? Et narrabunt vobis. Disturbium facere quilibet potest, sed imperare fluctibus maris et ventis, solus Deus, aut ma-gnus quispiam cum illo. An incendio totius Europae nomina vestra illustrare ani-mus est? At credite mihi, plus hic ardor fumi habebit, quam lucis. Reddetis nomi-na vestra non famosa, sed fumosa, ut Herostratus suum, Dianae templi combustor. Parcite zelo meo, indulgete non mihi, sed veritati, quam depromere cogor. Non vobis de libero veto, non de communi bono Patriae cura est, sed privata lucra et commoda, pertinaxque sensus ad haec vos impellit. Placuit vobis praeterito regi gratialistas fuisse, placuerunt annuae pensiones gratuitae, placuit regem habere ad libitum suum et velle? Placuit non dubito. Quid ergo nunc intenditis? Ut iterum talem regem indispiscamini, apud quem dictaturam agatis, palmam in omnibus, fratribus vestris praeripiatis. Uno verbo, ut rex futurus licet Patriae proficuum non sit, dummodo sit vobis, hoc satagitis, hoc prospicitis. Si tamen vel minimum in vobis adest rectitudinis, saltem alternatam servate, et quod habuistis sub praeterito rege, concedite fratribus vestris sub novo; non praeoccupabunt sic omnia, ut vos expertes gratiarum illius faciant.

Dicetis: etiam ex altera parte nonnulli privata sua commoda venantur. Sit ita, facile credo, ita tamen privatis lucris inhiant, ut simul communi bono Patriae, libertatis integritati, et exemptioni a tutela germanica Poloniae prospiciant. Vos autem et libertatem, et Patriam, et fratres omnes innumerabiles, et vosmet ipsos, privati interesse vestri gratia, sub iugum mittere vultis, ac servituti mancipare. Ultimate: si gloriosum est et meritorium coram Deo, hominibus iniuriam condonare, amore pacis publicae, si veri filii Patriae estis, si veri eius amatores, licet vobis aliqua iniuria fieri videretur, amore pacis, amore dilectae Patriae concedatis aliquid pluribus fratribus, et a nefario ausu abstineatis. Haec ex occasione *Remon-strationis* factae, et Lubomirii in omne aevum gloriosi (quem sicut in vita nec pollicitationes reginales, nec pecuniae, nec praemia, nec honores restituendi, nec gratia regum, nec dulcedo proprii soli corrumpere poterant, ita post mortem etiam incorruptus quiescit Visnicii) dicta sunt.

Michael quoque I non tam persuadebatur, quam ad abdicationem cogebatur, non obstante, quod in *pactis conventis* positum fuerit, ut non abdicaret. Iam et Leopoldus I consenserat, scribens ad Prazmovium primatem et divortium inter sororem suam Eleonoram et Michaellem regem, procuraturum se spondens, hac sola adiecta conditione, ut neo-electus sororem suam dictam in sociam vitae, et throni assumeret, quod tandem ad effectum non venit; nihilominus si venisset, contra dictas leges et iuramentum Michaelis regis contigisset, nullum tamen pro

hoste Patriae reputatum, aut pro perduelli invenio, sic enim, etiam tunc circumstantiae temporis videbantur requirere.

Volens solvere motiva et utilitates ab Authore *Moniti* propositas, facit nobis reflexiones Author, quas ab illo non petimus. An tam leve nobis erit momentum excludere externos candidatos, sicut Piastum? Iam exclusos tam facile videt, quam exclusum vidimus olim Piastum. Sed tanta nos uti debere circumspectione, ne bellum provocemus, ne ansam ultioni etc. praebeamus. Vide mi Laeli tercentoculum hunc Argum, quam insipienter argumentatur! Ne bellum provocemus liberam electionem, aut libertatem agendi amittamus, nec hunc ad thronum assumamus, quem vicinae potentiae prohibent. Nonne initium servitutis nobis suadet? Ultio locum non habet, ubi non est iniuria. Sive externos exclusimus, sive Serenissimum Stanislaum reassumamus in dominum, nostro iure utimur, nemini iniuriam facimus, cum corona Poloniae nemini sit debita, nec regem nobis praescribere ulla potentia vicina ius habet. Insuper bello nos terret, quasi novalia sint nobis Polonis et bella gerere et propulsare. Nos non inferimus illud vicinis potentiis; illae si intulerint iniuste, aderint iustae causae Deus, qui dissipabit gentes, quae bella volunt, et quidem iniusta; aderunt amicae potentiae, nam saepe premente Deo, fert Deus alter opem. Pari (dicit) conatu exclusionem Stanislai urgebunt. Num et Author iste inter prophetas? Inter pseudo-prophetas? Nam exclusus non est, nec debuit rex legitimus.

Quod vero Author *Moniti* de moderno electore Saxoniae protulit, dicit omnia in odium eius scripsisse. Nequaquam in odium, a quo nullam iniuriam accepit, sed in cautelam Patriae, amore eius, ne casu quo in similia mala et pericula incideret. Quia tamen dicit Authorem *Moniti*, culpam et crimen patris retorquere in filium, ideo debere se falsitates Authoris brevibus retundere. Vel invitus fatetur, tandem culpam et crimen Augusti regis, patris, quod hucusque non agnoscebat. Nec Author *Moniti* imputat culpam aut crimen patris dignissimo filio, sed provide in futurum dicit, ne si rex esset eadem via, qua pater processit 20 annis, filius vellet procedere. Sed retusiones si quid valebunt, videamus.

Debere nos cavere ab hoc principe, ne perennare faciamus calamitates Reipublicae. Ex hoc sequitur inquit: Infelicissimam fore Rempublicam, ni Stanislaum revocet, omnis alter candidatus sive Polonus, sive externus Patriae perniciosus, sed prae caeteris elector Saxoniae calamitates perennaret. Optime dicit, debere nos cavere. Phryx plagis melior, et nos post tot pericula, oppressiones et ruinas incompensabiles, debemus melius sapere, neque nos periculo exponere, nam qui periculum amat, peribit in illo, Scriptura S[ancta] dicente. Prima vice Germanum regem habuimus, et ecce! Quae non facit germanica potentia, quae non minatur cum suis foederatis! Ne tutelam eius excutiamus, imo talem omnibus artibus vult excludere, ne sit rex, qui iam pridem est, sub cuius auspiciis importunae tutelae excutere iugum valeamus. Quid si secunda vice Germanus rex esset, nec talem possemus eligere, in cuius favorem aliae potentiae pro nobis starent, nonne haere-

ditarium Regnum Poloniae foret? 2-do. Si Serenissimus Elector Saxoniae vellet ita procedere, ut parens eius multis annis processit, cum ex se potens sit, potens ex colligatione cum Caesare, Moscho, Brandeburgo, putasne Laeli quod veniret in adiutorium nobis modernus rex Sueciae, ut venerat Carolus XII, qui ex hac occasione aliquot provincias amisit, et Regnum Sueciae debilitatum in suis viribus remansit, maxime si Serenissimus Stanislaus aut non reassumeretur, aut de novo non eligeretur, et rex Galliae cum suis foederatis offenderetur a nobis? Nunquam hoc sperandum foret. Quod autem debeamus cavere electorem Saxoniae, ut dicit Author *Moniti*, hoc alter *Reflexionum* intulit, quod ille non dixit. Dixit enim in supposito: si elector Saxoniae taliter vellet regnare, ut parens eius fere 20 annis, tunc vellemus perennare calamitates Patriae illas, quae prope 20 annis perennabant, non autem illas, quae sexdecim annis iam non erant, sed cessaverant. Revocando autem Serenissimum Stanislaum dicit: quod tam periculosae (ut defacto est) concurrentiae obviabimus. Si tamen contendit, concedo consequentiam, quod si non infelicissima, saltem infelix foret Respublica, ni Stanislaum revocaret. Nam si elector Saxoniae rex eligeretur, ultra ea, quae superius dixi, quis sponsor, quod non evenirent, infallibiliter et extraneum et domesticum bellum perstreperet! Quodsi alius Polonus (ut sunt multi capaces coronae, et digni videntur) sic etiam Respublica misera et infelix esset; tum quia nullus alius terrigena, praeter Serenissimum Stanislaum, factioni germanicae, libertati nostrae inhianti, posset resistere. Tum quia liberam electionem amitteret, quae consistit in hoc, ut quem vult eligat ita, ut nulla potentia valeat illi praescribere legem, quatenus hunc non eligat, licet alios eligere sit liberum, aut hunc electum iam, non revocet. 2-do. Si semel vicinis potentiis succederet, ut Respublica ostentatis illarum armis, auditis comminationibus etc. etc. sive perterrita, sive cupida pacis cum amissione aut saltem diminutione libertatis suae pareret, non assumendo ad thronum hunc, quem illa vult et optat, et potentiae vicinae prohibent, iam ad omnes electiones nostras vellent se intromittere, legemque nobis ponere, ut hunc eligamus, quem dictae potentiae concederent, aut imperarent, hunc non eligamus, quem prohiberent, praesertim si illis aut non favens, aut inutilis videretur. 3-tio. Si modo alius Polonus non princeps Stanislaus eligeretur in regem, utique ex tutela germanica eligeretur rex et fieret: hanc ergo nunquam excuteremus. *Sed assecurare non dubitaret Author, modernum electorem Saxoniae, principem iustum, pium, prudentem, pacificum non egentem, quidquid sponderet, manuteneret.* Cum Author hic sit ignotus, et ut supponitur exoticus, quis tam grande Reipublicae negotium, quale est, habere regem libere electum, eius assecurationi committeret? Praesertim cum non possit esse tantae potentiae, ut, si elector Saxoniae quae sponderet, non manuteneret, armis suam assecurationem vindicare possit. Epitheta Serenissimo Principi Regio, et Electori attributa non negamus, imo addimus unum, quod ille consulto omisit, quia ad rem illius non serviebat; scilicet esse et potentem (ut superius innui) et ob hoc praecipue formidabilem. Insuper libere non eligeretur, licet formidabilis non esset, quia

vicinae potentiae Stanislaum assumere prohibent, hunc autem imperare censerentur. Dicit non esse egenum, quia opulentum; optime scimus, sed quid ad hoc opponemus? Non aliud, nisi quod Tenczynius in electione Stephani Bathorei, parti promoventi in regem Poloniae Maximilianum caesarem opposuit testamentum scilicet Samotulii palatini quondam posnaniensis, quo praecepisse liberis fertur suis; si qui ex illis in senatu aliquando futuri essent, ne nimis princeps abundaret, sed subiectorum potius ope egeret, quam subiecti omnia ab illo exspectarent, pro se quisquam operam daret. Etenim rite secundumque leges imperanti, satis in Republica, civiumque concordia et amore praesidii erit. Alium si se praestiterit, in Republicae tamen potestate ut sit, volo; ex ea, ne nimiis se opibus eximat, gravisque mihi sit, aut omnino opprimat, nolo. Nolo externa praesidia adducat, nolo affinum principum auxilia in caput meum libertatemque invocet.

Cavendam esse eiusdem principis Augusti ad thronum Poloniae elevationem, supposito eventualis successionis ad solium imperiale, deficiente prole masculina in Domo Austriaca, propter simile periculum, quale affecit Regnum Hungariae.

Scit bene Author, sed callide occultat, qualiter idem princeps per solennes abrenunciationes, quas tam ipse et princeps coniunx circa sponsalia, quam et rex noster pater suus praestiterunt, exuendo se omni eventuali successione in favorem prolis Carolinae, habet vero imperator filias et omissis aliis, tam Saxoniae, quam Bavariae electores, qui Iosephinas coniuges habent; spe omni successionis, tam ad bona austriaca, quam ad solium imperiale excluduntur, idque ab ipsamet Domo Austriaca. Scit bene Author *Moniti* de talibus abrenuntiationibus, sed nihil callide occultat. Tu fallax scis, et non tam occultas, quam falsum narras, ut decipias. Potuitne? Aut potest Domus Austriaca, sive Saxoniae, sive Bavariae electores a solio imperiali excludere? Quod licet aliquot saeculis per iteratas continuo electiones teneat, haereditarium tamen (sicut caetera eius regna et dominia) non est, et quod Domus Saxonica, et Bavarica prius possidebant, imperiale solium a libera principum electorum pendet electione. Si tamen hoc non obstante, potuit Austriaca Domus electorem Saxoniae excludere ab imperiali solio, poterit etiam a regali Poloniae throno, cum hic quoque a libera polonorum electorum pendeat electione. Adeoque eligere illum non possumus, cum Domus Austriaca excludere eum possit. Unde fidem apud me non mereris, ut tali principum electorum electioni abrenunciaverint, sive princeps elector Saxoniae, sive Bavariae, consequenter et imperiali solio, ad quod ius nullum habent, nisi in imperatorem eligantur; et si eligerentur, licet exclusio Domus Austriacae praecederet, nil valeret, sed in throno imperiali legitime sederent. Quo ad successionem in bona haereditaria Caroli imperatoris, credo facile quod abrenunciaverint in spem prolis masculinae Carolinae, quae haereditaret dicta dominia, quae cum desit hucusque, ideo contra Sanctionem Pragmaticam successionem filiae maiori natu Caroli imperatoris disponentem reclamaverat tam parens eius Augustus, quam elector Bavariae. Quamvis vero garantii regum assecuratam dicis successionem filiae imperatoris vel si huius linea

deficeret, et minori natu postea, scio tamen non omnium regum, nisi regis Britanniae, statuum Hollandiae, et Magnae Ducissae Moschoviae; aliorum quia non, ideo haec Sanctio sicut in Polonia excitat, et excitaturum minatur disturbium, sic forte excitabit magnum in tota Europa. Concludo. Cum a libera electione in imperatorem non potuit excludere electorem Saxoniae imperator, nam hoc non ab ipso pendet, sed a principibus electoribus, non repugnat electorem Saxoniae post fata caesaris in imperatorem eligi, quod ei cordicitus opto. In tali itaque eventu Author *Moniti* dicit, quod nobis formidabilis foret, si prius rex Poloniae fieret, ne idem contingeret ei, quod Hungariae.

Allegat secundum motivum recipiendi Serenissimi Stanislai absque electione, quod *electiones semper sint novorum motuum, et scissionum occasio*. Quaerit Author *Reflexionum*: *Amice quid putas? Essetne minus perniciosum Reipublicae electione regis sponte privari? etc.* Negatur suppositum, quod in receptione Serenissimi Stanislai absque electione privaret se Respublica electione regis. Nam Serenissimus Stanislaus pridem est electus, et a Republica recognitus. In reditu regis Augusti post dethronizationem, abdicationem eius etc. certum est, quod se privavit electione, sine qua rex legitimus esse nequivit, et tamen sollicitus hic Author non erat, ne perniciosum fuisset sponte privari electione.

Motivo tertio ab Authore *Moniti* posito non ita inficias, imo approbat, quia se Polonum fingit.

Quartum motivum, quod sit Stanislaus sine prole, adeoque gravis hac ex parte non esset Reipublicae, approbat: *Si modo loco prolis non esset propinquorum copia et clientum turba, qui omnia sibi arrogarent caeteris exclusis. Prout (dicit) a principio domini eius, ministeria, multaque bonorum regalium facultates viris emeritis fuerunt ademptae, et asseclis datae, ne id ipsum etiam fiat, accedente Authoris interpretatione, quod ab usurpatore fuerunt concessae.* Sequeretur ex sententia huius Authoris, quod Piastus sive Polonus nullus unquam rex Poloniae fieri posset, sed tantum electores Saxoniae, aut alii exteri, cum nulla familia potens in Polonia sit, quae non habeat copiam propinquorum et clientum turbam. Semperque verendum esset, ne hi omnia sibi arrogarent caeteris exclusis. Et tamen tot fuerunt Piasti, fuit et Michael I, et Ioannes III Piastus; numquid non haberunt propinquos et clientes? Et tamen hi non arrogarunt sibi omnia, caeteris exclusis; adeoque nec Serenissimi Stanislai arrogabunt, nisi Te excluso, qui Polonus non es. Quo ad ministeria, aut bona regalia adempta, iam superius respondi, nec superest ut quid novum dicam. Licet autem accederet interpretatio Authoris, quod ab anno 1709 ab usurpatore (ut in rei veritate est) sit honores, et alia distributa, tamen non faciet cum Serenissimo Stanislao talem tractatum Respublica, qualem fecerat Augustus cum rege Sueciae, ut omnes vacantiae a coronatione Stanislai regis distributae, nullitatis essent, et adimibiles.

Ad V motivum, quod libertates et immunitates nostrae essent in securo sub tali rege, qui nullum relinqueret ad coronam successorem, reponit: *Carere illum qu-*

idem filiis, sed non carere nepotibus ex regina Galliae qui aliquando maiori conatu, quam olim Condaeus et Conti ambire Regnum poterunt, aut tempestive sibi parare sub avo. Advertis puto mi Laeli, quam frivola sit haec solutio, quia aliam dare non potuit. Et hic quoque nota sibi contrarium. Recommendabat superior **NB** electorem Saxoniae qui non nepotes, sed proprios filios habet, quod plus est. Si itaque Serenissimus Stanislaus ideo non deberet rex esse, quia nepotes habet, multo magis non debet elector Saxoniae, qui habet filios. Adeoque dum vult expugnare Authorem *Moniti*, se ipsum expugnat. Accedit: quod nepotes tribuat principi Stanislao, qui Regnum ambire possent, et tales in rerum natura non inveniuntur, nisi in spatiis imaginariis, aut idaeis Divinis. Est unus Delphinus, sed hic regnum nostrum non ambiat, qui haeres est Regni Galliae, Dux Andegavensis fati succubuit, alius in idaeis adhuc platonici. Quod si nascatur postea, cum rex Stanislaus in hoc anno 1733 quinquagesimum sextum aetatis suae annum 23 octobris finitur sit, nisi ad 80 superviveret; tunc nepos eius nasciturus (si Deus voluerit) posset capax regni nostri fieri. Condaeum et Conti distinguit Author quasi duas familias, cum etiam Condaeus fuerit Conti, et Pater illius De Conti, qui cum Augusto electus rex Poloniae fuit. Sed maiori certe conatu Augustus ambiebat regnum nostrum, quam illi duo, nullus enim exoticos induxit milites, sicut Augustus. Primum Ludovica regina Poloniae promovebat non ipse se, alterum maior pars Reipublicae elegerat, et quamvis electus, potius recessit, quam aliquam vim nobis fecit. Ad VI motivum, *quod si universalia suffragia in Stanislaum non convenirent, sequeretur iterum nova scissio, iterum duo reges*, reponit: ne hoc fiat, modum meliorem non suppeditat, nisi *ne fiat electio turbulenta nullam esse debere*. Ulterius: *et prout Author motivis suis vult nos permovere, vellem audiat etiam meum; amore boni publici etc., pro quibus zelare dicit Stanislaum, deponat in manus electoris populi sortem suam, et expectet suffragia*. Ne fiat electio turbulenta, nullam esse debere; ita sane, ut quid enim debet esse, sive turbulenta, sive aliqua, cum electio praecesserit regis Stanislai. Iam regis Augusti post abdicationem etc. nec turbulenta, nec ulla fuit, et tamen hic siluit, nec suadebat regi Augusto, ut sortem suam deposuisset in manus electoris populi, ut defacto tenebatur, si rex legitimus censeretur voluit, et non usurpator. Iam vero talis necessitas respectu Stanislai regis non est, cum electus sit, et electio praecesserit, nisi, ut dicit Author *Moniti*, propter scrupulosiores, ut roboretur.

Ad VII et ultimum motivum, *quod si alter, quam Stanislaus eligeretur rex, nulla foret eius securitas: nam Stanislaus externa semper potentia adiuveretur ad vindicandum ius, quod ipsi semel Respublica dedit, aut caro redimendus foret*, dicit quod *praecautio haec non est contemnenda*, sed consilium dat: *Si Stanislaus rex non assumeretur, talem ipsi elector populus opponat, qui sit in vicinorum amicitia potens, nam si vicini illi favebunt, potentia, quam Author minatur, longum habebit ad vindictam iter*. Ecce consilium non petitum! Sed consulat adhuc, quem putat in amicitia vicinorum potentem? Indiget illum. Non alium certe, quam elec-

torem Saxoniae; sed cur inter epitheta a se data verebatur addere hoc, quod sit potens? Ne eo ipso absterreret populum electorem? Modo tacite tribuit, sed probe haec capimus, et ideo formidamus eum. Posset absque dubio vindictae praecludere iter, ne cito veniret, sed posset et nos opprimere per vicinorum potentium amicitiam, experti sumus potentem patrem, nolumus experiri filium, neque pro electione eius, vindictam in Regnum nostrum exerceri, etiam longo itinere venturam: melius est enim, quod nullo itinere veniat, et nunquam quam aliquo licet sero. Si Stanislaus rex legitimus non superesset, si elector Saxoniae potens non esset, si pater eius ita omnibus annis regnasset, ut ab anno saltem 1717, facile conveniremus in illum forte cum Authore *Reflexionum*, his vero stantibus impossibile. Si praesignavit illum Deus regem Poloniae post fata Serenissimi Stanislai, utpote multo iunior, erit. Modo crede mi Laeli, et firmiter tene, quod non erit, etiam si nescio quae disturbia et bella subsequi debeant, nec Author illum speret. Nam propheta Rescii abbatis andrzeioviensis de omnibus regibus Poloniae incipiendo ab Henrico Valesio verificata, etiam de futuro regnante verificari debet, est autem talis: *solus biceps*. Hoc electori Saxoniae adaptari non potest, solus est, unicus parentibus suis filius; biceps non est, quia duo capita stemmate non gerit, sed duos gladios. Bene vero Serenissimo Stanislao quadrat: solus est, unicus parentum suorum filius, et biceps est, quia duo capita stemmate complectitur. Unum in medio, uri, secundum leonis desuper in vitta, seu galea, cum gladio stantis evaginato. Nec ex polonis proceribus quispiam speret, qui simile stemma non gerit, ut brevi docebit eventus.

Adhuc duo argumenta Authoris *Moniti*, quibus reassumendum Stanislaum regem insinuat, inducit Author *Reflexionum*. 1-mum. *Quod potentia suetica, cum qua colligatus est Stanislaus, nullum scrupulum Reipublicae inducere debet, ex quo Suecia sit Respublica ad praesens libera, adeoque Sueci suae ac nostrae libertati, tamquam communi causae studebunt*. Reponit ille: *Romani liberi fuerant, et tamen crimen erat tunc esse liberum, nisi Romanum* sic de Suecis argumentatur, sed dispar ratio: ab orbe condito nulla Respublica similis Romanae fuit, nullaque imperium suum in orbem vix non universum provexit, ut Romana, sic Deo disponente, ut prophetae implerentur, quae nascente Deo secundum carnem, totum orbem in pace componendum praedicabant. Nec erit secunda Respublica talis ad finem mundi. Videmus autem, quod nulla deinceps Respublica libera, devoraverit alteram liberam, prout absoluti monarchae nonnullas.

Tandem scrupulum sibi resolvi petit Author: *Sueci cum sint regi Galliae et Stanislao colligati, et deinceps suspecti Moscho et Brandeburgo (uterque enim avulsa ipsorum occupat) utrum nos bello suo non involverent? Et bellum hoc nulli commodius, quam in solo nostro continuari posset*. Respondeo: 1-mo: Necdum Stanislaus rex solium occupat, et tamen tam caesar, quam Moschus bellum minantes, iam bello nos implicare volunt, et si implicaverint, in adiutorium erit Suecus et Gallus sine dubio, cum quibus iungemus dextras, et fortiores erimus.

Poterit et Turca diversionem facere, et pro certo faciet composita pace cum Persa. R[es]p[ondeo] 2-do. Suecus colligatus est Galliae a Francisco I-mo rege illius, si potentiam habuerit, semper illi avulsa repetere licebit; et si iunctus nobis repetierit, nil iustius dari potest, ut qui ex occasione Polonorum amisit multa, ex occasione eorundem repetat. Nos tamen sive Suecus, sive Stanislaus rex sine consensu Reipublicae non implicabit bello, edoctus exemplo Augusti, qui sine tali consensu implicaverat, non bene illi et Patriae nostrae successit. 3-tio. Utinam hunc scrupulum regi Augusto ingessisset Author, ne nos implicasset, nunquam tot mala subissemus.

Ad secundum, in quo dicitur: *Regem Galliae, amicitiamque eius semper nobis salutarem fuisse, multo magis modo, cum regem sanguine iunctum habebit, nullum libertati discrimen a vicinis fieri patietur, communem causam contra hostes nostros ac suos ageret* (quod verissimum et indubitale est). Reponit duo exempla. Unum: *quod regius princeps Poloniae Ioannes Casimirus in Gallia sequestratus fuerit*, duobus annis, quod non expressit. Secundum: *quod rudera testentur de illis subsidiis, consiliorum et nummorum, quibus rex Galliae iuvabat fortiter Carolum Sueciae in continuando bello, quo Polonia nostra ad incitas et favillam redacta*. Non siluit, quod Ioannes Casimirus in Gallia Sisteronae fuerit sequestratus innocens; siluit tamen causam offensi regis Galliae a parente eius Sigismundo III ob dispersos Hungaros, qui pro electione sibi novi Regis convenerant per immissos Lissowcios, de quo vide Piaseccium fusius, et hoc in gratiam caesaris Ferdinandi II sine consensu Reipublicae factum, cui Ferdinando II satis molesti erant Hungari, qua ex occasione horrendum bellum chocimense soli sustinuimus, nullo ab imperatore recepto auxilio. Tum praecipue, quia dictus Ioannes Casimirus fortalium perlustrans, delineationem eius procuravit habere, et quia ex Austriaca natus, Austriacae Domui favens, in suspicionem incidit, et velut speculator retentus. Et si ideo amicitia regis Galliae suspecta nobis esse debeat, aut spernenda, quia a Ludovico XIII ante saeculum princeps regius sequestratus fuerat, quanto magis amicitia moderni electoris Saxoniae repudianda, et ipse spernendus est, a cuius parente duo principes Regni Iacobus et Constantinus diuturniori intervallo temporis ante annum 27 sequestrati in Saxonia detinebantur, nec prius suae libertati rediti, quam a rege Sueciae adactus Regno abdicaverit, iam a maiori parte Reipublicae prius dethronizatus.

Quod autem rudera testentur consilio et nervo adiutum fuisse Carolum XII regem Sueciae a rege Galliae non miretur, cum ipsi Poloni eum iuvaremus tamquam protectorem libertatis nostrae, qui et si multa mala fecerit, tamen hoc malum necessarium erat, ut dixi superius ad salvandam libertatem nostram. Ideoque si nos iuvabamus Suecum et rex Galliae, etiam in hoc amicitia regis Galliae comprobatur. Non enim contra Polonos iuvabat illum, sed contra Augustum (qui occasionem his rudibus dedit, et tamen in illum culpam non retorquet, acsi nesciret), contra Saxones, et Moschos. Finit: si Poloni partes gallicas contra caesarem susti-

nebum sine vinculo Stanislai, Gallia nobis amica erit. Non dubito, quod esset; sed nego, quod possemus gallicas partes sustinere, si spreto Serenissimo Stanislao, regi Galliae sanguine nexo elector Saxoniae assumeretur ad thronum Poloniae, quem Author promovet, et in cuius gratiam unice has *Reflexiones* edidit. Deinde licet nunquam contra caesarem partes gallicas sustinuerimus, imo contra colligatos regis Galliae pro caesare egerimus, sive Lissowsciis immissis, sive ad Chocimum, sive ad Viennam, semper Gallia (excepta Ioannis Casimiri sequestratione) amica nobis fuit; quanto magis non dubitandum, erit, cum adeo stricto nexu sanguinis, iuncta nobis sit modo.

Iam puto curiositati Tuae charissime Laeli satisfeci: habes exoptam censuram, quam voluisti, ergo tam tu, quam quicumque alius, facile iudicare et decernere potestis, quisnam his duobus Authoribus oculator sit Argus? Et utrum ita *Monitum Fraternalium* sit refutatum, ut annihilatum videatur, an vero persistat in suo robore, et *Reflexiones* potius *Amici ad Amicum* tamquam inutiles, sint reprobatae et retusae? Vale quam optime, et me Tuo, ut soles, affectu prosequere.

INDEKS OSOBOWY¹

- Agrypina Młodsza (15–59), matka cesarza Nerona 80, 111
- Anna Iwanowna (1693–1740), caryca Rosji 52, 105
- Antoniusz Marek (82–30 p.n.e.), wódz i polityk rzymski 91
- Anusik Zbigniew* 73, 88
- Arystoteles (384–322 p.n.e.), filozof grecki 65
- Batszeba (zm. po 970 p.n.e.), żona Dawida, króla izraelskiego 61
- Bonifacy VIII (ok. 1235–1303), papież od 1294 r. 89
- Boyé Pierre* 7
- Brandt Michał (zm. przed 1716), generał wojsk koronnych 97
- Bronisz Piotr (zm. 1720), starosta pyzdrowski, marszałek konfederacji generalnej warszawskiej 44, 79, 96, 97
- Brożek Mieczysław* 12
- Buchwald-Pelcowa Paulina* 14, 60
- Cezar Gajusz Juliusz (100–44 p.n.e.), rzymski polityk, wódz, dyktator i pisarz 62
- Chachulski Tomasz* 11
- Chalecki Jakub Filip (zm. 1698), łowczy podlaski 98
- Chilon ze Sparty (VI w. p.n.e.), spartański mąż stanu zaliczany do siedmiu mędrców greckich 66
- Chrystian August von Sachsen-Zeit (1666–1725), biskup Jawarynu (niem. Raab, węg. Győr), później kardynał 72
- Cicero — zob. Cynceron Marek Tulliusz
- Cierniak Józef* 12, 98
- Conti Armand de Bourbon (1629–1666), książę, brat Wielkiego Kondeusza 118
- Conti Franciszek Ludwik de Bourbon (1664–1709), książę, kandydat do korony polskiej po śmierci Jana III Sobieskiego 56, 66, 72, 97, 109, 117, 118
- Cromwell Olivier (1599–1658), polityk angielski, Lord-Protektor Anglii, Szkocji i Irlandii 51
- Cynceron Marek Tulliusz (106–43 p.n.e.), rzymski mówca i filozof 12, 13, 91, 98, 113
- Czapiński Leopold* 64
- Czerska Danuta* 9
- Davia Jan Antoni (1660–1740), nuncjusz papieski w Polsce w czasie bezkrólestwa po śmierci Jana III Sobieskiego 72
- Dawid (zm. ok. 970 p.n.e.), król izraelski 61
- Dembowski Antoni Sebastian (1682–1763), referendarz koronny, pisarz polityczny 9, 14, 16, 60, 67, 106
- Demostenes (384–322 p.n.e.), polityk i mówca ateński 91
- Denhoff Stanisław Ernest (ok. 1673–1728), marszałek konfederacji sandomierskiej 82, 89
- Dygdala Jerzy* 5, 6, 7, 8, 9, 10, 14
- Działyński Tomasz (1656–1714), wojewoda chełmiński 77
- Eleonora Habsburg (1653–1697), królowa polska, żona Michała Korybuta Wiśniowieckiego 112
- Epaminondas (420–362 p.n.e.), wódz i polityk tebański 13, 98
- Feldman Józef* 76, 101
- Ferdynand II Habsburg (1578–1637), król czeski i węgierski, cesarz rzymski 120
- Ferdynand Wilhelm Wirtemberski (1659–1701), książę, służył w wojsku Augusta II 76
- Filip ks. Andegaweński (1729–1733), młodszy syn Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej, zmarły przedwcześnie 118
- Flakkus Lucjusz Waleriusz (I w. p.n.e.), urzędnik rzymski 113
- Flemming Jakub Henryk (1667–1728), feldmarszałek, minister i dyplomata saski 72, 78, 98

¹ W indeksie pominięto hasła: August II, Stanisław Leszczyński, Fryderyk August (August III). W przypadku osób działających w 1733 roku podano aktualnie piastowane urzędy czy funkcje, nie uwzględniając ewentualnych późniejszych awansów. Nazwiska historyków i wydawców wyróżniono kursywą. Indeks nie obejmuje aneksu.

- Franciszek I Walezjusz (1494–1547), król francuski 51, 102, 120
- Franciszek Stefan (1708–1765), książę lotaryński, od 1737 toskański 54
- Fryderyk III Hohenzollern (1657–1713), elektor brandenburski, od 1701 król pruski (jako Fryderyk I) 76
- Fryderyk IV Oldenburg (1671–1730), król Danii i Norwegii od 1699 r. 76
- Fryderyk Wilhelm I (1688–1740), król pruski, elektor brandenburski 52, 105
- Gałęcki Franciszek Zygmunt (zm. 1711), wojewoda inowrocławski, później kaliski 70
- Garbaczowa Maria* 11, 12, 15
- Garlicki Andrzej* 9
- Gąsowski Aleksander Józef, stolnik bielski 40, 78
- Ger'e Vladimir Ivanovič* 5, 7
- Gierowski Józef Andrzej* 5, 7, 9
- Gliszczyński Michał* 15
- Goliński Zbigniew* 11
- Grabowski Maciej (zm. 1750), chorąży czerski, pisarz polityczny 9
- Grajewski, podstoli wileński 98
- Grzegorz I Wielki (ok. 540–604), papież od 590 r. 65
- Grzegorz IX (ok. 1170–1241), papież od 1227 r. 65
- Heidenstein Reinhold (1553–1620), historyk 16, 115
- Henryk Juliusz d' Enghien (1643–1709), syn Wielkiego Kondeusza, jeden z pretendentów do polskiej korony 109
- Henryk Walezy (1551–1589), król polski, od 1574 francuski 109, 119
- Herostratus (IV w. p.n.e.), szewc z Efezu, podpalił świątynię Artemidy 111
- Homer (VIII w. p.n.e.), poeta grecki 62
- Horn Arvid (1664–1742), generał i minister szwedzki 10, 29, 40, 48, 49, 81, 99, 100
- Imhoff Antoni Albrecht (1653–1715), polityk saski 45, 87
- Jakub III Stuart (1688–1746), pretendent do tronu angielskiego 93
- Jan II Kazimierz (1609–1672), król polski 46, 57, 61, 62, 93, 109, 110, 120, 121
- Jan III Sobieski (1629–1696), król polski 8, 52, 55, 64, 66, 69, 85, 117
- Jarochowski Kazimierz* 80
- Jaruzelski Wacław (zm. 1706), chorąży bielski 40, 49, 76, 78, 81, 82, 99
- Jelec Antoni (zm. 1722), podczaszy przemyski 101
- Jerzy II (1683–1760), król Anglii, Szkocji i Irlandii, elektor Hanoweru 93
- Józef I Habsburg (1678–1711), król czeski i węgierski, cesarz rzymski 55, 73, 105
- Kaczorowski Włodzimierz* 9
- Kalinkowski Stanisław* 65, 66
- Kantecki Klemens* 5, 7
- Karol V Habsburg (1500–1558), cesarz rzymski, król Hiszpanii 51, 102
- Karol VI Habsburg (1685–1740), król czeski i węgierski, cesarz rzymski 52, 54, 105, 116
- Karol IX (1550–1611), król szwedzki 93
- Karol XII (1682–1718), król szwedzki 7, 8, 10, 16, 17, 18, 25, 27, 45, 51, 68, 69, 73, 80, 81, 82, 87, 88, 89, 96, 101, 102, 114, 120, 121
- Karol Albert (1697–1745), elektor bawarski 55
- Karol Sudermański, zob. Karol IX
- Karol Wielki (742–814), król Franków i Longobardów, cesarz rzymski 94
- Katon Marek Porcjusz Cenzor (ok. 234–149 p.n.e.), rzymski mówca i polityk, mąż stanu 12, 13, 15, 59
- Kawecki Roman* 100
- Kazimierz III Wielki (1310–1370), król polski 85
- Klemens XI (1649–1721), papież od 1700 r. 74, 100
- Kloss Wacław* 13
- Klubiński Andrzej Tomasz* 119
- Konarski Stanisław (1700–1773), pijar, publicysta 11, 12, 13, 14, 15, 16, 63
- Königsmarck Aurora von (1662–1728), faworyta Augusta II 48, 80
- Konopczyński Władysław* 7, 11, 12, 14, 77
- Kopaliński Władysław* 12
- Korpanty Józef* 12
- Kostkiewiczowa Teresa* 11
- Kotarski Edmund* 15
- Krystyna Eberhardyna (1671–1727), elektorka saska, żona Augusta II Mocnego 84
- Lechicka Jadwiga* 7, 8, 10
- Leliusz Gajusz, zwany Sapiens (II w. p.n.e.), polityk i filozof rzymski 12, 13, 15, 59, 61, 63, 65, 68, 71, 75, 77, 79, 80, 85, 86, 89, 92, 95, 96, 97, 98, 100, 104, 106, 108, 109, 110, 113, 114, 117, 119, 121
- Leopold I Habsburg (1640–1705), król czeski i węgierski, cesarz rzymski 110, 112
- Leszczyńska Maria (1703–1768), królowa Francji, córka Stanisława Leszczyńskiego 7, 35, 56, 118

- Lipski Feliks Aleksander (zm. 1702), wojewoda kaliski 95
- Lipski Jan Aleksander (1690–1746), podkanclerzy koronny, biskup krakowski 5, 9, 10, 15, 16, 17
- Lubomirski Hieronim Augustyn (ok. 1647–1706), hetman wielki koronny 97, 99
- Lubomirski Jerzy Sebastian (1616–1667), marszałek wielki koronny, hetman polny koronny, rokoszanin 109, 110, 111, 112
- Lubomirski Teodor (1683–1745), wojewoda krakowski, starosta spiski 8
- Ludwik II de Bourbon-Condé, zwany Wielkim Kondeuszem (1621–1686), marszałek Francji, jeden z potencjalnych kandydatów do korony polskiej 56, 109, 117, 118
- Ludwik XIII (1601–1643), król francuski 121
- Ludwik XIV (1638–1715), król francuski 57
- Ludwik XV (1710–1774), król francuski 7, 47, 91, 118
- Ludwik Węgierski (1326–1382), król Węgier, od 1370 także Polski 111
- Ludwika Maria Gonzaga (1611–1667), królowa polska 109, 118
- Łańciszewski Mikołaj (zm. 1716), konsyliarz konfederacji tarnogrodzkiej 75
- Maksymilian Habsburg (1558–1618), arcyksiążę austriacki, pretendent do tronu polskiego w 1587 r. 67
- Maksymilian II Habsburg (1527–1576), król czeski, cesarz rzymski 115
- Małachowski Stanisław (ok. 1659–1699), wojewoda poznański 69
- Małecki Jan Marian* 7
- Maria Amalia Habsburg (1701–1756), elektorka bawarska 55
- Maria Józefa Habsburg (1699–1757), elektorka saska, królowa polska, żona Fryderyka Augusta II (Augusta III) 54, 55
- Maria Teresa Habsburg (1717–1780), arcyksiężniczka austriacka, późniejsza cesarzowa rzymska, królowa czeska i węgierska 54
- Markiewicz Mariusz* 20, 76, 77
- Maurycy Saski (1696–1750), naturalny syn Augusta II, późniejszy marszałek Francji 41, 73, 79
- Michał I Korybut Wiśniowiecki (1640–1673), król polski 46, 88, 112, 117
- Młocki Stanisław, poseł warszawski 71
- Monti Antoni Feliks (1681–1738), ambasador francuski w Rzeczypospolitej 7, 8
- Muratori-Philip Anne* 7
- Neron (37–68), cesarz rzymski od 54 r. 80, 111
- Nieć Julian* 101
- Niedziela Rafał* 5, 14, 19, 60
- Nowak-Dłużewski Juliusz* 11
- Olszewski Henryk* 7
- Owidiusz (Publiusz Owidiusz Nazo, 43 p.n.e.–17 n.e.), poeta rzymski 113
- Ożarówski Jerzy Marcin (1690–1741), oboźny koronny 14
- Paschalis III (ok. 1100–1168), antypapież od 1164 r. 94
- Paweł z Tarsu (zm. między 64 a 67), święty chrześcijański zwany Apostołem Narodów 67, 90
- Pfingstein Jerzy Ernest (zm. 1735), minister saski 45, 87, 88
- Piasecki Paweł (1579–1649), biskup przemyski, historyk 16, 67, 109, 120
- Piotr I Wielki (1672–1725), car rosyjski 17, 62, 68, 76, 102
- Piszczek Zdzisław* 12
- Piwiarski Kazimierz* 73
- Platon (427–347 p.n.e.), filozof grecki 65
- Pleza Marian* 13
- Podraza Antoni* 9
- Pompejusz Magnus Gnejusz (106–48 p.n.e.), wódz i polityk rzymski 62
- Poraziński Jarosław* 15, 20
- Potocki Michał (zm. 1749), rotmistrz husarski, od 1726 wojewoda wołyński 75
- Potocki Teodor (1664–1738), arcybiskup gnieźnieński 6, 9, 10, 14, 46, 66, 67, 91
- Prażmowski Mikołaj (1617–1673), arcybiskup gnieźnieński 112
- Przebendowski Jan Jerzy (1639–1729), wojewoda malborski, od 1703 podskarbi wielki koronny 75, 76
- Puk Marlina* 113
- Raczyński Edward* 7
- Radziejowski Hieronim (1612–1667), podkanclerzy koronny 111
- Radziejowski Michał Stefan (1645–1705), arcybiskup gnieźnieński 17, 24, 27, 39, 43, 47, 65, 66, 67, 72, 86, 88, 100, 102
- Reszka Stanisław (1544–1600), opat jędrzejowski, dyplomata 119
- Retyk Jerzy Joachim (1514–1574), nadworny astrolog Zygmunta Augusta 119
- Rostworowski Emanuel* 5, 7
- Rychłowski Stanisław, pisarz grodzki piotrkowski 71

- Sapieha Benedykt Paweł (zm. 1707), podskarbi wielki litewski 83, 99
- Sapieha Kazimierz Jan (zm. 1720), hetman wielki litewski, wojewoda wileński 83
- Schmitt Henryk* 60
- Seredyka Jan* 9
- Seyler Jerzy Daniel* 9
- Sieniawski Adam Mikołaj (1666–1726), hetman wielki koronny, kasztelan krakowski 97
- Skrzyński Jan Franciszek (zm. 1731?), podkomorzy łęczycki 76
- Smolarek Przemysław* 71
- Sobieski Aleksander (1677–1714), król wicz polski 104
- Sobieski Jakub Ludwik (1667–1737), król wicz polski 8, 64, 104, 121
- Sobieski Konstanty Władysław (1680–1726), król wicz polski 64, 104, 121
- Sokrates (469–399 p.n.e.), filozof grecki 65
- Staszewski Jacek* 9, 87, 95
- Stefan Batory (1533–1586), król polski, książę siedmiogrodzki 115
- Suleja Teresa* 7
- Szamotulski Andrzej (zm. 1511), wojewoda poznański 115
- Szczuka Stanisław Antoni (1652 lub 1654–1710), referendarz koronny, od 1699 podkanclerzy litewski 75
- Szembek Stanisław (1650–1721), arcybiskup gnieźnieński 88
- Szpilowski Józef, stolnik rzeszycki 8
- Śmigaj Józef* 12, 98
- Temistokles (524–459 p.n.e.), polityk i wódz ateński 98
- Tęczyński Andrzej (zm. 1588), wojewoda bełski 115
- Turski Jan Bonawentura (zm. 1715), starosta pilzneński 75
- Uriasz Hetejczyk (XI–X w. p.n.e.), pierwszy mąż Batszeby, żołnierz króla Dawida 61
- Vitzthum von Eckstädt Fryderyk (1675–1726), szambelan Augusta II 80
- Wachschlager Jerzy (1648–1720), dyplomata szwedzki 28, 29, 48, 81
- Wielki Kondeusz — zob. Ludwik II de Bourbon-Condé
- Wilczek Henryk Wilhelm (1665–1739), poseł cesarski w Rzeczypospolitej 10
- Wilhelm III Orański (1650–1702), stadhouder Republiki Zjednoczonych Prowincji, król Anglii, Szkocji i Irlandii 93
- Wirtemberski książę — zob. Ferdynand Wilhelm Wirtemberski
- Wisłocka-Remerowa Krystyna* 13
- Władysław IV Waza (1595–1648), król polski 93, 99
- Wesołowska Elżbieta* 113
- Wojtasik Janusz* 75
- Wojtowicz Jerzy* 6
- Wolski Krzysztof* 101
- Wójcik Andrzej* 113
- Wyrobisz Janusz* 9
- Załuski Andrzej Chryzostom (1648–1711), kanclerz wielki koronny, biskup warmiński 13, 16, 68, 70, 71, 72, 74, 77, 79, 83, 95, 97, 101, 107
- Zamoyski Jan (1542–1605), kanclerz i hetman wielki koronny 67, 108
- Zebrzydowski Mikołaj (1553–1620), przywódca rokoszu sandomierskiego, wojewoda krakowski 111
- Zenon z Elei (490–430 p.n.e.), filozof grecki 91
- Zygmunt II August (1520–1572), król polski, wielki książę litewski 119
- Zygmunt III Waza (1566–1632), król polski i szwedzki 58, 67, 93, 108, 109, 120
- Żak Stanisław* 11

INDEKS RZECZOWY¹

- Altranstädt 25, 31, 45
 Anglia 51, 93, 94, 116
 Ankona 74
 Austria 13, 18, 72
 Austriacy 62
 Baden 72
 Bałtyckie Morze 70
 Bawaria 116
 Birże 68
 Brandenburczycy 57
 Brandenburgia (Prusy) 13, 18, 76
 Brytania — zob. Anglia
 Brzeżany 75
 Byczyna 67
 Chambord 7
 Chocim 78 121
 Dania 76, 84, 89
 Drezno 9, 11
 Dzików 14
 Efez 111
 Elekcje
 — 1697 roku 16, 17, 18, 32, 39, 78, 98, 99, 101
 — 1704 roku 8, 10, 16, 18, 30, 31, 32, 78, 81, 98, 99, 100, 101
 Europa 17, 53, 64, 111, 116
 Francja 7, 14, 18, 37, 38, 42, 57, 84, 92, 94, 102, 114, 118, 120, 121
 Francuzi 84
 Frygia 113
 Galaci 90
 Gdańsk 97
 Gliniany 111
 Głogówek 61
 Gorzyce 95
 Grecja 77
 Grecy 62, 64
 Grodno 31, 46, 89
 Hiszpania 102
 Holandia 116
 Inflanty 17, 70
 Jarosław 46, 89
 Jawaryn (Raab, dziś Győr na Węgrzech) 72
 Jaworów 76
 Kalisz 87, 88, 102
 Kamieniec Podolski 43, 75, 85
 Karłowice 69
 Kolbuszowa 14
 Konfederacje:
 — dzikowska 14
 — poznańska — zob. średzka
 — sandomierska 1704 roku 13, 30, 31, 40, 46, 50, 52, 79, 81, 82, 86, 88, 97, 99, 101, 102, 106, 107
 — średzka 1703 roku 28, 29, 48, 79, 82, 94, 95, 96, 97
 — tarnogrodzka 8, 10, 17, 46, 75, 78, 82, 89, 97, 102
 — warszawska 1704 roku 13, 27, 30, 44, 79, 82, 86, 88, 89, 90, 96, 97, 99, 101, 106, 107
 Königstein 87, 104
 Kraków 7, 31
 Królestwo Węgierskie — zob. Węgry
 Królewiec 9, 13
 Kuria Rzymska — zob. Stolica Apostolska
 Kurlandia 41, 47, 73, 91
 Lesznik 101
 Lipsk 9, 104
 Loara 7
 Lublin 46, 88, 89
 Lwów 68
 Łaba 87
 Madryt 51, 102
 Małopolska 79, 86
 Mołdawia 85
 Mużyłów 75
 Niemcy 67
 Norwegia 89
 Oliwa 96
 Państwo Kościelne 74
 Piotrków 26, 88

¹ Indeks zawiera nazwy geograficzne i etniczne, a także nazwy zgromadzeń publicznych (sejmów, konfederacji, rad senatorskich, elekcji). Pominięto hasła: Polska, Polacy, Rzeczpospolita, Korona Królestwa Polskiego, Wielkie Księstwo Litewskie. Indeks nie obejmuje aneksu.

- Pleissenburg 104
 Podhajce 75
 Podlasie 79
 Podole 43
 Połaga 70
 Połtawa 18, 62, 82, 84, 88, 89, 101
 Porta Ottomańska — zob. Turcja
 Prusy — zob. Brandenburgia
 Prusy Królewskie 79
 Prut 62, 78
 Rady:
 — konfederacka w Jarosławiu 1711 roku (mylnie nazywana sejmem jarosławskim) 51
 — senatorska w Jaworowie 1703 roku 76
 — Walna Rada Warszawska 1710 roku 46, 52, 89, 90, 106, 107
 Rawa Ruska 68, 71, 76
 Rosja (Wielkie Księstwo Moskiewskie) 13, 17, 18, 57, 69, 76, 83
 Rosjanie (Moskale) 62, 69, 83, 84, 90, 102, 107, 121
 Ruś 79
 Rzym 12, 31, 62, 72, 81
 Rzymianie 57, 119
 Saksonia 8, 9, 45, 64, 70, 72, 87, 88, 96, 102, 113, 114, 115, 116, 117, 119, 121
 Sasi 42, 70, 75, 78, 82, 84, 90, 102, 107, 108, 121
 Sejmy
 — elekcyjny 1669 roku 110
 — elekcyjny 1733 roku 6
 — grodzieński 1718 roku 46, 51, 52, 106, 107
 — grodzieński 1726 roku 40, 41, 73, 79
 — inkwizycyjny 1592 roku 109
 — jarosławski — zob. rada konfederacka w Jarosławiu
 — lubelski 1703 roku 27, 28, 39, 47, 50, 51, 76, 79, 82, 87, 94, 95, 101
 — „niemy” 1717 roku 41, 46, 51, 52, 73, 106, 107
 — warszawski 1701-1702 roku 71
 — warszawski 1732 roku 40, 73
 Sisteron 120
 Stolica Apostolska (Kuria Rzymska) 92, 93, 100
 Szwecja 8, 13, 17, 37, 42, 43, 48, 68, 69, 70, 73, 79, 80, 81, 83, 84, 85, 87, 88, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 102, 114, 119
 Szwedzi 6, 16, 25, 27, 36, 57, 62, 74, 83, 84, 89, 95, 110, 119, 120
 Śląsk 73
 Tatarzy 47
 Teniszyn 80
 Troja 62, 64, 65, 66, 83, 98
 Turcja (Porta Ottomańska) 42, 47, 69, 78, 84
 Turcy 43, 47, 62, 84, 85, 91
 Ujazdów 76
 Ukraina 43, 85
 Warszawa 7, 8, 13, 14, 15, 19, 30, 31, 71, 89
 Wersal 7
 Węgry (Królestwo Węgierskie) 34, 54, 55, 72, 115, 116
 Węrzy 120
 Wiedeń 121
 Wielkie Księstwo Moskiewskie — zob. Rosja
 Wielkopolska 79
 Wilno 10, 14
 Wisła 7
 Wiśnicz 112
 Wołosi 47, 91
 Wrocław 9, 10, 14, 18, 19
 Zamość 67
 Żółkiew 101

WYKAZ SKRÓTÓW

- AGAD, AR — Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych
w Warszawie
- B. Czart. — Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
- BN — Biblioteka Narodowa w Warszawie
- BOss. — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- BK — Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
- Ga — List do Galatów
- 2 Kor. — Drugi list do Koryntian
- Łk — Ewangelia według świętego Łukasza
- SHSTA Dresden — Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden
- rkps — rękopis
- Sygn. — Sygnatura
- Syr. — Księga Mądrości Syracha

SPIS TREŚCI

| | |
|---|-----|
| Wstęp | 5 |
| Przestroga Braterska w terażniejszym podczas interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu stanom Rzeczypospolitej od szlachcica i ziemianina polskiego podana | 21 |
| Refleksyje przyjaciela do przyjaciela nad Przestrogą Braterską z łacińskiego na polskie przetłomaczone | 38 |
| Cenzura refleksji przyjaciela do przyjaciela nad przestrogą braterską, przedstawiona na usilne prośby Leliusza przez polskiego Katona podczas bezkrólewia 1733 roku | 59 |
| Aneks — Censura Reflexionum Amici ad Amicum super Monito Fraterno ad instantiam Laelii a Catone Polono sub tempus Interregni Anno 1733 prolata | 122 |
| Indeks osobowy | 171 |
| Indeks rzeczowy | 175 |
| Wykaz skrótów | 177 |